

**UNIwersytet JANA DŁUGOSZA
W CZĘSTOCHOWIE**

**WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY
Instytut Literaturoznawstwa**

Ines Załęska-Olszewska

**ZWIERZYNIEC ORZESZKOWEJ.
STUDIUM O ZWIERZĘTACH I LUDZIACH
W PIŚMIENNICTWIE ELIZY ORZESZKOWEJ**

Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem
dr hab. Barbary Szargot, prof. UJD

Częstochowa 2023

SPIS TREŚCI

SŁOWEM WSTĘPU	5
ZAŁOŻENIA BADAWCZE	6
BAZA MATERIAŁOWA	10
UKŁAD OPRACOWANIA	11
ROZDZIAŁ PIERWSZY	14
ŚLADAMI ORZESZKOWEJ, CZYLI O POCZĄTKACH	14
1.1. WE WSPOMNIENIACH	15
1.1.1. UPAMIĘTNIONA – ODTAJNIONA	22
1.1.2. OPOZYCJA NATURA – KULTURA	23
1.1.2.1. DUALIZM NATURY LUDZKIEJ	25
1.1.2.2. ZWIERZĘ PRZEZ WIEKI	27
1.2. W SOCZEWCIE POZYTYWISTKI	36
ROZDZIAŁ DRUGI	37
PRZEZ PRYZMAT ZWIERZĄT – O CZŁOWIEKU	37
2.1. XIX-WIECZNE POSTRZEGANIE ZWIERZĄT	38
2.1.1. WZORCE KONSUMPCYJNE THORSTEINA VEBLENA	39
2.2. „CNOTA NA JĘZYKU, A DIABEŁEK ROGATY W SERCU”. PORTRETY (NIE TYLKO) KOBIECE	41
2.2.1. DAMĄ BYĆ, NIE MATKĄ. O DOBREJ PANI	43

2.2.1.1. IMIONA – SYMBOLE -----	51
2.2.2. ULEGAJĄC HIPOKRYZJI. O <i>CNOTLIWYCH</i> -----	56
2.2.2.1. DOŚWIADCZAJĄC KRZYWDY-----	58
2.2.2.2. GRZECH PRÓŻNIACTWA -----	60
2.2.3. <i>ASCETKA</i> JAKO PRZYKŁAD LITERATURY INSPIROWANEJ POSTAWĄ FRANCISZKAŃSKĄ -----	71
2.2.3.1. SIOSTRA MECHTYLDA ZBŁĄKANĄ ŁANIĄ-----	74
2.2.3.2. PORTET PAMIĘCIOWY BOHATEREK -----	80
2.2.3.3. KLASZTOR – WSPÓLNOTA LUDZI I ZWIERZĄT-----	82
ROZDZIAŁ TRZECI-----	88
ORZESZKOWEJ WYOBRAŻENIA GATUNKÓW-----	88
3.1. CZŁOWIEK NIE MNIEJ DZIKI-----	89
3.1.1. W KRZYWYM ZWIERCIADLE-----	92
3.1.2. POLOWANIE NA WILKI -----	94
3.2. „[...] JEGO SZLUĆ TERAZ, SZLUĆ DALEKO [...], NA SKRAJ ŚWIATA...”. O ROBAKU ORZESZKOWEJ-----	98
3.2.1. PORTRETUJĄC „ŻYWAJĄ NATUREJ”-----	99
3.2.2. MIKROB W MIEŚCIE -----	106
3.3. PTASIE TRELE W PERSPEKTYWIE ORZESZKOWEJ -----	107
3.3.1. PTAK MI ŚWIADKIEM -----	108
3.3.2. ORZESZKOWEJ ZOOTANATOLOGIA – <i>PANI DUDKOWA</i> -----	109
ROZDZIAŁ CZWARTY-----	127
JĘZYKOWY OBRAZ ŚWIATA -----	127
4.1. W KRĘGU TWÓRCZOŚCI WIEJSKIEJ -----	128
4.1.1. BLISKO, BLIŻEJ NATURY -----	129

4.2. ZWROTY ADRESATYWNE -----	133
4.2.1. W MIŁOSNYM UNIESIENIU-----	134
4.2.2. PORTRETOWANIE BOHATERÓW-----	137
4.3. FRAZEOLOGIA I ZWIERZĘCE PORÓWNANIA -----	140
4.3.1. NATURA JAKO ŹRÓDŁO-----	141
4.3.2. W KRĘGU PODRODZINY <i>ACCIPITRINAE</i> -----	142
ZAKOŃCZENIE -----	144
BIBLIOGRAFIA -----	147
Bibliografia podmiotowa -----	147
Bibliografia przedmiotowa -----	149

SŁOWEM WSTĘPU

Człowiek żyje w świecie krajobrazów. Trwając w nieustających poszukiwaniach, zgłębia nie tylko kulturę, historię i religię, ale i środowisko przyrodnicze. Staje się odbiorcą treści, które są mu dostarczane przez rozmaitych twórców – pisarzy, malarzy, śpiewaków. Środki artystycznego obrazowania pozwalają na ukazanie i upowszechnienie najważniejszych założeń epoki. Nie tylko ukazują warunki życia danych społeczności, ale i poruszają problemy istotne dla ogółu. Natura jest gdzieś obok, dostępna i (nie)zauważana, stosunkowo rzadko na pierwszym planie, ale – jednak – poddawana refleksji.

Literatura przywołuje krajobrazy, a jej analizy przynoszą nieoczywiste rezultaty. Badacze ulegają bowiem pewnej modzie – inspirują się motywistyką przyrodniczą (zarówno botaniczną, jak i animalną) i w konsekwencji swoją uwagę poświęcają zróżnicowanym ujęciom roślin i zwierząt w najróżniejszych tekstach. Tradycja literacka narzuca pewne tropy kulturowe (za ich pomocą jest możliwe rozpoznanie poszczególnych gatunków), a licznie powielane, często modyfikowane i reinterpretowane motywy pozwalają na nowo odczytywać zawarte w treści utworów sensy.

Określenie przedmiotu badania w refleksji przyrodniczej nie jest łatwym zadaniem. Andrzej Stoff zwraca uwagę na istotność składników utworów – takie jak elementy świata przedstawionego oraz różnorodniarowe fragmenty tekstu, które podlegają, z inicjatywy badacza, opisowi i interpretacji. Ich status podmiotowy nie jest jednak oczywisty, ponieważ „botaniczna empiria znajduje się w bardzo różnych dystansach względem odwołujących się do niej tekstów, a każdy z dających się powiązać z danym dystansem planów semantycznych utworu aktualizuje odmienne kwestie”¹. Podobnie jest ze „zwierzęcością” literatury, chociaż wiele zależy od twórcy dzieła.

Decyzją autora konkretny krajobraz, z wybranymi przedstawicielami gatunków zwierząt, staje się tłem dla wydarzeń fabularnych. Sposób, w jaki obrazowana jest przyroda, daje się jednak zauważyć nie tylko w aspektach typologicznych, ale i historycznoliterackich. Co istotne, to od odbiorcy wymaga się znajomości podstawowej wiedzy, jak i umiejętności doświadczania przyrody. Jeśli rzeczywistość będzie zgoła inna, sfunkcjonalizowanie literackich przedstawień zwierzęcia może okazać się niemożliwe. Kolejna trudność pojawia się w sytuacji, w której zwrócenie szczególnej uwagi na obecność nie-ludzkich bohaterów nie jest

¹ A. Stoff, *Problematyka teoretyczna funkcjonowania motywów roślinnych w utworach literackich*, [w:] *Literacka symbolika roślin*, red. A. Martuszevska, Gdańsk 1997, s. 9-10.

celem autora; mogą być oni – ci najmniejsi, rzadziej zauważani – wyłącznie tłem dla rozgrywających się w utworze wydarzeń. Zagrożenie nadinterpretacją wydaje się wtedy prawdopodobne, chociaż przyjmując odpowiednie metody analizy tekstu literackiego, można osiągnąć inspirujące rezultaty.

*

Literatura pozwala nie tylko wyodrębnić najbardziej reprezentatywne gatunki, ale i wyróżnić te unikalne (jednostkowe). Niektóre przedstawienia przypominają prezentację egzemplarza (nie są one co prawda sygnowane taksonomiczną nazwą gatunkową², ale ich cechy charakterystyczne są powszechnie znane), inne – są subiektywne i nacechowane emocjonalno-estetycznie. Różni się jednak sposób ich wyróżniania w utworach literackich; ponadto mogą one zostać przeanalizowane w obrębie bloków twórczości jednego pisarza, wielu twórców epoki, pragmatyki bądź semantyki tekstów albo ich literackich funkcji. Istotna jest nie tylko nazwa zwierzęcia i jego charakterystyka, ale i zróżnicowane odmiany deskrypcji czy opisy zbudowane na podstawie wzorców strukturalnych i stylistycznych. Dyskusyjna jest również symbolika przedstawianych gatunków.

We wstępie warto zauważyć, że w dysertacji mają znaczenie nie tylko przedstawienia zwierząt w literaturze, ale także ich usytuowanie w konkretnym krajobrazie. Zwykle – jeśli mówimy o ujęciach gatunków reprezentatywnych – naturalne środowisko życia jest zbieżne z tym, które autor kreuje w swoim utworze (twórczości). Taki zabieg ułatwia ukazanie krainy geograficznej bądź obszaru przyrodniczego i, niekoniecznie tak istotnego, zwierzęcia na jego tle. Jeśli natomiast w utworze pojawiają się złożone nawiązania bądź odniesienia do konkretnych gatunków, krajobraz traci na znaczeniu, a nie-ludzki bohater znajduje się w centrum uwagi.

ZAŁOŻENIA BADAWCZE

Eliza Orzeszkowa zajmuje zaszczytne miejsce wśród najbardziej zasłużonych pisarek XIX wieku. Twórczość pozytywistki zachwyca obfitością. W jej utworach poruszana jest

² Autorem nowoczesnej systematyki świata roślin, zwierząt oraz minerałów jest Karol Linneusz, szwedzki przyrodnik. Jedną z jego głównych prac nosi tytuł *Systema naturae per regna tria naturae, secundum classes, ordines, genera, species, cum characteribus, differentiis, synonymis, locis*. Książka była poszerzana i uzupełniana; współcześnie jest traktowana jako źródło nomenklatury zoologicznej.

problematyka ważnych dla epoki pary i elektryczności kwestii społecznych, między innymi praca u podstaw, asymilacja Żydów czy uwłaszczenie chłopów; w interesujący sposób zostaje ujęta również kwestia patriotyzmu, która – skądinąd – przyczyniła się do ukształtowania światopoglądu pozytywistycznego³. W twórczości autorki *Nad Niemnem* interesują mnie szczególnie przedstawienia zwierząt (i ludzi) w utworach. Należy zauważyć, że sposób, w jaki Orzeszkowa ujmuje poszczególne gatunki biologiczne może wywołać u odbiorcy odmienne emocje – od ekscytacji, przez zdystansowany stosunek do problematyki, aż po przytłaczający smutek. Podążając za myślą Érica Baratay’a, alternatywna historia zwierząt może być postrzegana jako „epicka, burzliwa, pełna kontrastów, często krwawa, niekiedy spokojna, a nieraz i komiczna. Spisana została ciałem i krwią, odczuciami i emocjami, lękiem, bólem i przyjemnością, doznawaną przemocą i poczuciem bliskości. Bezpośrednio wpływa na człowieka do tego stopnia, że coraz bardziej kształtuje ludzką historię”⁴. Niewątpliwa jest więc więź, która łączy zwierzęta i ludzi, chociaż źródła i konsekwencje tej relacji kształtują się w oparciu o niedające się przewidzieć konteksty.

Zgodnie z perspektywą autorki *Nad Niemnem*, zbieżną z koncepcjami epoki, człowiek miał być świadomy swoich założeń i zorientowany utylitarnie. Natura wymykała się jednak z tych ram, na co zwracali szczególną uwagę twórcy przełomu modernistycznego. Przyroda jawiła się bowiem jako ta dziedzina, która nie daje się opanować, oswoić.

*

Moje zainteresowania badawcze koncentrują się na analizie świata przedstawionego, w którym istotne role odgrywają zarówno bohaterowie zwierzęcy, jak i ludzcy. W dysertacji zostaną omówione zarówno egodokumenty autorki (głównie jej listy), jak i sposób postrzegania rzeczywistości przez bohaterów literackich (w powieściach i krótkich formach epickich – nowelach).

Podczas analizy utworów skupię się na funkcjach przedstawień zwierząt, motywach odzwierzęcych w literaturze, a także obrazie świata współdzielonego przez liczne gatunki⁵.

Klasyfikację otwiera funkcja metaforyczna. Można ją odbierać jako pewną innowację lingwistyczną umożliwiającą reinterpretację opisaną wcześniej rzeczywistości, co znajduje

³ *Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*, oprac. J. Kulczycka-Saloni, Wrocław 1985, s. XXI-XXV.

⁴ É. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. P. Tarasiewicz, Gdańsk 2014, s. 13.

⁵ Funkcje, o których wspominam we wstępie, prezentuje Andrzej Stoff. Literaturoznawca koncentruje się jednak w swoich rozważaniach na „botaniczności” literatury. A. Stoff, *Problematyka teoretyczna funkcjonowania motywów roślinnych w utworach literackich...*, dz. cyt., s. 18-22.

szerokie zastosowanie praktyczne w badaniach nad literaturą. Jak twierdzą George Lakoff i Mark Johnson, „nasz system pojęć ma w głównej mierze charakter metaforyczny”⁶, stąd tworzenie znaczeń (i tym samym wytwarzanie sensów⁷) może być traktowane jako naturalna zdolność człowieka. Struktury metaforyczne umożliwiają kreowanie treści; te natomiast nakierowują odbiorcę na konkretne myślenie⁸. Metaforyzacja pola semantycznego będzie więc umożliwiać takie ujęcie zwierzęcia w fabule utworu literackiego, które przyczyni się do pełniejszego, bardziej wyrazistego opisu rzeczywistości. Ze względu jednak na nieskończoną liczbę nowych znaczeń⁹ konteksty poboczne bądź stereotypowe przedstawienia mogą nie dostarczyć pełnego, funkcjonalnego materiału do analizy. Wówczas pozostaną tylko elementem stylistyki.

Funkcja estetyczna (dekoracyjna) znajduje zastosowanie w opisie zwierząt wpisujących się w określony krajobraz. Nie-ludscy bohaterowie są traktowani wyłącznie jako jego elementy, nie poddaje się ich szczegółowej analizie. W sferze estetyki pozostaje funkcja mimetyczna, związana – w dużym uproszczeniu – z naśladowaniem rzeczywistości. Zofia Mitosek zaznacza, że *mimetyzm językowy* jest kluczowy w kontekście badań nad literaturą: „Pisarze wprowadzają do swych dzieł obrazy potocznych zachowań językowych, stylizują wypowiedzi na gwary, żargony i języki funkcjonalne, odwołują się do istniejących w tradycji tekstów na zasadzie aluzji, cytatu, parodii czy wręcz pastiszu, prowadzą subtelną grę z utrwalonymi środkami komunikacji”¹⁰. Odrzucona na rzecz autentyzmu fikcja traci na znaczeniu. Szczególnie istotny w kontekście literatury wydaje się *mimetyzm ontologiczny* – postawa zakładająca ikoniczność danej wypowiedzi:

Ikoniczność ta przysługiwałaby tekstowi bez względu na to, czy jego autor chce naśladować świat, czy mowę. Jego mówienie jest zawsze jakoś podobne do mówienia innych, jego styl jest obrazem wcześniej wyrażonych światopoglądów stylistycznych, jego porozumienie z czytelnikiem jest ikonem innych, niezależnych od literatury sytuacji komunikacyjnych, jego mowa jest reprodukcją klisz i frazeologizmów mowy potocznej¹¹.

⁶ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przeł. P. Krzeszowski, Warszawa 1988, s. 25.

⁷ T. Dobrzyńska, *Metafora w przekładzie*, „Język a kultura” 1992, t. 8, s. 231-232.

⁸ Por. T. Dobrzyńska, *Metafora*, Wrocław 1984; T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie. Studia o metaforze*, Warszawa 1994.

⁹ Przenośnia to „występowanie wyrazu w nowym znaczeniu łączącym się ze znaczeniem realnym w sposób obrazowy, plastyczny i rozumiany poprzez odniesienie do znaczenia realnego”. *Słownik języka polskiego*, hasło: *przenośnia*, t. II, red. M. Szymczak, Warszawa 1988, s. 990.

¹⁰ Z. Mitosek, *Mimesis krytyczna*, „Pamiętnik Literacki” 1988, 79/3, s. 79. Por. J. Lalewicz, *Mimetyzm formalny i problem naśladowania w komunikacji literackiej*, [w:] *Tekst i fabuła*. Studia, red. Cz. Niedzielski, J. Sławiński, Wrocław 1979; M. Głowiński, *Mimesis językowa w wypowiedzi literackiej*. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 4, s. 59-71.

¹¹ Z. Mitosek, *Mimesis krytyczna...*, dz. cyt., s. 86.

Mimetyzm, jak należy podkreślić, jest swoistą sygnaturą tekstów beletrystycznych. Plastyczność opisów przyrody przyczynia się do słuszności twierdzenia, że autorzy starają się wiernie odtworzyć otaczającą ich rzeczywistość¹².

Z funkcją mimetyczną łączy się inna, przedmiotowa. Jej realizacja zakłada takie ujęcie zwierząt w literaturze, które jest zgodne z ich naturą i przeznaczeniem.

Funkcja ekspresywna, wspomniana jako przedostatnia, umożliwia zrozumienie nie tylko indywidualnych emocji bohatera, ale niejednokrotnie – mając w pamięci mimetyczność literatury – również i stosunku przedstawicieli epoki do problematyki związanej ze zwierzętami. Tutaj kluczowy jest również język utworu, mający na celu lepsze zobrazowanie zwierzęcej symboliki.

Ze wspomnianą funkcją łączy się kolejna – funkcja symboliczna. Charakteryzuje ona język epoki i ukazuje bogactwo literatury.

Jak zostało zaznaczone powyżej, przedmiotem refleksji będzie nie tylko świat przedstawiony w utworach literackich Orzeszkowej, ale i język – wykorzystany przez autorkę do konstruowania dialogów i scen fabularnych, a także funkcjonalny w opisie bohaterów i ich zachowań. Owa lingwistyczna analiza tekstów pozytywistki będzie się opierać na perspektywie kognitywistycznej, która umożliwi pełniejszy opis, a następnie analizę obrazu świata przedstawionego oraz środków językowych służących do jego ukazania. Język, podobnie jak jego elementy (wyrazy oraz złożone konstrukcje gramatyczne), będą traktowane jako narzędzia komunikowania znaczenia. Co istotne, wykorzystane zostaną zarówno zbiory systemu języka gminnego, jak i „miejskiego”. Nakreślone zostaną również podobieństwa i różnice między „zwierzęcym” i „ludzkim” dyskursem.

Z tekstów literackich zostaną wyekscerpowane leksemy, których semantyczna charakterystyka pozwoli zrekonstruować obraz świata współdzielonego przez zwierzęta i ludzi. W analizie słownictwa istotne będą również konotacje.

Kreatywne użycie języka przez Elizę Orzeszkową nie sprawia, że powstaje nowy kod językowy, inny od zakładanej konwencji semantycznej, ale pozwala wygenerować nowe

¹² Orzeszkowa wspominała w liście do Józefa Sikorskiego o „wiernym odwzorowaniu prawdy” w *Panu Grabie*: „Chciałam, aby to była satyra na pewną stronę obyczajów pewnej części współczesnych mi mężczyzn; wszystko, co Pan znajdzie w pierwszej części mojej powieści, jest zupełnym i wiernym odwzorowaniem prawdy – do tego stopnia, że postacie są kopią znanych mi i rzeczywistych, a fakta odbywały się przed moimi oczami. Ale czy nie za nago pokazałam tę prawdę, czy jest ona zajmująca, czy może być pouczająca – nie jestem pewna i zapytuję Pana. Będę tymczasem pisała dalej, ale gdy przyjadę do Warszawy, pomówimy o całej rzeczy – i jeśli pokaże się, że błędę, nie będę szła dalej, aby nie tracić czasu...”. E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. I: *Do redaktorów i wydawców: Józefa Sikorskiego, Gebethnera i Wolffa, Franciszka Salezego Lewentala, Wacława Makowskiego, Erazma Piltza, Stanisława Posnera*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Wrocław 1954, s. 38.

terminy. Koncepcje pisarki są z jednej strony mocno skonwencjonalizowane (intersubiektywne, powtarzalne), z drugiej – niekonwencjonalne (jednostkowe). Ta zależność jest istotna nie tylko w analizie języka pisarki, ale i w perspektywie głosu epoki.

BAZA MATERIAŁOWA

Wykorzystany w dysertacji materiał badawczy został wyekscerpowany z wybranych dzieł Orzeszkowej – są to zarówno deskrypcje jednowypowiedziowe, jak i wielowypowiedziowe¹³. Przytaczam je w pełnej postaci składniowej, co pozwala odtworzyć kontekst właściwy dla tej literatury.

Należy zauważyć, że pokaźny dorobek pozytywistki uniemożliwia analizę zagadnienia w oparciu o wszystkie dzieła; w celu uniknięcia nadmiernego rozbudowania pracy, została dokonana znacząca selekcja. Wybrane zostały najbardziej reprezentatywne – moim zdaniem – utwory pisarki, w których obecność zwierząt jest niezwykle znacząca i jak dotąd niezbadana w przyjęty przez mnie sposób. Przy wyborze kierowałam się zarówno kryterium przydatności opisów, umożliwiającym odnalezienie zwierzęcych bohaterów, jak i ich ludzkich odpowiedników w różnych kontekstach i sytuacjach.

Analiza językowa materiału nie byłaby możliwa, gdyby nie dane licznych leksykonów czy encyklopedii, w tym: *Słownika języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka (t. 1-3, Warszawa 1982-1989), *Słownika języka polskiego* pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Antoniego Kryńskiego i Władysława Niedźwieckiego (t. I, Warszawa 1952), a także tych dostępnych online: *Wielkiego słownika języka polskiego* pod redakcją Piotra Źmigrodzkiego i innych (<https://wsjp.pl/>) czy *Słownika języka polskiego* PWN przygotowanego na podstawie *Słownika 100 tysięcy potrzebnych słów* pod redakcją Jerzego Bralczyka – wydanie I, Warszawa 2005 (<https://sjp.pwn.pl/>), *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego przygotowanego w oparciu o *Słownik języka polskiego* powstały w latach 1958-1969 (<https://doroszewski.pwn.pl/>).

Kluczowe w rozważaniach okazały się również: *Słownik literatury polskiej XIX wieku* pod redakcją Józefa Bachórza i Aliny Kowalczykowej (Wrocław 1991), *Słownik literatury polskiego oświecenia* pod redakcją Teresy Kostkiewiczowej (Wrocław 2002), *Słownik terminów*

¹³ Przyjmuje się, za Bożeną Witosz, że „na tekst opisu składają się jednostki wypowiedzi przypisujące cechy jakimś obiektowi. Zespół cech jest w tekście ustrukturyzowany zgodnie z przyjętą regułą porządkującą”. B. Witosz, *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji. Zagadnienia struktury tekstu*, Katowice 1997, s. 58.

literackich pod redakcją Janusza Sławińskiego (Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976), *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej* Joela Schmidta (Katowice 2006), *Polski słownik biograficzny* pod redakcją Emanuela Rostworowskiego (t. XXII, Wrocław 1977) czy *Czule słówka. Słownik afektonimów* pod redakcją Mirosława Bańki i Agnieszki Zygmunt (Warszawa 2001).

W dysertacji pojawiają się również liczne odwołania do *Słownika symboli* Władysława Kopalińskiego (Warszawa 2001), *Słownika symboli. Ilustrowanego przewodnika po tradycyjnych wyobrażeniach obrazkowych, znakach ikonicznych i emblematach* Jacka Tresiddera (Warszawa 2001), *Słownika symboli* Alfonso Serrano Simarro i Alvaro Pascuala Chenela (Warszawa 2008), *Mantichory. Etymologicznego słownika nazw zwierząt* autorstwa Krzysztofa Smagowicza (Kraków 2004), *Leksykonu mitologii. Mitów ludów i narodów świata* Gerharda J. Bellingera (Warszawa 2005), *Storytelling. An Encyclopedia of Mythology and Folklore* Josepha Shermana (Armonk NY 2011) czy *Zoologii fantastycznej* Jorge Luisa Borgesa (Warszawa 1983).

Wymienione wyżej słowniki umożliwiły przywołanie funkcjonalnych definicji wyrazów, które są istotne w kontekście prezentowanej refleksji.

Należy w tym miejscu wspomnieć również o licznych monografiach i artykułach, w których omówiona została twórczość Orzeszkowej. Wśród najbardziej istotnych publikacji wyróżniam prace Edmunda Jankowskiego, Marii Żmigrodzkiej i Grażyny Borkowskiej – wybitnych badaczy życia i twórczości pisarki.

UKŁAD OPRACOWANIA

Niniejsza praca składa się ze wstępu i czterech rozdziałów pozwalających na uporządkowanie zgromadzonego wcześniej materiału źródłowego. Pierwsza część rozprawy – *Słowem wstępu* – wprowadza zagadnienia ogólne dotyczące szeroko rozumianej refleksji przyrodniczej ze szczególnym uwzględnieniem „zwierzęcości” literatury oraz założenia teoretyczne opracowania. Ponadto omawiany jest również materiał badawczy wykorzystany w pracy mający charakter przeglądowy i wprowadzający. Ostatni fragment opisuje układ opracowania.

W rozdziale pierwszym została zainicjowana refleksja nad relacją człowieka i zwierzęcia w kontekście kulturowym. Począwszy od biografii Orzeszkowej – odtworzonej na podstawie listów, w których pojawiają się liczne nawiązania do fauny określonych obszarów geograficznych, poprzez najnowszy stan badań w zarysie, potwierdzający, że twórczość pozytywistki jest ciągle żywa i prowokująca do nowych odczytań, aż po zestawienie pojęć *natura* i *kultura* (wraz z refleksją nad dualizmem natury ludzkiej) oraz ich wstępną analizę. W finalnej części

rozdziału zostanie dodatkowo omówiona „zwierzęca” myśl filozoficzna umożliwiająca ukazanie, jaką drogę przeszło zwierzę od rzeczy do osoby w ramach historycznie uwarunkowanej ewolucji. Zostaną przeanalizowane nawiązania do ujęć teoretycznych Arystotelesa, świętego Tomasza z Akwinu, Teofrasa, świętego Augustyna, Michela de Montaigne’a, Leonarda da Vinci, René Descartesa (Kartezjusza), Thomasa Hobbsa, Samuela von Pufendorfa, Barucha Spinozy, Immanuela Kanta, Johna Locke’a, Davida Hume’a, Jana Jakuba Rousseau, Karola Darwina czy Petera Singera. Odmienne poglądy filozoficzne, ukazane w podrozdziale, umożliwiły ukazanie napięcia, jakie istnieje w świecie ludzi i zwierząt. Jest ono związane między innymi z uznawaniem bądź nieuznawaniem pokrewieństwa ciał i dusz gatunków, ale i wątpliwościami dotyczącymi sposobu ich traktowania. Przywołane koncepcje ukazują konieczne na przestrzeni lat zmiany mające wpływ na późniejsze przedstawienia zwierząt i odwołania do fauny w literaturze.

W rozdziale drugim (*Przez pryzmat zwierząt – O człowieku*) dominuje perspektywa antropocentryczna, przede wszystkim kobieca (wzbogacona, rzecz jasna, o literacką „zwierzęcość”), która – jak zostało wskazane w rozdziale pierwszym – przez lata stała się przedmiotem wielu refleksji. Proces (re)interpretacji utworów, który mobilizuje do wielokrotnych odczytań, umożliwia bowiem odnalezienie nie-ludzkich bohaterów w prozie i krótkich formach epickich pisarzy pozytywizmu, w tej pracy – przede wszystkim w twórczości Elizy Orzeszkowej. W tym rozdziale istotne jest omówienie wzorców konsumpcyjnych Thorsteina Veblena, autora koncepcji *conspicuous consumption*. Socjolog wskazuje na zakorzenienie podziałów społecznych w granicach ekonomicznych, co w twórczości pozytywistki nie pozostaje bez znaczenia. Zaproponowana przez Veblena skala wartości estetycznych służy również klasyfikacji zwierząt (szczególnie takich gatunków jak: psy, koty, konie wierzchowe oraz tzw. „dobra produkcyjne”) w oparciu o przedstawione przez autora ujęcia. Istotna jest również stratyfikacja społeczeństwa XIX wieku i spojrzenie człowieka tamtych czasów na *animalia*, podobnie jak dostrzeżenie wspólnoty losu zwierzęcia i dziecka (nieskażonego kulturą, przynależącego często bardziej do natury). W rozdziale drugim omówione zostaną trzy utwory pozytywistki: *Dobra pani*, *Cnotliwi* oraz *Ascetka*. Poddany refleksji zostanie zarówno stosunek człowieka do zwierzęcia, tragizm jednostki (i człowieka, i zwierzęcia), koncepcja uwierzęcenia (uprzedmiotowienia) i zezwierzęcenia, alegoryczność przekazu oraz postawy: franciszkańska i pustelnicza wyznaczające dwa sposoby traktowania zwierząt.

Kolejny rozdział – trzeci: *Orzeszkowej wyobrażenia gatunków* jest poświęcony krótkim formom narracyjnym Orzeszkowej – nowelom oraz wybranym powieściom. Literackie przedstawienia zwierząt umożliwiają uporządkowanie świata przedstawionego (nie)ludzkich

bohaterów, a także ich klasyfikację. Konstrukty *dzikości* i *ucywilizowania* są analizowane w oparciu o twórczość pozytywistki, tutaj – powieść *Dwa bieguny*. Rozpatrując człowieka we wspomnianych kategoriach, można dostrzec *clue* problemu i odpowiedzieć na pytania: jak bliskość natury wpływa na podejmowane decyzje? Jak bardzo „zwierzęcy” jest człowiek? Czy można odrzucić „zwierzęcość”? Istotna w omówieniu jest również problematyka polowań, opierająca się na męskiej rywalizacji i mająca daleko idące konsekwencje dla nie-ludzkich mieszkańców miast i wsi, podobnie jak refleksja nad posiadaniem skór zwierząt (galanterii skórzaney). Podczas gdy pierwszy podrozdział jest poświęcony w znakomitej większości „dzikości” człowieka (ujętego w ramach gatunku *Homo sapiens*, tutaj: *ferus Homo sapiens*), kolejne koncentrują się już – zgodnie z tytułem rozdziału – na konkretnych gatunkach: robakach (na podstawie powieści *Niziny*) oraz ptasich i psich bohaterach w nowelistyce Orzeszkowej. Przedstawiciele wspomnianych grup pojawiają się niezwykle często i licznie w utworach Orzeszkowej, chociaż nie zawsze ich funkcje są znaczące – czasem funkcjonują oni bowiem jako tło dla przedstawionych wydarzeń, przynależą do danego domostwa i są uprzedmiotowiane bądź, ze względu na swoją eksplicytną symbolikę, zapowiadają nadchodzące wydarzenia. Na szczególną uwagę zasługuje podrozdział – *Orzeszkowej zootanatologia – Pani Dudkowa*, istotny w kontekście rozważań o odczuwaniu cierpienia przez zwierzęta. Problematyka dręczenia i uśmiercania nie-ludzkich istot jest tutaj poddawana refleksji, co jest o tyle istotne, że sam narrator gani „ród ludzki”¹⁴ za podjęte – dramatyczne w skutkach – decyzje.

W ostatnim – czwartym – rozdziale pod tytułem *Językowy obraz świata* są omawiane przykłady metaforyki zwierzęcej, wyekscerpowane z twórczości Orzeszkowej. Zwroty adresatywne i pseudonimy, syntaktycznie zintegrowane, pojawiają się najczęściej w złożonych konstrukcjach zdaniowych i tak też są analizowane. Wspomniane są również antroponimy i afektonimy, służące kreacji literackiego świata. Ponadto przeanalizowany jest sposób wykorzystania przez Orzeszkową frazeologii i „zwierzęcych” porównań. Część z nich skupia w sobie ideowe przesłanie, inne – służą portretowaniu przedstawicieli świata fauny.

Na końcu dysertacji jest zakończenie, podsumowujące powyższe refleksje.

¹⁴ E. Orzeszkowa, *Pani Dudkowa* [w:] *też*, *Drobiazgi*, t. II, Warszawa 1952, s. 51

ROZDZIAŁ PIERWSZY

ŚLADAMI ORZESZKOWEJ, CZYLI O POCZĄTKACH

Orzeszkowa, konsekwentnie przestrzegająca wypracowanych norm etycznych obowiązujących w literackim świecie, wkładała wiele wysiłku w twórczą pracę¹⁵. Pomimo że – jak pisze Henryk Markiewicz – w połowie XIX wieku powieść stała się najbardziej popularnym gatunkiem literackim, umożliwiającym między innymi przedstawienie zjawisk współczesnych czy prezentację treści intelektualnych¹⁶, należy przyrzeć się również nowelistyce pisarki, która jest szczególnie interesująca w kontekście rozważań o zwierzęciu domowym. Świadomość literacka u schyłku wieku, tj. w ostatniej fazie twórczości Orzeszkowej, była na tyle zróżnicowana, że w utworach pojawiali się wielowymiarowi nie-ludscy bohaterowie.

Liczne przedstawienia natury stanowią tło dla podejmowanych refleksji. Są one niezwykle zróżnicowane – odwołując się do złożonej problematyki (zarówno etycznej, jak i religijnej), pozytywistka podejmuje próbę odtworzenia „sztuki natury poprzez doskonałe wzorce sztuki literackiej”¹⁷. Lektura utworów Orzeszkowej pozwala ponadto odkrywać nowe tropy w jej pisarstwie.

W ramach wstępu do dalszych rozważań warto zastanowić się nad tym, jak bardzo zróżnicowany jest sposób prezentowania zwierzęcych bohaterów w zależności od miejsca ich życia. Równie istotna jest pora roku, która dominuje w świecie przedstawionym, wpływa to bowiem na cechy symboliczne zwierząt, podobnie jak na ich bliższe bądź dalsze relacje z ludźmi. Miejska fauna i flora niewątpliwie różni się od tej, która charakteryzuje tereny wiejskie, stąd tak istotne jest, żeby analizować przestrzenie w twórczości Orzeszkowej wielowymiarowo. Nim jednak przytoczone zostaną konkretne przykłady obecności zwierząt i ich symboliki w powieściach i krótkich formach narracyjnych, warto zaznaczyć, że autorka *Chama* nierzadko pisała, że miejsce (miasto, wieś), w którym przebywa, przypomina jej żywot poszczególnych gatunków zwierząt. Jednocześnie warto podkreślić, że autorski rejestr pozytywistki jest wyselekcjonowany – wiele gatunków zwierząt nie pojawia się w jej twórczości w ogóle, pomimo że

¹⁵ W opracowaniach literatury pozytywistycznej można znaleźć różne ujęcia procesu twórczego pisarzy epoki pary i elektryczności, np. koncepcję pisarki – Marii Rodziewiczówny – porównał Bolesław Prus do ptasich treli: „Pisze, jak ptak śpiewa, co jej przyjdzie na myśl, nie pytając: czy to jest prawdziwe, czy jest typowe, czy wyraźnie przedstawione?...”. B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1890, nr 64, [za:] tegoż, *Kroniki*, oprac. Z. Szweykowski, t. 12, Warszawa 1962, s. 161. Taką tezę wysnuła również Rodziewiczówna w 1936 roku, porównując swój warsztat do ćwierkania wróbli czy zawodzenia czajek. M. Rodziewiczówna, *Odpowiedź na ankietę „Dlaczego poszedłem tą drogą? Spojrzenie wstecz – rzut oka w przeszłość”*, „Kurier Warszawski” 1936, nr 353, s. 7.

¹⁶ H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1978, s. 88.

¹⁷ A. Witkowska, *Ślawianie, my lubim sielanki*, Warszawa 1972, s. 98.

niewątpliwie występowały one na odwzorowanych terenach. Nie należy uznawać tego faktu za przywarę, ponieważ liczba wyróżnionych zwierząt oraz ich przedstawień i tak jest imponująca.

Rozległe deskrypcje opisu, wzbogacone o malarskie frazy, pozwalają na lepsze wyobrażenie sobie świata, który otacza bohaterów – zarówno ludzkich, jak i zwierzęcych – w przestrzeniach fabularnych. Pozytywistka przelewa wspomnienia na papier; inspiracje czerpie bowiem z własnych doświadczeń, nierzadko jeszcze z dzieciństwa. Jak sama przyznaje w jednym z listów:

Bardzo żywej, w dzieciństwie zapalanej i nigdy nie gasnącej ciekawości umysłowej zawdzięczam to, że powieści moje obejmują znaczną przestrzeń społeczną i przebiegają długą skalę położen towarzyskich i procesów psychicznych. Od niej pochodzi wdzieranie się moje w świat żydowski, chłopski, mieszczański, drobnoszlachecki, z których wyprowadziłam pewną liczbę typów w literaturze nowych. Dzięki niej uczyłam się mnóstwa rzeczy i nie uległam temu, co jakiś pisarz francuski nazwał: poczytywaniem swojego nosa za kraniec świata¹⁸.

Grodno, 10 września 1896 roku

1.1. WE WSPOMNIENIACH

Rozważania warto zacząć od wspomnienia śladów autobiograficznych, które w kontekście rozważań o twórczości Orzeszkowej są o tyle istotne, że autorka *Nad Niemnem* – jak zostało wspomniane – chętnie czerpała inspirację z otaczającej ją rzeczywistości. W swoich wyznaniach pozostawała jednak zwykle powściągliwa. Szczęśliwie zachowała się jej korespondencja, która zawiera wiele wypowiedzi o charakterze wspomnieniowym.

W jednym ze swoich listów pozytywistka przyznaje, że urodziła się w „pustym gnieździe”¹⁹. Na takie postrzeganie rzeczywistości niewątpliwie miała wpływ nieoczekiwana śmierć ojca, Benedykta Pawłowskiego, który w oczach córki – zwanej w dzieciństwie Ziunią vel Lizią²⁰ – był człowiekiem światłym i uczynnym²¹. Eliza miała wtenczas niespełna trzy lata. Matka

¹⁸ E. Orzeszkowa, *O sobie...*, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1974, s.116-117.

¹⁹ O „pustym gnieździe” wspomina Orzeszkowa w liście z Grodna datowanego na 29 października 1883 roku. E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. II: *Do Leopolda Meyeta*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Janowski, Wrocław 1955, s. 21. Wyrażenie „puste gniazdo” w odniesieniu do biografii autorki *Nad Niemnem* wykorzystuje w tytule swojego artykułu Danuta Danek. Zob. D. Danek, *Urodzona w pustym gnieździe. Melancholia i pamięć nieświadoma Elizy Orzeszkowej*, [w:] tejsze, *Śmierć wewnętrzna. Literatura w świetle doświadczenia psychoanalitycznego*, Gdańsk 2012, s. 127-179.

²⁰ J. Detko, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1971, s. 6; M. Żmigrodzka, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965, s. 22.

²¹ Orzeszkowa wierzyła, że zdolności krytycznego myślenia odziedziczyła po ojcu: „[...] ojciec mój był wolnomyślicielem, jak się to wtedy nazywało, wolterianinem [...] Kiedy w początku zaraz pisarskiego zawodu swego objawiać zaczęłam skłonności wolnomyślicielskie, osoby starsze, mniej więcej domowi naszemu bliskie,

pisarki, Franciszka Kamińska, starała się co prawda wychować dzieci w duchu patriotycznym i zaszczepiła Elżbiecie przywiązanie do tradycji narodowej, jednak – jak czytamy we wspomnieniach Orzeszkowej – jej prawdziwą opiekunką, zastępującą niejednokrotnie matkę²², była babka – Elżbieta z Kaszubów Kamińska²³. Ważną rolę w jej życiu pełniła również nauczycielka, Michalina Kobylińska, która wspierała osamotnione dziecko w jego codziennej egzystencji.

Nie tylko śmierć ojca i obojętność matki miały znaczący wpływ na przeżywanie dzieciństwa przez Orzeszkową. Jej siostra Klementyna zmarła przedwcześnie, pozostawiając pozytywistkę niemalże samą w owym wspomnianym prawie „pustym gnieździe”²⁴. Do tych dramatycznych wspomnień powraca Orzeszkowa w zbiorze *Drobiazgi*:

Klemunia miała zdolność do rysunku, rysowała więc i wycinała z papieru domy, drzewa, ludzkie i zwierzęce postacie [...]. Dnia tego, o szarej godzinie Klemunia, w roli Stefana Batorego leżąca na sofie, umierała, a ja u jej wezgłowia stojąc byłam Janem Zamoyskim i płakałam tak, jak pewnie mężny i mądry kanclerz nie płakał nigdy²⁵.

Wspomnienie elekcyjnego króla Polski, Stefana Batorego (1533-1586), i wielkiego kanclerza i hetmana, Jana Sariusza Zamoyskiego (1542-1605), potwierdza wychowanie patriotyczne pańien Pawłowskich.

Szansą na zmianę losu miało okazać się dla pisarki zamażpójście. Niedoświadczona, szesnastoletnia Eliza, została przyrzeczona dwukrotnie starszemu Piotrowi Orzeszce i chociaż

jednomyślnie utrzymywały, że wraz ze zdolnościami umysłowymi i te buntownicze zadatki myślenia odziedziczyłam po ojcu”. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1964, s. 21. Maria Żmigrodzka twierdzi, że Orzeszkowa próbowała się upodobnić do portretu zmarłego ojca, reprezentującego typ oświeceniowego racjonalisty. M. Żmigrodzka, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu...*, dz. cyt., s. 16-18.

²² Można domniemać, że doświadczenia Orzeszkowej z dzieciństwa zaowocowały charakterystycznymi przedstawieniami bohaterek-matek w jej twórczości; można wymienić m.in.: Jadwigę z Porzewickich Natalską (*Rodzina Brochwiczów*), Emilię Korczyńską (*Nad Niemnem*), Jadwigę Szyszkównę (*Jędrza*) czy Emmę Żyrewiczową (*Zefirek*). Jednocześnie – co zauważa Grażyna Borkowska – w wielu utworach dowartościowywana jest rola ojca. G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996, s. 172-176.

²³ Matka pozytywistki, młoda wdowa, wyszła za mąż po raz wtóry po sześciu latach od śmierci męża, w 1849 roku, za Konstantego Widackiego, zamożnego ziemianina.

²⁴ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. II..., dz. cyt., s. 21. Dzieciństwo spędzone z siostrą również wpłynęło na dalsze losy pisarki. Poprzez podejmowanie wspólnych aktywności dziewczynki rozbudzały swoją wyobraźnię: „Myślą i wyobraźnią wcześniej zaczęłyśmy błądzić w krainie przeszłości. [...] umiałyśmy na pamięć pieśni Niemcewicza, żywoty wielkich ludzi, czytywałyśmy razem we dwie, skurczone w kątku jakiegoś pokoju, z rozpalonymi czołami, co chwila w uniesieniu i zapale ściskając się za ręce. Kochaliśmy się bardzo. [...] Raz [...] upostaciowaliśmy przed sobą na stole czy kobiercu orszak weselny Zygmunta Augusta i Barbary Zapolskiej [!]; innym razem było to rozstanie się Jadwigi z Wilhelmem, to znowu rozmowa Goworka z Leszkiem Białym. Razu jednego takeśmy sobie nabiły głowę historią Karola Chodkiewicza, że o szarej godzinie odegrałyśmy we dwie scenę jego śmierci”. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa...*, dz. cyt., s. 28-29.

²⁵ E. Orzeszkowa, *Z pożogi*, [w:] tejże, *Drobiazgi*, t. 1, Warszawa 1952, s. 7-9.

nie winiła matki za wyswatanie jej z tym mężczyzną²⁶, w rzeczywistości stała się ona „rzeczą, przedmiotem przetargu, obiektem interesów rodzinnych środowiska”²⁷. Jak sama przyznaje, chłód w małżeństwie objawiał się tym, że „głucho zrazu, a potem coraz wyraźniej i głębiej czuć w sobie – żądło nieszczęścia”²⁸. Ponadto w miarę upływu czasu – niekoniecznie ku zaskoczeniu pisarki – okazało się, że „Piotr Orzeszko nie odpowiada ani wytworzonemu w klasztorze pojęciu »kochanka«, ani wzorom »rycerza« i »obywatela rozumnego«, podsuwanym przez lektury i ideały dziecinne”²⁹.

Przeprowadzka do Ludwinowa, położonego w Kobryńskim na Polesiu, pozwoliła jej na wstępne obserwacje zarówno miejscowej szlachty, jak i okolicznego chłopstwa. W czasach „przedpowstaniowej epoki”³⁰ mogła zaspokajać swoją ciekawość, realizować aktywności społeczno-filantropijne i stopniowo budzić umiejętności portretowania rzeczywistości. W tym okresie zajmowała się ona również edukacją pochodzących z nizin społecznych panien; założyła również z bratem męża, Florentym Orzeszką, szkołkę wiejską dla chłopców. Były to przykłady filantropijnego dobrodziejstwa dla mieszkańców wsi i wówczas – jak warto podkreślić – Orzeszkowa szczególnie intensywnie pogłębiała wiedzę na temat ich życia, będącą dla niej źródłem inspiracji literackiej³¹. Jak pisała w jednym z listów do Józefa Sikorskiego: „Coraz więcej zżywam się z niższymi warstwami społecznymi i poznaję je – przynosi mi to niezawodnie korzyść umysłową, a niekiedy i prawdziwą uciechę serca. Często także ubawię się komicznymi objawami ludowych uczuć i zwyczajów”³². Orzeszkowa, poprzez liczne nawiązania do białoruskiej wsi, wykazuje szczere zainteresowanie losem tamtejszej ludności, co przejawia się również w jej twórczości.

Wybuch powstania styczniowego, mimo ograniczonego zasięgu, rozbudził sympatie i uczucia narodowe, natomiast jego upadek wywołał u pisarzy postyczniowych głębokie przeżycia – tak stało się i w przypadku Orzeszkowej. Pozytywistka mocno zaangażowała się

²⁶ „[...] wydając mnie za człowieka tzw. dobrego rodu, z miłą powierzchownością i zupełnie »correct« w obejściu towarzyskim, matka moja działała w przekonaniu zupełnie szczerym, że zapewnia mi szczęście”. E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. IV: *Do literatów i ludzi nauki: Józefy Sawickiej (Ostoi), Wilhelminy Zyndram Kościalkowskiej, Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy), Ignacego Baranowskiego, Józefa Kotarbińskiego, Kazimierza Zdziechowskiego, Aurelego Drogoszewskiego, Eugenii Żmijewskiej, Marii Czesławy Przewóskej, Mariana Dubieckiego*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Wrocław 1958.

²⁷ M. Żmigrodzka, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu...*, dz. cyt., s. 40.

²⁸ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. V: *Do przyjaciół: Tadeusza Bochwica, Jana Bochwica, Janiny Szoberówny*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Kraków 1961, s. 56.

²⁹ M. Żmigrodzka, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu...*, dz. cyt., s. 43.

³⁰ E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa...*, dz. cyt., s. 55.

³¹ Poznawanie życia miejscowych ludów często motywowało pisarkę do pracy twórczej: „Po nocy niespanej i w części przepłakanej przypominałam sobie znanego na wsi chłopca, jego dziwne koleje, cierpienia, zawody, jego wielką duszę i siadałam do pisania”. E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. IV..., dz. cyt., s. 112.

³² E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. I..., dz. cyt., s. 47.

w działania narodowowyzwoleńcze – przewoziła żywność czy pocztę. Pod wpływem zróżnicowanych doświadczeń – zarówno w sferze intelektualnej (głód wiedzy), jak i prywatnej (osamotnienie) – zaczęła tworzyć coraz to nowe utwory. Pierwsze jej teksty (powieści *Ludzie i robaki*, *Pan Marszałek*, opowiadanie historyczne *Gustaw Waza w zamku Petersona*, pamiętnik *Beata*) nie zachowały się; jej debiut ukazał się drukiem dopiero w 1866 roku i był to *Obrazek z lat głodowych*³³. Tutaj warto zauważyć, że pisarka chętnie opisywała patriotyczne postawy bohaterów w swoich utworach; jednym z takich dzieł jest wydane w 1888 roku *Nad Niemnem*³⁴.

Uzyskując rozwód z mężem, Orzeszkowa uwierzyła, że jej kolejna relacja – z Zygmuntem Świącickim, młodym lekarzem, będzie udana. Pisarka była jednak „zmuszona wybierać między obowiązkiem powstania w kraju [...], a pociągami serca i perspektywą szczęścia rodzinnego”³⁵. Nie wyjechała za ukochanym za granicę, przeżyła za to zawód miłosny; ponadto nie udało jej się też uchronić Miłkowszczyzny przed ruiną ekonomiczną. Jesienią 1869 roku Orzeszkowa przeniosła się do Grodna, który stał się stałym miejscem jej pobytu (poza nielicznymi wyjazdami). W latach 1864-1869 Orzeszkowa wydała dziesięć powieści, między innymi *Ostatnią miłość*, *Na prowincji*, *Pana Grabę* czy *W klatce*.

Życie w Grodnie wiązało się jednak z postępującym osamotnieniem. Jak trafnie zauważa Grażyna Borkowska: „Daleko od stolicy, centrów umysłowych, żywych dyskusji, wymiany zdań. W zależności od humoru czuła się albo strażniczką polskości, rzuconą na dalekie, w dwójnasób russyfikowane Kresy, albo małą, lekceważoną prowincjuszka, której warszawscy koledzy po piórze odmawiali należnych zaszczytów”³⁶. Pisarka wspomina ten okres jako trudny dla niej czas:

[...] bez tego wszystkiego, co nazywa się sztuką, towarzystwem, zadowoleniem miłości własnej, rozrywką [...]. Nie widywałam teatru, nie słuchałam muzyki, nie rozmawiałam o rzeczach najwięcej mię obchodzących; słynne obrazy znam tylko z reprodukcji, słynnych artystów z imienia, dotąd jeszcze nie widziałam na własne oczy ani razu na przykład telefonu albo elektrycznego światła. Z początku, wyznać muszę, nic mię to wszystko nie obchodziło; miałam w sobie i swoim życiu coś, co mię czyniło *quand même* zupełnie szczęśliwą i wobec czego te wszystkie braki wydawały się drobiazgami³⁷.

³³ Należy zwrócić uwagę na dwoistość debiutu Orzeszkowej. Stała się ona bowiem niemalże w jednym czasie autorką szkicu powieściowego *Obrazek z lat głodowych* (utworu skądinąd młodzieńczego), jak i artykułu publicystycznego *Kilka uwag nad powieścią* (przykładu nowej, pozytywistycznej myśli). *Literatura polska. Od średniowiecza do pozytywizmu*, red. J.Z. Jakubowski, Warszawa 1979, s. 606.

³⁴ Jak sygnalizują Janina Kulczycka-Saloni i Maria Straszewska, w utworze *Nad Niemnem* pojawiają się licznie „roślinne” i „zwierzęce” metafory, umożliwiające zgłębienie patriotycznej genealogii bohaterów. J. Kulczycka-Saloni, M. Straszewska, *Romantyzm. Pozytywizm*, Warszawa 1990, s. 283-284.

³⁵ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. I..., dz. cyt., s. 101.

³⁶ G. Borkowska, *Pozytywiści i inni*, Warszawa 1996, s. 63.

³⁷ Tamże, s. 124.

Wspomnienie miejskiego życia wyraźnie czyni autorce dyskomfort. W liście do Jana Karłowicza porównuje codzienność mieszkańców Grodna³⁸ do monotonnej egzystencji kretów, które większość swojego życia spędzają pod ziemią, w samotności, ulegając agresji w stosunku do innych przedstawicieli swojego gatunku, natomiast Józefie Sawickiej zwierza się, że mieszkańcy miasta – na podobieństwo myszy pod miotłą – świadomie nie podejmują żadnych działań, aby nie zwracać na siebie uwagi:

Żyjemy zawsze jak krety, pod ziemią, w ciemności i głuchej ciszy, toteż i tępieją nam dziwnie zmysły i umysły. Doświadczam tego na sobie. Dopóki jeszcze wychylałam się od czasu do czasu w świat szerszy i gwarniejszy, tutejsza głusza mniej mi szkodziła, ale odkąd absolutnie już horyzont mój ograniczył się na mieście Grodnie, tępieję i leniwieję w sposób przerażający³⁹.

Żyjemy cicho jak myszy pod miotłą, z tą tylko różnicą, że nie w śmieciu, ale w szpargałach. Gdy wychylimy się kiedy z naszej chaty, co zdarza się bardzo rzadko, słyszymy pełno ciekawych i podnoszących nowin i rzeczy, jak to: że na dworze panuje mróz albo śłota, że dobrej kucharki dostać niepodobna, że pokojowe są zuchwałe i nieporządne, że Jasieczek ma katar, a Krysienka dostaje ząbków, że ta pani chorowała na migrenę, a ten pan żeni się z tamtą panią, i tyle⁴⁰.

Mieszkańcy Grodna – niczym krety – byli postrzegani przez pisarkę jako obywatele wnętrza ziemi: odchodzący od wspólnotowych form życia społecznego, z kruchymi więziami społecznymi, utrzymujący przelotne kontakty; jednocześnie, jak można wnioskować z podanych fragmentów, jedyną formą uniknięcia pełnej izolacji – według Orzeszkowej – były próby interakcji z innymi ludźmi. Opuszczenie bezpiecznego azylu – najpewniej grodzieńskiego domu – pozwalało odrzucić poczucie utraty kontroli nad życiem oraz odbudować dotychczasowe role społeczne.

W latach dziewięćdziesiątych Orzeszkowa miała już w swoim dorobku *Nad Niemnem*, *Chama* czy *Meira Ezofowicza*. W tym czasie nie tylko zyskała uznanie społeczeństwa, ale i osiągnęła pewną stabilizację – w 1894 roku wyszła za mąż za grodzieńskiego adwokata Stanisława Nahorskiego. Jej małżeństwo nie trwało długo, ponieważ mąż Orzeszkowej zmarł już w 1896 roku. Niedługo później Orzeszkowa zaczęła ciężko chorować na serce, mimo to nadal pozostawała aktywna – prowadziła bibliotekę, współorganizowała wydarzenia

³⁸ Nowa sytuacja gospodarcza Miłkowszczyzny po uwłaszczeniu chłopów (m.in. prześladowania, represje ekonomiczne) sprawiła, że majątek należało sprzedać. Po roku 1869 Orzeszkowa przeprowadziła się do Grodna. E. Janowski, Eliza Orzeszkowa, Warszawa 1980, s. 54-85.

³⁹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. III: *Do literatów i ludzi nauki: Jana Karłowicza, Franciszka Rawity-Gawrońskiego, Henryka Nusbauma, Tadeusza Garbowskiego*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Wrocław 1956, s. 60-61.

⁴⁰ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. IV..., dz. cyt., s. 10.

kulturalne, walczyła o przyznanie kobietom praw politycznych, działała filantropijnie⁴¹. Jak podsumowuje Jan Detko:

Była [...] Orzeszkowa symbolem wielkich spraw narodowych i społecznych, autorytetem pisarskim i moralnym, twórcą o lirycznym i wartościowym dorobku artystycznym, głosicielką idei, którym poświęciła całe swoje życie i zdolności. Jej pozycja w narodzie, okupiona tyloma wyrzeczeniami i ofiarnością twórczą, kazała przed nią chylić czoła nawet najwybitniejszym ludziom epoki. Stąd wiele pochwalnych artykułów, szkiców, wspomnień; słów troski o stan jej zdrowia i zachęty do dalszego pisarskiego trudu⁴².

Orzeszkowa zmarła w poniedziałek 23 maja 1910 roku w Grodnie. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli przedstawiciele różnych klas społecznych.

⁴¹ Tamże, s. 578-579.

⁴² J. Detko, *Eliza Orzeszkowa...*, dz. cyt., s. 37-38.



Rys. 1. – Eliza Orzeszkowa (*Wybór pism*, s. 1)

1.1.1. UPAMIĘTNIONA – ODTAJNIONA

Najnowszy stan badań w zarysie potwierdza, że twórczość pozytywistki jest ciągle żywa i prowokująca do nowych odczytań, chociaż – co warto podkreślić – w latach 90. XX wieku Jan Tomkowski poddawał pod wątpliwość aktualność też pozytywistki⁴³. Dzisiaj jej twórczość czyta się od nowa, na nowo, reinterpretuje, powiela, ujmuje w nowe ramy. Szczególnie interesujące – w kontekście owego dyskursu – są odczytania „botaniczne” bądź „zwierzęce”, będące konsekwencją popularnych współcześnie literackich i kulturowych ujęć *animal* i *plant studies*. I chociaż należy pamiętać, że literatura XIX wieku prowokowała zupełnie inne odczytania (niż te powielane dzisiaj), korzystanie z dobrodziejstw nauki może przynieść interesujące nowe odczytania.

*

W kręgu zainteresowań Orzeszkowej znajdowały się tematy, które żywo interesowały pozytywistkę na danych etapach życia. Były to między innymi emancypacja kobiet (*Marta*), kwestia żydowska (*Meir Ezofowicz*), powstanie styczniowe (*Gloria victis*), również liczne odniesienia antyczne (*Czciciel potęgi*). Należy podkreślić, że w ogólnej refleksji o twórczości pisarki wspomniane tematy przeplatają się, tworząc finalny obraz jej dorobku.

Początkowy etap twórczości Orzeszkowej – jak przyjmuję za Borkowską⁴⁴ – to lata 1866-1877. Wtenczas pozytywistyczne postulaty samorozwoju zderzają się z ujmowaniem świata w starych formach (jest to tak zwana zewnętrzna pobożność – przywiązanie do zasad moralnych, nieadekwatnych do zachowania bohaterów w codziennym życiu). Liczne postaci, które pojawiają się na przykład w *Cnotliwych* (1871), potwierdzają tę tezę.

Należy podkreślić, że prezentacja autorskiego programu społecznego, wzbogacona o romantyczne relacje damsko-męskie, zdominowała ten okres twórczości pisarki, ale – jak twierdzi Antoni Baczewski – już w tym okresie Orzeszkowa zwracała szczególną uwagę na istotę natury w życiu człowieka i konsekwentnie włączała niektóre aspekty modernistyczne do swojej twórczości⁴⁵. Pod koniec tego okresu autorka *Dwóch biegunów* nie kryła również

⁴³ Jak pisał Jan Tomkowski, Orzeszkowa jest „w każdym razie związaną tak silnie z kulturą polską XIX wieku, że wszelka próba pojednania jej twórczości z wiekiem XX wydaje się co najmniej ryzykowna”. J. Tomkowski, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993, s. 381.

⁴⁴ G. Borkowska, *Eliza Orzeszkowa. Biografia duchowa*, [w:] *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. VI: *Pozytywizm*, red. A. Skoczek, Bochnia 2004, s. 309-338.

⁴⁵ A. Baczewski, *Natura – człowiek – naturalizm. O powieściach wiejskich Elizy Orzeszkowej. Niziny, Dziurdziowie, Cham*, Rzeszów 1996, s. 32.

swojego zainteresowania twórczością francuskiego filozofa Ernesta Renana⁴⁶, którego sposobem deskrypcji się inspirowała.

Drugi okres twórczości, czyli lata 1878-1891, obfitował w powieści chłopskie. Należy tutaj wspomnieć o tryptyku Orzeszkowej, na który składają się: *Niziny* (1885), *Dziurdziowie* (1885) oraz *Cham* (1888). Wszystkie powieści omawiają problematykę wiejską, a protagoniści pozytywistki jawią się jako część natury; przyroda jest natomiast antropomorfizowana. Narracje Orzeszkowej z tego okresu wzmagają również dyskusje o erotyzmie (relacja owdowiałego rybaka i „miastowej pokojówki”)⁴⁷ oraz religijności jako źródła siły i poglądu na świat⁴⁸. Co więcej, bohaterowie pojawiający się wtenczas w twórczości pozytywistki wydają się przemawiać głosem samej pisarki.

Finalny okres twórczości autorki *Drobiazgów* to lata 1892-1910. Pisarka boryka się z wieloma trudnościami życiowymi, jednak – nie stroniąc od prezentowania swoich poglądów – otwarcie dyskutuje również z modernistycznym światopoglądem. W tym czasie powstają takie utwory jak: *Ascetka* (1896), *Dwa Bieguny* (1893) czy *Ad astra. Dwugłós* (1904), które podsumowują dorobek pisarki. Co ciekawe, najwięcej zwierzęcych bohaterów pojawia się w utworach poruszających tematykę religijną w latach 1892-1910, czyli właśnie pod koniec życia Orzeszkowej.

1.1.2. OPOZYCJA NATURA – KULTURA

Pojęcia *natura* i *kultura* mogą być postrzegane jako opozycyjne. Pierwszy termin, wywodzący się od łacińskiego słowa *nasci* – rodzić się, obejmuje przede wszystkim to, co nieludzkie: miejsca i przestrzenie, klimat, bogactwa naturalne, a także faunę i florę. W ten katalog warto włączyć również człowieka, którego już Karol Linneusz w swoim systemie kwalifikacyjnym uznał za gatunek biologiczny. Łacińska nazwa zoologiczna *Homo sapiens* oznacza człowieka myślącego i określa go przedstawicielem naczelnym prezentującym najwyższy stopień tendencji rozwojowej⁴⁹. Ponadto *Homo sapiens* zyskuje – w procesie androgenezy –

⁴⁶ Można zauważyć, że techniki opisu rzeczywistości Renana i Orzeszkowej są zbliżone. Przywołuję przykład z *Żywota Jezusa*: „Potok Ain – Tabiga wyrzuca na brzeg ładne muszelki. Niezliczone roje ptactwa wodnego pokrywają powierzchnię jeziora. Cały widnokrąg jest zalany światłem. Modre wody są głęboko osadzone pomiędzy oświetlonymi słonecznym światłem skałami, a gdy się patrzy w dół z wysokości Safed, cała ta wklęsłość przypomina dno złotego kielicha”. E. Renan, *Żywot Jezusa*, przeł. A. Niemojewski, Warszawa 1907, s. 163.

⁴⁷ G. Borkowska, *Pozytywiści i inni...*, dz. cyt., s. 74-75.

⁴⁸ J. Detko, *Eliza Orzeszkowa...*, dz. cyt., s. 282-283.

⁴⁹ Por. H.J. Jerison, *Evolution of the brain and intelligence*, New York – London 1973, s. 368-369.

miejsce w wielkim łańcuchu bytów⁵⁰. Człowiek jest więc istotą żywą, przynależącą do natury. Z drugiej jednak strony nie bez znaczenia dla podejmowanej próby klasyfikacji pozostaje termin *kultura*, którą – na co wskazują Wojciech Józef Burszta i Michał Januszkiewicz – możemy rozumieć wielorako:

[...] badacze-humaniści zdają się być niekiedy bezradni, rezygnując w ogóle z prób uporządkowania panującego chaosu i dowolności odwoływania się do pojęcia kultury. Możemy tedy przeczytać powtarzającą się konstatację, że »kultura jest wszędzie«, że »może być ona wszystkim albo niczym«⁵¹.

Cultura (słowo pochodzące od łacińskiego *colo, colere* – uprawiać) była pierwotnie związana z „uprawą ziemi”, co semantycznie mogło nawiązywać zarówno do rozwoju człowieka, jak i natury. Kultura umożliwia rozwój, doskonalenie za pomocą nauki, eksplorację niepoznanych dotąd terenów, „uobywatelnianie się”⁵² bądź – w perspektywie Joachimama Lelewela – „uobyczajnienie człowieka, jego religijne i moralne ukształcenie, jego społeczne urządzenie się, jego charakter, działalność i zdolności, estetyczne w sztuce ożywianie, a filozofią wspieranie, jego przemysł, jego rozumowe, naukowe i piśmienne plody”⁵³. *Homo sapiens* odróżnia więc od naczelnych tak zwana inteligencja kulturowa umożliwiająca realizację zamiarów i celów bądź założonych motywacji. Ponadto przekształca on świat za pomocą wytworzonych przez siebie udogodnień. I tak, w XIX wieku, to rewolucja przemysłowa przyczynia się bezpośrednio do oddalenia się człowieka od natury⁵⁴, a kultura (literatura – nauka – sztuka) zaczyna dominować nad instynktem.

Maria Janion wskazuje na znaczące różnice między ideą Natury a ideą Społeczeństwa. W perspektywie badaczki wybór jednej z nich pomaga dookreślić stosunek do świata⁵⁵. I rzeczywiście, głęboka wiara w wybraną ideę pozwalała na realizowanie założeń epoki pary i elektryczności. Człowiek Orzeszkowej przynależy do natury, jednak – co niezwykle istotne – nie panuje ona nad nim, stąd autorka *Chama* nie dąży w swoich utworach do realizacji założeń naturalizmu⁵⁶, pozostaje natomiast wierna realizmowi – ukazuje rzeczywistość polskiej wsi, nie

⁵⁰ P.J. Bowler, *The non-darwinian revolution. Reinterpreting a historical myth*, Baltimore – London 1988, s. 180.

⁵¹ W.J. Burszta, M. Januszkiewicz, *Słowo wstępne. Kłopot zwany kulturoznawstwem*, [w:] *Kulturo-znawstwo. Dyscyplina bez dyscypliny?*, red. ciż, Warszawa 2010, s. 7.

⁵² S. Wędkiewicz, *Cywilizacja czy kultura? Z zagadnień terminologii nauk humanistycznych*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski*, t.2, Kraków 1928, s. 501-521.

⁵³ J. Lelewel, *O historii, jej rozgałęzieniu i naukach związek z nią mających*, „Dziennik warszawski” 1826, t. 3, s. 21.

⁵⁴ E. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii...*, dz. cyt., s. 35.

⁵⁵ M. Janion, *Kuźnia natury*, [w:] tejsze, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 248.

⁵⁶ Pojęć „natura” i „naturalizm” nie należy traktować jak synonimów, chociaż niewątpliwie mają one podobną płaszczyznę semantyczną. Natura to bowiem „całokształt rzeczy i zjawisk tworzących wszechświat”, naturalizm

zniekształca świata przedstawionego, opiera się na autentycznych wydarzeniach bądź inspirowane nimi.

Można pokusić się o twierdzenie, że naturę portretuje się łatwiej niż historię. W myśl cytatu – „[...] niezmiennosc gór i mórz, co zasady ewolucji wyczytane z księgi natury można było potraktować jak historiozofię pocieszania narodu, więcej – prawie optymizmu historycznego”⁵⁷ – natura i historia są ze sobą związane; trwałość jednej z nich wpływa więc na drugą.

1.1.2.1. DUALIZM NATURY LUDZKIEJ

Człowiek XIX-wieku łączy w sobie dwa porządki – zarówno biologiczny, jak i kulturowy. Z jednej strony natura warunkuje więc jego sposób egzystencji, staje się motorem pożądlivosti i reguluje cykl życia, z drugiej – realizacja założeń kultury zakłada podążanie za ideałami czy dbanie o kultywowanie wartości. Co prawda, jak zauważa Nicolai Hartmann, „nie podlegamy [wartościom – I. Z-O] tak, jak prawom natury, lecz w takim samym stopniu możemy się im sprzeciwić, jak za nimi podążać”⁵⁸. W powyższej dysharmonii kluczowy jest pierwiastek zwierzęcy, o którym wspominają między innymi Claude Lévi-Strauss i Roman Ingarden. Francuski antropolog twierdzi, że można wyróżnić dwa wielkie porządki faktów. Pierwszy wiąże człowieka ze światem zwierzęcym, na co wskazuje już sam fakt narodzin i cech przekazywanych międzypokoleniowo, również tych, które odnoszą się do biologii i psychologii. Drugi porządek jest natomiast związany z naszą realizacją zadań jako członków społeczeństwa⁵⁹. Według Ingardena „natura ludzka polega na nieustannym wysiłku przekraczania granic zwierzęcości tkwiącej w człowieku i wyrastania ponad nią człowieczeństwem i rolą człowieka jako twórcy wartości”⁶⁰.

Pomimo że Claude Lévi-Strauss i Roman Ingarden wskazują na pewne podobieństwa między człowiekiem a zwierzęciem (bądź innymi istotami żywymi), można odnieść wrażenie, że człowiek i tak pozostaje odrębną, niezwykle wyjątkową w swojej istocie, jednostką. Ma on

– „kierunek w literaturze i sztuce [...], którego głównym założeniem było wierne rejestrowanie zjawisk życia bez ich oceny, selekcji i interpretacji, a także jaskrawe uwydatnianie ciemnych stron życia i podkreślanie roli czynników biologicznych w działaniu i odczuwaniu człowieka”. *Słownik języka polskiego*, hasło: *natura*, t. II..., dz. cyt., s. 298. Tamże, hasło: *naturalizm*, s. 299. Por. A. Bartoszewicz, *Natura*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wrocław 1991, s. 597 J. Kulczycka-Saloni, *Naturalizm*, [w:] tamże, s. 598.

⁵⁷ A. Witkowska, *Romantyczny naród. Klęska i triumf*, [w:] *Problemy Polskiego Romantyzmu*, s. I, red. M. Żmigrodzka, Z. Lewinówna, Wrocław 1971, s. 15.

⁵⁸ N. Hartmann, *Wprowadzenie do filozofii. Autoryzowany zapis wykładu wygłoszonego w semestrze letnim 1949 w Getydze*, przeł. A. Noras, Warszawa 2000, s. 140-141.

⁵⁹ G. Charbonnier, *Rozmowy z Claude Lévi-Straussem*, przeł. J. Trznadel, Warszawa 1968, s. 140.

⁶⁰ R. Ingarden, *O naturze ludzkiej*, [w:] tegoż, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1998, s. 25.

bowiem moc panowania nad naturą, co więcej przekształca ją i dostosowuje do własnych potrzeb:

Nasunęło mi się [...] pytanie, czy naprawdę ów – niewątpliwie zachodzący – wyższy stopień opanowania przyrody przez człowieka, a tym samym jego stosunkowo większa niezależność od tego, co się w niej dzieje, odróżnia go w sposób istotny od zwierząt. Prawdą byłoby to może tylko wtedy, gdyby za podstawę tego przeciwstawienia wziąć pojęcie człowieka określonego jako *homo faber*. Ale takie właśnie pojmowanie człowieka nie dotyczy w człowieku tego, co jest w nim istotne dla jego człowieczeństwa. [...] Człowiek tym się mianowicie m.in. odróżnia od zwierząt, że nie tylko opanowuje przyrodę w granicach bez porównania szerszych, niż to jest dostępne dla zwierząt, a nawet ją przekształca i przystosowuje do swych potrzeb i wymogów, ale nadto – i w tym leży jego rys istotny – że wytwarza sobie pewną zupełnie nową rzeczywistość lub, jak by może ktoś chciał powiedzieć, quasi-rzeczywistość⁶¹.

Mając w pamięci przywoływany powyżej dualizm natury ludzkiej, warto zauważyć, że odtworzenie pierwotnej jedności z naturą nie jest możliwe. Karl Popper ostrzega, że człowiek pragnący powrotu do harmonijnego stanu bliskości z naturą, musi poddać się swoistemu regresowi i wrócić do stanu zezwierzęcenia⁶². Takie forma zawierzenia naturze, przypisywana nie-ludziom, przeciwstawia się jednak duchowości człowieczej, która zakłada włączenie *ego* (czyli [samo]świadomości) w proces istnienia. Za jego sprawą owa duchowość zwierzęca może być podniesiona do poziomu człowieczego⁶³. Co prawda jednostka pozostaje niewolnym od popędów i pożądlivosti gatunkiem biologicznym, ale za to posiada *ego*, które jeśli jest dobrze zintegrowane, umożliwia połączenie natury i kultury w obrębie jednego organizmu. Takie rozwiązanie może być niezwykle funkcjonalne – pomaga pogodzić naturę i kulturę w człowieku.

Omówiony dualizm natury ludzkiej narzuca rozszerzenie rozważań o koncepcje Platona i Kartezjusza, które umożliwią wskazanie źródła takiego postrzegania istoty człowieka. Obaj wspomniani filozofowie wierzyli, że istota ludzka jest zespołem dwóch odmiennych metafizycznych zasad wyjaśniania rzeczywistości. Z tym, że Kartezjańskie rozróżnienie zakłada obecność w człowieku całkowicie odrębnych od siebie substancji: rozciągłej (*res extensa*) i duchowej (*res cogitans*), natomiast Platoński dualizm antropologiczny wskazuje na swoistą antagonizację duszy i ciała. Pierwsza substancja może być więc postrzegana jako gwarant tego,

⁶¹ R. Ingarden, *Człowiek i jego rzeczywistość*, [w:] tegoż, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1972, s. 29-30.

⁶² K.R. Popper, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1: *Urok Platona*, Warszawa 1993, s. 224.

⁶³ A. Lowen, *Duchowość ciała*, przeł. S. Sikora, Warszawa 1991, s. 175. Nadmierne koncentrowanie się na *ego* – co zaznacza Lowen – będzie prowadzić do narcystycznych zaburzeń osobowości: „Odszczepiając *ego* lub »ja« od ciała – pisze Alexander Lowen – osoby narcystyczne odrywają świadomość od jej żywego podłoża. Zamiast funkcjonować jako zintegrowana całość, osobowość ulega rozszczepieniu na dwie części: aktywne obserwujące »ja« (*ego*), z którym jednostka się utożsamia, oraz bierny obserwowany obiekt (ciało)”. Tenże, *Narcyzm. Zaprzeczenie prawdziwemu Ja*, przeł. P. Kołyszko, Warszawa 1995, s. 43.

że „organiczne ciało człowieka jest ciałem ludzkim, jak również źródłem władz intelektualnych, które można odnieść do współczesnego pojęcia umysłu”⁶⁴. Ujęte w rozważaniach metafizyczne koncepcje Platona oraz Kartezjusza są kluczowe nie tylko w refleksji o człowieku i jego naturze, ale również w dociekaniach na temat zwierzęcia i jego historycznie uwarunkowanej ewolucji. Kolejny podrozdział zostanie poświęcony temu zagadnieniu.

1.1.2.2. ZWIERZĘ PRZEZ WIEKI

Polskim odpowiednikiem łacińskiego słowa *anima* jest dusza, natomiast *animalium* to zwierzę⁶⁵. Chociaż pola semantyczne tych terminów nie są zbliżone, sprawnie nakreślają tematykę rozważań. Nie są one bowiem bezkształtne; mają za to szerokie znaczenie symboliczne. *Anima* może być postrzegana jako pewna cecha podstawowa właściwa dla wszystkich bytów ożywionych – zarówno człowieka, jak i zwierzęcia – stanowiących jedność, lecz uporządkowanych według różnych paradygmatów kulturowych.

We wstępie należy podkreślić, że perspektywa antropocentryczna przez wiele lat warunkowała postrzeganie człowieka jako istoty pozostającej najwyżej w hierarchii bytów i dopiero z biegiem lat, pod wpływem rozważań licznych myślicieli, uległa ona jednak znacznym transformacjom. Podmiotowość zwierząt zaczęła być zauważana, co pozwoliło na skonstruowanie też mających na celu klasyfikację zwierzęcia nie tylko jako bytu ożywionego, ale i względnie samodzielnej jednostki posiadającej swój własny status i określoną symbolikę. Zwierzę stanowi bowiem, jak zaznacza Jack Tresidder, „najbardziej bezpośrednią, mocną i ważną podstawę myślenia symbolicznego”⁶⁶. Należy więc, mimo niewątpliwej mnogości stworzeń, starać się jak najpełniej przeanalizować sytuację przedstawiciela wybranego gatunku i dostosować ją do literackiego ujęcia.

Wybrane koncepcje filozoficzne, uwzględnione poniżej, pomogą odpowiedzieć na pytanie o status zwierzęcia i jego transformację na przestrzeni wieków. Przywołane refleksje będą szczególnie istotne w kontekście rozważań o perspektywie człowieka XIX wieku, który z jednej strony wierzy w naukę i realizuje praktyczne cele, z drugiej natomiast dzieli życie z innymi bytami ożywionymi, które licznie wypełniają literacki świat przedstawiony. Z uwagi jednak na złożony charakter prac myślicieli – Arystotelesa, świętego Tomasza z Akwinu, Teofrasa,

⁶⁴ M. Tabaczek, *Klasycy i współczesny hylemorfizm a dusza ludzka*, „Roczniki Filozoficzne” 2019, t. LXVII, nr 1, s. 150.

⁶⁵ K. Smagowicz, *Mantichora. Etymologiczny słownik nazw zwierząt*, Kraków 2004, s. 314.

⁶⁶ J. Tresidder, *Słownik symboli. Ilustrowany przewodnik po tradycyjnych wyobrażeniach obrazkowych, znakach ikonicznych i emblematkach*, przeł. B. Stokłosa, Warszawa 2001, s. 258.

świętego Augustyna, Michela de Montaigne'a, Leonarda da Vinci, René Descartesa, Thomasa Hobbsa, Samuela von Pufendorfa, Barucha Spinozy, Immanuela Kanta, Johna Locke'a, Davida Hume'a, Jana Jakuba Rousseau, Karola Darwina oraz Jeremy'ego Benthama – w niniejszym artykule zastosowano metodę rekonstrukcyjną. Poszczególne paragrafy syntetyzują główne, odnoszące się do symboliki zwierzęcia i człowieka, idee filozoficzne myślicieli; ponadto ukazują drogę, jaką przeszło zwierzę od rzeczy do osoby i prowadzą do znaczących dla tematu dysertacji wniosków.

*

Historia animalium to pierwsza w historii klasyfikacja zoologiczna. Arystoteles, który jest autorem owych pism zoologicznych, uwzględnia w nich zarówno dane anatomiczne, fizjologiczne, jak i behawiorystyczne, koncentrując się jednocześnie na ponad 500 gatunkach zwierząt. Łukasz Chodorowski nazywa filozofa prekursorem embriologii⁶⁷, między innymi ze względu na autorską ideę uporządkowania organizmów w przyrodzie, *scala naturae*. Filozof trafnie ujmuje również relacje zwierzęco-ludzkie: „Uległość i krnąbrność, łagodność i szorstkość, dzielność i tchórzostwo, ostrożność i zuchwalstwo, gwałtowność i podstęp, rysy inteligencji zdradzające rozumowanie – to wszystko dowodzi podobieństwa zwierząt z człowiekiem”⁶⁸.

W myśl Arystotelesa zwierzęta doznają różnego rodzaju wrażeń zmysłowych, które umożliwiają im rozwijanie zdolności biologicznych. Podobnie jak człowiek doświadczają one przyjemności, pożądania, posiadają zdolność do ruchu, regeneracji w trakcie snu, rozwijania pamięci, kształcenia nawyków i zwyczajów⁶⁹. Pomimo wypracowanych umiejętności, pozwalających odróżnić je od bytów nieożywionych i roślin, zwierzęta mają znacząco niższy od ludzi status ontyczny. Człowiek myślący traktuje je jakby były jego „niewolnikami”, wykorzystywanymi do zaspokojenia potrzeb (poszczególne gatunki zapewniają pożywienie czy odzież)⁷⁰. Na takie rozwiązanie wskazuje Dorota Probuca:

Chociaż Arystoteles odróżniał zwierzęta od rzeczy, to jednak w hierarchii bytów przypisywał im stosunkowo niską pozycję, upoważniając tym samym człowieka do ich wykorzystywania. Postulowany przez filozofa

⁶⁷ Ł. Chodorowski, *Status embrionu ludzkiego według Arystotelesa*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2018, r. 27, nr 1, s. 25-36.

⁶⁸ Arystoteles, *Zoologia (Historia Animalium)*, przeł. P. Siwek, Warszawa 1982, s. 304.

⁶⁹ K. Leśniak, *Arystoteles*, Warszawa 1989, s. 67.

⁷⁰ P. Vardy, P. Grosch, *Etyka. Poglądy i problemy*, przeł. J. Łoziński, Poznań 1995, s. 193.

instrumentalny sposób traktowania zwierząt może być zinterpretowany jako szczególna odmiana relacji pan–nie-wolnik⁷¹.

Zwierzęta w perspektywie Stagiryty mogą być wykorzystywane przez człowieka, jeśli jest to jedyna droga do osiągnięcia przez niego zamierzonego celu. W tym miejscu warto zaznaczyć, że zarówno grecki filozof, jak i święty Tomasz z Akwinu koncentrowali się przede wszystkim na konsekwencjach wynikających z aktów okrucieństwa ludzi. Bezwzględność i brutalność w stosunku do zwierzęcia mogła wzmacniać bowiem agresję wobec drugiego człowieka. I odwrotnie – współczując, solidaryzując się uczuciowo z cierpiącym zwierzęciem, budowaliśmy w sobie postawę empatii wobec ludzi: „Bliskie zaś sobie są dwa współczucia: do cierpiącego zwierzęcia i do cierpiącego człowieka, tak że kto doznaje uczucia litości wobec zwierząt, jest bardziej usposobiony do odczuwania litości wobec ludzi”⁷².

Co ciekawe, podejście Arystotelesa w kwestii zwierząt wyraźnie kontrastuje z myślą jego ucznia, Teofrasta, który podkreślał rozumność zwierząt i uznawał ich zabijanie za niesprawiedliwe. Podobnie Pitagoras, wierzący, że w zwierzę może wcielić się dusza człowieka, sprzeciwiał się składaniu ofiar ze zwierząt i propagował wegetarianizm⁷³.

W tradycji chrześcijańskiej tezy Stagiryty były powszechnie akceptowane i powielane. Warto wspomnieć o kontynuatorach jego myśli: świętym Augustynie, który wskazywał na to, że zwierzęta są bezrozumne⁷⁴ i wspomnianym już Tomaszowi z Akwinu podkreślającym, że człowiek ma we władaniu istoty nieożywione, znajdujące się niżej w hierarchii i może z nimi postępować jak chce.

Początek epoki nowożytnej to czas poszukiwań nowego podejścia do zwierząt, pomimo że – jak warto podkreślić – wtenczas dominowała postawa silnie antropocentryczna⁷⁵. Podział na naturę (przyrodę) i kulturę (ludzi) był jednak dobrze widoczny⁷⁶. Francuski filozof-

⁷¹ D. Probuca, *Koncepcje filozoficzne źródłem moralnego zła z relacji człowiek – zwierzę. Arystotelizm – kartezjanizm – kontraktualizm*, [w:] *Etyka a zło*, red. D. Probuca, Kraków 2013, s. 285.

⁷² Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, przeł. i oprac. Feliks W. Bednarski, t. 12: *Wady i grzechy*, Londyn 1985, s. 234.

⁷³ M. Walczak, Z. Bonczar, *Etyczne i prawne aspekty doświadczeń na zwierzętach*, „Wiadomości Zootechniczne” 2015, nr 4, s. 148.

⁷⁴ Święty Augustyn rozpatrywał nakaz „nie zabijaj” w kontekście bytów ożywionych i nieożywionych, stawiając człowieka najwyżej w hierarchii: „Jeśli uznamy, że to powiedzenie nie dotyczy roślin, nie posiadających żadnego uczucia, ani też istot nierozumnych czy to latających, czy pływających, bo nie są nam równe rozumem, którego im nie dano (i dlatego mądrym rozporządzeniem Stwórcy i życie ich, i śmierć ku pożytkowi naszemu służyć mają), przyznać musimy, że powiedzenie »Nie zabijaj« dotyczy zabijania człowieka”. Święty Augustyn, *Państwo Boże*, Kęty 2015, s. 46.

⁷⁵ W. Tyburski, *Człowiek i świat zwierząt w horyzoncie myślowym doby nowożytnej (wybrane stanowiska)*, „Przełom Filozoficzny – Nowa Seria” 2015, nr 2, s. 12.

⁷⁶ M. Siemaszko, G. Jarzębowska, *Etyka ochrony zwierząt w ochronie przyrody – konflikt dyskursów i szukanie rozwiązań na przykładzie gatunków inwazyjnych*, [w:] *Przeciwdziałanie międzynarodowej przestępczości*

humanista Michel de Montaigne postrzegał relacje międzygatunkowe nieco odmiennie. Twierdził on, że „większa zachodzi różnica między człowiekiem a człowiekiem niż między zwierzęciem a niektórym człowiekiem”⁷⁷. Ponadto Montaigne otwarcie krytykował postęp cywilizacyjny, narzucający rozłam między ludźmi a naturą. W swoim eseju *O okrucieństwie* zaprezentował poglądy wyprzedzające ujęcia innych myślicieli swojej epoki: człowiek XVI-wieku nie odczuwał potrzeby dbania o naturę⁷⁸, nie stronił również od mściwego traktowania innych gatunków. W takim podejściu wspierał Montaigne’a Leonardo da Vinci, który twierdził, że „przyjdzie czas, gdy ludzie tacy jak ja będą patrzeć na mordercę zwierząt tak samo, jak teraz patrzą na mordercę ludzi”⁷⁹. Należy podkreślić, że postawy Montaigne’a i da Vinci były w tym okresie historii raczej jednostkowe i filozofowie byli w nich odosobnieni. Nie powinno więc dziwić, że ponad sto lat później to właśnie Kartezjańska uprzedmiotowiająca myśl o zwierzęciu jako maszynie (*bête-machine*), nie zaś teza Montaigne’a, zyskała popularność⁸⁰. Według René Descartesa zwierząt nie cechuje rozumność⁸¹, nie posiadają one również zdolności odczuwania. Należy więc wykluczyć możliwość, że mogą cierpieć (reagują bowiem jedynie na bodźce sprawiające przyjemność bądź dyskomfort):

Nie wyda się to zgoła dziwne tym, którzy wiedzą, jak wiele różnych automatów, czyli poruszających się maszyn, ludzka przemyślność zdolna jest wytworzyć, posiłkując się bardzo niewielką liczbą części w porównaniu do wielkiej mnogości kości, mięśni, nerwów, tętnic, żył i wszystkich innych składników znajdujących się w ciele każdego zwierzęcia; będą oni uważali ciało za maszynę, która jako wykonana ręka Boga jest nieporównywalnie lepiej urządzona i ma w sobie ruchy bardziej zadziwiające aniżeli jakakolwiek z maszyn wymyślonych przez człowieka⁸².

Argumentem, który ostatecznie miałby świadczyć o bezrozumności zwierząt, jest ludzka umiejętność posługiwania się mową. Podczas gdy zwierzę może wydawać jedynie

przeciwko środowisku naturalnemu z perspektywy organów ścigania, red. W. Pływaczewski, A. Nowak, M. Porwisz, Szczytno 2017, s. 302.

⁷⁷ M. de Montaigne, *Próby*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 2009, s. 192.

⁷⁸ Natura jest tutaj rozumiana jako świat zamieszkiwany przez zwierzęta, wypełniony roślinnością. W. Tyburski, *Człowiek i świat zwierząt w horyzoncie myślowym doby nowożytnej (wybrane stanowiska)*..., dz. cyt., s. 13.

⁷⁹ J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt*, Toruń 2005, s. 308.

⁸⁰ Również współcześnie koncepcja zwierzęcia-maszyny jest powielana w tekstach badaczy różnych dziedzin.

⁸¹ „[...] do żadnego przesądu nie jesteśmy jednak bardziej przyzwyczajeni od najmłodszych lat jak do tego, że zwierzęta myślą”. R. Descartes, *Zarzuty i odpowiedzi późniejsze. Korespondencja z Hyperaspistesem, Arnauldem, More'em*, przeł. J. Kopania, Kęty 2005, s. 60.

⁸² R. Descartes, *Rozprawa o metodzie*, przeł. W. Wojciechowska, Warszawa 1981, s. 65.

dźwięki i reagować pod wpływem bodźców (na przykład merdać ogonem⁸³), człowiek jest w stanie prowadzić rozmowę z drugą osobą. Jerzy Kopania potwierdza tę tezę:

[...] najważniejszą jednak rację przeciwko przyznaniu zwierzętom myślenia stanowi fakt, że nigdy jeszcze nie zaobserwowano, by jakiegokolwiek zwierzę posłużyło się rzeczywistą mową, tzn. wskazując słowem lub znakiem na coś, co może odnosić się do samego myślenia nie zaś do naturalnego popędu⁸⁴.

Wątpliwości budzi również kwestia odczuwania fizycznego bólu przez zwierzęta. Technienia życiowe – mechanizmy odpowiedzialne za odczuwanie fizycznego cierpienia – przekazują sygnały do ciała, co powoduje niemal natychmiastową reakcję – odczuwające ból zwierzę piszczy, kuli się, skomle, wyje, jęczy. Nabyło ono bowiem w trakcie ewolucji umiejętność prezentacji swoich popędów (*affectus*) – strachu, gniewu, głodu, ale nadal nie wypracowało umiejętności mowy (*vera loquela*)⁸⁵. Okrzyk bólu wydawany przez ranione zwierzę filozof nazywa „jedynie dźwiękiem dzwoniących sprężyn czy uderzających o siebie krążków, jaki możemy usłyszeć, upuszczając zegarek czy mechaniczną zabawkę”⁸⁶. Istotne jest jednak, że Descartes zwraca uwagę na procesy fizjologiczne, które zachodzą w żywym organizmie⁸⁷; można więc odnieść jego tezy zarówno do zwierzęcia, jak i człowieka.

Mechanistyczna teoria wszechświata, proponowana przez Kartezjusza, wzbudzała kontrowersje w licznych środowiskach⁸⁸, jednak on sam – jako naukowiec-przyrodnik – konsekwentnie trwał w swoich przekonaniach: „[...] moje stanowisko nie tyle jest okrutne względem zwierzaków, ile życzliwe względem ludzi wolnych od przesądu pitagorejskiego, jako że uwalnia ich też od podejrzeń o popełnianie zbrodni, gdy jedzą lub zabijają zwierzęta”⁸⁹. Jak

⁸³ Kartezjusz wspomina, że takie ruchy zwierząt „towarzyszą uczuciom i [...] należy je ściśle odróżnić od mowy, a tylko mowa ukazuje myślenie ukryte w ciele”. R. Descartes, *Zarzuty i odpowiedzi późniejsze...*, dz. cyt., s. 53.

⁸⁴ J. Kopania, *Descartes teoria idei*, Białystok 1988, s. 207-208.

⁸⁵ R. Descartes, *Medytacje o pierwszej filozofii. Zarzuty uczonych mężów i odpowiedzi późniejsze. Rozmowa z Burmanem*, przeł. M. i K. Ajdukiewiczowie, Kęty 2001, s. 51.

⁸⁶ S. Coren, *Tajemnice psiego umysłu*, przeł. A. Redlicka, Łódź 2008, s. 103. Por. D. Probuca, *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*, Kraków 2013, s. 182–183.

⁸⁷ S. Gaukroger, *The resources of a mechanist physiology and the problem of goal-directed processes*, [w:] S. Gaukroger, J.A. Schuster, J. Sutton, *Descartes' Natural Philosophy*, New York 2000, s. 386–387.

⁸⁸ Henry More pisał w jednym z listów do Kartezjusza: „Wszelako ze wszystkich Twoich poglądów żaden tak bardzo nie wstrząsnął wrażliwością i czułością mojego ducha, jak to mordercze i zabójcze twierdzenie wyrażone w *Rozprawie o metodzie*, w którym nie przyznajesz zwierzętom duszy ożywiającej i zdolności świadomego odczuwania (*vitam sensumque*)”. R. Descartes, *Zarzuty i odpowiedzi późniejsze...*, dz. cyt., s. 52. Również współcześnie myśl Kartezjusza nie zyskuje przychylności badaczy: „Pogląd, który w XVII wieku przedstawił Kartezjusz, tak silnie sprzeciwia się zarówno zdrowemu rozsądkowi, jak i odkryciom empirycznym, że można się zastanawiać jak w ogóle doszło do jego sformułowania. Zwierzęta nie cierpią. Nie mając zdolności mowy nie są zdolne do rozumowania. Nie rozumując są istotami pozbawionymi uczuć, zaledwie automatami” (Paola Cavalieri). Por. P. Cavalieri, *Dyskusja o zwierzętach. Drugie spojrzenie*, [w:] *W obronie zwierząt*, red. P. Singer, przeł. M. Betley, Warszawa 2011, s. 90.

⁸⁹ R. Descartes, *Zarzuty i odpowiedzi późniejsze...*, dz. cyt., s. 61. Kartezjańska filozofia mogła uciszyć wyrzuty sumienia przeprowadzających wiwisekcję eksperymentatorów. Jako że w XVII wieku nie znano środków

podsumowuje Probuska, „to właśnie kartezjańscy naukowcy i wszyscy ci, którzy zostali wykształceni na tym wzorcu myślowym [...] przyczyniali się do torturowania zwierząt i śmiali się z tych, którzy współczuli cierpiącym istotom”⁹⁰.

W epoce oświecenia popularne były również inne koncepcje mające w sposób szczególny ukazać status zwierząt. Jedną z nich jest refleksja Thomasa Hobbsa twierdzącego, że zwierzęta są podobne do roślin i minerałów, które „Bóg darmo położył przez nimi na powierzchni”⁹¹. Człowieka natomiast należy postrzegać jako istotę egoistyczną posługującą się co prawda mową i rozumem, ale niemogącą oswoić namiętności. Podobne koncepcje animalistyczne powielali Niemiec Samuel von Pufendorf i Niderlandczyk Baruch Spinoza⁹².

Immanuel Kant, podobnie jak myśliciele oświeceniowi, traktował zwierzęta instrumentalnie – jako istoty pozostające niżej w hierarchii bytów, nieposiadające praw. Według niego istoty pozbawione samoświadomości należy postrzegać jako środek do celu, podczas gdy człowiek sam dla siebie jest celem (ma możliwość podejmowania autonomicznych decyzji). Myśl etyczna filozofa nie pozwalała na zakwalifikowanie zwierzęcia do kręgu podmiotów moralnych, więc ludzie nie musieli realizować w stosunku do niego żadnych obowiązków. Ponadto Kant był zwolennikiem teorii zgodnie z którą okrucieństwo wobec zwierząt (brutalność, okaleczanie) zmniejsza ich użyteczność⁹³ i „może ono usposabiać do okrucieństwa wobec ludzi”⁹⁴. Podobne tezy proponował John Locke – nieistotne jest dobro zwierząt, jednak okrucieństwo wobec nich może mieć wpływ na człowieka i negatywne konsekwencje dla rodzaju ludzkiego⁹⁵.

przeciwbólowych, cierpienie zwierząt musiało być ogromne. P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, przeł. A. Alichniewicz, A. Szczesna, Warszawa 2004, s. 271-272. Paola Cavalieri równie negatywnie wypowiada się na temat stosowanych wówczas praktyk: „Wiwisekcja, stosowana świadomie i otwarcie przez niektórych najbardziej szanowanych członków społeczności, oznaczała nadzwyczajny poziom cierpienia. Problem był tak oczywisty, że potrzebny był argument, który można by przeciwstawić kielkującej krytyce i który uzasadniłby niezakłócone stosowanie tej praktyki. W tej sytuacji dobrym wyjściem było wprowadzenie czy utrwalenie poglądu, że poddawane wiwisekcji zwierzęta nie cierpią. [...] Powstała w rezultacie doktryna zezwalała badaczom na przeprowadzanie wiwisekcji w sposób jeszcze bardziej bezwzględny”. P. Cavalieri, *Dyskusja o zwierzętach. Drugie spojrzenie...*, dz. cyt., s. 91–92.

⁹⁰ D. Probuska, *Koncepcje filozoficzne źródłem moralnego zła...*, dz. cyt., s.287.

⁹¹ J. Lejman, *Zwierzęta w filozofii. (Zarys historii problemu. Od filozofów starożytnych do I. Kanta)*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2005, t. II, s. 352.

⁹² A. Garrett, *Francis Hutcheson and the Origin of Animal Rights*, „Journal of the History of Philosophy” 2007, nr 2, s. 244.

⁹³ I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przeł. M. Wartenberg, Warszawa 2002, s. 65-72.

⁹⁴ P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt...*, dz. cyt., s. 266. Podobną teorię wysnuł teoretyk świadomości Peter Carruthers, który przestrzegał przed okrucieństwem wobec zwierząt, mającym prowadzić do zubożenia na cierpienie ludzi. Zgodnie z filozofią myśliciela zwierzęta nie są w stanie generować myśli wyższego rzędu (*higher order thoughts*), nie posiadają świadomości ani pojęć rozpoznawczych. P. Carruthers, *The Animals Issue. Moral theory in practice*, Cambridge 1992. Kilka lat później – w artykule wydanym w „Australasian Journal of Philosophy” – badacz nadal podtrzymywał brak fenomenalnej świadomości u zwierząt; doprecyzował jednak, że mogą one doznawać krzywd. P. Carruthers, *Sympathy and Subjectivity*, „Australasian Journal of Philosophy” 1999, nr 77, s. 465-482.

⁹⁵ M. Kwapiszewska-Antas, *Człowiek wobec zwierząt na przestrzeni dziejów*, „Słupskie Studia Filozoficzne” 2007, nr 6, s. 106.

Obie wspomniane postawy czerpały z myśli dawnych filozofów – Arystotelesa i świętego Tomasza z Akwinu – i były szeroko komentowane. Tylko okazujący współczucie zwierzętom człowiek wzmaga w sobie bowiem współczucie dla innych, staje się bardziej wrażliwy na ludzką krzywdę⁹⁶.

Pochodzący ze Szkocji myśliciel epoki nowożytnej David Hume staje w obronie zwierząt, twierdząc, że posiadają one uczucia, a nawet załączki myślenia⁹⁷. Ponadto wskazuje on również zbieżności między gatunkami. Podobną tezę (swoistej wspólnoty odczuwania ludzi i zwierząt) podtrzymuje Jan Jakub Rousseau. Genewski myśliciel propaguje swoistą wspólnotę gatunków zakładającą ograniczenie cierpienia bliźnich:

Wydaje się w istocie, że jeśli nie powinienem czynić krzywdy bliźniemu, to nie tylko dlatego, że jest on istotą rozumną, ile dlatego, że jest on istotą czującą; właściwość ta, wspólna jest zarówno zwierzęciu, jak i człowiekowi, musi dawać zwierzęciu przynajmniej to jedno prawo, by człowiek nie zadawał mu cierpień zbyt licznych⁹⁸.

Rousseau nie koncentruje się na duszy, która miałaby warunkować traktowanie jednostki w sposób moralny albo amoralny; twierdzi natomiast, że zwierząt nie należy wykorzystywać do zaspokajania potrzeb⁹⁹.

Poglądy wspomnianych filozofów stały się niejako inspiracją dla myślicieli kolejnych epok. Po XVIII wieku liczne odkrycia nauk przyrodniczych z ewolucjonizmem (Karol Darwin) i utylitaryzmem (Jeremy Bentham) na czele, wywarły istotny wpływ na zmianę myślenia człowieka o bytach ożywionych. Rok 1859 można uznać za przełomowy – wtenczas światopogląd Europejczyków uległ transformacji za sprawą monografii *O powstawaniu gatunków drogą naturalnego doboru, czyli o utrzymywaniu się doskonalszych ras w walce o byt* autorstwa Karola Darwina. Angielski przyrodnik przedstawił w niej podstawy autorskiej teorii ewolucji¹⁰⁰. Rola człowieka, który jak dotąd reprezentował uprzywilejowaną rasę, została umniejszona. Dariusz Piechota w artykule *(Re)wizje naturalizmu w świetle badań nad zwierzętami („animal studies”)*. *Rekonesans* twierdzi, że transformacja myślenia Europejczyków przyczyniła się do

⁹⁶ B. Grabowska, *Zmiany relacji człowiek – zwierzę, czyli cena postępu*, „Kultura i Wartości” 2014, nr 2, s. 106.

⁹⁷ D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, przeł. Cz. Znamierowski, t. 2, Warszawa 1963, s. 74. Tezy Davida Hume’a są zbliżone do wspomnianych w dysertacji idei Montaigne’a.

⁹⁸ J.J. Rousseau, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. H. Elzenberg, Warszawa 1956, s. 133–134.

⁹⁹ W. Tyburski, *Człowiek i świat zwierząt w horyzoncie myślowym doby nowożytnej (wybrane stanowiska)...*, dz. cyt., s. 19.

¹⁰⁰ Teoria ewolucji pozwala odpowiedzieć na pytania związane z nieuchronnością zmian. E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1-2, s. 15.

procesu sekularyzacji życia umysłowego. Próba połączenia teorii ewolucji z biblijnym aktem kreacji budziła bowiem uzasadnione wątpliwości¹⁰¹. Warto również zauważyć – za polskim zoologiem i propagatorem teorii ewolucji – Józefem Nusbaumem-Hilarowiczem, że w Polsce transformacja wyglądała inaczej: „w czasie, gdy cała Europa i Ameryka z entuzjazmem czytała dzieła Darwina, u nas [w Polsce – I. Z.-O.] mało się jeszcze ruchem tym interesowano, były to bowiem ciężkie chwile w życiu narodu naszego, r. 1863”¹⁰². Nie oznacza to jednak, że tezy Darwina nie były w Polsce publikowane; brakowało jedynie interpretacji myśli przyrodnika¹⁰³.

W tym miejscu należy wspomnieć o Adolfie Dygasińskim, zwolenniku narracji Darwinowskiej, który z pietyzmem opisywał małe, wiejskie społeczności, ujmując w krajobrazie zwierzęcych bohaterów. Można go określać – za Kulczycką-Saloni i Straszewską – „przyrodnikiem operującym znacznym zasobem wiedzy fachowej, umiejącym obserwować przyrodę oraz artystą dostrzegającym ukryte tragedie. [...] Dygasińskiego nazywano niekiedy polskim Kiplingiem”¹⁰⁴. Jednocześnie Dygasiński nigdy nie podjął próby wyznaczenia granicy między człowiekiem a zwierzęciem, pisząc, że „sobie żadnej [granicy] przedstawić nie możemy”¹⁰⁵. Warto jednak zauważyć, że pisarza nie należy klasyfikować jako tego, który realizuje w pełni postulaty epoki¹⁰⁶.

Twórcą teorii etycznej – ruchu utylitarystycznego – jest wspomniany Jeremy Bentham¹⁰⁷. Jego autorska koncepcja zakłada dążenie do użyteczności utożsamianej z przyjemnością i szczęściem (słuszność postępowania jest mierzona za pomocą tych dwóch aspektów).

¹⁰¹ D. Piechota, *(Re)wizje naturalizmu w świetle badań nad zwierzętami („animal studies”). Rekonesans*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2015, nr 1, s. 166.

¹⁰² Wiek XIX w Polsce jest związany z poszukiwaniem tożsamości narodowej. J. Nusbaum-Hilarowicz, *Idea ewolucji w biologii. Przeszłość, stan obecny i wpływ na rozwój wiedzy ludzkiej*, Warszawa 1910, s. 435, dostęp elektroniczny: <https://rcin.org.pl/dlibra/publication/52796/edition/57108/content>. Ponadto Nusbaum-Hilarowicz zwracał uwagę, że społeczeństwo charakteryzują różnicowane przejawy życia, również duchowe. Tenże, *Spółczesność w świetle biologii*, „Prawda” 1884, nr 22.

¹⁰³ Jednym z propagatorów teorii Darwina był Aleksander Świętochowski. Jak pisał, „Wielkie teorie przyrodnicze i socjologiczne — Darwina, Lyella, Comte’a [...] — które rozpały na zachodzie nowe światła wiedzy, nie rzuciły u nas jeszcze swoich odblasków. Kiedy tam nauka budowała sobie wspaniałe i bogate pałace, u nas żyła w dworach i plebaniach, w których czoło biblioteki, a niekiedy jej całość stanowiły powieści sentymentalne, przepisy gospodarskie, kalendarze, sennik i książka do nabożeństwa. Owe dworki nie otwierały swoich okien i nie puszczały świeżego powietrza, a plebanie i ambony grzmiły klątwami na zuchwalców, którzy w tych zatęchłych domach wyjmowali lub wybijali szyby, omiatali pajęczynę, tępili robactwo i usiłowali zdmuchnąć lampkę płonąca nieustannie przed świętym obrazem”. A. Świętochowski, *Wspomnienia*, oprac. S. Sandler, Wrocław 1966, s. 4.

¹⁰⁴ J. Kulczycka-Saloni, M. Straszewska, *Romantyzm. Pozytywizm...*, dz. cyt., s. 460.

¹⁰⁵ A. Dygasiński, *Cywilizacyjno-historyczne znaczenie teorii Karola Darwina*, „Przegląd Tygodniowy” 1883, t. I, s. 431. Zob. też: M. Gloger, *Adolf Dygasiński i narodziny nowoczesnej świadomości narodowej*, „Litteraria Copernicana” 2009, nr 2.

¹⁰⁶ „Kierunek ściśle utylitarny, oparty wyłącznie na pozytywistycznym monizmie przyrodniczym, nie satysfakcjonował Dygasińskiego. Rodzi się więc u niego emocjonalna potrzeba transcendencji, odnalezienie źródeł wyższych, idealnych wartości, wykraczających poza utylitarą i ewolucjonistyczną etykę”. M. Gloger, *Adolf Dygasiński i narodziny świadomości narodowej...*, dz. cyt., s. 158.

¹⁰⁷ Angielski filozof inspirował się dociekaniem filozoficznymi Davida Hume’a dotyczącymi sceptycyzmu i naturalizmu.

Cierpienie stoi natomiast w sprzeczności z właściwą realizacją Darwinowskiej koncepcji. Jeśli więc przyjmimy, że zwierzę posiada zdolność do odczuwania cierpienia, nie należy go lekceważyć:

Jakież są inne jednostki, które znajdując się pod czyimś kierunkiem, jednocześnie zdolne są doznawać szczęścia? Są one dwu rodzajów:

- 1) inne ludzkie istoty, zwane osobami,
- 2) inne zwierzęta zdegradowane do klasy rzeczy na skutek zlekceważenia ich interesów przez nieczułych prawników starej szkoły¹⁰⁸.

Zwolennik humanitaryzmu odrzuca tradycyjny pogląd zakładający wyłączenie zwierząt z „moralnej wspólnoty” i chociaż nie sprzeciwia się zabijaniu zwierząt na własne potrzeby, postuluje, aby ograniczyć ich cierpienie¹⁰⁹. Bentham szczegółowo wyjaśnia powody swojej decyzji:

Skoro wszystkie [zwierzęta – I. Z.-O.] są zjadane, to jest to dostateczną racją, aby i nam wolno było zjadać te z nich, które nam smakują. My na tym wychodzimy dobrze, one zaś nigdy na tym nie tracą. Zwierzęta nie męczą się, jak my, przewidywaniami wyprzedzającymi niedolę. Śmierć, którą ponoszą z naszych rąk, jest zazwyczaj, a mogłaby być zawsze, szybsza, a skutkiem tego mniej bolesna od tej, która je czeka w nieuchronnym biegu natury. Skoro wszystkie mają być zabijane, istnieje dostateczna racja, aby wolno nam było zabijać te, które nas dręczą. Żle byśmy wychodzili na tym, gdyby żyły, one zaś nigdy nie cierpią z tego powodu, że mają zginąć. Czyż jednak jakikolwiek argument przemawia za tym, aby wolno nam było znęcać się nad nimi?¹¹⁰

Zgodnie z koncepcją Benthama bezbolesne zabijanie zwierząt (o ile takie jest możliwe) może zostać usprawiedliwione. Człowiek ma prawo się chronić, zdobywać pożywienie, skóry. Jak zaznacza fiński socjolog Edvard Alexander Westermarck, szczytna idea była jednak niełatwa do zrealizowania: „Obojętność wobec cierpienia zwierząt była swoistą cechą opinii publicznej w Europie aż do całkiem współczesnych czasów”¹¹¹. Naruszenia „zwierzęcego prawa” nie były bowiem w XIX wieku niczym ekstrawaganckim – zabijanie zwierząt domowych czy egzotycznych dla sportu bądź zabawy stanowiło niechlubną rozrywkę dla żyjącego wtenczas człowieka¹¹².

¹⁰⁸ J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, przeł. B. Nawroczyński, Warszawa 1958, s. 418–419.

¹⁰⁹ „Należy pytać nie o to, czy zwierzęta mogą rozumować ani czy mogą mówić, lecz czy mogą cierpieć?” Tamże, s. 420.

¹¹⁰ Tamże, s. 418-419.

¹¹¹ E. Westermarck, *The Origin and Development of the Moral Ideas*, t. 2, London 1917, s. 508.

¹¹² Wystarczy wspomnieć o cyrkach, które wędrowały po Europie, prezentując pokazy gimnastyczne, woltyżerkę, tresurę koni czy występy egzotycznych zwierząt.

1.2. W SOCZEWCE POZYTYWISTKI

Orzeszkowa wykorzystuje w swojej twórczości nazwy gatunkowe zwierząt, które są powszechnie znane mieszkańcom Europy Środkowo-Wschodniej. Można więc domniemywać, że większość z nich nie budziła szczególnego zainteresowania w XIX wieku ze względu na swoją powszechność. Warto jednak podkreślić, że pojawiających się w utworach pisarki gatunków zwierząt nie należy traktować jako reprezentatywne. Wiedzioną ideami pozytywistycznymi autorka niejednokrotnie bowiem przesadnie ucłowiecza nie-ludzkie istoty, personifikując je. Ponadto przypisuje im uczucia, a także motywacje. Z biegiem czasu stają się one swoistymi kliszami, niezbędnymi w konstruowaniu dyskursu realistycznego.

Zgodnie z koncepcją Michaela Riffaterre'a, który twierdzi, że „jedynym fundamentem tekstualności, jest intertekstualność”¹¹³, warto zwrócić szczególną uwagę na literackie przedstawienia będące konsekwencją wykorzystania stereotypowych wyobrażeń czy skojarzeń słownych. Niektóre klisze będą funkcjonować jako narzędzia identyfikacji i umożliwią odczytanie zwyczajowej symboliki zwierzęcia w nowym kontekście, kolejne posłużą do wyartykułowania psychologii postaci (porównanie bohatera do zwierzęcia, zwierzęcia do bohatera, problematyka ulegania zwierzęcym instynktom), inne z kolei do zbudowania zewnętrznych wizerunków bohaterów oraz przekształceń wizerunkowych. Interesujące będą również niewystarczająco sfunkcjonalizowane klisze opisowe, przypominające Barthesowski efekt rzeczywistości (*un effet de réel*)¹¹⁴. Nie-ludscy bohaterowie mogą stać się bowiem niejednokrotnie podstawą konstrukcji utworu. Jeśli nie będzie można odłączyć ich od całości, naturalnie pozostaną natomiast jego znaczącą częścią.

¹¹³ M. Riffaterre, *Semiotyka intertekstualna. Interpretant*, „Pamiętnik Literacki” 1988, 79/1, s. 208. Por. M. Riffaterre, *La production du texte*, Paris 1979, s. 179-180.

¹¹⁴ R. Barthes, *Efekt rzeczywistości*, „Teksty Drugie” 2012, nr 4 (136), s. 119-126. Koncepcję Barthesa szczegółowo omawia Stanisław Jasionowicz w swojej monografii *Roland Barthes – Gilbert Durant. Wizje pluralizmu kultury*. S. Jasionowicz, *Roland Barthes – Gilbert Durant. Wizje pluralizmu kultury*, Kraków 1999.

ROZDZIAŁ DRUGI

PRZEZ PRYZMAT ZWIERZĄT – O CZŁOWIEKU

Zwierzęcość literatury (podobnie jak jej botaniczność¹¹⁵) jest współcześnie przedmiotem wielu dysput. Badacze różnych dziedzin wybierają i opracowują mniej lub bardziej kreatywne ujęcia, odwołując się do licznych dostępnych metod badawczych. W refleksji nad fauną świata przedstawionego warto zauważyć, jak złożona jest problematyka zwierzęcości literatury i jakie elementy się w nią wpisują. Jak pisze Andrzej Stoff, „wszystko, co staje się tworzywem literatury, bez względu na pochodzenie, podlega procesowi ujednoczenia według reguł literackości, ulega „literaturyzacji”¹¹⁶. Owo ujednoczenie może być jednak dla badacza sporym wyzwaniem. Ze względu na bogatą galerię zwierząt, które pojawiają się w naturze i literaturze, należy przyjrzeć się wybranym, pojawiającym się na kartach literatury, gatunkom i wokół nich snuć refleksję o relacjach międzygatunkowych. Pomimo że w opracowaniach powielana jest teza, iż literacki świat zwierząt pozostaje zdominowany przez ludzi, Janina Abramowska wskazuje, że kwestie antropocentryczno-animalistyczne mogą być rozpatrywane również z perspektywy ontologicznej, a akt kreacji świata warto postrzegać jako początek wspólnej drogi istot żywych¹¹⁷.

Jak można zauważyć, w kontekście badań literackich perspektywa nieantropocentryczna warunkuje proces (re)interpretacji utworów. W rozważaniach dotyczących wybranych dzieł, należących nierzadko do klasyki literatury, zwraca się uwagę na relację człowiek – zwierzę w oderwaniu od usankcjonowanych kulturowo praktyk, będących nieodzownym elementem rzeczywistości. Literackie zwierzęta wpisują się bowiem w koncepcję realistyczną, która – jak należy zaznaczyć – nie będzie zarysowana wyłącznie na podstawie przesłanek socjologicznych, pojawiających się między innymi w Auerbachowskiej definicji realizmu¹¹⁸.

Czytając utwory Elizy Orzeszkowej, można zauważyć, z jaką łatwością wplata ona zwierzęcych bohaterów w fabuły swoich opowieści; interesujący jest również sposób przywoływania poszczególnych gatunków biologicznych w listach¹¹⁹. Pozytywistka niewątpliwie dąży

¹¹⁵ Por. *Literacka symbolika roślin*, red. A. Martuszevska, Gdańsk 1997.

¹¹⁶ Tamże, s. 10.

¹¹⁷ J. Abramowska, *Pisarze w zwierzyńcu*, Poznań 2010, s. 9.

¹¹⁸ „W [...] książce zajmuję się poszukiwaniem takich obrazów literackich powszechnej egzystencji, w których egzystencja ta przedstawiana jest poważnie i wraz z całą narzucaną przez nią problematyką społeczną i humanistyczną, a niekiedy nawet i w swych powikłaniach tragicznych”. E. Auerbach, *Mimesis. Rzeczywistość przedstawiona w literaturze Zachodu*, przeł. i wstępem opatrzył Z. Zabicki, Warszawa 1968, t. 2, s. 100.

¹¹⁹ Termin „zwierzę” jest w dysertacji rozumiany dwojako. Z jednej strony „zwierzę” przynależy bowiem do świata zwierzęcego (animalnego), z drugiej – człowieka również można postrzegać jako zwierzę (być odzwierzęcy). Nad tą dychotomią pochylają się m.in. A. Wierzbicka, *Semantyka zdań o zwierzętach*, „Pamiętnik

do tego, żeby jak najpełniej odwzorować¹²⁰ otaczającą ją rzeczywistość, chociaż – jak czytamy w książce H. Levina, *Gates of Horn* – taka absolutyzacja treści nie jest możliwa¹²¹. Animalne prezentacje pozytywistki służą więc wyeksponowaniu bogactwa fauny (przy tym i flory) określonych obszarów i zwróceniu uwagi na pewne istotne (nie tylko) dla pozytywistów kwestie. Czytając utwory autorki *Nad Niemnem*, można nabrać pewności, że – wykorzystując liczne aluzje biologiczne – aspirowała ona zarówno do uzyskania miana botaniczki, jak i zoologiki.

2.1. XIX-WIECZNE POSTRZEGANIE ZWIERZĄT

W twórczości Orzeszkowej pojawia się wyraźne rozróżnienie między bohaterami ludzkimi a zwierzęcymi. Autorka niejednokrotnie podkreśla jednak, że te dwa światy stykają się ze sobą: natura mocno okala człowieka.

Interesujące jest wykorzystywane przez pozytywistkę sformułowań: „istota ludzka” (*Nad Niemnem*, t. III, s. 183) i „siedliska ludzkie” (*Nad Niemnem*, t. I, s. 5), które pojawiają się w wybranych utworach. Pierwsze określa osobę fizyczną (człowieka), drugie – miejsce jej bytowania. Oba prowokują pytanie – czy w niewydanym jak dotąd słowniku Orzeszkowej¹²² mogłaby pojawić się również „istota zwierzęca” bądź „istota nie-ludzka”? Odpowiedź będzie możliwa po przeanalizowaniu licznych kontekstów literackich, pojawiających się w dalszych częściach dysertacji.

Literacki” 1970, s. 199-218; D. Mazurek, *Semantyka świata zwierząt a kreowanie wartości w „Dziennikach” Gombrowicza*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995, s. 123-131; K. Mosiołek-Kłosińska, *Antropocentryzm leksyki „zwierzęcej”*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa*, red. R. Grzegorzczkowska, Z. Zaron, Warszawa 1997, s. 71-77; R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 343-370. Obecność zwierząt w twórczości pisarzy pozytywistycznych była ujmowana – jak dotąd – m.in. przez Małgorzatę Okulicz-Kozaryn: M. Okulicz-Kozaryn, *Ludzie i motyle w „Nad Niemnem”*. *Imponderabilia Elizy Orzeszkowej*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, 2011, nr IV (XLVI), s. 71-82 czy Dariusza Piechotę: D. Piechota, *Wizerunki zwierząt w nowelistyce pozytywistów w świetle „animal studies”*. *Modele lektury*, „Edukacja Etyczna” 2018, s. 30-43.

¹²⁰ Naśladowanie (odwzorowywanie) pozwala na konfrontację z otaczającym światem. Arystoteles, *Poetyka*, [w:] *Arystoteles, Horacy, Pseudo-Longinos, Trzy poetyki klasyczne*, przeł., wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Sinko, Wrocław 1951, s. 8-9.

¹²¹ H. Levin, *The Gates of Horn. A Study of Five French Realists*, New York 1963, s. 66.

¹²² Słownik Orzeszkowej mógłby przypominać kompozycją *Słownik języka Adama Mickiewicza. Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 1-11, Wrocław 1962-1983. Jak dotąd powstała ograniczona liczba artykułów omawiających słownictwo wykorzystywane przez pozytywistkę. Można wspomnieć np. artykuł Beaty Jezierskiej. Por. B. Jezierska, *Słownictwo botaniczne w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2011, nr 1, s. 1-12.

2.1.1. WZORCE KONSUMPCYJNE THORSTEINA VEBLENA

Ludzkich bohaterów Orzeszkowej można porządkować opierając się na koncepcji stworzonej w 1899 roku przez Thorsteina Veblena, twórcę instytucjonalizmu¹²³. Zasada konsumpcji na pokaz (*conspicuous consumption*) charakteryzuje klasę próżniaczą, dającą się najlepiej przeanalizować w zakresie tzw. kultury pieniężnej. Skutki jej przestrzegania są widoczne w codziennych czynnościach i rozgrywkach klasy wyższej, którą charakteryzuje „skłonność do stwarzania pozorów, wzmocniona względami towarzyskimi i zamiłowaniem do wesołej kompanii”¹²⁴. Wspomniana zasada łączy się ściśle z inną – zasadą ostentacyjnego marnotrawstwa. W ramach pieniężnego kodeksu prestiżu jednostka musi wygospodarować pewne *quantum*, aby móc prowadzić życie na właściwym poziomie, uwzględniając oznaki kosztowności mające wpływ na pojmowanie rzeczy jako pięknych¹²⁵.

Model krążenia wzorców konsumpcyjnych myśliciela zakłada zakorzenienie podziałów społecznych w granicach ekonomicznych. Członkowie społeczeństwa współzawodniczą ze sobą na wielu polach, osiągając sprawność w wielu – tylko z pozoru istotnych dla ogółu aktywnościach – zajęciach artystycznych, kultywowaniu mody czy oddawaniu się grom towarzyskim. Styl życia klasy próżniaczej stał się z biegiem czasu swoistym wzorem do naśladowania dla niższych warstw społecznych. Imitacja zachowań elity nie dawała jednak możliwości pewnego awansu do klasy wyższej, co więcej – owa przyjęta *moda*, jak ją nazywa George Simmel „zostaje zarzucona w chwili, gdy klasy niższa zaczyna ją sobie przyswajać”¹²⁶.

Skala wartości estetycznych służy również klasyfikacji zwierząt. Wśród istot, które pozbawione są takich walorów, można wymienić: ptactwo domowe, bydło, nierogaciznę, owce, konie pociągowe czy kozy. Uznaje się je za tzw. dobro produkcyjne, mające na celu pośrednie zaspokojenie potrzeb człowieka. Przedmioty (sic!) konsumpcji na pokaz to głównie gołębie, papugi i inne ptaki hodowlane w klatkach, a także psy, koty i konie wierzchowe. Nie służą one

¹²³ W tym miejscu warto zauważyć, że Veblen w swoich badaniach inspirował się zarówno teorią ewolucji Karola Darwina, niezwykle istotną w kontekście poruszanych zagadnień, jak i koncepcją instynktów Williama McDougalla. Por. R. Goryszewski, *Thorstein Veblen a Karol Marks. Próba analizy porównawczej teorii rozwoju społeczno-gospodarczego*, Warszawa 1989.

¹²⁴ T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, przeł. J. i K. Zagórscy, Warszawa 1971, s. 82.

¹²⁵ Tamże, s. 105-108, 115-118.

¹²⁶ G. Simmel, *Filozofia mody*, przeł. S. Magala, [w:] *Simmel*, red. S. Magala, Warszawa 1980, s. 183. Warto przywołać również definicję mody tegoż: „Moda to naśladowanie danego przykładu, zaspokajające pragnienie adaptacji społecznej: wiedzie jednostkę drogą, którą podróżują wszyscy, dostarcza ogólnych przesłanek sprawiających, że zachowanie każdej jednostki staje się kolejnym przykładem. Zarazem w nie mniejszym stopniu zaspokajają pragnienie różnicowania, tendencję ku odmienności, pragnienie zmiany i przeciwieństwa”. Tamże, s. 182-183.

do celów użytkowych, nie przynoszą dochodu, są „przedmiotami konsumpcji na pokaz, dlatego są z natury wytworne i można śmiało uważać je za piękne”¹²⁷.

Przynależność do wytwornej kategorii zwierząt domowych jest możliwa tylko dla tzw. „eleganckich” istot, charakteryzujących się nieproduktywnością, ale i mających specjalne cechy gatunkowe. Najmniej prestiżowy z wyżej wymienionych jest kot, ponieważ jego utrzymanie kosztuje najmniej (w porównaniu do psa czy konia), ponadto może służyć również celom pożytecznym, np. łowieniu myszy. Jest to gatunek nienadający się do doniosłych celów:

Żyje on obok ludzi na zasadach równości i nie interesuje się stosunkami opartymi na hierarchii pozycji, która jest podstawą wartości, godności, honoru i reputacji. Ponadto kot nie stanowi dogodnego obiektu zawistnych porównań¹²⁸.

Psa natomiast można charakteryzować dwojako z uwagi na cechę, jaką jest bezużyteczność oraz inne, takie jak wierność czy służalczość (czworonóg podporządkowuje się człowiekowi, który może nad nim panować), umiejętność odgadywania nastroju właściciela, gotowość do krzywdzenia innych lub wyrządzania szkody. Co ciekawe, *Canis familiaris* jest w znacznej większości pozbawiony wartości estetycznej, ponieważ pozostaje „ze wszystkich zwierząt domowych najbrudniejszy i najnieczystszy”¹²⁹, ale jednocześnie nie nadaje się do celów produkcyjnych i generuje koszty utrzymania¹³⁰. Ponadto pies kojarzy się z polowaniami – zajęciem prestiżowym, będącym realizacją instynktu łupieżczego. Zajmowanie się czworonogiem pozostaje więc zajęciem nieużytecznym, nie przynosi zysku i pozostaje zgodne z zasadą konsumpcji na pokaz. Należy dodać, że żadna forma przywiązania do zwierzęcia domowego nie jest negocjowana, chociaż brak tego przywiązania również nie budzi zastrzeżeń¹³¹.

Innym zwierzęciem domowym, które Veblen uważa za wystarczająco prestiżowe, jest koń wierzchowy. Jego cena i nieużyteczność dla celów produkcyjnych mogą przyczynić się do postrzegania zwierzęcia jako silnego, zręcznego i zwyczajnie pięknego. *Equus caballus* nie charakteryzuje skłonność do służalczego podporządkowania się, zamiast tego bierze on udział w wyścigach, jest środkiem rywalizacji i przedmiotem zakładów¹³². Kryterium prestiżu

¹²⁷ T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej...*, dz. cyt., s. 126.

¹²⁸ Tamże, s. 127. Veblen uważa, że wyjątkiem od tej reguły są niezwykle gatunki, takie jak na przykład angora. Jeśli kot kosztuje wystarczająco dużo, zapewnia on nabywcy prestiż. Wartość pieniężna sprzyja uznaniu zwierzęcia za ładne. Zupełnie inaczej jest z psem, który bez względu na swój urok osobisty (lub jego brak), pozostaje zwierzęciem prestiżowym.

¹²⁹ Tamże.

¹³⁰ Kryterium kosztowności również ma wpływ na decyzję o posiadaniu zwierzęcia.

¹³¹ T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej...*, dz. cyt., s. 127-129.

¹³² Ciało konia, który bierze udział w wyścigach zmienia się – jest bardziej rozbudowane, mniej estetyczne. Tamże, s. 130.

budowane jest zatem w oparciu o wyniki zwierzęcia. Koń sam w sobie nie przynosi zysku, umożliwia marnotrawienie na pokaz i dążenie właścicieli zwierzęcia do rywalizacji¹³³.

Uwzględnione powyżej rozważania posłużą do analizy wybranych utworów literackich Orzeszkowej¹³⁴ i pozwolą ukazać, w jaki sposób refleksje autorki wpisują się w XIX-wieczne myślenie o użyteczności i jej braku wybranych gatunków zwierząt.

2.2. „CNOTA NA JĘZYKU, A DIABELEK ROGATY W SERCU”¹³⁵. PORTRETY (NIE TYLKO) KOBIECE

Cnota jest przedmiotem złożonych refleksji teoretyków moralności¹³⁶. W praktyce przestrzeganie zasad moralnych zależy jednak przede wszystkim od złożoności sytuacji, w której człowiek się znajduje, indywidualnej kondycji psychicznej bądź czynników losowych. Należy zauważyć – za Jadwigą Puzyniną – że „pojęcie cnoty jest w ogólnym języku polskim zdeprecjonowane, chyba przez dominację znaczenia cnoty dziewictwa i związek z moralnością małomieszczańską”¹³⁷. I rzeczywiście, w literaturze postrzegamy ją bardzo różnie, między innymi jako wypracowaną umiejętność¹³⁸, cechę charakteru¹³⁹, fundamentalną postawę¹⁴⁰ lub dyspozycję¹⁴¹.

¹³³ Tamże, s. 129-130.

¹³⁴ W niniejszej pracy posługuję się następującymi wydaniem utworów Elizy Orzeszkowej: *Cnotliwi*, Warszawa 1965, *Niziny*, [w:] tejsze, *Wybór pism*, Warszawa 1952, s. 207-264, *Dziurdziowie*, [w:] tejsze, *Wybór pism*, Warszawa 1952, s. 265-335, *Ascetka*, Warszawa 1975, *Dobra pani*, [w:] tejsze, *Opowiadania*, Warszawa 1970, s. 129-172, *Pani Dudkowa*, [w:] tejsze, *Drobiazgi*, t. II, Warszawa 1952, s. 43-51, *Trzy chwile*, [w:] tejsze, *Drobiazgi*, t. II, Warszawa 1952, s. 52-54, *Dwa bieguny*, Warszawa 1977, *Obrazek z lat głodowych*, [w:] *Pierwsze utwory*, Warszawa 1937, s. 29-42, *Z pożogi*, [w:] tejsze, *Drobiazgi*, t. 1, s. 7-86, *Niziny*, [w:] tejsze, *Wybór pism*, Warszawa 1952, s. 207-264, *Gedali*, [w:] tejsze, *Nowele*, Warszawa 1957, s. 197-235, *Romanowa*, [w:] tejsze, *Opowiadania*, Warszawa 1970, s. 173-243, *Kto winien?*, [w:] tejsze, *Ostatnie nowele*, Warszawa 1921, s. 103-143, *Marta*, Warszawa 1973, *Nad Niemnem*, t. I-III, Warszawa 1976, *Wybór pism*, Warszawa 1952.

¹³⁵ Cytat pochodzi z wydania *Cnotliwych* z 1965 roku, s. 41.

¹³⁶ O „cnocie” pisali między innymi Sokrates, Platon, Arystoteles, stoicy czy Plotyn. Por. J. Brun, *Sokrates*, przeł. H. Igalson-Tygielska, Warszawa 1999, s. 81-84; A. Krokiewicz, *Sokrates. Etyka Demokryta i hedonizm Arystypa*, Warszawa 2000, s. 74- 82, 221; J.A. Wojtczak, *O filozofii Ksenokratesa z Chalcedonu*, Warszawa 1980, s. 76; K. Leśniak, *Platon*, Warszawa 1993, s. 63-64; Tenże, *Arystoteles*, Warszawa 1965, s. 71-72; I. Świtała, *Filozofowie o szczęściu. Od Platona do Milla*, Częstochowa 2003, s. 16-17; G. Striker, *The role of „oikeiosis” in stoic ethics*, „Oxford studies in ancient philosophy” 1983, nr 1, s. 145-167; G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, przeł. E.I. Zieliński, t. 4, Lublin 1999, s. 591; J. Bańka, *Plotyn i odwieczne pytania metafizyki*, t. 2: *O rzeczywistości prawdziwej, pozornej i stanach mistycznych*, Katowice 1996, s. 507-510.

¹³⁷ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 159, przypis 18.

¹³⁸ J. Annas, *Virtue as a skill*, „International Journal of Philosophical Studies” 1995, nr 3 (2), s. 227-243.

¹³⁹ Ch.B. Miller, *Moral Character. An Empirical Theory*, Oxford 2013.

¹⁴⁰ A. Tanesini, *Teaching Virtue. Changing Attitudes*, „Logos & Episteme” 2016, nr 7, 4, s. 503-527.

¹⁴¹ D.C. Russell, *Aristotle on Cultivating Virtue*, [w:] *Cultivating Virtue. Perspectives from Philosophy, Theology, and Psychology*, red. Nancy E. Snow, Oxford 2015, s. 17-49.

W twórczości Orzeszkowej cnota jest rozumiana przede wszystkim jako pożądana cecha charakteru, co staje się również – z biegiem czasu – elementem składowym fundamentalnej postawy człowieka. Już same tytuły powieści bądź krótkich form epickich zwiastują tematykę rozważań, są to: *Dobra pani*, *Cnotliwi* oraz *Ascetka*.

*

Bohaterem literackim, którego definicja cnotliwości (tutaj: przesadnej), posłuży za przedmiot dalszej refleksji, jest Edward Gaczycki. Mówi on o niej jako o „potworze”, który jest hybrydą wielu zwierząt:

Ma ona nogi zajęcze, ogon lisi, którym się często przykrywa, skrzydła nietoperza lubiącego ciemność, paszczę smoka, żądło węża, oczy jaszczurki, całe ciało pokryte kolcami jeża. [...] Słyszałem tylko, jak lecąc nad głowami ludzkimi, kłusując żądłem, raniąc kolcami, a przykrywając się ogonem lisim, [potwór] krzyczał o sobie: „nazywam się cnota!”¹⁴².

(*Cnotliwi*, s. 264)

Każdy z wymienionych gatunków (nietoperz, smok, wąż, jaszczurka) może konotować negatywne skojarzenia: zajęc – lęk, nietoperz – nieczystość, śmierć¹⁴³, smok – zło, zagrożenie, wąż – chaos, podstęp, jaszczurka – przebiegłość, jeż – chciwość, gniew. Tę literacką hybrydę trudno sobie wyobrazić, chociaż uwzględniając powyższą symbolikę, należy domniemać, że zgodnie z wolą Gaczyckiego obraz cnoty miał zaskakiwać, a nawet przestraszyć interlokutorów. Wyróżnił on bowiem cechy, które charakteryzują osoby niecnotliwe, a których człowiek moralny powinien unikać. Jego próba edukacji moralnej w duchu etyki cnót rozszerza się o kolejne mocno uplastycznione porównania.

Ludzi „cnotliwych”, przedstawicieli literackiej socjety, Gaczycki nazywa „szarańczą, która obsiada niwę ludzkości i wyskubuje z niej najpiękniejsze ziarna” (*Cnotliwi*, s. 288). Mówi o nich jako o długouchych (nie długonogich, co sam podkreśla) bocianach niestroniących od oceniania innych, a pozostających z pozoru więźniami moralności: „[...] wysłuchują przez dziurki od klucza, wypatrują przez szpary okiennic; a gdy tylko posłyszają wdzięczny śpiew słowicza albo lot orli zobaczą, to wraz słowika lub orła dziobią, skubią, szczypią, kołą, ranią,

¹⁴² Gaczycki rozważa o cnotcie wielokrotnie, używając tych samych porównań. Tamże, s. 266, 285, 287.

¹⁴³ W noweli Orzeszkowej – *Trzy chwile* – alternatywą dla frazy rzeczownikowej *hiobowa wieść* jest *wieść-nietoperz*. Owa wiadomość zwiastuje śmierć matki bohatera (*Trzy chwile*, s. 53).

czyniąc to w imię cnoty, przez miłość bliźniego i dla większej chwały Pana Boga” (*Cnotliwi*, s. 288). Relacja między szarańczą a słowikiem bądź orłem jest tu raczej wroga, chociaż w naturze wygląda to nieco inaczej. Przedstawiciele *Locusta migratoria* są zaliczani do oligofagów (żywią się głównie trawami), nie wchodzi więc w bezpośrednią interakcję ze słowikami czy orłami, a nawet – mogą stanowić dla nich pokarm. Słowiki żywią się bowiem – prócz owoców i nasion – bezkręgowcami, orły polują raczej na małej i średniej wielkości ssaki. Porównanie Gaczyńskiego jednak nie dziwi, jeśli weźmie się pod uwagę sposób życia *Locusta migratoria*. Owady organizują się w większe grupy i wspólnie atakują uprawy buraków, jęczmienia, chmielu, kapusty, mogą więc z łatwością przyczynić się do ich całkowitego zniszczenia. Podobnie tutaj – w literackich przestrzeniach Orzeszkowej – przedstawiciele socjety, nazywający samych siebie „cnotliwymi”, noszący religijne artefakty i wyznający przemyślane moralne ideały, łączą się w grupy, obierają sobie za cel konkretną jednostkę i ją obmawiają. Jest to zapewne jeden z powodów, dla których Gaczyński, nazywa niecnotliwych również „gadzinami”¹⁴⁴, przywodzącymi na myśl zwierzęta pełzające – węże bądź żmije. Ofiary tychże – szczęśliwie – zostaną uwzniośnione, „a orły, których skrzydła połamać oni chcieli, wzniosą się pod obłoki swobodnie i kąpać się będą w promieniach słonecznych; słowiki, których głos tłumili swym krakaniem, wdzięczną pieśń swoją rozspiewają po świecie” (*Cnotliwi*, s. 289).

Poniżej zostaną omówione postawy kobiet „cnotliwych”, uwznioślonych moralnością – tych, które można porównać do „gadzin” Gaczyńskiego; uwzględnione zostaną jednak również „słowiki” i „orły”, których jasny cień rzucany na literaturę będzie prowadził do dalszych rozważań.

2.2.1. DAMĄ BYĆ, NIE MATKĄ. O DOBREJ PANI

Próba przedstawienia wspólnoty bytu zwierząt i ludzi jest nadzwyczaj istotna w kontekście rozważań o relacjach międzygatunkowych w twórczości Orzeszkowej. W noweli *Dobra pani* pozytywistka proponuje hybrydowy model rodziny – Ewelina Krzycka przysposabia zwierzęta, które szybko zyskują status członków rodziny. Nie-ludzcy bohaterowie są antropomorfizowani i, jak należy zauważyć, traktowani podobnie jak nowo przybyłe ubogie dziecko, Helenka. Pełniąc funkcję pani domu Krzycka konsekwentnie dąży do zaspokojenia potrzeb

¹⁴⁴ Wyraz *gadżina*, poświadczony w języku polskim od XVI wieku, określał zwierzę pełzające, często jadowite, gada bądź płaza, również człowieka nikczemnego. Wyraz, wzbogacony o kwalifikator, wzmagał negatywną konotację. Z czasem zakres jego występowania w polszczyźnie uległ znacznemu zawężeniu. *Słownik języka polskiego*, hasło: *gadżina*, t. I, red. M. Szymczak, Warszawa 1982, s. 624-624.

zyciowych swoich pupili, między innymi tych o charakterze fizjologicznym, bezpieczeństwa, przynależności i miłości¹⁴⁵. Podopiecznych łączy niekwestionowany urok osobisty – bladuróżowa papuga z czerwonym dziobem jest niepospolita, natomiast pies Elf¹⁴⁶, skądinąd rasowy i „salonowy”, zachwyca urodą. W przeciwieństwie do wspomnianych nie-ludzkich bohaterów pięcioletnia sierota, Helenka, początkowo nie pasuje do eleganckiego salonu, Krzycka zauważa jednak, że dziewczynka jest „jak perła na śmietniku”; zasługuje więc na kąpiel, czesanie i czyste ubrania. Zmiana wizualna ma uczynić z niej godną uwagi przybraną córkę i uchronić właścicielkę domostwa od utraty godności. Z biegiem czasu dziewczynka w istocie staje się piękna – wizualnie podobna do pozostałych podopiecznych.

Status społeczny Krzyckiej – bezdzietnej, bogatej wdowy – w dziewiętnastowiecznej rzeczywistości jest niski. Zasługuje ona na litość jako pozbawiona „kobiecego” celu życia: rodziny i potomstwa. Branie w posiadanie, a następnie porzucanie kolejnych istot jest próbą poprawienia (a później ocalenia) społecznego statusu i jednocześnie potwierdzeniem trwającego mitu dobrobytu, na który zwraca uwagę m.in. Jean Baudrillard. Krzycką, uosabiającą cechy typowe dla przedstawicieli klasy próżniaczej, charakteryzuje więc nie tylko Veblenowski instynkt łupieżczy (opierający się na spełnianiu indywidualnych zachcianek, związanych z posiadaniem atrakcyjnych podopiecznych i mającym prowadzić do pokłasku społecznego), ale także potrzeba wielopoziomowej rywalizacji majątkowej i szczególny pociąg do wykonywania niemających utylitarne znaczenia działań. Bohaterka otacza się podopiecznymi, jakby obawiała się, że w przyszłości może ich w jej życiu zabraknąć, co – jak już zostało wspomniane – mogłoby prowadzić do wykluczenia społecznego. Jak twierdzi Baudrillard, „poprzez konsumowanie nadwyżki czy nadmiaru zarówno jednostki, jak i społeczeństwo zyskują poczucie nie tylko tego, że istnieją, ale także, że żyją. [...] Za pomocą *wasteful expenditure*, owej bezcelowej

¹⁴⁵ Por. A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, przeł. P. Sawicka, Warszawa 1990, s. 76.

¹⁴⁶ Bohater – pies Elf – to jedna z najbardziej rozpoznawalnych nie-ludzkich postaci w literaturze pozytywistycznej. Jak pisze Andrew O'Hagan, w literaturze nie zawsze jest miejsce dla nowych, nie-ludzkich bohaterów: „Pies jest skazany na to, aby gustować w przypisach. Tu na dole strony spędzamy całe swoje życie. W pewnym sensie cała literatura to seria przypisów. Na przykład, Djali, pies Emmy Bovary, to przypis do kózki, którą miała Esmeralda w *Dzwonniku z Notre Dame* Wiktora Hugo, o tym samym imieniu – Djali [...]. Wszystkim wiadomo, [...] że Emma chodziła z nim na spacerki aż do bukowego lasu w Banneville, gdzie nasz czujny i szczęśliwy futrzak, ujadając, uganiał się za białymi motylami, a Emma otwierała przed nim swoją duszę”. A. O'Hagan, *Rozważania psa Mafa i jego przyjaciółki Marilyn Monroe*, przeł. J. i S. Studniarzowie, Warszawa 2011, s. 92. Co ciekawe, tytułowy Maf nosi obrożę po słynnym psie Virginii Wolf, spanielu Flushu. W powieści pojawiają się również inni zwierzęcy bohaterowie, mimo że fabuła koncentruje się na życiu Marilyn Monroe. Por. V. Woolf, *Flush. Biografia*, przeł. M. Ryć, Kraków 2009. Z uwagi na złożony charakter utworu *Rozważania psa Mafa i jego przyjaciółki Marilyn Monroe* wybrane fragmenty zostały wybrane do analizy m.in. przez Małgorzatę Rutkowską: M. Rutkowska, *Zwierzęta mają głos. Rozważania o ludziach i zwierzętach we współczesnych powieściach amerykańskich*, [w:] *Emancypacja zwierząt?*, red. E. Łoch, A. Trześniewska, D. Piechota, Lublin 2015, s. 221-228; M. Rutkowska, *Psy, koty i ludzie. Zwierzęta domowe w literaturze amerykańskiej*, Lublin 2016, s. 73-81.

rozrzutności, zbytkowego wydatkowania wszystkie klasy arystokratyczne niezależnie od epoki umacniały swą hegemonię¹⁴⁷.

Ostentacyjna konsumpcja bohaterki przejawia się również w emocjach bohaterki: niewątpliwie darzy ona miłością istoty w jej mniemaniu bezużyteczne – dziecko, kiedy jest małe, psa w fazie szczenięcia, Czernisę jako młodą, niedoświadczoną dziewczynę. Kiedy podopieczni *dobrej pani* wchodzą w fazę dojrzałości i mogliby stać się jej partnerami, tracą na atrakcyjności. Takie ujęcie problemu jest specyficzną adaptacją koncepcji Veblena – Krzycka zachowuje się egoistyczne, próżnuje i konsumuje na pokaz. „Kupując” i porzucając podopiecznych uszczęśliwia samą siebie, w tym ostatnim wypadku pogrążając w rozpacz niegdyś kochane istoty. Sytuację materialno-społeczną bohaterki można porównać do rzeczywistości właściwej amerykańskiej awangardzie burżuazyjnej¹⁴⁸. Eric Hobsbawm zauważa, że dziewiętnastowieczną kobietę, która nie pracowała, a w zamian za to zlecała pracę innym, określano „damą”¹⁴⁹. Ewelina Krzycka, której stosunek do życia i podopiecznych poznajemy w noweli, pasuje do profilu nakreślonego przez brytyjskiego historyka. Status majątkowy bohaterki nie jest co prawda zależny od „żywiciela rodziny”, jak nazwałby Hobsbawm męża Krzyckiej¹⁵⁰, ale jako bogata wdowa ma możliwość rozporządzania majątkiem wspólnym.

Zwierzęta domowe, pozostające w posiadaniu Eweliny Krzyckiej, pełnią podobne do zabawek funkcje¹⁵¹. Szybko stają się przedmiotem (chwilowej) fascynacji bohaterki. Początkowo adoptowani podopieczni znajdują się w jej centrum zainteresowania – dostają najwyborniejsze przysmaki, są głaskani i całowani. Zgodnie z wolą „dobrej pani” mogą również sypiać w sypialni swojej opiekunki. Stosunek Krzyckiej ulega jednak nieoczekiwanej transformacji, którą bohaterka kwituje sformułowaniami: „nudzi mię¹⁵²”, „zrobił się nieznośny” (*Dobra pani*, s. 134). „Dobra pani” z dnia na dzień decyduje się odsunąć od siebie najpierw papugę, potem

¹⁴⁷ J. Baudrillard, *Społeczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006, s. 36-37.

¹⁴⁸ W pracy Erica Hobsbawma pt. *Wiek kapitału 1848-1875* czytamy o próżniactwie dziewiętnastowiecznych społeczeństw, które jest widoczne m.in. w wystroju wnętrz: „Pierwsze, co rzuca się w oczy w wyglądzie burżuazyjnych wnętrz z połowy XIX wieku, to przepych i przykrycia – nagromadzenie przedmiotów zwykle przykrytych zasłonami, poduszkami, sukniem i tapetą, a przy tym zawsze, niezależnie od ich przeznaczenia, misternie zdobionych”. E. Hobsbawm, *Wiek kapitału 1848-1875*, przeł. M. Starnawski, K. Gawlicz, Warszawa 2015, s. 332. Dom Eweliny Krzyckiej również został wyposażony w eleganckie meble i dodatki.

¹⁴⁹ Tamże, s. 342.

¹⁵⁰ „Romantyzm wszedł do kultury klasy średniej być może przede wszystkim dzięki rosnącemu marzycielstwu kobiet z rodzin mieszczańskich. Jedną z głównych społecznych funkcji członkiń tej klasy było demonstrowanie, że żywiciel rodziny jest zdolny zapewnić im możliwość trwania w luksusowej nudzie, zaś ich idealnym losem – wygodne niewolnictwo”. E. Hobsbawm, *Wiek rewolucji 1789-1848*, przeł. M. Starnawski, K. Gawlicz, Warszawa 2014, s. 400.

¹⁵¹ J. Helios, W. Jedlecka, *Okrucieństwo wobec zwierząt. Argumenty etyczne i prawne*, [w:] *Sprawiedliwość dla zwierząt*, red. B. Błońska, W. Gogłóza, W. Klaus, D. Woźniakowska-Fajst, Warszawa 2017, s. 42.

¹⁵² Podobne sformułowanie („nudził on mię okropnie”) artykułuje Zdzisław Granowski, myśląc o zarządcy swojego majątku (*Dwa bieguny*, s. 48).

Elfa, mając na uwadze możliwą substytucję. Zwierzęta zostają zepchnięte z miękkości (pieszczota, troskliwość, uczucie) w twardość („kościste ręce”, czyli martwe, trupie): „Kiedy panna służąca schyliła się, aby wziąć pieska, [...] Elf warknął, cofnął się i przed ujmującymi go kościstymi rękami uciec chciał na kolana swej pani. Ale pani Ewelina usunęła go z lekka, kościste zaś ręce pochwyciły tak mocno, że aż zaskomlił” (*Dobra pani*, s. 134). Pinczerek, przyzwyczajony do troski i opieki, reaguje bez entuzjazmu, agresywnie, na przejście obowiązków opiekuńczo-wychowawczych przez służącą. Dotyk garderobianej jest dla antropomorfizowanego zwierzęcia surową karą, ponieważ staje się symbolem odrzucenia i pogardy, a samo odseparowanie nieodwracalną zmianą, jakby dotknięciem śmierci. Zachowanie bohaterki sygnalizuje natomiast jej niedojrzałość emocjonalną, mającą bezpośredni związek z brakiem możliwości realizacji planów i tęsknotą za artystycznymi uciechami. Krzycka, otoczona prozaicznymi widokami małego miasta, z obrazami, fortepianem, podopieczną Czernisią i psem Elfem, wie o życiu pustelnicy. Zwierzęta stają się dla niej obiektem lokowania uczuć, co warunkuje budowaną między człowiekiem a podopiecznym relację¹⁵³. „Dobra pani” nie potrafi jednak obdarzyć miłością zwierzęcych przyjaciół, podobnie jak nie umie prawdziwie pokochać adoptowanej Heli.

W domu Krzyckiej panuje hierarchia, uwzględniająca centralną pozycję Krzyckiej¹⁵⁴. Opiekunka wymaga od swoich podopiecznych pełnej akceptacji zasad posłuszeństwa i szacunku. Nowi mieszkańcy stają się więc ofiarami fanaberii, co pośrednio prowadzi do ich upodlenia. Dom, który powinien być dla nich ostoją, to rodzaj „złotej klatki”, w której cierpią wszyscy poza właścicielką tejże. Jak pisze Jan Detko, w *Dobrej pani Orzeszkowa* wskazuje konsekwencje społeczne wynikające z wadliwego systemu edukacyjnego, omawia problem fałszywej filantropii, a także krytykuje postawę pseudohumanitarną. Badacz zwraca również

¹⁵³ K.T. Konecki, *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*, Warszawa 2005, s. 40.

¹⁵⁴ Czernisia, garderobiana Krzyckiej i Janowa, żona mularza – rzemieślnika, przynależą do niższej klasy społecznej w przeciwieństwie do bogatej wdowy Eweliny Krzyckiej. Należy jednak zauważyć, że tytułowa bohaterka traktuje kobiety zgoła inaczej. W opowiadaniu Czernicka przysiadła na ziemi, przed Helą i nieopodal Elfa, czemu nie sprzeciwia się Krzycka. Kiedy jednak Janowa chce wykonać podobny gest – klęknąć przed „dobrą panią”, aby okazać jej wdzięczność, Krzycka sprzeciwia się takiemu zachowaniu, mówiąc że klękać należy tylko przed Bogiem. Czernicka jest traktowana przez bogatą panią jak służąca, a praca w takim charakterze była – jak czytamy w opracowaniach – nierzadko wymagająca i słabo opłacana. Kobiety, często niemające szansy na zamążpójście, wykonywały powierzone obowiązki, aby uniknąć życia w nędzy i moralnego potępienia. Por. M. Stawiak-Ososińska, *Służba żeńska w pierwszej połowie XIX wieku w Królestwie Polskim (zarys problematyki)*, „Almanach Historyczny” 2007, t 9, s. 87. Jednocześnie podkreślano również, że pierwszą nauczycielką córki powinna być matka („[Dziecko] od matki swej nauczy się skromności, czystości obyczajów i tradycji, miłości ojczyzny i rodziny, a nareszcie tych tysięcy drobnych, którymi kobiety umieją uprzyjemnić życie sobie i tych, którzy kochają”; T. Ostrowska, *Natanson Ludwik (1822-1896)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. XXII, Wrocław 1977, s. 605-607. Krzycka, pomimo że decyduje się przysposobić Czernisie, nie wciela się w rolę matki.

uwagę, że autorka piętnuje w noweli „powierzchnowość w postrzeganiu zasad emancypacji”¹⁵⁵. Ewelina Krzycka, która rozciąga „macierzyste skrzydła” nad Helką, chcąc zadowolić „sumienie swe rozkazujące jej czynić dobrze”, tak naprawdę zaspokaja wyłącznie własne zachcianki. Protagonistka upadła swoich podopiecznych, oddając ich pod opiekę Czernisi. Garderoba staje się nowym domem dla niegdyś kochanych istot i pojemną przestrzenią dla wszystkich odrzuconych, pułapką, która nie umożliwia powrotu „na salony”¹⁵⁶.

Richard Rorty, amerykański filozof, twierdzi, że przedstawiciele gatunku jednocy „nie wspólny język, lecz *jedynie* podatność na ból, a zwłaszcza na ów szczególny rodzaj bólu, którego nie dzielą z ludźmi zwierzęta – na upokorzenie”¹⁵⁷. Analizując sytuację podopiecznych tytułowej bohaterki, można zauważyć, że w istocie dzielą oni ten sam los. Prócz Elfa ofiarą jest również dorosła służąca, Czernisia, która przejmuje obowiązek opieki nad odrzuconymi, odesłanymi do garderoby istotami. W jednej ze scen dotyka ona leżącego na miękkim podnóżku, skurczonego i smutnego psa końcem stopy, wspominając czasy, kiedy znajdował się on w centrum zainteresowania. Gest, jaki czyni, z jednej strony wskazuje na jej pogardliwy stosunek do zwierzęcia (dotykание Elfa końcem stopy), z drugiej – dotyk pełni tutaj funkcję symboliczną; pozwala wyrazić bliskość¹⁵⁸ i wspólnotę losu. Pannę Czernicką możemy postrzegać jako osobę uprzywilejowaną w tej relacji i to właśnie ona inicjuje kontakt ze zwierzęciem¹⁵⁹. Bohaterce wydaje się, że dziecko i pies nie rozumieją okoliczności, które wpłynęły na zmianę stosunku Krzyckiej do podopiecznych; oni jednak dostrzegają nieodwracalne zmiany. Elf wsłuchuje się w opowieści garderobianej, patrząc pojętnie w twarz mówiącej, podobnie jak robi to Helka (*Dobra pani*, s. 158): „Ależ! – zawołała – wytrzeszczyłaś oczy tak, jak byś mnie nimi pożreć chciała. I psisko to także wlepią we mnie swoje ślepie, niby bajkę rozumie” (*Dobra pani*, s. 159). Zwierzę, podobnie jak garderobiana i dziewczynka, odczuwa ten sam ból odrzucenia,

¹⁵⁵ J. Detko, *Eliza Orzeszkowa...*, dz. cyt., s. 214.

¹⁵⁶ Przestrzeń garderoby jest tutaj ujęta w zgodzie z definicją kategorii przestrzeni proponowaną przez Henryka Markiewicza: „[...] pewne fragmenty przestrzeni w sensie geometryczno-fizycznym, a więc terytorium, na którym rozwijają się zdarzenia, różne wycinki tego terytorium (np. krajobrazy, wnętrza), wreszcie przedmioty naturalne i wytworzone oraz zjawiska przyrody o ruchu jednostajnym i zmienności powolnej. Ściśle biorąc, także postaci utworu są tworamii przestrzennymi, ze względu jednak na powiązanie w nich cech i funkcji fizycznych z psychicznymi i przeważnie większą doniosłość tych drugich – muszą one być traktowane przestrzennie”. H. Markiewicz, *Czas i przestrzeń w utworach narracyjnych*, [w:] tegoż, *Prace wybrane*, t. 4., *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1996, s. 147.

¹⁵⁷ R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, przeł. W.J. Popowski, Warszawa 1996, s. 132.

¹⁵⁸ Ekspresję dotykową – jak twierdzą Ewa Głazewska, Urszula Kusio – należy postrzegać jako część relacji interpersonalnych. Są to normy regulujące zarówno, kto i kogo powinien dotykać, jak i wyznaczające kontekst, w jakim należy to czynić. E. Głazewska, U. Kusio, *Komunikacja niewerbalna. Płeć i kultura*, Lublin 2012, s. 169.

¹⁵⁹ Jak twierdzą Jolanta Antas i Izabela Kraśnicka-Wilk, dotyk sygnalizuje asymetryczność relacji, która przejawia się w okazywaniu szacunki, jak i utrzymywaniu dystansu. J. Antas, I. Kraśnicka-Wilk, *Rola dotyku w komunikacji interpersonalnej*, [w:] *W kulturze dotyku? Dotyk i jego reprezentacje w tekstach kultury*, red. A. Łebkowska, Ł. Wróblewski, P. Badysiak, Kraków 2016, s. 123.

który pozwala włączyć je do wspólnoty istot odrzuconych. Warto zauważyć, że mimo pogardliwego stosunku „dobrej pani” do podopiecznych, bohaterowie nie próbują znaleźć substytucji. Nawet panna Czernicka, która przejmuje tymczasową opiekę nad Elfem i Helką, nie dąży do nawiązania bliższej relacji z domownikami, nie próbuje zastąpić dziewczynce i psu ukochanej pani.

W rozważaniach warto omówić również kwestię rozumności zwierząt. Arystoteles twierdzi, że człowiek, podobnie jak zwierzę, doświadcza za pomocą zmysłów (co umożliwia mu m.in. porozumiewanie się w ramach jednego gatunku), jednak taka percepcja nie stanowi o jego rozumności. Istoty ludzkie należy postrzegać jako *zoon logikon*, czyli zwierzę rozumne, przedstawiciela gatunku naczelnego, który wyróżnia się intelektem pośród innych stworzeń¹⁶⁰. Tezę o nierozumności zwierząt podtrzymuje Kartezjusz, twierdząc, że *res cogitans* jest właściwe człowiekowi, który – najpewniej w drodze ewolucji – posiadał umiejętność posługiwania się językiem:

Można również poznać różnicę, jaka jest między ludźmi a zwierzętami. Jest to rzecz nader godna uwagi, że nie ma ludzi tak tępych i głupich, nie wyjmując nawet szaleńców, iżby nie byli zdolni zebrać razem rozmaitych słów i ułożyć z nich zdań zdolnych uczynić zrozumiałą ich myśl; przeciwnie zaś, nie ma żadnego innego zwierzęcia, choćby było najdoskonalsze i najbardziej obdarzone, które by dokazało tego samego. A nie dzieje się to dlatego, iżby im brakowało narządów. Widzimy bowiem, iż sroki i papugi mogą wymawiać słowa tak jak i my, a wszelako nie mogą mówić jak my, to znaczy objawiając, iż myślą to, co mówią. Gdy tymczasem ludzie, którzy będąc z urodzenia głusi i niemi, pozbawieni są tyleż albo więcej co bydlęta narządów służących innym do mówienia, zazwyczaj wymyślają sami z siebie jakieś znaki i z ich pomocą porozumiewają się z osobami, które przebywając często w ich towarzystwie, mają możliwość wyuczenia się tego języka. To świadczy nie tylko, iż zwierzęta mają mniej rozumu niż ludzie, ale że nie mają go wcale, widzimy bowiem, iż potrzeba go bardzo mało, aby umieć mówić¹⁶¹.

Również Hans-Georg Gadamer, przedstawiciel filozoficznej hermeneutyki, podtrzymuje tezę, że podczas gdy płaszczyzną komunikacji ludzi pozostaje język, sposób porozumiewania się zwierząt generuje zupełnie inny świat przedmiotowy¹⁶².

¹⁶⁰ Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 1956, s. 88-89.

¹⁶¹ R. Descartes, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwaniu prawdy w naukach*, przeł. T. Żeleński-Boy, Kęty 2002, s. 14.

¹⁶² M. Sołtysiak, *Rozumienie i tradycja w hermeneutyce filozoficznej Hansa-Georga Gadamera*, Kraków 2004, s. 183. „Płaszczyzną porozumienia z drugim człowiekiem, porozumienia w społeczeństwie i rozumienia rzeczy, w zamyśle Gadamera miał być język. Jednak teza Gadamera, że głównym zadaniem języka jest otwieranie przed drugim człowiekiem obszaru bytu, który ma stać się czymś wspólnym, jest pozbawiona uzasadnienia. Każdy człowiek tworzy sobie „swoją osobistą” język i „swoją własną” świat ukształtowany językowo. Dla każdego człowieka granice jego języka są granicami „jego” rozumienia i w konsekwencji granicami porozumienia. Także uniwersalność języka i rozumienia dotyczy *universum* konkretnego człowieka, a nie wspólnoty językowej”.

Z przywołanymi koncepcjami kontrastują stanowiska Jeremy'ego Benthama i Petera Singera. Badacze otwarcie sprzeciwiają się deprecjonowaniu zdolności zwierzęcia do myślenia i czucia. Według australijskiego badacza ludzki szowinizm gatunkowy prowadzi do dyskryminacji istot żywych m.in. ze względu na brak możliwości wypowiedzania się¹⁶³, Bentham zwraca natomiast uwagę na istotny aspekt cierpienia nie-ludzkich istot, który wydaje się dominować nad zdolnością rozumienia czy mówienia¹⁶⁴.

Przywołane tezy są istotne w kontekście rozważań o rozumności Elfa, który z uwagą wpatruje się w pannę Czernicką, jak i w dyskusji o doświadczaniu bólu przez istoty nie-ludzkie. Losy odrzuconych przez Krzycką bohaterów splatają się w garderobie – wszyscy, którzy utracili łaskę pani, spotykają się w tym miejscu. Tytułowa pani kilkakrotnie zastępuje „nudnych” pupili nowymi – pinczerek staje się bardziej interesujący niż papuga, ustępuje jednak miejsca Helence, która początkowo wydaje się idealną kandydatką na przybraną córkę bogatej dziewczynki. Ostatnia scena w noweli jest szczególnie znacząca – dziewczynka i pies spotykają się nieopodal domu Krzyckiej. Porzuceni w okrutny sposób, jednoczą się po raz ostatni, mając nadzieję na odwrócenie kolei losu. Co istotne, pies przyjmuje „ludzką wrażliwość” – tuli dziewczynkę, a właściwie bohaterowie tulą się wzajemnie:

Spod ławki, z kąta ganku, w którym leżał zwinięty i do kłębka zmoczonej w błocie peli podobny, z zajadłym, piskliwym szczekaniem rzucił się ku niej Elf. Nie poznał jej był zrazu, bo też długa sierść jego, przemokła, splątana, całkiem prawie zasłaniała mu oczy. Gdy jednak przemówiła do niego i na mokrych deskach przed nim usiadła, wskoczył na jej kolana, a skomląc z radości, lizać począł twarz i ręce. Stworzenie to było wychudłe także, zziębnięte, głodne zapewne, brudne... [...] Tulili się do siebie i całowali się wzajem.

(*Dobra pani*, s. 170)

W świecie przedstawionym w noweli pies jest istotą myślącą i wrażliwą, podobnie jak Helenka. Oboje doświadczyli miłości i opieki, a także bólu separacji, pogardzenia i porzucenia. Ich ostatnie spotkanie jest symboliczne – obecnie Elf i Helenka przypominają odrzuconych, nic nieznaczących wygnańców, których szansa na szczęście minęła bezpowrotnie. Są lustrzanymi odbiciami – chudzi, nędzni, zziębnięci, głodni, brudni, samotni, kiedy odnajdują się pod domem

¹⁶³ Singer twierdzi, że z uwagi na brak możliwości wypowiedzania się zwierzę jest podobne do niemowlęcia, a także osób upośledzonych umysłowo. Klasyfikując ich do tej samej grupy, należy zastanowić się, „czy gotowi jesteśmy również przystać na eksperymenty na niemowlętach i ludziach upośledzonych umysłowo; jeśli zaś odpowiemy przecząco, to na jakiej innej podstawie niż bezczelne i niedopuszczalne uprzywilejowanie członków własnego gatunku?”. P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt...*, dz. cyt., s. 22.

¹⁶⁴ J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa...*, dz. cyt., s. 419.

ukochanej opiekunki. Elf intuicyjnie rozpoznaje bohaterkę, mimo że jego zmysł wzroku jest upośledzony (zwierzę nie może korzystać z niego w pełni, ponieważ splątana sierść przysłania mu oczy; jest on teraz psem bezdomnym, więc nikt nie dba o jego urodę). Interesujące jest to, że Orzeszkowa nie wspomina, żeby bohater rozpoznał Helę za pomocą węchu („po psiemu”), wykorzystuje za to zdolność do odbierania bodźców za pomocą wzroku, podobnie jak robi to człowiek. Wspólnota losu bohaterów jest związana z odczuwaniem potrzeby solidarności¹⁶⁵. Elf, kiedy rozpoznaje Helkę, intuicyjnie wskakuje na jej kolana, a następnie liże po twarzy i rękach. Ta scena bliźniaczo przypomina spotkania bohaterów z tytułową „dobrą panią”. Pies nigdy nie stronił od okazywania uczuć, a siedzenie na kolanach Krzyckiej było tożsame z akceptacją i pozornie bezwarunkową miłością. Bohaterowie wspominają ten czas z sentymentem:

— Elfku! a gdzie pani? gdzie pani? nie ma pani naszej! nie ma! nie ma!

Wstała i psa niosąc w objęciu zbliżyła się do jednego z wychodzących na ganek okien domu. Usiadła na ławce i wnet zerwała się z niej. [...] Podniosła pieska i obok twarzy swej kosmaty pyszczek jego do szyby przycisnęła.

— Widzisz, Elfku... Wszystko tak samo, jak było... pąsowe firanki takie piękne... a tam to duże lustro, przed którym pani ubierała mnie czasem... a tam... przez otwarte drzwi widać pokój jadalny...

Umilkła; pożerała oczami wszystko, co we wnętrzu mieszkania dostrzec mogła.

— Widzisz, Elfku, ten kołyszący się fotelik... Jak na nim wygodnie siedzieć... Bywało, siadę i kołyszę się... kołyszę się... caluteńką godzinę... i lalka moja, ta duża, kołysała się ze mną...

Elf zmęczony niewygodną pozycją, wysunął się spod jej ramion i opadł na ławkę. Osunęła się też wkrótce na nią i dziewczynka.

— Oj, Elfku! Elfku; i ty, i ja... byliśmy tam niegdyś...

Siedziała w wodzie. Ubranie jej tak było przesiąknięte wilgocią, że czuła spływające jej po plecach chłodne strumienie. Stopy jej, pod paryskimi podartymi bucikami nagie prawie, drętwiały. Siedziała jednak i tuliła do piersi wychudłego, mokrego Elfka, który od chwili do chwili ręce jej lizał (*Dobra pani*, s. 170-171).

Ukazane we fragmencie emocje bohaterów i ich „gesty” stanowią rodzaj „duchowej adopcji” – podstawienia. Helenka staje się nową ukochaną zwierzęcia, pomimo że wcześniej współodczuwała jego ból po utracie wielbionej pani i dzieliła miejsce w garderobie. Para odrzuconych istot tworzy nową wspólnotę miłości, którą pieczętuje Helka, zatapiając ręce w sierści zwierzęcia (*Dobra pani*, s. 129-130). Owa wspólnota niegdyś kochanych, a teraz porzuconych, to inny, nowy typ relacji. Podczas gdy panna Czernicka pozostaje niewolnicą

¹⁶⁵ O potrzebie solidarności pisał m.in. R. Rorty: „[...] uczucia solidarności są w sposób nieunikniony zależne od tego, które podobieństwa i odmienności narzucają się nam jako znamienne”. R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność...*, dz. cyt., s. 259.

Krzyckiej¹⁶⁶ (nie potrafi się wyzwolić spod opieki „dobrej pani”, mimo że ta zmarnowała jej życie¹⁶⁷), dziecko i pies – począwszy od ich pierwszego spotkania – nawiązują więź, budowaną na zrozumieniu i miłości, która ewoluuje w ostatniej scenie. Jednocześnie pozostają oni wciąż ofiarami zdeformowanej dobroczynności.

2.2.1.1. IMIONA – SYMBOLE

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na animy, które w utworze pełnią istotne funkcje i dopełniają rozważania o relacjach bohaterów *Dobrej pani*. Ewelina (Ewa) – to jak można przeczytać w *Xiędze imion* – imię pochodzące od hebrajskich słów *hajja* lub *hawwa*, czyli: wzięta od męża lub dająca życie („[...] i nazwał Adam żonę swoją imieniem Ewa, bo jest matką wszystkich żyjących”, Rdz 3, 20). Henryk Fros i Franciszek Sowa etymologicznie łączą imię Ewa z arabskim słowem *hayya* (wąż), aczkolwiek wskazują, że ta teoria nie ma wielu zwolenników¹⁶⁸. Wedle popularnych przekonań referowanych w *Xiędze imion naszych*, kobieta nosząca takie imię jest niezależna, ceni swobodę, może być jednak zaborcza i władcza wobec swojego wybranka. Interesuje się modą i lubi zwracać na siebie uwagę¹⁶⁹. Przywołane cechy pasują do tytułowej bohaterki *Dobrej pani*. Adoptuje ona swoich podopiecznych, dając im szansę na nowe życie (w przypadku panny Czernickiej sprawa wygląda nieco inaczej – bohaterka traci szansę na założenie rodziny, poświęca się służbie u Krzyckiej). *Dobra pani* podejmuje decyzje, które świadczą o jej niezależności, a jednocześnie pozostaje zaborcza i dąży do tego, aby nie utracić szacunku społecznego. Wykorzystanie symboliki węża w omówieniu postawy Krzyckiej, istotne z uwagi na możliwe etymologiczne korelacje, pozwala zauważyć, że wybór imienia bohaterki nie mógł być przypadkowy. Szatan pod postacią zwierzęcia skusił Ewę, aby zerwała owoc z zakazanego drzewa, podobnie jak Krzycka nosząc przybrane imię popełnia grzech – pomimo początkowego zaangażowania porzuca podopiecznych i zaczyna koncentrować się wyłącznie na swoich potrzebach; jest ona kontynuatorką grzechu swojej imienniczki.

¹⁶⁶ O bohaterach takich jak Ewelina Krzycka Beata Obsulewicz wspomina w artykule *Filantropia i familia. Optyka Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej*. Zarówno w *Dobrej pani*, *Cnotliwych*, jak i w *Pani Luizie* pojawiają się bohaterki, które badaczka nazywa „miłosiernymi marionetkami”. B.K. Obsulewicz, *Filantropia i familia. Optyka Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej*, „Prace Polonistyczne” 2006, 61/1, s. 76-77.

¹⁶⁷ Garderobiana podkreśla, że porzuconych pupili Krzyckiej zawsze traktowała dobrze; składa ona taką obietnicę również Helence: „Nie byłam zła dla papugi, nie byłam zła dla Elfa, nie będę też zła dla ciebie... dopóki tu będziesz” (*Dobra pani*, s. 161).

¹⁶⁸ H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 2, Kraków 1997, s. 239.

¹⁶⁹ *Xięga imion*, oprac. M. Skierkowski, D. Mondel, Wrocław 1995, s. L-LI.

Warto zauważyć, że punktem zwrotnym w życiu Eweliny Krzyckiej jest moment, kiedy lokaj anonsuje przybycie przystojnego Włocha, słynnego artysty. Wtenczas losy bohaterki i mężczyzny zostają nierozzerwalnie splecione, podobnie jak w symbolicznej relacji Adama i Ewy, co w konsekwencji prowadzi do odrzucenia innych, tak dotąd uwielbianych istot. Podczas gdy Krzycka zmienia się w „świećnie rozkwitłą różę” (*Dobra pani*, s. 153), Hela, „skurczona i cicha jak ptak zraniony” (*Dobra pani*, s. 154), usuwa się w cień. Jednocześnie warto zauważyć, że inna postać nosząca to imię – Ewa z Leodium (Liège we Francji), pochodząca z zamożnej rodziny, która poświęciła swój czas, aby pomagać innym, zarówno w sposób materialny, jak i duchowy¹⁷⁰. Krzycka, pomimo że zdecydowała się na adopcję Heli (adopcja to również forma niesienia pomocy) i niewątpliwie zadbała o jej wychowanie, ucząc ją dobrych manier i języków obcych, nie decyduje się na utrzymanie relacji z dziewczynką. Lata opieki nad małoletnią idą w zapomnienie.

Warto zwrócić uwagę jednak nie tylko na tytułową bohaterkę noweli, ale i jej podopiecznych. Imię Czernickiej nie zostało ujawnione¹⁷¹, papuga również pozostaje bezimienna, jednak zarówno Helę, jak i Elfa można rozpatrywać z perspektywy onomastycznej. Helena to imię pochodzące od greckiego słowa *helē*, czyli blask, jasność, *helánē* – pochodnia, *helené* – kosz trzciny lub *selene* – księżyc. Autorzy *Xięgi imion* przyjmują (znów kierując się popularnymi przekonaniem), że osoba nosząca to imię jest bardzo szlachetna, charakteryzuje ją duża wrażliwość i intuicja. Ta kobieta dobiera sobie również towarzystwo w sposób przemyślany, ponadto obdarzona sporym temperamentem, lubi dominować¹⁷². Warto też przypomnieć, że jedna z najpiękniejszych bohaterek poezji epickiej nosiła to imię¹⁷³. Postawa Helenki, podopiecznej Eweliny Krzyckiej, w trakcie pobytu w domu opiekunki uległa transformacji: „Białawy motyl ze zwiniętymi skrzydłami przemienił się w świetnego kolibra” (*Dobra pani*, s. 138)¹⁷⁴, a następnie „śliczne dziecko zaczęło przedzierzgiwać się w niezgrabnego

¹⁷⁰ Tamże, s. LXVII.

¹⁷¹ Czernisję charakteryzuje umiejętność adaptowania się do sytuacji. Jako jedyna z podopiecznych pozostaje w łasce *dobrej pani*. Nazwisko bohaterki może być nieprzypadkowe – czerń (Czern-icka) jest bowiem uznawana symbolicznie jako przeciwieństwo światła (kolor nocy, żałoby, śmierci, grzechu, smutku). Ponadto kolor ten kojarzy się również z pokorą i wyrzeczeniem (ciało obumiera, człowiek porzuca cel egzystencji). Por. R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995, s. 44; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 49.

¹⁷² *Xięga imion...*, dz. cyt., s. L-LI; H. Fros SJ, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 3, Kraków 1998, s. 15.

¹⁷³ Helena Trojańska jest bohaterką *Iliady Homera*. Jej porwanie stało się przyczyną wojny trojańskiej. Helena jest przywoływana w wielu utworach literackich, m.in. w dramatach Christopha Martina Wielanda, Johanna Wolfganga Goethego czy w poezji Oscara Wilde’a.

¹⁷⁴ Porównanie motyla do kolibra jest nieprzypadkowe. W Polsce żyje motyl z rodziny zawisakowatych (*Sphingidae*) – Fruczak gołąbek vel dłużnic gwiżdżik, który macha skrzydłami kilka tysięcy razy na minutę, zwisając nieruchomo w powietrzu i wydając furkoczący dźwięk, co czyni go podobnym do tropikalnych kolibrów. Skrzydła zwierząt działają więc na podobnej zasadzie. Ponadto spija on nektar z kielicha kwiatów za pomocą ssawki (kolibry pobierają go długim języczkiem). Fruczak ma również owłosiony odwłok, który może kojarzyć się

podlotka¹⁷⁵, którego jednak rysy zapowiadały przyszlą piękność młodej dziewczyny” (*Dobra pani*, s. 146). Trzy lata w domu Krzyckiej przyczyniły się jednak nie tylko do zmian w wyglądzie dziewczynki, ale i do rozwinięcia talentu muzycznego; umożliwiły również naukę języków obcych. Wrażliwość bohaterki można zaobserwować, przywołując tekst jednej ze śpiewanych przez nią piosenek:

Le papillon s'envola,
La rose blanche s'effeuilla,
La la la la la la la...¹⁷⁶.

(*Dobra pani*, s. 144)

Samotność, nawet chwilowa, budzi w dziewczynce smutek i niepokój. Piosenka o odlatującym motyłu to tak naprawdę skrócona do minimum opowieść o Helce, która tracąc zainteresowanie swojej opiekunki, utraciła część siebie. Z perspektywy prowadzonych badań może wydawać się istotny fakt, że w rodzinie paziowatych (*Papilionidae*) można wyróżnić¹⁷⁷ gatunek motyla, nawiązujący do imienia Helena (w oryginalnym kontekście chodzi o Helenę Trojańską): *Troides helena*. Co ciekawe, mitologiczna bohaterka wykluła się z łabędziego jaja¹⁷⁸, podobnie jak z jaja wykluwają się motyle (z jajeczka wykluwa się mała, miękka larwa). Z upływem czasu zwierzę zmienia swój rozmiar i z małej, owłosionej istoty zmienia się w poczwarkę, a następnie przybiera swoją finalną postać – imago. Helenka, nazwana „motylem ze zwiniętymi

z pierzastym ogonem ptaka. K. Puchowska, *Potrąfią piszczeć! 9 zaskakujących cech motyli*: <https://www.focus.pl/artykul/9-zaskakujacych-cech-motyli>, dostęp: 05.01.2021.

¹⁷⁵ W powieści *Marta* Orzeszkowa mianem podlotka określała młode dziewczyny, których przeznaczeniem – w zamyśle opiekunów – jest kochać jednego z panów stworzenia, bliżej nieokreślonego Adonisa. Jeśli jednak relacja z wymarzoną partnerką nie potęguje uczuć, istnieje potrzeba pokochania kogoś innego: „Kochamy znowu... Jeżeli nie tego z panów stworzenia, który podlotkowi objawiał się w marzeniu, a dziewicy obrączkę ślubną na palec włożył – to innego, jeżeli zresztą nie kochamy żadnego, to kochać pragniemy..., usychamy, suchot dostajemy, jęzdzami częstokroć się stajemy z pragnienia kochania” (*Marta*, s. 6).

¹⁷⁶ Tłumaczenie z języka francuskiego: *Motyl odleciał, biała róża zrzuciła liście/przekwitła*.

¹⁷⁷ Orzeszkowa nie wyodrębnia poszczególnych gatunków motyli. Pozytywistka koncentruje się na zbiorczej nazwie – *Lepidoptera*. Jak zauważają Loic Matile, Pascal Tassy oraz Daniel Goujet, wyodrębnienie gatunków nie zawsze jest możliwe i zależy od wielu czynników. L. Matile, P. Tassy, D. Goujet, *Wstęp do systematyki zoologicznej: koncepcje, zasady, metody*, przeł. S. Głogowski, Warszawa 1993, s. 22.

¹⁷⁸ Zeus pod postacią łabędzie uwiódł królową Ledę i posiadał ją. Królowa złożyła jaja, a z jednego z nich wykluła się Helena, nazywana później Trojańską. Ów motyw – jajka – pojawia się w twórczości wielu europejskich artystów, w pracach m.in. Leonarda da Vinci, Michała Anioła, Salvadora Dalego, Jacopo Tintoretta. J. Schmidt, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przeł. B. Sęk, Katowice 2006, s. 131-133.

skrzydłami” (*Dobra pani*, s. 129, 138)¹⁷⁹ w trakcie pierwszego spotkania z Ewelina Krzycką, przepoczwarza się podobnie jak *Troides helena*.

Elf, imiennik literackiego pinczerka z noweli *Dobra pani*, to – jak można wyczytać w źródłach – pomniejszy bożek natury i płodności, często przedstawiany jako chochlik, leśny duszek o niewątpliwym uroku. W mitologii słowiańskiej elfy utożsamiane są z rusałkami oraz wilami¹⁸⁰. Mimo że Jorges Luis Borges nie wskazuje żadnych szczegółów ich aparycji („nie wiele wiemy o ich wyglądzie zewnętrznym”¹⁸¹), najczęściej przedstawiane są jako małe, smukłe postaci ze skrzydłami. Aparycja elfów przywodzi na myśl motyle, ponieważ często posiadają one skrzydła. Zwyczajowo stworzenia te chowają się przed światem. W świetle przywołanych informacji warto zauważyć, że zarówno Hela, jak i pinczerki przypominają motyle – kruche, bezbronne, ale niezwykle piękne istoty. W ostatniej scenie pies chowa się pod ławką, w kącie ganku (podobnie jak chowają się elfy, które Borges określa jako ponure¹⁸² – chociaż ich motywacje są zupełnie inne) i to Helena (*helē*, – blask, jasność, *helánē* – pochodnia) go ratuje – rozświetla mrok, w którym znajduje się zwierzę. Bohaterowie – za sprawą wspólnoty losu – tworzą nową całość, stają się jednością. Na szczególną relację między bohaterami wskazuje również powtórzenie dźwięków w imionach: hELa i ELf. Podopieczni Eweliny Krzyckiej współtworzą rzeczywistość istot odrzuconych i – jak można zaobserwować – Orzeszkowa ujednoliciła ich losy, ukazując wspólną ludzko-zwierzęcą.

Podsumowując, Orzeszkową cechuje niezwykła wrażliwość, jaka jest charakterystyczna dla tych przedstawicieli pokolenia pozytywistów, którzy koncentrowali się w swoich utworach na jednostkach dysfunkcyjnych, odrzuconych przez społeczeństwo¹⁸³. Autorka *Dobrej pani* chętnie pisze o dziecięcych bohaterkach, ujmując ich losy w interesującą perspektywę (można wspomnieć m.in. *Pannę Antoninę, A...B...C...*). Jak twierdzi Detko, istnieje możliwość, że pozytywistka chce w ten sposób uchronić młodzież od niebezpieczeństw wynikających z życia w społeczeństwie¹⁸⁴. Warto uzupełnić tezę badacza o bohatera zwierzęcego. Autorka *Dobrej pani* obnaża przywary tytułowej bohaterki, chroniąc tym samym zarówno dziecko, jak i zwierzę przed negatywnym osądem czytelnika. Opowiedziana historia ma więc

¹⁷⁹ W utworze *Helenka* zostaje porównywana również do róży, która „wychyla się ze śniegu”. Podobnie Krzycka, która w trakcie spotkań z Włochem przypomina rozkwitniętą różę. Notabene w ogrodzie tytułowej „dobrej pani” również rosną róże, przy akompaniamencie świergotów ptactwa.

¹⁸⁰ Por. A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, wyd. III zmienione, rozszerzone, Warszawa 2006, s. 261-262. Rusałka to również nazwa motyla dziennego z rodziny południc. Rusałka to inaczej boginka, nimfa wodna (wabiąca ludzi). Por. *Słownik języka polskiego*, hasło: *rusałka*, t. III, red. M. Szymczak, Warszawa 1989, s. 147.

¹⁸¹ J.L. Borges, *Zoologia fantastyczna*, przeł. Z. Chądzyńska, Warszawa 1983, s. 42.

¹⁸² Tamże.

¹⁸³ B.K. Obsulewicz-Niwińska, „*Nieobalamucona*” wrażliwość. *Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłości*, Lublin 2008, s. 12.

¹⁸⁴ J. Detko, *Eliza Orzeszkowa...*, dz. cyt., s. 216.

nie tylko ukazywać przywary klasy próżniaczej, ale i umożliwić zrozumienie sytuacji wykluczonych.

Dwadzieścia dwa lata po opublikowaniu *Dobrej pani* w zbiorze *Panna Antonina* ukazał się w „Przyjacielu Zwierząt” istotny w kontekście rozważań artykuł pt. *Uczmy litości dla zwierząt*, w którym można przeczytać rady dotyczące tego, jak wychowywać dzieci w duchu humanitaryzmu i jak reagować, kiedy zwierzę cierpi:

Rodzice powinni z całą powagą i stanowczością występować przeciw dręczeniu zwierząt. Należy w te młode duszyczki [dzieci – I.Z-O] wszczepiać obrzydzenie na widok okrutnego obchodzenia się ze zwierzętami innych osób, np. sług, uliczników lub dojrzałych, lecz niestety nielitościwych osób. Dziecko nie powinno zaprawiać się do okrucieństwa, ani na muszce lub jakimś innym robaczku. Owszem, my starsi, spotykając nieraz karygodne wybryki, miejmy odwagę i stanowczo chcemy przeciw nim wystąpić. Wszak jesteśmy do tego uprawnieni. [...] Oj, mamy wielkie pole do działania w szeregach naszej młodzieży. Starajmy się budzić w niej poczucie obowiązków względem zwierząt. Wszak młodociane serduszka są najpodatniejszym materiałem, by w nie wszczepiać uczucie humanitarności¹⁸⁵.

Wspomniane zostały również cechy, jakie każdy człowiek powinien w sobie wypracować. Autor zaznacza też, że człowiekiem może nazywać samego siebie tylko ten, który nie potrafi patrzeć na krzywdę i boleść zwierzęcia:

Bądźmy my więc sami ludźmi dla siebie, dla swych różnych i dla zwierząt. [...] Bądźmy dla zwierząt sprawiedliwi, wyrozumiali i względni. Usposabiamy dla zwierząt nasze dzieci już od najwcześniejszej ich młodości. Nie pozwalajmy czynić im krzywdy i przykrości, a przeciw starszym wyrządzającym zwierzętom boleść lub krzywdę, występujemy z całą świadomością poczucia godności naszej i prawa, a będziemy się mogli słusznie nazywać tem mianem, którego nam Stwórca użyć raczył¹⁸⁶.

Protagonistka *Dobrej pani*, adoptując podopiecznych, dążyła do tego, aby poprzez swoje „dobre” czyny zyskać aprobatę innych. Janowa, która oddała Krzyckiej Helenkę na wychowanie, wielokrotnie chwaliła „anielską dobroć i miłosierdzie pani Eweliny” (*Dobra pani*, s. 133). Zakończenie historii ukazuje jednak tragizm jednostki – Helenki, Elfa, papugi, Czernisi i ich opiekunki – Krzyckiej. Życie wśród rozrywek zobojętniło bohaterkę i uczyniło bezduszną. Zwierzęcy podopieczni zostali natomiast w noweli ucłowieczeni – lata opieki, zainteresowania i czułości obudziły w nich potrzebę bliskości, która nieodwzajemniana doprowadziła ich do

¹⁸⁵ Fr. Pollak, *Uczmy litości dla zwierząt*, „Przyjaciel Zwierząt” 1910, nr 11, s. 161-162. Artykuł został również przedrukowany w „Miesięczniku Galicyjskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt” (Fr. Pollak, *Uczmy litości dla zwierząt*, „Miesięcznik Galicyjskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt” 1911, nr 2, s. 17-19).

¹⁸⁶ Tamże, s. 162.

tragicznego końca. Helenkę natomiast możemy postrzegać jako istotę „uzwierzęconą” (uprzedmiotowioną).

2.2.2. ULEGAJĄC HIPOKRYZJI. O CNOTLIWYCH

Cnotliwi to nieco zapomniana satyra na małomiasteczkową mentalność¹⁸⁷. Orzeszkowa, mistrzyni portretowania fizjonomicznego¹⁸⁸, prezentuje sylwetki bohaterów, nie stroniąc od międzygatunkowych porównań. W omawianym utworze pozytywistka chętnie przywołuje fragmenty Księgi Rodzaju i ujmuje je metaforycznie, wplatając „zwierzęcych” bohaterów utworu w koncept fabularny. Warto jednak zauważyć, że w powieści dominuje element publicystyczno-dyskursywny¹⁸⁹, który narzuca pewien konkretny sposób budowania sylwetek bohaterów i kształtowania struktury całego utworu. W *Cnotliwych* kluczowa jest bowiem leksyka zwierzęca pozwalająca odczytać symbolikę poszczególnych gatunków i – jednocześnie – umożliwiającą lepsze poznanie motywacji bohaterów literackich. Wyekscerpowane z utworu Orzeszkowej „zwierzęce” przykłady umożliwiają przedstawienie konkretnych zjawisk poprzez inne – te, z którymi je zestawiono¹⁹⁰.

Orzeszkowa prezentuje w *Cnotliwych* galerię typów kobiet. Niektóre z nich wyróżniają się na tle innych „cnotliwością” i „świętobliwością”, cechami możliwymi do zaobserwowania wyłącznie wtedy, kiedy ich posiadacz nie chce się po prostu nimi popisać. Przykładem bohaterki pozornie cnotliwej jest Apolonia Kuderska, przypominająca – jak twierdzi Stanisław Fita – „małomiasteczkową dewotkę¹⁹¹”. Sposób, w jaki kreuje ona swój konterfekt, znacząco odbiega od rzeczywistości; nawet jej filantropijne gesty demonstrowane są wyłącznie na pokaz. Aparycja bohaterki nie pasuje do wnętrza jej domu – brudnych i w nieładzie. Szyby stacji są pokryte pajęczyną, a duże i kosztowne zwierciadło upstrzone zostało przez muchy, dodatkowo mieszkanie wyróżniają osobliwe dekoracje, między innymi ozdobiony pęczkami piór pawich¹⁹² obraz Najświętszej Panny Częstochowskiej (*Cnotliwi*, s. 16-17).

¹⁸⁷ Utwór nie zyskał uznania XX-wiecznych historyków literatury, którzy ocenili *Cnotliwych* jako jedną z najmniej ciekawych propozycji pozytywistki. M. Żmigrodzka, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu...*, dz. cyt., s. 376.

¹⁸⁸ Por. E. Skorupa, *Eliza Orzeszkowa. Fizjonomiczne studia portretowe*, Kraków 2019.

¹⁸⁹ *Literatura polska. Od średniowiecza do pozytywizmu...*, dz. cyt., s. 606.

¹⁹⁰ *Słownik terminów literackich*, hasło: *porównanie*, red. J. Sławiński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 321-322.

¹⁹¹ S. Fita, „Pozytywista ewangeliczny”, *Problematyka religijna w twórczości Bolesława Prusa*, „Roczniki Humanistyczne” 1987, t. XXXV, z. 1, s. 11.

¹⁹² Pióra nie służą wyłącznie dekoracji domu. Są one również urozmaicheniem garderoby, podobnie jak kwiaty czy parasolki (przypominające kształtem motyle bądź puszyste wachlarze (*Cnotliwi*, s. 14, 27-28).

W kontekście polskiej arachnologii literackiej warto zauważyć – za Zofią Stefanowską – że w XIX nie wydzielano gromady stawonogów (pajęczaków) spośród innych owadów¹⁹³. Ponadto wykorzystanie metafory pająka mogło przywoływać skojarzenia z zamknięciem bądź ograniczeniem swobód¹⁹⁴ – zwierzę snuje bowiem nić, w którą łapie owady. W mieszkaniu Kuderskiej pajęczaki i owady żyją – co ciekawe – w swoistej symbiozie, chociaż w przyrodzie ich wspólna egzystencja raczej się wyklucza. Genetyk François Jacob wskazuje na znaczące różnice w postrzeganiu muchy i pająka w literaturze pięknej:

[...] mucha jest stworzeniem pospolitym, śmiesznym i denerwującym. Nie tak wstrętne jak pająk, mniej pociągająca niż motyl, uosabia bezsensowną krzątaninę, żałość i bezużyteczność. Co gorsza, rozprasza uwagę. [...] Pascal skarżył się, że „unicestwia rozum”. Do tego rozsmakowana w śmieciach, zgniliznie i odchodach, wzbudza powszechną odrazę. Dopiero w nauce musze udało się zostać gwiazdą, i to nie tylko w genetyce, lecz także w embriologii¹⁹⁵.

W *Cnotliwych* różnica w postrzeganiu obu gatunków nie jest tak wyraźna. Owady i pajęczaki pozostawiają swój ślad w mieszkaniu, stają się niejako nie(chcianymi) domownikami, na które i tak nikt z ludzkich domowników nie zwraca uwagi.

Orzeszkowa sprawnie zestawia los zwierzęcia i człowieka (tutaj: dzieci), celowo wskazując na podobieństwa między nimi. Małżeństwo Kuderskich ignoruje nie tylko obecność owadów i pajęczaków w domu, ale i potrzeby swoich podopiecznych: ojciec się rozpija i zaniedbuje rodzinę, a matka nie dzieli przyniesionych pokarmów między domowników, chociaż ma świadomość, że są oni schorowani i głodni¹⁹⁶. Kuderska prezentuje podobną do zwierzęcej postawę. Kieruje nią zwierzęcy *prymitywizm*, pozostający w sprzeczności z moralnością charakterystyczną dla przedstawicieli *Homo sapiens*¹⁹⁷.

¹⁹³ Z. Stefanowska, *Świat owadzi w czwartej części „Dziadów”*, [w:] tejsze, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 1976, s. 49.

¹⁹⁴ Agaton Giller wskazuje na możliwe sposoby odbierania metafory pająka/pajęczyny w XIX wieku. Jak twierdzi, swobodne snucie pajęczyny przez pająka „przypomina więzienie i dać może powód do przypuszczeń, że i patrioci siedzą w więzieniach pomiędzy pajęczyną. Młodzi zaczną się domyślać i rozważać, za co to uwięzieni patrioci? i gdy odgadną, że za miłość ojczyzny, gotowi rząd znienawidzić. Wszakże już Antoni Czajkowski napisał czuły wiersz do pająka, który osładza przykrą dolę samotnika. To są rzeczy podejrzone”. A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861-1864 r.*, Paryż 1870, t. 3, s. 48.

¹⁹⁵ F. Jacob, *Mysz, mucha i człowiek*, przeł. W. Jadacka, Warszawa 1999, s. 49.

¹⁹⁶ W jednej ze scen, w sypialni, nieopodal zaimprovizowanego ołtarzyka, bohaterka najpierw odmawia pacierz, a potem spożywa posiłek, popijając go butelką wina. Kuderska wylicza: „Pierwsze pycha, drugie łakomstwo, trzecie gniew, czwarte nieczystość, piąte obżarstwo...”, ponieważ chce „uchronić” swoje dzieci przed popełnieniem grzechów, następnie wnioskuje – „jak będę dawała dzieciom łakocie, to je przyuczę do obżarstwa!” (*Cnotliwi*, s. 123).

¹⁹⁷ Zwierzęcy *prymitywizm* jest uznawany za naruszenie jednej z zasad odżywiania się w teologii moralnej. Obok niego wymieniane są również jedzenie bez rzeczywistej potrzeby, jedzenie ponad miarę oraz wybór wykwinnych potraw w celu rozkoszowania się nimi. A. Zwoliński, *Siedem grzechów głównych. Nieumiarkowanie*, Radom 2008, s. 5-10.

2.2.2.1. DOŚWIADCZAJĄC KRZYWDY

Oleś, jeden z synów Kuderskiej, skarży się siostrze Michasi na swój los; jak mówi, jest „głodny jak pies” (*Cnotliwi*, s. 127). Podany związek frazeologiczny, podobnie jak inne – „głodny jak wilk” bądź „wilczy głód” – jest oparty na obserwacji sposobu odżywiania się zwierzęcia i przeniesiony na grunt literacki. Człon „jak pies” („jak wilk”) wzmacnia znaczenie wyrażone predykatem. Co ciekawe, słowo „wilk” funkcjonuje w języku polskim już od czasów prasłowiańskich, stając się podwaliną dla wielu utrwalonych w języku powiedzeń. Zwracano uwagę nie tylko na ogromny apetyt wilka („głodny jak wilk”, „bierze wilk i liczone owce”, „rzucić się na coś jak wilk”), ale i łaskę niebios, którą został obdarzony¹⁹⁸. Przychylność losu jest o tyle istotna, że daje zwierzęciu przyzwolenie na zjedzenie wszystkiego, na co tylko mógłby mieć ochotę, nawet czarta¹⁹⁹.

Nie mogąc nic poradzić na obojętność rodziców, w akcji bezsilności potomkowie Kuderskich męczą jedynie kota, którego jedyną formą samoobrony jest drapanie dzieci pazurami (*Cnotliwi*, s. 120, 122). Reakcja zwierzęcia jest zupełnie naturalna – podejmuje ono walkę z oprawcami:

Na środku pokoju dwaj chłopcy od lat siedmiu do dziesięciu²⁰⁰, w podartym również obuwiu, z rozczochranymi głowami, w kurtkach z grubego materiału, brudnych i także już za krótkich, wydierali sobie z rąk szarego kota. Kot wrzeszczał i drapał im twarze i ręce; starszy chłopak porywał młodszego za włosy, ten wywijał przeciw niemu jedną pięścią, a drugą z całej siły trzymał kota za ogon, obaj zaś krzyczeli wykrzywiając na siebie wzajem chude, blade i podrapane twarze. [...] Około kanapy pełzało po brudnej podłodze trzyletnie dziecko, brudną też okryte koszulką, z rączkami czarnymi od kurzu, z twarzą podrapaną przez kota i płacząc głośno ciągnęło za sukienkę chorą, na kanapie siedzącą siostrzyczkę, która wszelako żadnej na to nie zdawała się zwracać uwagi.

(*Cnotliwi*, s. 120)

¹⁹⁸ W. Kopaliński, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 467-470.

¹⁹⁹ Jedno z powiedzeń brzmi: *czart to potrawa ciężkostrawna i wilk po niej 'biesi się'*. W przeszłości wilkom wybaczano różne występki, na przykład kradzież kóz. Przekonanie o niezwykłej mocy zwierząt pozwalało wierzyć, że utrata jednego zwierzęcia zostanie wynagrodzona przez sprzedanie innych. S. Kłosiewicz, O. Kłosiewicz, *Przyroda w polskiej tradycji*, Warszawa 2011, s. 388.

²⁰⁰ Wiek dzieci sprzyja okazywaniu agresji. Jak zauważają Martin E.P. Seligman, Elaine F. Walker i David L. Rosenhan, od drugiego do czwartego roku życia dzieci przeżywają silny strach przed zwierzętami; dopiero z czasem zaczyna on zanikać. M.E.P. Seligman, E.F. Walker, D.L. Rosenhan, *Psychopatologia*, przeł. J. Gilewicz, A. Wojciechowski, Poznań 2003, s. 182-197.

W *Cnotliwych* narrator – wiedziony koncepcjami autorki – nie piętnuje bezpośrednio zachowania chłopców, chociaż, jak należy przypomnieć, w XIX wieku, w perspektywie nowych odczytań, Kantowska filozofia zakładała unikanie okrucieństwa wobec zwierząt, aby nie wyzwalać w człowieku agresji, która w konsekwencji mogłaby prowadzić do krzywdy bliźniego²⁰¹. Decyzję Orzeszkowej można zrozumieć – wskazuje ona w powieści na (nie)moralne postawy bohaterów, jednak unika piętnowania zachowania tych, którzy doświadczają wiele zła ze strony najbliższych, „cnotliwych”. Za Zygmuntem Freudem można powtórzyć – „niezaspokojenie głodu i pragnienia, dwóch najelementarniejszych popędów zachowawczych, nie ma nigdy za skutek przemiany ich w lęk”²⁰². Instykt samozachowawczy²⁰³ przypomina więc pragnienie erotyczne, chociaż to *libido* w konsekwencji generuje lęk, nie zaś głód.

Małżeństwo Kuderskich nie opiekuje się dziećmi, nie dba o komfort ich dojrzewania, ignoruje występujące choroby, wyrządzając im w ten sposób psychiczną i fizyczną krzywdę. Chwile słabości wpływają również na relacje między męskimi potomkami – chłopcy wspólnie znęcają się nad kotem, jednak walczą również między sobą. Agresywne zachowania bohaterów są intencjonalne, ich celem jest bowiem spowodowanie obrażeń bądź cierpienia innej istoty²⁰⁴. Mają oni niewątpliwą przewagę nad kotem, zwłaszcza że obaj dążą do wyrządzenia mu krzywdy. Jerzy Cieślowski twierdzi, że taka forma „zabawy” dziecięcej, wzbogacona o element dręczycielski, przypomina „pantomimę egzekucji”²⁰⁵, zwłaszcza że jej nieodłącznym elementem jest sadyzm. Pierwotna zabawa dręczycielska przekształca się w obrzęd ofiarny, połączony z dręczeniem, a następnie – pod warunkiem desakralizacji – w zabawę ruchową, wzbogaconą o tematyczną pieśń ludową²⁰⁶. Na potrzebę bawienia się ze zwierzętami – właściwą nie tylko dzieciom, ale i dorosłym – zwraca również uwagę Baratay²⁰⁷.

²⁰¹ I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności...*, dz. cyt., s. 72.

²⁰² Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, Warszawa 1984, s. 401.

²⁰³ Wśród instyktów samozachowawczych wymienia się: głód, strach, potrzebę oddychania. Por. B.K., *Sny w świetle psychoanalizy*, [w:] „Naokoło świata” 1933, nr 108, s. 25.

²⁰⁴ Warto zwrócić uwagę na granicę znaczeniową między takimi pojęciami jak agresja i przemoc (w praktyce często stosowanymi zamiennie). Podczas gdy agresja (jak w przywołanym przykładzie) prowadzi do wyrządzenia szkody innej żywej istocie, przemoc jest przyczynkiem do szkody i cierpienia człowieka. B. Krahé, *Agresja*, przeł. J. Suchecki, Gdańsk 2005. E. Aronson, T.D. Wilson, R.M. Akert, *Psychologia społeczna*, przeł. J. Gilewicz, Poznań 1997. I. Pospiszył, *Razem przeciwko przemocy*, Warszawa 1999.

²⁰⁵ Nazwy gier dziecięcych, niepozbawionych elementu ruchowego, wzięły swoje nazwy od zwierząt. Można wyróżnić m.in. takie gry jak: „w kotka i myszkę”, „w lisa”, „w wilka i gęsi” czy „czarny baranie”. J. Cieślowski, *Wielka zabawa...*, dz. cyt., s. 45-47.

²⁰⁶ Tamże. Cieślowski nawiązuje do treści artykułu Eugeniusza Piaseckiego *Zabawa, obrzęd, pieśń*. Por. E. Piasecki, *Zabawa, obrzęd, pieśń*, „Przegląd Warszawski” 1923, nr 27. Piasecki jest również autorem monografii pt. *Zabawy i gry ruchowe dzieci i młodzieży: ze źródeł dziejowych i ludoznawczych, przeważnie rodzimych i tradycji ustnej*, Kijów 1916.

²⁰⁷ É. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii...*, dz. cyt., s. 254.

2.2.2.2. GRZECH PRÓŻNIACTWA

Usposobienie Apolonii Kuderskiej, podobnie jak innych – „cnotliwych” – dam w powieści, jest piętnowane przez Stanisławę Rumiańską, W piosence, będącej jednocześnie trawestacją bajki Ignacego Krasickiego – *Czapla, ryby i rak*²⁰⁸, zwrócona została uwaga na istotny stan rzeczy: liczni bohaterowie, w tym i Kuderska, chętnie obmawiają członków społeczności o różnorakie występki przeciw moralności, podczas gdy ich prywatność budowana jest na nietrwałych fundamentach. Rumiańska podkreśla konkretne cechy usposobienia „starej czapli”:

Stara czapla, jak to bywa,
Trochę ślepa, trochę krzywa,
Gdy już ryb łowić nie mogła,
W straszny się gniew i złość wzmogła,
Że młodsze od niej czapelki,
Przezrocze wody kropelki
W zgrabne swe dzióbki chwytają,
A przy tym rybki łapały,
Jadły i chichotały.
Rzecz do nich: wy nie wiecie,
A tu o was idzie przecie!
Więc wiedzieć chciały,
Czego się obawiać miały.
Wczora,
Z wieczora,
W dumaniu głębokim,
Tocząc po niebie nabożnym okiem,
Słyszałam, jak święci Pańscy mówili:
„Nie trać, czaplo, ani chwili,
Idź, ratuj dusze, co giną,
Grzesznej swawoli przyczyną!
Oto tam nad jeziorem
Młode czapelki chórem
Łowią rybki, chichocą,
O nic się nie kłopotą:
Ni o święte natchnienie,
Ni o duszne zbawienie.
Zginą w grzechu niebogie!

²⁰⁸ I. Krasieński, *Czapla, ryby i rak*, [w:] tegoż, *Bajki*, Warszawa 1970, s. 55.

Idź, opowiedz im srogie
Przykazy nasze z nieba:
Że ryb łowić nie trzeba
Ani śmiać się, ni bawić
Tylko w postach dni trawić,
Jęczeć, wzdychać, narzekać,
Godziny śmierci czekać!”
Jam, przelękała i zbladła,
Tu pomiędzy was wpadła,
Bywam święte ogłosić wyroki;
A że kocham was szczerze,
Tedy w zupełnej wierze
Wedle słów mych kierujecie swe kroki!

Młode czaple słuchały,
Potem w głos się zaśmiały,
Srebrne rybki łowić jęły na nowo;
Stara krzywy dziób wzniosła,
Żwawo w świat się poniosła,
Z przekrzywioną, pół ślepą głową,
Jęcząc, krzycząc, wzdychając,
A młode czaple łajac:
Za niegodne grzesznice,
Swawolnice, wietrznice,
W weselu czas swój trawią,
Łowieniem ryb się bawią,
Niepomne na sądy Boże;
Gdy ona, ach, straszego,
Lub wielce miłego,
Grzechu tego samego,
Popępiać już nie może!

(*Cnotliwi*, s. 103-104)

Już sam incypit wskazuje na cechy charakterystyczne zwierzęcia, bohatera piosenki. Czapla jest stara, cierpi na niedowidzenie i prawdopodobnie ma problemy z kręgosłupem; dodatkowo nie potrafi skutecznie łowić ryb, co – jak wynika z naturalnych zdolności gatunku – nie powinno sprawiać jej problemu. Negatywne konotacje wynikające z treści piosenki wywołują określony obraz bohaterki – pod maską czapli kryje się Kuderska. Jak warto podkreślić,

zwierzę (*Ardea cinerea*) jest symbolem niedyskrecji oraz ciekawości (prawdopodobnie ze względu na cechę charakterystyczną, jaką jest długi dziób, niepotrzebnie wtrąca się do wszystkiego, wścibia nos w nie swoje sprawy), podobnie bohaterka – nie stroni od obmawiania innych, nawet w sytuacjach, w których nie ma pewności, co jest prawdą, a co ułudą.

W *Cnotliwych* Kuderską i Rumiańską można zestawić na zasadzie przeciwieństwa. Nie tylko wygląd mieszkań bohaterek się różni (wszechobecne muchy i pająki kontrastują z dźwiękami śpiewu małych ptaków²⁰⁹), ale i ich usposobienie moralne. Rumiańska jest również jedną z tych bohaterek, które „szczebiotają” w chwilach radości, podobnie jak jej syn, Władek (*Cnotliwi*, s. 134-135, 155). Warto zauważyć, że „szczebiot” jest definiowany w *Słowniku języka polskiego* jako głos wydawany przez ptaki oraz pieśzcotliwa mowa, zwykle dzieci czy dziewcząt²¹⁰. W *Cnotliwych* Rumiańska wyróżnia się empatią i zrozumieniem, stąd przypisanie jej takiego sposobu reakcji nie powinno dziwić. Konflikt, jaki nawiązuje się między bohaterkami, jest więc nie tylko możliwy do przewidzenia (m.in. ze względu na dzielące ich różnice charakteru), ale i zostaje w pełni ukazany w *Cnotliwych*. W jednej ze scen Kuderska decyduje się poinformować jedną z bohaterek, Anastazję Przybycką, o możliwym romansie jej męża z młodą i piękną Wandą. Obserwując rozpacz kobiety, Kuderska osiąga swego rodzaju spełnienie: „[...] po ustach Apolonii przebiegł uśmiech triumfu, oczy jej błyskały jak u kota, który dręczy mysz wijącą się przed nim z bólu i trwogi” (*Cnotliwi*, s. 227). Antagonistka w podobny sposób informuje Pawła Rumiańskiego o potencjalnej zdradzie żony. Wtenczas przyjmuje postawę bliską *femme fatale*, chcąc za pomocą swoich atutów wpłynąć na jego postawę. Ponadto mężczyzna ma wrażenie, jakby kobieta miała zamiar go ukąsić: „To mówiąc, kocim ruchem przysunęła się do pana Pawła, oczy jej błysnęły i stały się zielonymi jak u kota, pochyliła się prawie do jego ucha [...]” (*Cnotliwi*, s. 146)²¹¹. Rumiański nie ulega jednak zachętom kobiety i odrzuca „nagle rękę jej od siebie niby gadzinę, która go ukąsić chciała” (*Cnotliwi*, s. 146)²¹².

Powyższe fragmenty potwierdzają negatywne cechy charakteru bohaterki – na kartach powieści staje się ona nie tylko kluczową antagonistką, ale i może być postrzegana jako kobieta fatalna (wampirzyca-kusicielka) – poprzez swój skądinąd kokieteryjny sposób bycia i powyżej

²⁰⁹ W mieszkaniu Kuderskich słychać „świergot dwóch kanarków, skaczących w klatce zawieszanej między zieloną mirtu i bluszczu” (*Cnotliwi*, s. 132).

²¹⁰ *Słownik języka polskiego*, hasło: *szczebiot*, t. III..., dz. cyt., s. 397.

²¹¹ Archetypiczne określenie kobiety niegodziwej – *femme fatale* – to koncept, który jest często powielany w kulturze europejskiej, jest on znany od wieków. Jak twierdził Mario Paz, „Kobiety fatalne istniały zawsze w mitologii i w literaturze, bowiem mitologia i literatura odzwierciedlają na płaszczyźnie wyobraźni różne aspekty rzeczywistości – zaś rzeczywistość zawsze dostarczała mniej lub bardziej doskonałych przykładów kobiecości despotycznej i okrutnej”. M. Paz, *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*, przeł. K. Żaboklicki, Warszawa 1974, s. 167.

²¹² W późniejszych dywagacjach Gaczyńskiego wspomni on o koniecznej obronie tych – ślicznych istot – w które swe „żądła” wymierzają „gadziny występków pełzające” (*Cnotliwi*, s. 163).

opisaną próbę usidlenia upatrzonej ofiary dąży do doprowadzenia „kochanka” do swego rodzaju klęski²¹³ – rozpadu rodziny. Kuderskiej nie należy jednak postrzegać jako kobiety-wampira (nie odrzuca ona bowiem niewinności na rzecz grzechu), nie przechodzi transformacji, która prowadziłaby do wyzwolenia. Antagonistka niemal od samego początku jest antymatką i antyżoną²¹⁴, co potwierdzają jedynie jej kolejne losy.

Wspomniane w poprzednim akapicie *usidlenie* może zostać funkcjonalnie rozpatrzone również w oparciu o inną zwierzęcą relację, pająka i muchy. Kuderska mieszka w domu, który jest upstrzony śladami bytności owadów i pajęczaków; niewątpliwie jej obecność tam jest nieprzypadkowa. W przywołanym kontekście można bowiem porównać bohaterkę do przedstawiciela *Araneae* – pajęczycy. Przygotowane przez Kuderską „pułapki”, elementy autorskiej strategii łowieckiej, mają prowadzić innych bohaterów powieści – małżeństwo Rumiańskich czy Anastazję Przybycką – do zguby bądź rozczarowania. Można więc porównać ich funkcjonalnie do much, które Kuderska chce złapać w swą metaforyczną sieć, niszcząc tym samym relacje i pozbawiając nadziei. Utkana pajęczyna, za sprawą której Kuderska „łowi” swoje ofiary”, symbolizuje niebezpieczeństwo, rozpad, pustkę²¹⁵ i potwierdza demoralizację bohaterki.

Pojawiające się we fragmencie kocie odwołania służą zwróceniu uwagi na sytuację, w jakiej znaleźli się bohaterowie, ale i potwierdzają przytoczone wyżej cechy charakteru Kuderskiej. Kot postrzegany jest bowiem jako symbol grzechu, nieszczęścia, niewierności czy zdrady. Niezależność stworzenia mocno kontrastuje z uległością psa, co – jak wskazuje Kopański – przyczyniło się do postrzegania go jako wcielenia dwulicowości, cynizmu²¹⁶. W przytoczonej sytuacji bohaterka prezentuje wachlarz negatywnych cech; ponadto nie tylko poddaje ona pod wątpliwość uczciwość żony Rumiańskiego, ale i poprzez dotyk zachęca go do zdrady. Mężczyzna nie ulega zachętom kobiety, odsuwa się, unikając „ukąszenia gadziny” (*Cnotliwi*, s. 146). Zgodnie z definicją mianem „gadziny” określa się nie tylko zwierzę pełzające, ale i osobę podłą, nikczemną²¹⁷. Warto zwrócić uwagę, że w odniesieniu do bohaterki oba określenia są jednak funkcjonalne. Anastazja reaguje podobnie do Rumiańskiego – zarzuca ona Kuderskiej, że ta – przynosząc hiobowe wieści – ukąsiła ją niczym żmija (*Cnotliwi*, s. 228). Demaskuje ona więc pozorną cnotliwość kobiety, uświadamiając jej, jak wielką krzywdę wyrządza innym swoim zachowaniem.

²¹³ B. Zwolińska, *Wampiryzm w literaturze romantycznej i postromantycznej*, Gdańsk 2002, s. 202.

²¹⁴ Tamże, s. 205.

²¹⁵ W. Kopański, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 295.

²¹⁶ Tamże, s. 161.

²¹⁷ *Słownik języka polskiego*, hasło: *gadzina*, t. I..., dz. cyt., s. 624.

Kuderska, stając się z upływem fabuły pewnym antywzorcem, *persona non grata*, zyskuje podobną symbolikę jak gadzina (wąż bądź żmija). Wykorzystując swoje atuty, dopuszcza się podstęp. Rumiański szybko odkrywa jej zamysł i za pomocą kontrastu ukazuje różnice między nią a żoną (nazywaną notabene „aniołem”). Zestawienie (pełzający) wąż – (skrzydłasty) anioł (*Cnotliwi*, s. 151) jest niezwykle fantastyczne i ukazuje sposób, w jaki zbudowane zostały profile bohaterów.

W *Cnotliwych* pojawiają się liczne reminiscencje symboliki węża. Warto zauważyć – za Alvaro Pascuaelem Chenelem i Alfonso Serrano Simarro – że ten gatunek, podobnie jak smok, nietoperz, koziół, a także inne zwierzęta, które ujmowane są jako nieczyste, złe czy mieszkają w głębinach, przywołują na myśl wizerunek szatana²¹⁸. Można jednak zaryzykować twierdzenie, że najbardziej rozpoznawalny obraz węża pojawia się w Księdze Rodzaju – zwierzę staje się przyczyną ludzkiego grzechu pozbawiającego człowieka szansy na nieśmiertelność, jest antagonistą skrywającym złego ducha, diabła, inicjatorem destrukcji. Mimo to literacki wąż nie zawsze konotuje negatywne znaczenia. Ze względu na cechy wyglądu i zachowania (falliczna forma ciała, okresowe zmiany skóry) pozostaje również symbolem życia i nieśmiertelności. Ponadto wąż czczony jest w Jerozolimie (2 Krl 18,4), a także pomaga oczyścić Mojżesza z odpowiedzialności (Lb 21, 4-9). W XIX-wiecznej Polsce przetwarzane były różne wierzenia i podania, wyróżnione między innymi przez Henryka Perlsa w monografii *Wąż w wierzeniach ludu polskiego*: wąż jako opiekuńczy duch przodka, jako opiekun dobytku, zwierzę-dusza (w postaci węża), jako bóstwo chtoniczne (również takie, które jest połączone ze słońcem), jako strażnik skarbów, jako władca sił atmosferycznych, jako bóstwo jasnowidzenia czy jako wykonawca kary za grzechy²¹⁹. W *Księdze Kapłańskiej* wyróżnione zostały małe zwierzęta nieczyste – pełzające. Nazywane są one „obrzydliwością”, a ich zjedzenie prowadzi do plugastwa i skażenia przez nie, co w konsekwencji czyni człowieka nieczystym²²⁰.

W *Cnotliwych* wąż pozostaje jednak przede wszystkim symbolem grzechu i próżniactwa (*Cnotliwi*, s. 48)²²¹. Upodlenie małżeństwa Kuderskich, najlepiej widoczne w ich stosunku do dzieci, zostaje dostrzeżone również przez innych bohaterów powieści – Joannę Starowską i Edwarda Gaczyckiego. Mężczyzna porównuje przedstawiciela świata zwierząt – drapieżnika

²¹⁸ A.P. Chanel, A.S. Simarro, *Słownik symboli*, przeł. M. Boberska, Warszawa 2008, s. 42.

²¹⁹ H. Perls, *Wąż w wierzeniach ludu polskiego*, Lwów 1937, s. 48-89.

²²⁰ Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu: <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=92&werset=22#W22>, dostęp: 03.07.2023.

²²¹ Beznogie *Serpentes* stanowią ciekawe odniesienie w twórczości Orzeszkowej. Porównuje ona m.in. trwogę do żmii, która „ślizga się po jej piersi i wstrząsa ją dreszczem” (*Cnotliwi*, s. 205). Ponadto w jednej ze scen ze żrenic bohaterki – Olimpii Rostowieckiej – wysłizgują się „skośne promyki gniewu, nienawiści i... trwogi” (*Cnotliwi*, s. 210). Przybycki natomiast doświadcza uczucia, jakby go „żmije zgryzot sumienia kąsały [...] i targały” (*Cnotliwi*, s. 232).

oraz człowieka, którego określa mianem „gadziny”: „Drapieżne zwierzę, otwarcie wypowiadające wojnę człowiekowi, można ugłaskać i do pewnego stopnia uszlachetnić; ale pełzająca gadzina zawsze gadziną zostanie, bo wyślizgnie się z ujęcia i zniecka ukąsi rękę, która by ją ugłaskać chciała” (*Cnotliwi*, s. 160-161). Przywołany cytat jest niezwykle istotny z perspektywy badań nad zwierzętami. Zgodnie z twierdzeniami Arystotelesa zwierzęta postrzega się raczej jako istoty czujące, posiadające wyższy od bytów nieożywionych i roślin status; mogą być one jednak „używane” dla zaspokojenia potrzeb człowieka²²². W *Cnotliwych* Orzeszkowa prezentuje odmienne podejście – zwierzę, które klasyfikowane jest jako drapieżnik, żywi się mięsem innych zwierząt²²³, nie okazuje współczucia, ani litości, jednak – jak można przeczytać w powieści – za pomocą pieszczot można złagodzić jego stosunek do innych istot, uczynić go lepszym (w porównaniu do innych – nieugłaskanych – zwierząt). Człowiek natomiast swoim podejściem przypomina gadzinę – pełzającą, przywodzącą na myśl węża bądź żmiję. W przywołanym kontekście drapieżnik jest stawiany wyżej niż człowiek w hierarchii bytów.

Spojrzenie bywalców salonowych²²⁴ na kwestię norm moralnych i zasad społecznych wydaje się w *Cnotliwych* ujednoczone. Wszelkie niemoralne – dla socjety – zachowania stanowią przedmiot dysput prowadzących w konsekwencji do wykluczenia jednostki z towarzystwa. Tą panną, której zachowanie jest przedmiotem wielu debat, jest Wanda Rodowska, piękna dwudziestoletnia panna. Jednym z jej adoratorów jest August Przybycki, innym – wspomniany już wielokrotnie Gaczycki. Podczas zaimprovizowanej majówki kobieta oddała się od towarzystwa, aby spędzić czas z jednym z mężczyzn. Prowadzona pod rękę, a nawet opierająca się na męskim ramieniu, zostaje przyłapana w sytuacji niemal *in fragranti*. Nie dziwi więc osobliwy atrybut na ciele kobiety: „łańcuszek jak wężyk cieniuchny, [który] wił się po szyi śnieżnej białości i posągowych kształtów” (*Cnotliwi*, s. 43). Opis fizjonomii kobiecej umożliwia wartościowanie estetyczne – odpowiedni kształt, właściwa długość i kolor skóry pozwalają stwierdzić, jak atrakcyjna jest posiadaczka biżuterii. Łańcuszek przypominający wijącego się węża pojawia się więc na szyi kobiety nieprzypadkowo. Wanda przypomina biblijnego węża, jest kusicielką, ale nie *femme fatale*, która w imię intelektualnych podniet może przyczynić się do nadwyżężenia moralności swojego towarzysza, jednocześnie samą siebie pozbawiając „cnoty”. Niezgodne

²²² Jak twierdzi Dorota Probuca, filozof „odróżniał zwierzęta od rzeczy, [...] jednak w hierarchii bytów przypisywał im stosunkowo niską pozycję, upoważniając tym samym człowieka do ich wykorzystywania. Postulowany przez filozofa instrumentalny sposób traktowania zwierząt może być zinterpretowany jako szczególna odmiana relacji pan-niewolnik”. D. Probuca, *Koncepcje filozoficzne źródłem moralnego zła...*, dz. cyt., s. 285.

²²³ *Słownik języka polskiego*, hasło: *drapieżny*, t. I..., dz. cyt., s. 448.

²²⁴ Salon w XIX-wiecznej tradycji narodowej funkcjonował jako swoista instytucja elitarna, umożliwiająca kontakt towarzyski przedstawicieli klas średnich bądź elit. Pożyteczność spotkań towarzyskich sprzyjała integracji, pomimo że uczestników nie łączyły więzy pokrewieństwa. Por. K. Grzywka, *Salon Warszawy i Berlina w XIX wieku*, Warszawa 2001.

z konwenansami zachowanie mogło prowadzić XIX-wieczną, nawet najbardziej urodziwą pannę do utraty szansy na zamążpójście, a jak wskazuje A. Lisak – „kobieta miała brylować w towarzystwie cnotą, a nie intelektem”²²⁵. Oddziaływanie leksemu – szyja – jest na tyle silne, że w połączeniu z symboliką węża poddaje pod wątpliwość niewinność bohaterki. Natura, będąca świadkiem spaceru bohaterów, również została włączona w akcję: promienie słońca wiją się „wężykowato” (*Cnotliwi*, s. 44-48)²²⁶, a okoliczne ptaki wydają charakterystyczne dla siebie dźwięki. Jednocześnie stanowi to tło dla rodzącego się uczucia:

Po raz pierwszy przemówili do siebie stojąc nad brzegiem przepaści, ale nie widzieli, że to przepaść... Słyszeli tylko szum srebrzystych na dnie strumieni, a konary sosnowego boru podniebną pieśń nad ich głowami śpiewały... Pośrodku urwiska, w grupie gęstej zieleni, błyskał wprawdzie przed nimi krzyżyk biały; ale nie pamiętał, że jest on godłem cierpienia – widzieli w nim tylko znak wiary.

(*Cnotliwi*, s. 90)

Warto zauważyć, że pojawiające się w utworze gatunki ptaków generują inne symboliczne znaczenia. Pierwszy z ptaków – słowik – uznawany jest za chrześcijański symbol marzeń, natchnienia, również symbol wiosny. Można go nazwać ptakiem natchnionym, patronem śpiewu i zwierzęciem skądinąd totemicznym. W kontekście przywołanej sytuacji fabularnej istotna jest fraza „oderwane tony śpiewu słowika” – ptak umiła bohaterom spacer, jednak owe „urwane tony” sygnalizują nieuniknione zmiany – relacja Rodowskiej i Przybyckiego się rozwija, co stanowi przyczynek do plotek. Co ciekawe, *Luscinia luscinia* towarzyszy bohaterom również podczas ostatniego spotkania – pożegnania (*Cnotliwi*, s. 299). Kukułka natomiast ze względu na swój specyficzny zwyczaj podrzucania jaj innym ptakom zwykle kojarzona jest z egoizmem, podstępem. *Cuculus canorus* może więc zwiastować zbliżające się nieszczęście, które wynika z nieostrożności bohaterów. Dla kontrastu warto wspomnieć, że w ludowych wierzeniach oba ptaki często pojawiają się również w kontekście wiosny i miłości.

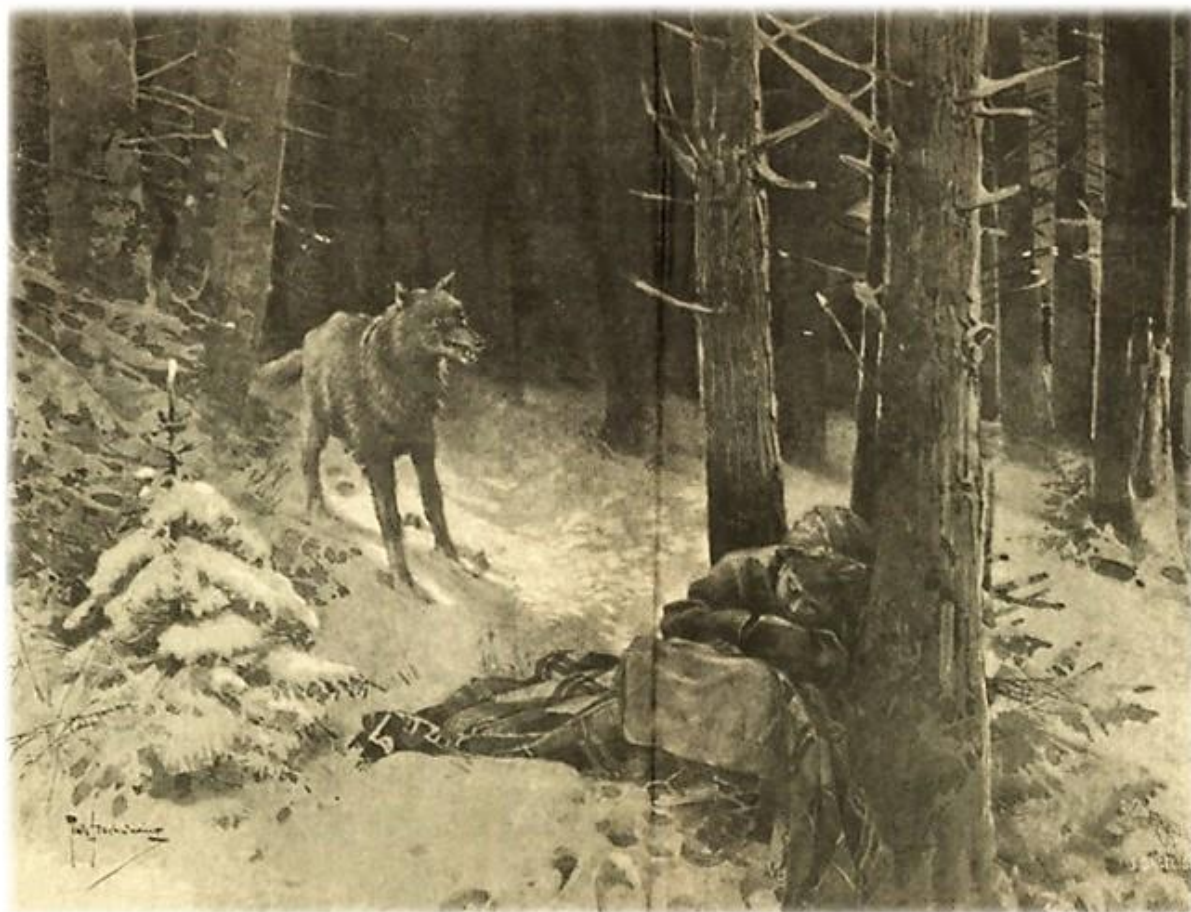
Wanda z uwagi na podejmowane decyzje oceniana jest w powieści dwojako. Zaintrygowany kobietą Przybycki nazywa ją „słowikiem podniebnym” czy „gwiazdą nieznaną”; jest ona „niby dzika wśród gaju brzezina (*Cnotliwi*, s. 89-90)”²²⁷. Mężczyzna inspiruje się muzyką Rodowskiej. Dźwięki przywołują wspomnienia i budzą „dawne anioły [...] młodości”,

²²⁵ A. Lisak, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa 2009, s. 21.

²²⁶ Ponadto rzeczownik „próżniactwo” również został wzbogacony o cechę charakterystyczną dla węży, tj. „pełzające próżniactwo”.

²²⁷ Na tle innych bohaterek Wanda wyróżnia się nie tylko urokiem osobistym, ale i reprezentuje typ kobiety samodzielnej, która decyduje o swoim życiu, jednocześnie sprzeciwiając się utartym konwenansom.

sygnalizujące tęsknotę za beztroską oraz brakiem zależności” (*Cnotliwi*, s. 86). Przybycki nazywa siebie wołem, który „ciągnie [...] jarzmo po monotonnych brzdach” (*Cnotliwi*, s. 195), podczas gdy Wanda, ze względu na swoją uległość w kwestii uczuć, jest surowo oceniana przez *societę*. Ta oskarża ją o zbałamucenie żonatego mężczyzny i nie waha się nazwać kobiety „wilkiem” (*Cnotliwi*, s. 97)²²⁸. Dostrzegamy tutaj wyraźną dychotomię między *sacrum* a *profanum*. Co prawda Przybycki przypisuje Wandzie „anielskie” przymioty (*sacrum*), jednak jej zachowanie jest również, niemal w tym samym czasie, negowane przez przedstawicieli kultury salo nowej, nazywającej ją „wilkiem” (*profanum*). Można więc uznać, że owo *sacrum* jest manifestowane w przestrzeni *profanum*, czyli – w perspektywie ontologicznej – *profanum* warunkuje *sacrum*.



Rys. 2. – Piotr Stachniewicz²²⁹

²²⁸ Wanda piętnowana jest w towarzystwie przede wszystkim za granie z mężczyzną na cztery ręce, ukazywanie się obok niego w otwartym oknie czy odbywanie w jego towarzystwie przechadzek, pozostając wyłącznie pod opieką swojej matki (*Cnotliwi*, s. 99).

²²⁹ H. Sienkiewicz, *Jamioł. Obrazek wiejski*, Warszawa 1888 s. XI. Przedruk z V-go tomu *Pism H. Sienkiewicza*, nakład Gebethnera i Wolffa, r. 1886, wydanie trzecie, s. X.

Podobną dychotomię należy również zaobserwować we fragmencie innego pozytywistycznego utworu, *Jamioła. Obrazka wiejskiego*, noweli autorstwa Henryka Sienkiewicza. Wilk, który pojawia się w lesie stanowi nie tylko symboliczne²³⁰, ale i realne zagrożenie dla dziecka, ono jednak – w nadziei – wyczekuje anioła mającego je ochronić swymi skrzydłami:

Dziecko było jednak pewne, że ktoś przyjść musi. Kto? — Anioł. Przecie stara Kulikowa mówiła, że „jamioł” jest nad nią. [...] — Cicho! istotnie ktoś idzie; śnieg choć miękki, szeleści wyraźnie, kroki zbliżają się i zbliżają, ciche, ale szybkie. [...] Szara jakaś trójkątna głowa o sterczących uszach, przypatruje się dziecku pilnie... straszna, ohydna...²³¹.

Skojarzenie wilka z aniołem vel jamiołem (w tym wypadku aniołem śmierci) także lokuje opowieść Litwosa na pograniczu *sacrum* i *profanum*.

Warto również zwrócić uwagę na symbolikę innych postaci zwierzęcych ze sfery *profanum* – węża i wilka. Oba gatunki pomagają dookreślić Wandę jako bohaterkę *Cnotliwych*, chociaż ich literackie i kulturowe przedstawienia znacząco się różnią. Wąż jest postrzegany jako zwierzę podstępne, które sprowadza grzech, wilk natomiast jako zwierzę brutalne – to, które zabija²³². Urodziwa panna przyciąga uwagę mężczyzn, bywalców salonowych, a jej biżuteria (wijący się po szyi „łańcuszek jak wężyk cieniuchny”, *Cnotliwi*, s. 43), podobnie jak warunki atmosferyczne (promienie słońca wiją się „wężykowato”, *Cnotliwi*, s. 44-48) wieszczą nieuchronne zmiany w relacjach bohaterów. Jej „podstępność” przejawia się w zaangażowaniu w relację z Przybyckim i chociaż ma ona świadomość, że mężczyzna pozostaje w związku małżeńskim, dalej wikła się w tę – skądinąd toksyczną – relację. Wanda postrzegana jako wilk (wilczyca?²³³) to natomiast dokonana przez innych ocena tej, która może doprowadzić do rozpadu małżeństwa Przybyckich. Wilk zabija ofiarę, Wanda – resztki uczucia (sentymentu?) łączące Anastazję i Augusta. Choć mężczyzna nie opuszcza żony, pożądliwych emocji w stosunku do pięknej panny nie potrafi stłumić.

²³⁰ „Wilk – nienasycona żarłoczność, żądza mordy. Jego wycie, a zwłaszcza pojawienie się uważano za złowieszczy omen”. Ponadto wilk symbolizuje m.in. ciemność, okrucieństwo, gwałt, przebiegłość, zepsucie. W. Kopański, *Słownik symboli...*, dz. cyt. s. 467-470.

²³¹ H. Sienkiewicz, *Jamioł. Obrazek wiejski...*, dz. cyt., s. XI.

²³² Brutalność wilka można zaobserwować w wybranych utworach Sienkiewicza – *Panu Wołodyjowskim* czy *W pustyni i w puszczy*. Zagryzany przez zwierzęta koń kona w męczarniach: „Jakoż w tej chwili ciszę zmałyły inne złowróźbne głosy, bliskie, a wychodzące niby spod ziemi: były to wycia, charkotania, skomlenia, jęki, wreszcie kwik okropny, krótki, urwany...”. H. Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, Lwów 1925, s. 268.

²³³ Jak czytamy w *Słowniku symboli*, wilczyca symbolizuje namiętność, płodność, pożądanie seksualne (por. *lupa* – wilczyca, *lupanar* – dom publiczny). W literaturze i kulturze samica wilka pojawia się wielokrotnie; można wspomnieć wilczycę kapitolijną (łac. *Lupa Capitolina*), która wykarmiła swoim mlekiem Romulusa i Remusa, dzieci Marsa, w *Boskiej Komедii* Dantego natomiast wilczyca, lew i pantera są alegorią trzech skłonności (chciwości, pychy i rozwiązłości). Uleganie owym skłonnościom udaremnia skrucę i poprawę grzesznika. W. Kopański, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 467-469.

Znamienne jest również to, że zwierzęta, do których przyrównywana jest bohaterka są płci męskiej – co sugerowałoby, że posiada ona cechy charakterystyczne dla tej płci (w tym wypadku – śmiałość, bezwzględność i zdobywczość). I rzeczywiście, Wanda nie przejmuje się opinią bywalców salonowych, jednocześnie bez wahania angażuje się w relację z Przybyckim.

Co ciekawe, „męskości” bohaterki odpowiada „żeńskość” jej antagonistów. Kiedy Feliks Rokowicz opowiada o potajnym spotkaniu Rodowskiej z Przybyckim, reakcja bywalców salonowych jest możliwa do przewidzenia: „Po wyjściu pana Rokowicza wielki gwar zawrzał w salonie. Jak żmij żądła syczały języki, jak ostrza stali błyskały oczy, słowa grozy sypały się jak grad kamyków, ciskany przez stojących w górze na kogoś rozciągniętego w głębi przepaści” (*Cnotliwi*, s. 217). Warto tutaj pochylić się nad zależnością międzygatunkową. Podczas gdy Wanda porównywana jest do węża, przedstawiciele socjety przypominają żmije. W naturze te dwa gatunki gadów są do siebie podobne pod względem wyglądu, jednak należy zauważyć, że *Viperinae* są mniejsze, *Serpentes* natomiast charakteryzują się dłuższym i smuklejszym ciałem.

Wydaje się, że w kulturze żmije są lokowane niżej od węża: *Serpentes* to podrząd gadów w rzędzie łuskonośnych²³⁴, natomiast *Viperinae* to podrodzina węży w rodzinie żmijowatych²³⁵. Ponadto żmija zawsze zabija przy pomocy jadu, natomiast niektóre gatunki węży dodatkowo obozwładniają i zabijają swoje ofiary, dusząc je.

Podobnie jak osobowość Kuderskiej kontrastuje ze sposobem bycia Rumiańskiej, tak Rodowska różni się od żony Przybyckiego, Anastazji. Niegdyś piękna kobieta symbolicznie przynależy obecnie do świata zwierząt, marząc o wskrzeszeniu umarłej miłości kochanka. Jej cechą charakterystyczną, poza trwałym kalectwem, są kruczoczarne włosy (*Cnotliwi*, s. 22). Odwołanie do padlinożernego ptaka (*Corvus corax*), który jest uznawany za nieczyste, nie jest przypadkowe. Z drugiej strony zgodnie z treścią *Pieśni nad pieśniami*, czarny kolor włosów może również symbolizować piękno²³⁶, w *Cnotliwych* – utracone.

Kobieta jest słaba, wyniszczona i łatwo ulega „dzikim uniesieniom zazdrości i podejrzania” (*Cnotliwi*, s. 85); w konsekwencji oddala się od męża. Jej uczucie zaczyna przypominać „miłość [...] podobną [...] do rzucania się wściekłej tygrysy” (Tamże)²³⁷. Wspomniany

²³⁴ E. Jancewicz, *Węże (Serpentes)*: <https://www.encyklopedialesna.pl/haslo/weze-serpentes/>, dostęp: 20.06.2023.

²³⁵ E. Jancewicz, *Viperinae*: <https://www.encyklopedialesna.pl/haslo/viperinae/>, dostęp: 20.06.2023.

²³⁶ „Głowa jego to złoto najlepsze, włosy jego jak latorośle palmowe, czarne jak kruk” – *Pieśń nad pieśniami* 5,11.

²³⁷ Co ciekawe, *Panthera tigris* to nie jedyny egzotyczny gatunek, o którym wspomina Orzeszkowa. W utworze *Z pożogi* jeden z bohaterów, lka niczym lew (*Panthera leo*). E. Orzeszkowa, *Z pożogi*, [w:] *Pisma zebrane*, red. J. Krzyżanowski, t. I, Warszawa 1952, s. 29. Rewolucja przemysłowa na przełomie XVIII i XIX wieku umożliwiła założenie pierwszych – nowoczesnych – ogrodów zoologicznych, wypełnionych salami muzealnymi w wieloma eksponatami. Inicjatywa umożliwiła upowszechnienie kontaktu z dzikimi zwierzętami na masową skalę i stała się sukcesem kolonialnych imperiów. Co istotne, instrumentalne traktowanie zwierząt było wtenczas powszechną

gatunek (*Panthera tigris*) jest uznawany za jeden z tak zwanych „totemicznych”; sygnalizuje on nieprzewidywalność losu bądź nagłą zmianę w uczuciach²³⁸. Porównanie jest niezwykle trafne, zarówno ze względu na znaczenie ogólne, jak i symboliczne – bohaterka prowadzi życie podobne do drapieżnika (samotną egzystencję)²³⁹, ponadto jej życie zmieniło się pod wpływem wydarzeń z przeszłości (podobnie jak stosunek męża do kobiety uległ transformacji).

Warto również zauważyć, że wyobrażenia kobiety o związku z mężem, podobnie i jego, opierają się na wspomnieniach. Sielankowa wizja czasów młodości, kiedy uczucie małżonków rozkwitało, okraszona jest opisem wzbogaconym o zwierzęcych bohaterów: „[...] błękitne niebo świeciło nad nami, drzewa altany szumiały z cicha, a nad nimi pszczołki brzęczały zbierając miód z lip pobliskich” (*Cnotliwi*, s. 187). Próżne starania kobiety kontrastują jednak z jej aparycją – schorowana, osłabiona, z syczącym oddechem nie tłumii negatywnych emocji. Pomimo obietnic męża (że ten jej nie zostawi mimo choroby) trwa w dzikim uniesieniu.

Małomiasteczkowy świat przypomina więc ogród zoologiczny. Być może kluczem jest tu zacytowana bajka zwierzęca. Jej zasadą jest – rzecz jasna – alegoria, zgodnie z którą poszczególne gatunki stają się upersonifikowaniem pewnych ludzkich cech. W tym wypadku jest odwrotnie – to ludzie tworzą zwierzyniec, nosząc cechy braci mniejszych lub pozostając z nimi w szczególnej symbiozie. Satyra wykorzystuje ludzko-zwierzęce wizerunki dla charakteryzowania swoich obiektów. W tym wypadku jednak zezwierzęcenie wiąże się zwykle z degradacją w miejsce znanej nam zwierzęco-ludzkiej wspólnoty otrzymujemy dość tradycyjny obraz, zgodnie z którym podobni do zwierząt ludzie są gorsi od innych przedstawicieli swojego gatunku. Wbrew pozorom, mechanizm zezwierzęcenia podkreśla bowiem przepaść pomiędzy światami ludzi i zwierząt.

praktyką, a człowiek ponad wszystko dążył do podporządkowania sobie tych bytów, które istnieją na jego użytek (Arystoteles, *Etyka nikomachejska...*, s. 88-89.), jednak nie było to jedyne możliwe zagrożenie. Bankrutujący właściciele ogrodów zoologicznych również nie mieli możliwości zapewnienia podopiecznym godnych warunków życia: „Nędza zwierząt, według opisu wiarygodnych świadków, ma być niesłychaną. Ptaki krzyczą o kropelkę wody. Psy wniebogłose wyją o kawałek suchego chleba”. B. Prus, *W Warszawie. Wybór z „Kronik”*, t. 1-3, red. S. Sadler, A. Bąbel, A. Grabowska-Koniczuk, Warszawa 2012, s. 280. Przedstawiciele społeczeństw XIX wieku, wierzący w europejską supremację, powielali wtenczas pogląd, że „dziki” (już nie tylko zwierzę) powinien zostać ucywilizowany. W tym celu w latach 70. XIX wieku zaczęto tworzyć tzw. ludzkie ogrody zoologiczne. Por. R. Poliquin, *The Breathless Zoo. Taxidermy and the Cultures of Longing*, University Park 2012; L.A. Sánchez-Gómez, *Human Zoos or Ethnic Shows? Essence and contingency in Living Ethnological Exhibitions*, “Culture & History Digital Journal” 2013, 2 (2), s. 1-25.

²³⁸ Na wyjątkową symbolikę gatunku zwrócił również uwagę Jorge Luis Borges, który zaznacza, że w wierzeniach annamickich przedstawiciele *Panthera tigris* rządzą czterema stronami świata. Badacz wskazuje również na liczne nawiązania w kulturze Bliskiego Wschodu. J.L. Borges, *Zoologia fantastyczna...*, dz. cyt., s. 174-175.

²³⁹ Tutaj również można posłużyć się definicją ze *Słownika języka polskiego*. Jak można przeczytać, drapieżność to inaczej chciwość i zaborczość. Anastazja pragnie mieć męża wyłącznie dla siebie, żąda od niego uczucia. *Słownik języka polskiego*, hasło: *drapieżność*, t. I..., dz. cyt., s. 448.

2.2.3. ASCETKA JAKO PRZYKŁAD LITERATURY INSPIROWANEJ POSTAWĄ FRANCISZKAŃSKĄ

Duchowość i postawy religijne²⁴⁰ nie są przedmiotem rozważań w tej dysertacji, jednak za sprawą zoomorfizmu literackiego, oryginalnych porównań (wraz z oryginalną leksyką odwołującą się do świata zwierzęcego) i interesujących relacji ludzko-zwierzęcych, zwierzęco-ludzkich omówienie powieści odwołujących się do religii wydaje się konieczne.

Czytając *Kazanie do ptaków* czy *Pieśń słoneczną albo pochwałę stworzeń*, można z łatwością zauważyć charakterystyczne cechy perspektywy autora; przede wszystkim w jego światopogląd wpisuje się przyroda ożywiona i nieożywiona. Mowa o świętym Franciszku z Asyżu²⁴¹, charyzmatycznym twórcy idei, która przez lata stała się jedną z najbardziej popularnych. Szacunek, jakim darzył on zwierzęta, zasługuje na uwzględnienie w kontekście rozważań o relacjach ludzko-nie-ludzkich, m.in. ze względu na stosunek świętego do „braci mniejszych”. Uczeń świętego Franciszka – Tomasz z Celano – przytoczył przesłanie Poverello w biografii świętego, które potwierdza tę tezę:

Bracia moi, ptaki, winnieście bardzo chwalić zawsze i kochać waszego Stwórcę, który dał wam pióra na odzienie, skrzydła do latania i wszystko, co wam było potrzebne. Bóg uczynił was szlachciami wśród stworzeń i przydzielił wam mieszkanie w czystym powietrzu; choć nie siejecie ani nie żniwujecie, On jednak opiekuje się wami i wami rządzi, bez żadnej waszej troski²⁴².

Jak można zaobserwować na przykładzie powyższego fragmentu, ptaki zajmują istotne miejsce w utworach świętego Franciszka. Podobnie ma się rzecz w biblijnej hierarchii bytów. Zgodnie z treścią Heksaameronu ptaki były pierwszymi stworzeniami, które zaczęły zasiedlać łądy: „Niechaj się zaroją wody od istot żywych, a ptactwo niechaj lata nad ziemią, pod sklepieniem niebieskim” (Rdz 1, 20). Ponadto w Piśmie Świętym pojawia się ponad trzydzieści

²⁴⁰ Poglądy o naturze „objawiającej swą boskość na każdym kroku, w każdym szczególe” są charakterystyczne dla romantyków. M. Janion, *Romantyzm. Rewolucja. Marksizm*, Gdańsk 1972, s. 289. O zespoleniu Boga i natury pisze m.in. Bronisław Trentowski: „[...] bez ciała nie ma człowieka, tak bez natury nie ma Boga”. A. Walicki, *Wstęp*, [w:] B. Trentowski, *Podstawy filozofii uniwersalnej. Wstęp do nauki o naturze*, Warszawa 1978, s. XXVI. Pozytywiści również akceptują jedność Boga i natury, co podkreślają niejednokrotnie w swoich tekstach literackich. O religii w twórczości Orzeszkowej pisała Małgorzata Małyszko: M. Małyszko, *W komunii z Bogiem? Postawy religijne kobiet w powieściach Elizy Orzeszkowej*, [w:] „Studia Teologiczne” 2011, z. 29, s. 237-256.

²⁴¹ Zakon franciszkanów powstał w 1209 roku, a jego założycielem był św. Franciszek z Asyżu, nazywany również Biedaczyną z Asyżu, Franciszkiem Serafickim czy Poverello (wł. Biedaczyna). Jego prawdziwe imię i nazwisko brzmi Giovanni Bernardone. Instytut studiów franciszkańskich, *Franciszkanie*: <https://szkola.franciszkanie.pl/onas-3/franciszkanie/>, dostęp: 28.07.2022.

²⁴² Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy świętego Franciszka z Asyżu*, przeł. C.T. Niezgodna, [w:] *Wczesne źródła franciszkańskie*, red. S. Kafel, t. 1, Warszawa 1981, s. 51.

rodzajów i gatunków ptaków, w większości mięso- i rybożernych: w rozdziale *Zwierzęta czyste i nieczyste* Księgi Kapłańskiej można przeczytać radę dotyczącą niejedzenia niektórych gatunków ptaków ze względu na ich „obrzydliwość”; mowa o takich gatunkach jak: orzeł (także morski), sęp czarny, struś, sowa, mewa, puszczyk, kormoran, ibis, łabędź, pelikan, ścierwik²⁴³, bocian, dudek, a także kanie, sokoły, kurki, jastrzębie, czaple (Kpł, 11, 13-19). Mięso tych ptaków, w większości drapieżnych (wyłączając dudka, który pojawił się w tej klasyfikacji być może ze względu na nieprzyjemny, wydzielany pod wpływem stresu zapach skutecznie odstraszający potencjalnych smakoszy) jest nierekomendowane do jedzenia.

Ptasich przedstawicieli charakteryzuje rozbudowana symbolika zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie: Noe wypuścił z arki kruka, a następnie gołębicę, która „wróciła do niego pod wieczór, niosąc w dziobie świeży listek z drzewa oliwnego” (Rz 8,10-11), przepiórki zostały zesłane Izraelitom błądzącym po pustyni jako pokarm (Wj 16,12-13), ponadto ptaki pojawiały się w naukach Jezusa Chrystusa (Mt 6,26, Mk 4,4, Łk 13,19). Niektóre z gatunków – synogarlice, młode gołębie – były również przedmiotem ofiary (Łk 2,24). Biblijne ptaki można analizować również w kontekście innych, mających skrzydła, stworzeń – aniołów.

Rewolucyjność myśli Biedaczyny z Asyżu opierała się na postrzeganiu Boga jako twórcy wszechświata, jednak *fraternitas*, czyli swoiste „braterstwo stworzeń” zakładało włączenie we wspólnotę nie tylko ludzi, ale także fauny i flory. Ta perspektywa różniła się od charakterystycznej dla średniowiecza postawy – zakładającej teocentryzm i rozmodlenie. *Homo mediaevalis* obserwował więc z jednej strony całkowite podporządkowanie swojego życia Bogu („Chce poznać Boga i siebie, i nic więcej. Nic więcej”, jak chciał święty Augustyn), z drugiej – odmiennie postrzeganą naturę: taką, która nie służy wyłącznie do zapewnienia odzienia i wyżywienia, sakralizowaną; z biegiem czasu stającą się odzwierciedleniem bożej dobroci.

Sposób, w jaki święty Franciszek postrzegał otaczający go świat przyczynił się do nazwania go „prekursorem humanizmu”²⁴⁴. Mimo że pozytywizm – epoka, w której intensywnie tworzyła Orzeszkowa – jest skądinąd uznawany za epokę rozumu, przyroda i możliwości nauki również stanowią jej fundamenty. Pisarze pozytywistyczni – wyróżnieni przez Stanisława Fite²⁴⁵ – zdecydowali się pójść w swoich dziełach o krok dalej. Ujęli oni w ramy fabularne motyw Boga i wprowadzili do świata literatury bohaterów dążących do jego poznania.

²⁴³ Poprawnie: ścierwnik – gatunek ptaka padlinożernego z podrodziny osłosepów (*Gypaetinae*).

²⁴⁴ M. Daniluk, *Franciszkanizm – fenomen nie tylko średniowiecza*, Niepokalanów 2000, s. 26.

²⁴⁵ S. Fita, *Pozytywista ewangeliczny. Problematyka religijna w twórczości Bolesława Prusa*, [w:] *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin 1993, s. 200.

W gronie pozytywistów, którzy jak dotąd „nie zaprzeczali istnieniu Boga, ale uznawali, że jest niepoznawalny”²⁴⁶, pojawiły się więc głosy mówiące o religii w szerszym, społecznym kontekście, m.in. Maciej Gloger mówi o charakterystycznym dla epoki sceptycyzmie, laickości i agnostycznej atmosferze tych czasów, podkreślając również podobieństwo tekstów pozytywistów i francuskich sceptyków²⁴⁷.

W omawianej *Ascetce* Święty Franciszek z Asyżu zostaje przywołany przez jedną z bohaterek uobecniającej *sacrum*, matkę Romualdę. Na jego wzór bohaterka podkreśla, że nieważne są dobra materialne, albowiem liczy się przede wszystkim szacunek dla wszechżycia i wszechstworzenia. Przywołuje ona sytuacje, w których święty bezinteresownie zaopiekował się zwierzętami: uratował glistę wijącą się na drodze, przenosząc ją na murawę, z dala od stóp przechodniów, obronił jagnię, które zaatakowały kozły, z „pastki dobywał pochwyconą w nią lizkę lisicę” (*Ascetka*, s. 88)²⁴⁸, a także nosił pokarm ptakom mieszkającym na nieżywnych gruntach. Jego drobne gesty docenili bracia mniejsi (skowronki) którzy w chwili śmierci świętego Franciszka przylecieli na dach jego lepianki i „swoją pieśnią kołysali [go] do snu wiecznego” (*Ascetka*, s. 88-89). Ten gatunek ptaka został wybrany nieprzypadkowo – franciszkanie pojmowali go jako symbol radości pracy, w literaturze natomiast rozumiany jest on jako tzw. skrzydło niebiańskie – buduje gniazdo na ziemi, ale może wznieść się pionowo do nieba²⁴⁹. W kontekście onirycznym śpiewający skowronek oznacza dobrą nowinę, co sugeruje, że śmierć świętego Franciszka jest jedynie początkiem jego pozaziemskiej egzystencji.

Pochwalone zostają wszelkie stworzenia, również gwiazdy, planety i zjawiska atmosferyczne, nazywane braćmi i siostrami. Co ciekawe, Romualda wyszczególnia jeden gatunek ptaków, jaskółki – niewinne, lotne i wesołe²⁵⁰. Ptaki pojawiają się w omawianym utworze Orzeszkowej również w innych sytuacjach, znaczących w kontekście fabularnych relacji ludzko-zwierzęcych, zwierzęco-ludzkich. Jaskółka w sztuce sakralnej symbolizuje

²⁴⁶ J.A. Malik, *Prądy kulturalne i filozoficzne*, [w:] *Pozytywizm*, red. A. Skoczek, Bochnia 2003, s. 23.

²⁴⁷ M. Gloger, *Agnostycyzm, apokryficzność, apokalipsa. Henryk Sienkiewicz i Michail Bulhakow – religijne oświecenia wzajemne*, [w:] *Henryk Sienkiewicz i chrześcijaństwo. Idee – obrazy – konteksty*, red. A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2017, s. 197. Gloger przywołuje m.in. postać Leona Płoszowskiego z powieści *Bez dogmatu*.

²⁴⁸ Ten fragment można rozumieć dwojako. Zgodnie z definicjami w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego pastka to potrzask, pułapka, natomiast lizka to zarówno gąsienica, jak i samica lisa (dawniej: lis). *Słownik języka polskiego*, hasło: *pastka*: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/pastka>; *Słownik języka polskiego*, hasło: *lizka*: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lizka-I;5446980.html>, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lizka-II;5446981.html>, dostęp: 19.08.2022. Por. *Słownik języka polskiego*, hasło: *lizka*, t. II..., dz. cyt., s. 43. W wydaniu powieści Orzeszkowej z 1910 roku pojawia się „lizka”, w późniejszych – „lisica”. Por. E. Orzeszkowa, *Ascetka*, Warszawa 1910, s. 110.

²⁴⁹ W. Kopaliński, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 384-385.

²⁵⁰ Tamże.

zmarłychwstanie; jest również symbolem czuwających, unikających popełniania grzechów ascetów²⁵¹. W tym kontekście można domniemywać, że pojawiające się w monologu matki Romualdy jaskółki to uosobienie siostr zamieszkujących klasztor, chociaż jednocześnie ten gatunek ptaka – co zostanie również podkreślone w kolejnych fragmentach tekstu – wpisuje się w mocno religijny dyskurs.

Kontrargumenty dla koncepcji Romualdy prezentuje siostra Mechtylda, tytułowa ascetka, która głosi – za Adamem Naruszewiczem parafrazującym tekst Woltera w odzie *vanitas vanitatum* – że wszystko jest próżnością (marnością) i ufność można pokładać jedynie w Bogu²⁵². Poddaje ona pod wątpliwość sens istnienia jaskółki, na którą „spada jastrząb” i czystość wody, którą z łatwością może zatruć pijąca ją „gadzina” (*Ascetka*, s. 89).

Analizując powyższe fragmenty nie trudno zauważyć, że Orzeszkowa wykorzystuje symboliczne wizerunki zwierząt w określonym celu: odmienność perspektyw bohaterki przejawia się również w ich indywidualnym postrzeganiu fauny i flory. Postawa matki Romualdy budowana jest w oparciu o duchowość franciszkańską²⁵³, podczas gdy tytułową ascetkę charakteryzuje świadomość przemijania, niemożność pogodzenia się z przeszłością i niemożliwość do uciszenia głoś rozpaczy.

2.2.3.1. SIOSTRA MECHTYLDA ZBLĄKANĄ ŁANIĄ

Ascetka została wydana w roku śmierci Orzeszkowej, 1910. Utwór, po raz pierwszy umieszczony w zbiorze pt. *Melancholicy*, został przedrukowany po czternastu latach. Motywacje dotyczące wydania nie pozostają bez znaczenia. Autorka *Ascetki* twierdziła bowiem, że jej „życie jest hojnie zaprawione smutkiem”²⁵⁴, stąd w książkach, w których rozwinięty został motyw Boga, życie bohaterów przypomina pasmo rozczarowań. Orzeszkowa ukazuje rzeczywistość tytułowej bohaterki wieloaspektowo i nie stroni od porównywań do sytuacji zwierząt, co wydaje się szczególnie istotne w kontekście inspiracji postawą franciszkańską.

²⁵¹ B. Szczepanowicz, A. Mrozek, *Atlas zwierząt biblijnych. Miejsce w Biblii i symbolika*, Kraków 2007, s. 169-171.

²⁵² A.S. Naruszewicz, *Oda XXVII. Vanitas Vanitatum. Próżność nad Próżnościami*, [w:] tegoż, *Poezje zebrane*, t. II, wyd. B. Wolska, Warszawa 2009, s. 151-159. Juliusz Wiktor Gomulicki zestawia odę Naruszewicza z jej pierwowzorem. Zob. J.W. Gomulicki, *Krzywda Naruszewicza*, [wstęp do:] A. Naruszewicz, *Liryki wybrane*, wyb. i wstęp: J.W. Gomulicki, Warszawa 1964, s. 23-24.

²⁵³ Zob. A. Bednarek, *Poezja miłosierdzia. Refleksy franciszkańskie w twórczości Elizy Orzeszkowej*, Niepokalanów 2001.

²⁵⁴ E. Orzeszkowa, *Melancholicy*, t. 1, [w:] *Pisma zebrane*, red. J. Krzyżanowski, t. 28-29, Warszawa 1949, s. 5.

Siostra Mechtylda, tytułowa ascetka, znaczną część swojego dorosłego życia poświęciła na dążenie do doskonałości religijnej. Forma życia monastycznego zakładała jednak nie tylko usunięcie się w samotność, odnalezienie się w innej rzeczywistości, ale i poświęcenie życia Bogu²⁵⁵. Rygorystyczny tryb życia, mający charakter praktyki indywidualnej, obejmował między innymi pokutę, posty, wielogodzinne modlitwy i kontemplację. Mimo że siostra Mechtylda akceptuje – jak można przypuszczać – prozę życia w zakonie, charakteryzuje ją również poczucie zamknięcia duszy „w twardej i suchej skorupie, w której [...] jest ona jako łania zbłąkana od źródła, z którego się poila” (*Ascetka*, s. 9)²⁵⁶, a „myśl jej jak ptak z ociężałymi skrzydłami opada ku ziemi” (*Ascetka*, s. 12).

Biblijna łania (*Cervus*) jest zaliczana do zwierząt lądowych charakteryzujących się wdziękiem, zwinnością, smukłym wyglądem (Pnp 2,9). Dla Żydów była stworzeniem „czystym”, więc można było spożywać jej mięso po oczyszczeniu go z krwi (Pwt 12,15.22; 15,22). Łania pragnąca się napić wody (Ps 42,1) może być odbierana jako dusza spragniona Boga. Owa woda, źródło zaspokojenia pragnienia, zmywa grzech pierworodny (imitacja chrztu)²⁵⁷. Siostra Mechtylda, „zbłąkana łania”, nie tylko postrzega otaczający ją świat jako grzeszny, skażony (uzasadniona jest potrzeba obmycia się z grzechu, czyli chrztu), ale i odczuwa ból wewnętrzny – z jednej strony wydaje się tęsknić za przeszłością, z drugiej – pozostaje zraniona emocjonalnie²⁵⁸. Bohaterka chce odrzucić to, co doczesne, ludzkie i pragnie oddać się Bogu, niejako zasłużyć na łaskę i miłość. Podejmowane decyzje nie pozwalają jej jednak uniknąć cierpienia, wciąż błądzi, chociaż – w finalnej części powieści – może odnaleźć właściwą drogę, jeśli pogodzi się z rzeczywistością.

Przyczyny traumy siostry Mechtyldy są złożone. Będąc w celi i leżąc na łożku wspomina ona „rodzinne gniazdo”, a także bliskich, których utraciła. Mimo upływu lat – co najmniej dwunastu – w jej wyobrażeniach pozostali oni niezmienieni, tak jakby czas się zatrzymał. Podobnie przyroda – nadal ujmuje urokiem. Wspomnienia są dla Mechtyldy ucieczką od szarej rzeczywistości, w której nie potrafi się odnaleźć. Przeżywa kryzys duchowy, który wzmacnia się poprzez wzruszenia. Odtwarzając bliskość natury, zwierząt i ludzi, Mechtylda czuje się szczęśliwa:

²⁵⁵ Encyklopedia PWN, hasło: *monastycyzm*: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/monastycyzm;3942933.html>, dostęp: 31.07.2022. Por. V. Desprez OSB, *Początki monastycyzmu. Dzieje monastycyzmu chrześcijańskiego do Soboru Efeckiego (431)*, przeł. J. Dembska, t. 1–2, Kraków–Tyniec 1999.

²⁵⁶ Duszy ludzkiej (porównywanej do ptaka) zostanie poświęcony kolejny podrozdział.

²⁵⁷ B. Szczepanowicz, A. Mrozek, *Atlas zwierząt biblijnych. Miejsce w Biblii i symbolika...*, dz. cyt., s. 62–64.

²⁵⁸ Łania – podobnie jak jeleń – może wiązać się również z pragnieniem poczucia bezpieczeństwa, które – zgodnie z biblijną symboliką (np. Ps 41,2) – może zostać ofiarowane człowiekowi przez Boga. K. Bardski, *Kapłaństwo ministerialne w biblijnej symbolice teriomorficznej starożytności i średniowiecza*, „Verbum Vitae” 2010, nr 17, s. 309–310.

Była w swoim rodzinnym, cichym, ciepłym gnieździe, na szerokich polach, zasłanych iskrzącym się śniegiem lub falującym zielonym i złotym zbożem, na łąkach kwiecistych, w ogrodach cienistych, nad brzegami błękitnej rzeki, pod wielką kopułą nieba, w blaskach słońca, w promieniach księżyca. Wszystkie te miejsca i widoki pamięcią i wyobraźnią odwiedzała z kolei, spotykając wśród nich wszędzie, na każdej ścieżce i w każdym oświetleniu, tłum żyjących istot miłych lub drogiej, tak zapamiętanych, jakby rozstała się z nimi wczoraj. Widziała zwierzęta i ptaki, słyszała głosy pierwszych i drugich. Ze szczególną wyrazistością przypominała sobie rój strzałek, na przezroczystych skrzydłach latający nad wodą, i w wodzie rosnące lilie, nad którymi żyło zwijały się jaskółki. Widziała także ludzi, ich kształty, rysy, ruchy, słyszała ich głosy, śmiechy, ulubione słowa, zwyczajne zwroty mowy. [...] Płomień wstydu ją ogarnął, spłoniona powstała szybko i na znajdującą się w pobliżu rówieśnicę zawołała: Klarciu! Klarciu! Teraz także po dwakroć imię to wymówiła, a jednocześnie z jasnością, która z halucynacją graniczyła, ujrzała dobywającą się z gęstwiny zboża i po zielonej miedzy biegnącą różową dziewczynę, z pękiem bławatków w rękach, w lekkich i jasnych muślinach. Biegąc, z leszczynowego krzaku spłoszyła stado drobnych ptaków, które z piskliwą wrzawą i trzepotem skrzydeł podniosły się w powietrze; duży motyl nad głową jej leciał, głosy szumiały z cicha; daleko, w górze, płynęły białe obłoki i łagodziły żar słońca... pogoda letnia, cisza polna, radość wszech istot, miłość, przyjaźń...

(*Ascetka*, s. 42-44)

We wspomnieniach „różowa dziewczyna”, prawdopodobnie uosobienie jednej z nowicjuszek – Klarci²⁵⁹, płoszy ptaki i wtenczas rajską wizją przyrody zmienia się, a bohaterka staje się naoczną świadkinią ludzkiego cierpienia – huk wystrzałów zwiastuje koniec szczęśliwych chwil. Wspomnienie wojny (pożarów, śmierci, żalu, klęski) i zdrady ukochanego potęguje cierpienie bohaterki, która czuje się jak jaskółka w szponach jastrzębia (jaskółka jako symbol odrodzenia i odnowy²⁶⁰, jastrząb – który napada ofiarę znieścacka, po czym gwałtownie zabija – kojarzy się z drapieżnością, dzikością, podstępem²⁶¹). W innym fragmencie Mechtylda zostaje natomiast porównana do sarny, która ucieka przez wojnę do ukochanego mającego przywrócić jej nadzieję²⁶²; wtedy dowiaduje się o jego zdradzie. Utrata raj – w perspektywie bohaterki – pozwala dostrzec okropieństwa rzeczywistości: na niebie nie widać ptaków, spadają za to z niego grady i gromy, ziemia przypomina kretowisko i w każdej chwili przechodnie mogą

²⁵⁹ Dziewczynka jest córką mężczyzny, z którym niegdyś Mechtylda była w związku. Jej matką jest natomiast kobieta, z którą bohater zdradził ascetkę.

²⁶⁰ J. Tresidder, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 72.

²⁶¹ W. Kopaliński, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 117-118. Drapieżność jastrzębia przeciwstawiana jest najczęściej łagodności słowika.

²⁶² „Jak ścigana sarna, z obłąkanym od trwogi okiem, lecz niezgasłą jeszcze nadzieją ratunku pędzi ku swoim známym, domowym, bezpiecznym zaciszom leśnym, tak ona zwróciła się ku temu, którego obraz wśród bezdennych jej rozczarowań i przerażeń chronił w niej od ostatecznego zgonu wiarę w dobroć ludzi i nadzieję szczęścia” (*Ascetka*, s. 23).

zostać zaatakowani przez „czyhające” gady; ponadto ludzie przypominają pawie, jednak kolor zabarwiający ich pierze jest sztuczny. Jak w pieśni drugiej *Marii* Antoniego Malczewskiego Śmierć jest personifikowana – nie oszczędza nikogo, a robak lęgnie się nawet w bujnym kwiecie²⁶³, tak i w *Ascetce* „śmierć toczy wszystko, jak robak drzewo” (*Ascetka*, s. 46)²⁶⁴. Ujmowanie świata w taki sposób przywodzi na myśl monostych z księgi Koheleta – *vanitas vanitatum et omnia vanitas*. Wojna ze wspomnień Mechtyldy przyczynia się do zniszczenia, upadku, przemijania (*memento mori*), kojarzy się przede wszystkim ze śmiercią. I rzeczywiście, bohaterka doświadcza wiele zła i pomimo, że jej decyzja o wstąpieniu do zakonu nie zapada z potrzeby serca, z czasem dostrzega, że rzeczy materialne nie mają znaczenia. Jedynie Bóg może zagwarantować jej wieczną miłość, podczas gdy ona musi się nauczyć żyć według jego praw.

Mechtylda czuje się uciśniona przez wspomnienia, niczym jaskółka; ma jednak świadomość, że nie może się uwolnić od przeszłości, ponieważ droga, którą niegdyś wybrała, uwarunkowała jej życie: zerwała więzi ze światem zewnętrznym i wrosła w inny. *Ascetka* przypomina zarówno „zabłąkaną łanię”, jak i „jaskółkę w szponach jastrzębia”: przeżywa kryzys duchowy, który jest konsekwencją tęsknoty za utraconym rajem i dlatego decyduje się na samo-okaleczenie. Uznaje, że tylko krwawa pokuta, urzeczywistniająca się za pomocą biczowania dyscypliną do omdlenia, pozwoli wypuścić duszę (ptaka) z więzienia. Mechtylda może więc uwolnić się od przeszłości tylko wtedy, kiedy pozna swoją naturę i ją zaakceptuje. Kluczowe są warunki, o których wspominał Friedrich Nietzsche: nie należy się obawiać samego siebie, „nie oczekiwać po sobie nic haniebnego”, a w zamian za to „bez namysłu lecieć, gdzie nas rwie – nas urodzone ptaki! Dokądkolwiek kiedy przybędziemy, zawsze będzie wolno i słonecznie wkoło nas”²⁶⁵.

Koncepcja ludzkiego ducha, ukazującego się w postaci ptaka, znajduje swoje źródła w mitologii słowiańskiej, m.in. w wyobrażeniach eschatologicznych. Dusza, podobnie jak oddech²⁶⁶, przybiera formę efemeryczną i przypomina powiew (również wiatru), parę wydobywającą się z ust²⁶⁷. Ponadto stanowi ona integralną część słowiańskich zaświatów, co zdaje się

²⁶³ A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, Gdańsk 2000, s. 31.

²⁶⁴ Taka postawa jest niezgodna z koncepcją świętego Franciszka, który twierdzi, że nie należy obawiać się śmierci. Nazywa on ją siostrą: „Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę naszą śmierć cielesną, której żaden człowiek żywy uniknąć nie może”²⁶⁴. *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, przeł. K. Ambrożkiewicz, Warszawa 1979, s. 251.

²⁶⁵ F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, przeł. D. Stroińska, Warszawa 1997, s. 107-108.

²⁶⁶ Zbieżności językowe między słowami dusza – duch – oddychanie – dech – tchnienie są związane z fizjologią – podczas gdy oddychanie należy rozpatrywać jako wiarygodną oznakę życia, ostatnie tchnienie kojarzy się zwykle z jego końcem Por. Związek frazeologiczny „wyzionąć ducha” w znaczeniu umrzeć. Koncepcję duszy omawia również Aleksander Gieysztor. A. Gieysztor, *Mitologia Słowian...*, dz. cyt., s. 259-263.

²⁶⁷ S. Bylina, *Człowiek i zaświaty. Wizje kar pośmiertnych w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1992, s. 8.

potwierdzać jedna z płaskorzeźb drzwi gnieźnieńskich (motywnie ptaka jako symbol duszy)²⁶⁸. Poza skojarzeniem duszy z ptakiem w kulturze funkcjonują również inne pary: dusza może przemieszczać się pod postacią świetlika, muchy pszczoły, motyla, czyli stworzeń, które mają predyspozycje do latania²⁶⁹. Jest to interesujące spostrzeżenie, jeśli uwzględnić oryginalną klasyfikację dusz żywych stworzeń. Trójpodział prezentuje się następująco: istoty bezcielesne (anioły, których dusza nie ma ani początku, ani końca), ludzie (duch ma początek, ale nie ma końca) oraz zwierzęta i ptaki (istnienie ciała jest konieczne do egzystencji)²⁷⁰. Anioł pozostaje, zgodnie z przekazami kulturowymi, istotą niecielesną, jednak rozróżnienie między człowiekiem a zwierzęciem budzi wątpliwości. Ludzie posiadają dusze, którymi nie zostały obdarzone ani zwierzęta, ani ptaki (ujmowane osobno), więc ich egzystencja nie dobiega kresu. Niemniej jednak dusze pozostają „ptasie”, ponieważ dopiero w formie ornitomorficznej mogą wędrować do Wyraju²⁷¹, czyli krainy wszystkich ptaków²⁷², ukazywanej zwykle jako niebiański ogród otoczony żelaznym ogrodzeniem. Wskazuje się również na obecność wody – morza, rzeki, zbiornika wodnego, które mają oddzielać świat realny od ponadnaturalnego; jest to również symbol mitologicznej Mlecznej Drogi²⁷³. Wyraju chronią strażnicy: Złoty Kur bądź Raróg (objawiający się najczęściej pod postacią drapieżnego ptaka²⁷⁴). Poza tym kraina jest podzielona na dwie antagonistyczne części, na co mogła mieć wpływ religia chrześcijańska (wówczas nie mówiono o podziale raj – piekło)²⁷⁵. Pierwszą z nich jest Wyraj niebiański (ptasi), drugą – Wyraj wężowy (podziemny).

Ptaki nie posiadają duszy, więc ich egzystencja kończy się z chwilą śmierci, chociaż – jak podkreśla Borys Andriejewicz Uspieński – za życia Wyraj stanowi dla nich bezpieczną

²⁶⁸ A. Szyjewski, *Mitologia Słowian*, Kraków 2010, s. 198. Niektóre gatunki ptactwa wpisują się w naukę o eschatologii – przybierają formę zwiastunów śmierci, a także uosabiają zmarłych. K. Kajkowski, *Mity, kultura i rytuał. O duchowości nadbałtyckich Słowian*, Szczecin 2017, s. 220. Również Jean-Claude Schmitt. Schmitt zaznacza, że w XII-wiecznej można wyróżnić przykłady „ptasich” dusz. J.-C. Schmitt, *Duchy. Żywi i umarli w społeczeństwie średniowiecznym*, Gdańsk-Warszawa 2002, s. 180.

²⁶⁹ S. Urbańczyk, *Religia pogańskich Słowian*, Kraków 1947, s. 49.

²⁷⁰ H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek (w. VI-XII)*, Warszawa 1986, s. 141.

²⁷¹ W kulturze wykorzystywane są różne nazwy tego samego miejsca: *Raj*, *Iryj* bądź *Wyraj*. P. Szczepanik, *Słowiańskie zaświaty. Wierzenia, wizje i mity*, Szczecin 2018, s. 121.

²⁷² A. Szyjewski, *Mitologia Słowian...*, dz. cyt., s. 200.

²⁷³ Tamże, s. 90. K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, *Kultura duchowa*, cz. 2, Warszawa 1967, s. 558. Droga Mleczna nazywana jest również *Drogą dusz*, *Drogą przodków*, *Drogą ptasią*. E. Masłowska, *Wędrowka dusz w zaświaty – szerokim gościńcem i po bezdrożach (schematy wyobrazeniowe w kulturze ludowej)*, [w:] *Droga w języku i kulturze*, red. J. Adamowski, K. Smyk, Lublin 2011, s. 121.

²⁷⁴ *Leksykon. Zaświaty i krainy mityczne*, red. M. Sacha-Piekło, Kraków 1999, s. 239, A. Szyjewski, *Mitologia Słowian...*, dz. cyt., s. 77.

²⁷⁵ B.A. Uspieński *Kult św. Mikołaja na Rusi*, przeł. E. Janus, M.R. Mayenowa, Z. Kozłowska, Lublin 1985, s. 213-214.

przystań²⁷⁶ – odlatują tam na zimę (są wtenczas utożsamiane z duszami zmarłych) i stamtąd powracają wiosną (bociany oraz lelki wiosną i latem, kruki oraz wrony na jesień i w zimę).

Symbolika ludzkiej duszy to niewątpliwie jedno z najstarszych wierzeń pogańskich Słowian, bezpośrednio związanych z wyobrażeniem *axis mundi* (zmaterializowaną i niezwykle stabilną „osią świata” podpierającą kosmos). Dusze ludzkie pod postacią ptaków odlatywały w stronę Wyraju wspomnianą Drogę Mleczną – rozciągającą się na trzy płaszczyzny Drzewa Kosmicznego, co można traktować jako niezbędny element tego uniwersum²⁷⁷. Dusza ludzka jest więc podobna do pisklęcia, które dorasta na gałęziach osi świata. Przy pomocy innego ptaka – bociana, kruką, wrony – rusza w świat. Gatunek „przewoźnika” jest zależny od pory roku – bociany odlatują na zimę, a dzieci rodzą się nieustannie. Kruk albo wrona pełniła więc opiekę nad pisklętami (duszami) w zastępstwie w okresie późnojesiennym i zimowym.

Dusza siostry Mechtyldy jest w utworze animizowana. Cierpi – podobnie jak sama Mechtylda – z powodu traum przeszłości, jest również niezadowolona z teraźniejszości. „Ptasia” dusza staje się metaforą stanu psychicznego bohaterki. Problem, z jakim mierzy się kobieta, przypomina bajkę epigramatyczną Ignacego Krasickiego – *Ptaszki w klatce*:

„Czegóż płaczesz? – staremu mówił czyżyk młody –
Masz teraz lepsze w klatce niż w polu wygody”.
„Tyś w niej zrodzon – rzekł stary – przeto ci wybaczę;
Jam był wolny, dziś w klatce – i dlatego płaczę”²⁷⁸.

Tytułowa bohaterka uosabia starego czyżyka, który tęskni za dobrymi chwilami z przeszłości.

Wstępując do klasztoru, zdecydowała się na życie w samotności, jednak wtedy nie wiedziała, że wspomnienia powrócą do niej za sprawą pewnego „stworzenia”, o którym będzie mowa w kolejnym podrozdziale. Tęsknota za ziemskim rajem, wzbogaconym o faunę i florę, jest silniejsza niż powołanie. Z postawą siostry Mechtyldy kontrastuje uosabiająca młodego czyżyka matka przełożona, siostra Romualda – sprawiedliwa, myśląca o Bogu jako amatorze piękna (tęczy, motyli...), sprawiedliwa, ale i krytyczna. Porównuje relację Stwórcy i człowieka do innej – człowieka i mrówki: „Alboż tak wielka istota mścić się może nad tak małą? Alboż ona mściłaby się na mrówce, boleśnie nawet przez nią ukąszona?”, wskazując jednocześnie, że

²⁷⁶Tamże.

²⁷⁷ M. Gładyszowa, *Wiedza ludowa o gwiazdach*, Wrocław 1960, s. 88-89; B.A. Uspieński *Kult św. Mikołaja na Rusi...*, dz. cyt., s. 214.

²⁷⁸ I. Krasicki, *Bajki i przypowieści*, Sanok 1856, s. 9.

bycie mściwym w stosunku do swoich podopiecznych – „owieczek”, jak je nazywa, a także niewłaściwe ich traktowanie (niepełnowartościowe posiłki) jest niewłaściwym rozwiązaniem. Od Mechtyldy różni ją ważna cecha: jest częścią pewnej społeczności, przez lata wrosła w ten świat i nawet w chwilach, w których wracała wspomnieniami do przeszłości, nie przyczyniała się tym samym do dręczenia swojej duszy. Ponadto Romualda jest wielbicieleką pieczonego ptactwa, które – jak na przykład indyk – nie dopełnia klasztornej krajobrazu, jest wyłącznie składnikiem posiłku, podobnie jak ryby: szczupaki i okonie. Co ciekawe, jedno z jej wykrzyknień (przekleństwo?) zawiera w sobie nazwę zwierzęcia: „Pieczone kurczątko!” (*Ascetka*, s. 65).

Mechtylda pozostaje zbłąkana i wierzy, że umartwiając się za pomocą dyscypliny (do utraty tchu), uwolni się od trosk doczesnych „utraci do reszty poczucie ziemi i wzleci w strefę nigdy nie objawiającą się jej dokładnie, którą przecież w przelocie błyskawicy widywała niekiedy niezmiernie wysoko, w postaci jasności świetnej, łagodnej, niewyraźną melodią szmerów i śpiewów przepojonej” (*Ascetka*, s. 51-52). Widzenia, których doświadcza, są efektem długotrwałego okaleczania ciała (zakładała ona włosienicę na dyscyplinę i w taki sposób karała samą siebie za popełnione grzechy). Są to rajskie obrazy, podobne do tych, które zachwycały bohaterkę w przeszłości.

2.2.3.2. PORTET PAMIĘCIOWY BOHATEREK

Interesujące jest użycie słowa „stworzenie” w opowiadaniu. Zgodnie z definicją słownikową takim mianem określa się istotę żywą (człowieka lub zwierzę)²⁷⁹ oraz wszystko, co żyje²⁸⁰. W *Ascetce* stworzenie staje się m.in. synonimem słowa dziecko²⁸¹. Mechtylda nazywa stworzeniem pensjonarkę, chociaż takim mianem określane są również śpiewające na chwałę boską kanarki siostry Magdaleny i wszechstworzenie, czyli świat istot żywych. Początkowo może się wydawać, że Mechtylda akceptuje boski plan tworzenia, „hodowlę” (*Ascetka*, s. 37), która pozostaje zgodna z koncepcją *fraternitas*, zakładającą traktowanie wszystkich istot żywych, podobnie jak przyrody, z takim samym szacunkiem. Taka postawa umożliwia analizę zachowania ascetki przez pryzmat koncepcji świętego Franciszka. Nie można się jednak oprzeć

²⁷⁹ *Słownik języka polskiego*, hasło: *stworzenie*, t. III..., dz. cyt., s. 361.

²⁸⁰ *Słownik języka polskiego*, hasło: *stworzenie*: <https://sjp.pwn.pl/sjp/stworzenie;2524959.html>, dostęp: 21.07.2022.

²⁸¹ Ból i tęsknota odżywają najintensywniej w sercu siostry Mechtyldy, kiedy w jej życiu pojawiła się Klarcia, „małe, ośmioletnie może stworzenie, które klęcząc, do samej ziemi przychyliło twarz, w czerwonych rączkach ukryta i osłonięta zsuwającymi się z ramion skrzydłami muślinowego woalu” (*Ascetka*, s. 12-13).

wrażeniu, że Mechtylda bardziej niż Poverello przypomina świętego Aleksego – jej pragnienie życia w czystości, determinacja w dążeniu do celu, odrzucenie dóbr doczesnych i bogobojność czynią z niej *homo mediaevalis*.

Winą za myślenie o kwestiach doczesnych obarcza wspomniane literackie stworzenie – Klarcię, chociaż – jak należy zauważyć – niemożność powstrzymania emocji jest związana z traumami przeszłości, a nie bezpośrednio z podopieczną. Istotnym aspektem, który uniemożliwia siostrze Mechtyldzie pełne odrzucenie dziewczynki, jest jej aparycja, przypomina jej bowiem boską istotę: „gdyby choć drobny początek skrzydeł u ramion [miała], można by mniemać, że była aniołem, który przed ołtarzyk w koronki i kwiaty ustrojony spłynął na smudze słonecznej, ukośnie przeryniającej wewnątrz kapliczki i w której zawrotnie igrały miliardy pyłków” (*Ascetka*, s. 33). Niewinność pensjonarki, spotęgowana przez porównanie, przywodzi na myśl anioła z wiersza Teofila Lenartowicza, *Za aniołem*²⁸² – jej urok jest silną pokusą dla ascetki, ponieważ pomaga odtwarzać wspomnienia. Co ciekawe, podczas gdy Mechtylda widzi w Klarci złotowłosego anioła, faktycznie to brzegi jej własnego welonu poruszają się niczym skrzydła, kiedy ucieka z miejsca spotkania z dziewczynką (*Ascetka*, s. 35). Niewątpliwie zyskanie cech właściwym ptakom (tak bliskim Bogu) a także aniołom ma wpływ na przedstawienie postaci. Siostra Mechtylda z uwagi na swoją bogobojność i oddanie zyskuje – a przynajmniej ma nadzieję zyskać – odkupienie win. Skrzydła w odniesieniu do Klarci będą symbolizować czystość i niewinność, podczas gdy w przypadku siostry Mechtyldy istotna będzie duchowość.

Podczas analizy postaw bohaterek warto również zwrócić uwagę na symbolikę ich imion. Mechtylda²⁸³ ma pochodzenie germańskie i jest oboczną formą imienia Matylda (choć – jak zaznaczają Henryk Fros SJ i Franciszek Sowa – imiona nie są ze sobą ściśle spokrewnione). W *Księdze imion* wspomnianych jest pięć świętych o tym imieniu i każdą z nich jest pobożna i oddana Bogu: Mechtylda ze Sponheim złożyła śluby czystości, Mechtylda z Diessen była mistrzynią nowicjuszek, Mechtylda z Lappion zbudowała niewielką, skromną chałupkę, w której żyła ubogo, w modlitwie (często wpadała w ekstazy), Mechtylda z Magdeburga była autorką siedmiu ksiąg, w których krytykowała wybrane zjawiska w Cesarstwie i Kościele,

²⁸² T. Lenartowicz, *Za aniołem*, [w:] *Wybór poezji Teofila Lenartowicza*, t. 2, wł. L. Anczyc, Kraków 1876, s. 147-148.

²⁸³ Warto wspomnieć dociekania Beaty Obsulewicz-Niewińskiej, która twierdzi, że „Orzeszkowa nie informuje konkretnie, jakiego zakonu członkinią jest Wincenta. Ale należy ona do tej samej rodziny zakonnej, co Mechtylda, której imię nie jest na pewno przypadkowe, i to ono pomaga w precyzyjniejszym określeniu ich macierzystego zakonu klauzurowego. Mechtylda jest w utworze Orzeszkowej postacią w swym środowisku wyjątkową. Taka była też jej poprzedniczka-imienniczka. Mechtylda od Najświętszego Sakramentu [...], przeorysza klasztoru benedyktynek sakramentek w Lotaryngii”. B.K. Obsulewicz-Niewińska, „*Nieobalamucona*” *wrażliwość. Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu...*, dz. cyt., s. 390.

a Mechtylda z Hackeborn została zapamiętana jako mistyczka niemiecka, którą – jak przypuszczają niektórzy – Dante umieścił w 28. Pieśni swojego *Czyśćca*. Użyty w pierwszym członie imienia *meht-* oznacza moc, zwycięstwo, drugi *-hild* walka, wojna²⁸⁴, co pozwala domniemać, że Mechtylda to osoba silna (bliska zwycięstwa) w walce. Imię pasuje więc do tytułowej ascetki, która pomimo dumy postanawia się ukorzyć i ukoić wyrzuty sumienia.

Imię Klara jest również znaczące (w obrębie tego fragmentu i całego rozdziału). Święta nosicielka tego imienia była bowiem założycielką zakonu franciszkanek, zwanych klaryskami, których działalność w Polsce była znana od XIII wieku²⁸⁵. Po śmierci świętego Franciszka kobieta kontynuowała jego dzieło. Imię pochodzi od łacińskiego słowa *clarus*, które należy tłumaczyć jako jasny, sławny. Osoba nosząca to imię, w założeniu, jest wrażliwa, kocha przyrodę i spokojne życie. Zwierzęciem przypisanym do Klary jest jaskółka²⁸⁶. Zestawiając oba imiona, nietrudno zauważyć, że ich symbolika znacząco się od siebie różni, zupełnie tak jak różnią się bohaterki *Ascetki*. Należy zauważyć, że Orzeszkowa trafnie dopasowała imiona do postaci, co sprawia, że przekaz literacki nabiera innego, pełniejszego wymiaru. Podczas gdy Mechtyldę charakteryzuje ambiwalentny stosunek do otaczającego ją świata, mała Klara ma czyste serce i umiejętnie łączy sprawy codzienne z krzewieniem wiary, nie umartwiając się.

2.2.3.3. KLASZTOR – WSPÓLNOTA LUDZI I ZWIERZĄT

Rozważania o budynku, jakim jest klasztor, są związane z obecnością i nieobecnością zwierząt i ludzi w tymże. Nim jednak zostanie zwrócona uwaga na jego mieszkańców, należy wspomnieć o kontekście metodologicznym. Yi-Fu Tuan zestawia przestrzeń i miejsce, a następnie ukazuje korelację między nimi. Przestrzeń („abstrakcyjny termin określający złożony zespół pojęć”²⁸⁷, łączony z wolnością) pozostaje bardziej dostępna, możliwa do opisanie (ma formę logiczną) i raczej bezosobowa, podczas gdy miejsce kojarzy się z bezpieczeństwem, przypomina ostoję. Mimo oczywistych różnic znaczenie przestrzeni nakłada się na miejsce i przekształca się w nie za sprawą indywidualnych określeń²⁸⁸:

To, co na początku jest przestrzenią, staje się miejscem w miarę poznawania i nadawania wartości. [...] Dla definicji pojęcia „przestrzeń” i „miejsce” potrzebują siebie nawzajem. Bezpieczeństwo i stabilność miejsca

²⁸⁴ H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 4, Kraków 2000, s. 235-239.

²⁸⁵ J. Bubak, *Księga naszych imion*, Wrocław 1993, s. 175-176.

²⁸⁶ *Księga imion...*, dz. cyt., s. XCI-XCII.

²⁸⁷ Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987, s. 51.

²⁸⁸ Tamże, s. 173-188.

zwraca [...] uwagę na otwartość, wielkość i grozę przestrzeni – i na odwrót. Co więcej, kojarząc przestrzeń z ruchem, odczuwamy miejsce jako pauzę: każde zatrzymanie w ruchu umożliwia przekształcenie sytuacji (położenia w miejsce)²⁸⁹.

Nie należy omawiać aspektów dotyczących przestrzeni, nie przywołując idei chronotopu – czasoprzestrzeni („istotne wzajemne powiązanie stosunków czasowych i przestrzennych przyswojonych artystycznie”²⁹⁰) Michaiła Bachtina. Ów termin determinuje bowiem rozwój akcji i zachowanie bohaterów. Obraz artystyczny w *Ascetce* należy postrzegać holistycznie, z uwzględnieniem subiektywnych cech nadawanych tekstowi przez Orzeszkową. Jak sygnalizuje Bachtin, chronotop ma wprowadzić czytelnika w przestrzeń dzieła i ukazać przestrzeń między autorską koncepcją dzieła a rzeczywistością jemu właściwą²⁹¹. Przedstawione w utworze środowisko klasztorne to przestrzeń uporządkowana i uregulowana, stąd wszelkie ograniczenia są wyraźnie wyeksponowane. Orzeszkowa kreśli sprecyzowaną etykietę zakonną i zbiór swoistych, klasycznych, reguł²⁹², składający się na kodeks dla wszystkich mieszkańców. Z biegiem fabuły zarówno ludzie, jak i zwierzęta rozpoznają granice budynku, które stopniowo rozmywają się i stają się udomowione²⁹³.

Motywy cierpienia i udręki, tak charakterystyczne dla utworów pozytywistki, wpisują się w Schopenhauerowską koncepcję świata. Pragnienie ukojenia jest niezwykle silne, choć nieosiągalne²⁹⁴.

Tylko jedno miejsce w opisywanym klasztorze pozostaje wyraźnie nieudomowione, co więcej – jego udomowienie wydaje się niemożliwe. Jest to cela siostry Kajetany, w której za łóżko służy trumna, dekoracją ścienną jest krzyż, a nieopodal lampki bieleje trupia głowa. Ów artefakt przywodzi na myśl jedną z ciem, największego motyla Europy – Zmierzchnicę trupią główkę, nazywaną również zmorą trupią-głową (*Acherontia atropos* L.). Owad

²⁸⁹ Tamże, s. 16.

²⁹⁰ M. Bachtin, *Formy czasu i przestrzeni w powieści*, [w:] tegoż, *Problemy literatury i estetyki*, Warszawa 1982, s. 278. Bachtin szczegółowo opisuje zjawisko czasoprzestrzeni: „Czasoprzestrzeń w literaturze artystycznej jednoczy cechy przestrzenne i czasowe w ramach znaczącej i konkretnej przestrzeni. Czas nabiera tutaj gęstości, nieprzejrzystości, staje się czymś artystycznie widzialnym; przestrzeń wciągnięta w ruch czasu, fabuły, historii nasyca się ich energią, Cechy czasu odsłaniają się w przestrzeni, zaś przestrzeń znajduje w czasie swój sens i miarę. To skrzyżowanie się porządków i złączenie cech stanowi o charakterze czasoprzestrzeni artystycznej”. Tamże.

²⁹¹ M. Bachtin, *Formy wriemeni ichronotopa w romanie. Oczerki po istoriczeskoj poetikie*, [w:] tegoż, *Woprosy literatury i estietiki. Issledowanija raznych liet, Chudożestwiennaja literatura*, Moskwa 1975, s. 234-407.

²⁹² *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4 (1511-1870), oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2005, s. 785.

²⁹³ Por. H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006; B. Jałowiecki, M. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002; E. Rybicka, *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie”, 2008, 4, s. 21-38.

²⁹⁴ Schopenhauer wspomina o tzw. „ślepej woli życia” kształtującej nie tylko literacką rzeczywistość. A. Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, Warszawa 1995, t. II, s. 18.

w wierzeniach słowiańskich utożsamiany był z istotą pół demoniczną, mógł on również skrywać duszę ludzką. Motyl, mający na grzbietowej stronie tułowia charakterystyczny rysunek, przypominający ludzką czaszkę, posiada również inną wyjątkową cechę: za pomocą swojej trąbki potrafi wydać dźwięk podobny do głosu nietoperzy. Bez względu na to, czy w celi siostry Kajetany znajduje się nieożywiona trupia główka czy jej żywy odpowiednik, taki symbol dopełnia szarości i tajemniczości miejsca. Cella graniczy ze „światem zewnętrznym” za sprawą drzwi i okna, które nie tylko tłumią dźwięki, między innymi dzwonek, który informuje mieszkanki klasztoru o *silentium*, jest ledwie słyszalny i przypomina brzęczenie komara (*Ascetka*, s. 76), ale i nie dopuszczają wizyt. Jest to spójne z analizą Piotra Śniedziewskiego, który zauważa, że odosobnienie bohaterki wynika najpewniej z przekonania, że świat jest pełen zagrożeń. Mechtylda zdaje sobie sprawę z przemijania, niestałości ludzkich uczuć, ma świadomość strat i rozczarowań. Można więc stwierdzić, że wybór klasztoru przez bohaterkę nie był przypadkowy, a wynikał on raczej ze zniechęcenia życiem²⁹⁵.

W celi ptasi szczebiot został zastąpiony dźwiękami wydawanymi przez zwierzęta kojarzące się m.in. z chorobą, rozkładem, brudem: komary, szczury, nietoperze, bliżej nieokreślone robactwo:

Za tymi drzwiami żadna droga do niczego nie prowadzi, nie mijają ich też i nigdy nie zastuka do nich nikt. Za tym oknem nigdy żadna roślina nie zaszeleści z wiatrem i żadne ptaszę nie zaszczebiocze. Wieczna cisza, wśród której tylko nocami słychać rozlegające się i przewlekłe echa, budzące stuki, upadki, tętenty. To szczury, nietoperze i całe gniazda robactwa, żyjące na dole i naprzeciw, w rozległych, pustych strychach i śpichrzach.

(*Ascetka*, s. 75)

Rodzina *Culicidae* kojarzy się zarówno z trzecią plagą egipską, jak i czasami eschatologicznymi obrazującymi śmierć ludzi: „Zaiste niebo jak dym się rozwieje i ziemia zwiotczeje jak szata, a jej mieszkańcy wyginą jak komary” (Iz 51,6). Ponadto święty Augustyn określa to zwierzę jako „podstępnego zabójcę, rozkoszującego się krwią”²⁹⁶. Podobnie skojarzenia budzi nietoperz. W Księdze Kapłańskiej i Księdze Powtórzonego Prawa *Chiroptera* zaliczany jest do wspomnianych wcześniej ptaków, tzw. nieczystych, podobnie jak orzeł, dudek i inne. Ze względu na wygląd i styl życia klasyfikuje się go jako zwierzę budzące wstręt i obrzydzenie:

²⁹⁵ P. Śniedziewski, *Pozytywistyczne spleeny – „Melancholicy” Elizy Orzeszkowej*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 4, s. 62-63.

²⁹⁶ B. Szczepanowicz, A. Mrozek, *Atlas zwierząt biblijnych. Miejsce w Biblii i symbolika...*, dz. cyt., s. 197-199.

[...] ni to mysz, ni to ptak – z pyskiem pełnym zębów, z naroślami na uszach i nozdrzach, z kosmatą błoną rozpiętą między długimi palcami przednich odnóży. A do tego jeszcze ślepotą, ten świszczący, krzykliwy głos i niesamowity sposób życia! Lata po omacku, ale bezbłędnie, odpoczywa wisząc na tylnych nogach, głową w dół i dla wygody podkłada sobie wielkie uszy pod ramiona. Przebywa w miejscach ciemnych, odosobnionych, samotnych, w jaskiniach, ruinach, dziuplach... Lata od zmierzchu lub nad ranem, kiedy świat ma tę dziwną zielonkowoszarą barwę. Wszystko to składa się na niesamowitość nietoperza. Toteż od wiek wieków uważany był za posłańca piekieł²⁹⁷.

Interesujące są biblijne fragmenty ukazujące nietoperza w miejscu zapadłym bądź zapomnianym, ponadto zwierzę kojarzy się również z ciemnością i ślepotą, a także bożkami pogąńskimi, które „mają oczy, ale nie widzą” (Ps 135,16)²⁹⁸. Również szczury, podobnie jak inne gryzonie (myszy, chomiki i skoczki pustynne), przynależą do grupy zwierząt nieczystych, które „roją się na ziemi” (Kpł 11,29-35). Wspomniane gatunki (*Culicidae*, *Chiroptera*, *Rattus*), jak i gromada (*Vermes*) pasują do miejsca, do którego przeprowadza się Mechtylda. W poszukiwaniu odosobnienia, decyduje się na zamieszkanie w sąsiedztwie nieczystych stworzeń. Cela staje się sferą *profanum*.

Jak twierdzi David Wyatt, człowiek chcący zlokalizować się w przestrzeni, musi nie tylko owe miejsce odnaleźć (zareagować na nie), ale wyrazić językowo budowanie swojego poczucia miejsca²⁹⁹. Mechtylda, pomimo że marzy o zakotwiczeniu w miejscu posiadającym swoiste *genius loci* i pozwalającym na uwolnienie się od wspomnień o raju, w celi siostry Kajetany czuje się nieswojo. Przypomina ona bowiem przestrzeń, nie miejsce i, w kontekście całego zakonu, jest niejednolita. Owa cela, pozbawiona więzi ze światem zewnętrznym, bliskości zwierząt, zapachu roślin, zdaje się być częścią *profanum*, podczas gdy to, co ją otacza, wzbogacone m.in. o świergot ptaków w drzewach i basowy brzęk owadów, należy do *sacrum*³⁰⁰.

Mechtyldzie trudno postrzegać nowe lokum jako siedzibę *genius loci*, jest ono dla niej tymczasowym rozwiązaniem problemu. W przeciwieństwie do ascetki inne siostry wzbogacały okna swoich cel o wazony z kwiatkami bądź klatki z ptaszkami. Matka Magdalena jest jedną z bohaterek, które szczególnie dba o równowagę w naturze: wiosną oczyszcza ona liście z robactwa, natomiast na co dzień hoduje kanarki, które „śpiewają na chwałę Boską i klasztor rozweselają”. W kolejnym fragmencie *Ascetki Orzeszkowa* kontrastuje elementy *sacrum*

²⁹⁷ M. Ziółkowska, *Oj nie przez próg, nie przez próg*, Warszawa 1981, s. 113.

²⁹⁸ B. Szczepanowicz, A. Mrozek, *Atlas zwierząt biblijnych. Miejsce w Biblii i symbolika...*, dz. cyt., s. 16-19.

²⁹⁹ D. Wyatt, *The Fall into Eden. Landscape and Imagination in California*, Cambridge 1986, s. 15.

³⁰⁰ M. Eliade, *Religia, literatura i komunizm. Dziennik emigranta*, przeł. A. Zagajewski, Londyn 1990, s. 66.

i *profanum* – ptaki, będące boskimi wysłannikami („Bóg stworzył drzewa i ptaki”) i robaki, mające zostać usunięte, aby uchronić rośliny znajdujące się na terenie klasztoru.

Klasztor, miejsce życia ascetki, łączy dwa światy, co można zaobserwować wyraźnie w kilku fragmentach opowiadania. Podczas gdy siostra Mechtylda umartwia się i uprasza Boga o jeszcze więcej cierpienia, a następnie upada zakrwawiona na podłogę³⁰¹, za oknem świta – niebo jest błękitne, drzewa cicho szumią, słońce wschodzi, a w gnieździe, znajdującym się na gzysie okna, budzi się ze szczebiotem jaskółka, *Hirundininae* (*Ascetka*, s. 50). Ptak pojawia się w Biblii tylko trzy razy: wije gniazdo nieopodal świątyni (Ps 84,4), rozróżnia właściwe pory (Jr 8,7) i nie szanuje udawanej świętości pogańskich bóstw (Ba 6,21). Uznawana jest za zwiastuna wiosny. Zgodnie z anegdotą Brata Tomasza z Celano, świergoczące jaskółki uniemożliwiały świętemu Franciszkowi wygłoszenie kazania, ten upomniał je: „Siostry jaskółki, bądźcie cicho aż do skończenia Słowa Pańskiego. A one jakby były rozumne, zamilkły i nie ruszyły się, aż całe kazanie się skończyło”³⁰².

Jaskółka budząca się o świcie wpisuje się w przywołaną symbolikę: uwite gniazdo jest efektem jej pracy, hałasuje, ponieważ wstaje nowy dzień, dodatkowo znajduje się nieopodal ascetki, która niedawno skończyła się umartwiać. Jej obecność jest nieprzypadkowa, ponieważ skłania do refleksji. Ponadto, jak już zostało wspomniane, jaskółka jest przypisana do imienia Klara, co również nie pozostaje bez znaczenia: dziewczynka jest żywotna, gadatliwa, dzięki niej Mechtylda „zmartwychwstaje” – odrzuca to, co uniemożliwiało jej czerpanie radości z życia, na rzecz pomocy bliźniemu.

W *Ascetce* zwrócona zostaje również uwaga na inne zwierzę mieszkające w naturze. Podczas nabożeństwa motyl trzepota o szybę, co jest szczególnie dobrze słyszalne, kiedy inne głosy milkną. Na złożoną symbolikę *Lepidoptery* wskazuje już greckie określenie *psyche*, służące zarówno określeniu motyla jako gatunku, jak i duszy. Motyl symbolizuje odrodzenie (jest to związane z poszczególnymi etapami życia: wykluciem z jaja, przemianą gąsienicy w poczwarkę, a następnie w finalną odślonę), przemianę duchową człowieka, wznoszenie się ku temu, co niebiańskie³⁰³, szczęście lub spotkanie z duszą osoby zmarłej. W kontekście fabuły *Ascetki* nieudolne motyle próby odbijają rzeczywistość Mechtyldy, która nie dopuszcza do

³⁰¹ „Ona, z tym krwawym ciałem, tak niewzruszonym, jakby z kamienia wykutym było, z szybko i prawie rytmicznie świszczącą w ręku dyscypliną, w oczach tkwiących w krucyfiksie miała wyraz zachwycenia. W strasznym jej bólu była rozkosz, dla wszystkich, oprócz niej jednej, niepojęta. Cierpiała tylko nad tym, że więcej cierpieć nie może [...]. Dokonała swego zamiaru, zgnębiła ciało tak, że zgasły w nim siła, myśl i uczucie. Z ręki jej wypadła dyscyplina i ona sama z lekkim stukiem na podłogę celi runęła przed krucyfiksem, twarzą ku ziemi. Poranione jej plecy, z obu stron rozpostarte ramiona i owijające nogi zwoje czarnego habitu nadawały jej postać żałobnego i skrwawionego krzyża” (*Ascetka*, s. 49-50).

³⁰² B. Szczepanowicz, A. Mrozek, *Atlas zwierząt biblijnych. Miejsce w Biblii i symbolika...*, dz. cyt., s. 169-171.

³⁰³ Tamże, s. 203-206.

siebie myśli o zaakceptowaniu Klarci w swoim życiu (co jednocześnie uniemożliwia jej osiągnięcie pełni religijnego spełnienia). Niemożność duchowej przemiany jest widoczna w aktach niezadowolenia kobiety. Wtenczas przypomina ona węża (*Serpentes*): syczy wymagając od Matki Norberty ukarania pensjonarki (*Ascetka*, s. 37) czy spowiada się Bogu ze złości i goryczy, gotującej się w niej niczym „jad zawziętej urazy”. Wróży ona Klarci, „lekkomyślnemu, niewdzięcznemu stworzeniu” bycie grzesznicą, podobnie jak jej matka „gniazdem pustych myśli i swawolnych huci”. Finalnie złorzeczy nie tylko dziewczynce i jej rodzicom, ale również „ziemi i jej wszystkim płodom” (*Ascetka*, s. 55-57)³⁰⁴.

Świat, który otacza Mechtyldę i inne zakonnice, zamieszkują również zwierzęta. Podobnie jak wyżej wspomniany motyl, inne gatunki również zakłócają rutynowe czynności mieszkanek klasztoru, na przykład ptaki śpiewają i świergoczą, kiedy bohaterki idą – w uroczystym pochodzie – do refektarza na posiłek popołudniowy. Ucieczką od znienawidzonej młodości, śmiechu i, jak się okazuje, zieleni drzew i śpiewu ptaku jest dla tytułowej ascetki odosobnienie. Pragnie ona niczym pustelnica żyć w samotności, w modlitwie, kontemplacji i umartwieniu: „Pustyni zapragnęła, takiej ciemnej, głębokiej groty, do której by nigdy nie zajrzało spojrzenie słońca ani człowieka. Nic, tylko ciemności, przy bladej lampce widoku trupiej czaszki, wiecznej ciszy i samotności... pustyni!” (*Ascetka*, s. 61).

Dwie postawy: franciszkańska i pustelnicza, wyznaczają dwa sposoby traktowania świata zwierząt. Otwarty na ich świat (i w ogóle na świat) franciszkanizm jest krokiem w stronę zwierzęco-ludzkiej wspólnoty. Postawa „ascetki” wiąże się – przeciwnie – z zamknięciem, ale paradoksalnie, to właśnie w niej można zauważyć utożsamienie się bohatera ze zwierzęciem: bezbronny, zamknięty, bezskutecznie poszukującym ratunku i wyzwolenia. W jakiejś mierze każda z postaw zbliża zatem bohaterkę do świata zwierząt.

³⁰⁴ Orzeszkowa w sposób właściwy odczytuje symbolikę gada; wspominając o nim przywołuje bowiem takie określenia jak: kusiciel czy wróg.

ROZDZIAŁ TRZECI

ORZESZKOWEJ WYOBRAŻENIA GATUNKÓW

Dziewiętnastowieczna rzeczywistość zwierząt dzikich również została sportretowana przez Orzeszkową w nowelach. Antropomorfizacja, której autorka poddaje nie-ludzkich bohaterów, pozwala zauważyć, w jaki sposób losy ludzi i zwierząt naturalnie się splatają. Ponadto – jak zauważa Dorota Rancew-Sikora – umożliwia ona również poznanie stanów emocjonalnych zwierząt, ich intencjonalności, a także „odczytywanie, odgadywanie i przewidywanie ich gustów i preferencji (pokarm, kształt budki lęgowej, temperatura, wilgotność, miejsce klatki, towarzystwo, partner do rozrodu), jak również przewidywanie zachowań i kryjówek zwierząt dzikich”³⁰⁵. Co ciekawe, wspólnota losu ludzko-nie-ludzkich bohaterów nie zawsze zakłada mieszkanie w tym samym miejscu i w konsekwencji podobne problemy i bolączki. Dziewiętnastowieczne lasy i ogrody były zamieszkane przez przedstawicieli wielu gatunków, ale i dostępne dla ludzi, którzy podczas spaceru mogli obserwować zwierzęta i czuwać nad ich dobrobytem albo stwarzać dla nich zagrożenie.

Nim jednak przeanalizowane zostaną konkretne przykłady literackich przedstawień zwierząt w twórczości Orzeszkowej, warto zwrócić uwagę na zasygnalizowaną w poprzednim akapicie dychotomię: oswojone-dzikiem. Poddaństwo zwierząt domowych, będące następstwem procesu osobniczego pozwalającego wygasić lęk przed człowiekiem, wyraźnie kontrastuje w literaturze z gloryfikacją dzikości (wolności). Udomowienie to bowiem proces sprzyjający człowiekowi, na co wskazywał już Arystoteles³⁰⁶, zwłaszcza że poszczególne gatunki charakteryzują się konkretnymi cechami i funkcjami. W twórczości pozytywistki pojawiają się między innymi żubry, tury, niedźwiedzie, dziki, wilki, jastrzębie, krogulce, orły, rysie, węży. Za sprawą literackich przeobrażeń pojawiające się w poszczególnych utworach zwierzęta, pomimo że w rzeczywistości często nie stanowiące bezpośredniego zagrożenia dla człowieka, wywołują negatywne skojarzenia. Relacja człowieka i zwierzęcia stanowi więc punkt odniesienia dla dalszych analiz relacji międzygatunkowych.

Jak nietrudno zauważyć, stratyfikacja zwierząt Orzeszkowej jest niezwykle dopracowana, chociaż nie zawsze zgodna z koncepcjami epoki. W twórczości pisarki zwierzęta, które

³⁰⁵ D. Rancew-Sikora, *Procedury zaznaczania i przekraczania granic gatunku ludzkiego w opowieściach miłośników zwierząt*, [w:] *Procesy tożsamościowe. Symboliczno-interakcyjny wymiar konstruowania ładu i nieładu społecznego*, red. K. Konecki, A. Kacperczyk, Łódź 2010, s. 131.

³⁰⁶ S. Sencerz, *Powinności wobec zwierząt i zwierzęce prawa – bibliografia wybrana*, [w:] „Etyka” 1980, 18, s. 259-284.

pomagają człowiekowi przetrwać, zapewniając pokarm i odzież, posiadając jednocześnie najniższą rangę. Człowiek, dążący do realizacji swoich potrzeb fizjologicznych³⁰⁷, nie koncentruje się bowiem na dobrostanie zwierząt. Gatunki, które są wykorzystywane do pracy – towarzyszy niedoli – ocenia się lepiej, ponieważ ich rola w społeczności jest znacząca: wykonując różne czynności za człowieka, odciążają go. Status wyższej klasy został natomiast zarezerwowany dla zwierząt, które pozostają w posiadaniu człowieka ze względu na jego potrzeby emocjonalne (trzymanie zwierząt w domu dla przyjemności bądź dla uzyskania statusu społecznego).

Warto podkreślić, że pierwsze utwory pozytywistki charakteryzuje nadmierny dydaktyzm, a portrety psychologiczne postaci są raczej uproszczone. Zwierzętom nie przypisuje się więc konkretnych ról fabularnych. Dopiero w późniejszych latach wątki w powieściach i krótkich formach epickich Orzeszkowej porządkują świat przedstawiony zwierzęcych bohaterów.

3.1. CZŁOWIEK NIE MNIEJ DZIKI

Przymiotnik „dziki” określa zwierzęta (nieoswojone, nieobłaskawione, niehodowane), rośliny (nieuprawiane, niehodowane), tereny (nietknięte ludzką ręką, pierwotne, niedostępne, niezbadane, nieuczęszczane), ludzi (niecywilizowanych, ale i niewyrobionych towarzysko, nieokrzęsanych, nieufnych, nieśmiałych, nietowarzyskich); ponadto jest także synonimem słów: „okropny”, „przerażający” „dziwny”, jak i „niesamowity”³⁰⁸, potocznie: straszny, agresywny, niezgodny z ogólnie przyjętymi normami³⁰⁹. Rzeczownik „dzikość” to natomiast inaczej „barbarzyństwo”, „nieśmiałość” czy „intensywność”³¹⁰. Ponadto w *Wielkim Słowniku Języka Polskiego* hasło pojawia się w odniesieniu do konkretnego przedstawiciela fauny – ptaka jako „cecha czegoś, co nie zostało oswojone przez człowieka”³¹¹.

Eliza Orzeszkowa w swoich utworach często zastanawia się nad problematyką dzikości i ucywilizowania. Rozwijając swoje zainteresowanie filozofią XVIII i XIX wieku, pisarka ujmuje w swoich rozważaniach koncepcje Tomasza Buckle’a (*O „Historii cywilizacji angielskiej” przez Henryka Tomasza Bucle’a*, rok 1866) i ogłasza, w myśl łacińskiej sentencji

³⁰⁷ Potrzeby fizjologiczne znajdują się na najniższym poziomie. Ich realizacja jest konieczna, aby ludzki organizm mógł prawidłowo funkcjonować (*przetrwać*). A. Maslow, *Motywacja i osobowość...*, dz. cyt., s. 76; Por. T. Mądrzycki, *Osobowość jako system tworzący i realizujący plany*, Gdańsk 1996, s. 32.

³⁰⁸ *Słownik języka polskiego*, hasło: dziki, t. I..., s. 507.

³⁰⁹ *Słownik języka polskiego*, hasło: dziki: <https://sjp.pwn.pl/sjp/dziki-I;2455895.html>, dostęp: 14.02.2022.

³¹⁰ *Wielki słownik języka polskiego*, hasło: dzikość: <https://wsjp.pl/haslo/podglad/68381/dzikosc>, dostęp: 14.02.2022.

³¹¹ Tamże.

tempora mutantur et nos mutamur in illis, że „cywilizacja jest zwycięstwem sił wewnętrznych człowieka nad zwierzęcą naturą”³¹².

Autorka *Nad Niemnem* konsekwentnie porządkuje świat swoich bohaterów – klasyfikuje ich z uwzględnieniem kilku kluczowych cech, między innymi dzikości („buszmaństwa”). Na takie niechlubne miano zasługuje na przykład bohater noszący surdut z epoki pradziadowskiej, nie uczęszczający na rauty, nie jadający ostryg i nie tańczący kotyliona (*Dwa bieguny*, s. 7). Stanowi on bowiem zupełne przeciwieństwo tych, którzy znają aktualną modę, konsumują mięczaki i chińszczyznę, a także nieustannie pogłębiają swoją wiedzę. Naiwność i pierwotność kontrastują więc z „zawikłanością” i „subtelnością” (*Dwa bieguny*, s. 7), co widać na przykładzie bohaterów *Dwóch biegunów*³¹³ – bogatej, chociaż niezwykle samotnej, dziedziczki Seweryny Zdrojowskiej³¹⁴ i krewnej dziewczyny, Idalii, jej brata Konrada Donimirskiego, męża bohaterki, a także młodzieńca z warszawskiej arystokracji, Zdzisława Granowskiego. Pomimo że opisywani bohaterowie należą do wyższej klasy społecznej, ich perspektywy znacząco się różnią. W *Dwóch biegunach* Orzeszkowa porządkuje bohaterów z uwzględnieniem m.in. pochodzenia, indywidualnych historii, oczekiwań, również ich sposobu podróżowania³¹⁵.

Pozytywistka już na pierwszych stronach powieści dzieli bohaterów na dwie grupy i ukazuje wpływ tego podziału na ich dalsze losy. Dziedziczka fortuny, Zdrojewska, wyróżnia

³¹² E. Orzeszkowa, *O „Historii cywilizacji angielskiej” przez Henryka Tomasza Bucle’a*, [w:] E. Orzeszkowa, *Wybór pism*, oprac. i wstęp M. Żmigrodzka, Warszawa 1952, s. 724.

³¹³ Warto zauważyć, że w 2021 roku powieść Elizy Orzeszkowej ukazała się nakładem Wydawnictwa Haliafy, przy wsparciu Instytutu Polskiego w Mińsku, w białoruskim tłumaczeniu. Tytuł został zmieniony na *Dzikuska. Powieść XIX wieku i jak ją czytać dzisiaj* (Дзікунка. Раман 19-га стагоддзя і як яго чытаць сёння). Książkę charakteryzuje oryginalna forma „książki w książce”; jest to bowiem powieść i praca badawcza w jednym. Por. Instytut Polski w Mińsku, *Powieść Elizy Orzeszkowej »Dwa bieguny« po raz pierwszy po białorusku!*: <https://instytutpolski.pl/minsk/pl/2021/06/30/powieść-elizy-orzeszkowej-dwa-bieguny-po-raz-pierwszy-po-białorusku/>, dostęp: 20.02.2022. Tytuł można rozumieć dwojako. Orzeszkowa zwraca uwagę na dwie przenikające się strefy czasu: przeszłość (powstanie styczniowe jest jednym z tematów w twórczości pisarki) i współczesność. Zdrojewska jest bohaterką, która koncentruje się na utrzymaniu ziemi i pracy na niej (pozytywistyczny ideał pracy), nie na rozczarowaniach związanych z powstaniem styczniowym. Poświęcenie tych, którzy zginęli (również jej brata), pozostaje żywe we wspomnieniach, ponieważ „duch może przeżyć ciało” (*Dwa bieguny*). Jan Detko zastanawia się nad ideą kontynuacji spuścizny powstańczej. Por. J. Detko, *Eliza Orzeszkowa...*, dz. cyt., s. 361-372.

³¹⁴ Badacze, którzy analizowali tropy autobiograficzne w twórczości Orzeszkowej, przyjęli w swoich rozważaniach, że Zdrojewska (bohaterka *Dwóch biegunów* i *Ad astra*) to możliwe *porte-parole* autorki. Por. E. Jankowski, *Warszawskie meandry Orzeszkowej*, [w:] tegoż, *Z różnych sfer. Studia i portrety*, red. M. Bokszczanin, S. Fita, D. Świerczyńska, Warszawa 1994, s. 62; L.B. Świdorski, *Dzieje jednej powieści*, cz. II, „Kurier Literacko-Naukowy 1939, nr 1, s. VI; I. Krzywicka, *Młoda Orzeszkowa*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 53-54, s. 17. Wśród innych postaci wyrażających punkt widzenia autorki wyróżnia się również: Witolda Korczyńskiego z *Nad Niemnem* (S. Eile, „*Nad Niemnem*” (*The Niemen Country*) by Eliza Orzeszkowa – the Ideal Positivist Novel, „Literary Studies in Poland” 1980, z. 6, s. 67.) czy Dilorama z *Czciela potęgi* (M. Soja, *Sztuka rezygnacji. Studium „Czciela Potęgi” Elizy Orzeszkowej*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2015, nr 21, s. 83.). Inni uznają, jak można zauważyć, w dużym uproszczeniu, że za *porte-parole* autorki można uznawać pozytywne postaci z powieści tendencyjnych Por. I. Zeller, *O „programie pozytywnym” Elizy Orzeszkowej w powieściach z lat 1893-1905*, [w:] *Od strony Kresów. Studia i szkice*, cz. 2, red. H. Bursztyńska, Kraków 2000 s. 57.

³¹⁵ „Salonowe” towarzystwo dziwi się, że Zdrojewska podróżowała powozem zaprzęgniętym w konie, a nie wyłączenie koleją. Taka forma transportu wskazywała na pochodzenie prowincjonalne bohaterki (*Dwa bieguny*, s. 26).

się z uwagi na swoją niezależność, status „buszmarki” (a nawet dziwoląga, intruza, efemerydy, posiadaczki dzikich oczu, jak nazywa ją narrator), co pozwala kobiecie na niekonwencjonalne zachowania, natomiast Granowski tłumii swoje emocje i wypiera się uciech cielesnych, aby nie zostać uznanym za „człowieka nieucywilizowanego” (*Dwa bieguny*, s. 9)³¹⁶. Co istotne, zarówno „buszmarkę”, jak i „człowieka nieucywilizowanego” nietrudno połączyć z pojęciem „dzikości” – oba terminy zakładają oddalenie się od cywilizacji (społeczną marginalizację), uleganie pokusom ciała, odrzucenie rozumu na rzecz popędu. Należy jednak zauważyć, że percepcja Zdrojowskiej uległa transformacji przez lata i obecnie kobieta przyzwyczała się zarówno do surowości krajobrazu, który ją otacza, jak i samotności. Poprzez swoje zachowanie bohaterka pozbawia samą siebie „możności odegrania roli jakiegokolwiek, popisania się czymkolwiek, najmniejszego podobieństwa zaznaczenia w sposób choć najsłabszy niepospolitości przymiotów swoich i tych szczególnych odznaczeń, które się miało szczęście od natury i losu otrzymać” (*Dwa bieguny*, s. 159). Zdrojowska zespaja się z krajobrazem, który ją otacza, przypominając jedno ze stworzeń tam żyjących: „[...] kompletna bezużyteczność przymiotników najpiękniejszych, śniegi, wrony, kawki, krzyże nad drogami, po których nikt nie jeździ, i w powietrzu melancholia rozsłochana...” (*Dwa bieguny*, s. 161)³¹⁷. Funkcja mimetyczna, która znajduje tutaj zastosowanie, podkreśla autentyzm doświadczeń bohaterki i uwiarygodnia przekaz. Należy podkreślić, jak istotna jest subiektywność bohatera pozwalająca czytelnikowi zrozumieć jego emocje, zgłębić odmęty psychiki. Naśladowanie rzeczywistości, owa *mimesis*, jest najlepiej widoczne w krótkich fragmentach – wówczas bohater znajduje się w centrum, a to, co go otacza, stanowi przestrzeń do analizy.

W *Dwóch biegunach* narrator wskazuje na szpetotę istot, które poddają się zwierzęcym instynktom. Są to jednostki pozbawione możliwości przebywania w otoczeniu wykształconych i wrażliwych artystycznie osób. Miłujący sztukę i literaturę (wspomniana jest m.in. darwinowska teoria ewolucji gatunków) nie powinni bowiem postrzegać samych siebie jako szpetnych ani przyczyniać się do tego, aby inni ich tak postrzegali. Co ciekawe, umiejętność flirtowania oceniana była jako element konieczny *rendez vous*³¹⁸.

³¹⁶ Warto zauważyć, że Granowski, mimo swoich uprzedzeń do klasy niższej i jej dzikości, uwzględnia tzw. głos krwi. Uznając, że Seweryna jest krewną Idalki, a także jego (choć daleką), usprawiedliwia swój stosunek do kobiety. Wspomina nawet o „puszczach pokrewieństwa” (*Dwa bieguny*, s. 22, 24).

³¹⁷ Brat Seweryny ginie w powstaniu styczniowym. Ta trauma odciska piętno na życiu bohaterki, co w konsekwencji prowadzi o jej „buszmaństwo”, alienacji, realizowania potrzeby samotności, nieumiejętności wejścia w relację z drugim człowiekiem.

³¹⁸ Narrator wskazuje na konsekwencje flirtowania, które są widoczne zarówno w relacjach międzyludzkich, jak i zwierzęcych. Twierdzi, że stopniowa nihilizacja miłości pozwala ograniczyć czułe rozmowy („gruchania turkawek”), podobnie jak wybuchy złości („płomienie wulkanów”): „Sam wiesz bardzo dobrze, czym jest flirt, ale jako starszy doświadczeniem mogę do wiedzy twojej dorzucić parę okruchów. Przede wszystkim, mon cher, flirt jest dla zebrań towarzyskich tym, czym są trufle dla sosów, wanilia dla kremów; bez niego przerobiłyby się one na

3.1.1. W KRZYWYM ZWIERCIADLE

Aktywności elity intelektualnej, salonowej³¹⁹, sprowadzały się do dyskusji o sprawach ogólnokulturalnych, naukowych i artystycznych. Idalia, będąc aktywną uczestniczką spotkań salonowych, „pośrodku [...], na czarodziejskim kołowrotku przędząca nić rozmowy [...] jak motyl z róży na różę przelatując” jest jedną z najciekawszych postaci w *Dwóch biegunach*. Kobieta aktywnie uczestniczy w spotkaniu towarzyskim, mającym skądinąd bardzo skonwencjonalizowaną formę. Podtrzymywanie rozmowy, barwnie ujęte w powieści jako przedsięwzięcie, to element procesu socjalizacji. Lekkość, z jaką Idalia wykonuje tę aktywność, przywodzi na myśl łuskoskrzydłe (*Lepidoptera*), które poszukują nektarodajnych kwiatów, aby się nawodnić. Eksploatując wybrane tematy – takie jak rzeźba, poezja, malarstwo – kobieta podtrzymuje konwersację i potwierdza swoje umiejętności towarzyskie, a nie tylko dba o aparycję. Dodatkowo duchowy aspekt mógł być istotny w kontekście przyszłego zamążpójścia³²⁰.

Co ciekawe, wtręty językowe, francuskie słowa „wpadają” w rozmowę i „niby muchy w pajęczynę [...] brzęczą” (*Dwa bieguny*, s. 17), podobnie anglicyzmy. Złapanie owada w lepłą sieć łowną prowadzi najczęściej do śmierci ofiary (muchy), podobnie słowa francuskie, wtrącane bezwiednie, giną w natłoku polskich słów. Ich obecność świadczy jednak o elokwencji osoby konwersującej.

posiedzenia pedantów, dyskutujących z błękitnymi pończochami o pokładach antydyluwialnych i monetach bitych za czasów króla Assurdababela. Po prostu przechodzi to moje pojęcie, w jaki sposób przyjemni panowie i pełne wdzięku panie przestawiać by z sobą mogli, gdyby nie było flirtu. Następnie, ma on tę dobrą stronę, że nie tylko nie szerzy w świecie pożarów miłości, ale owszem, przez rozdrabnianie jej na dawki minimalne, dąży do zupełnego znihilizowania jej wpływów na organizmy ludzkie. A nie jest że to widocznym awantazem dla świata, jeśli z powierzchni jego znikają stopniowo gminne gruchania turkawek i niebezpieczne płomienie wulkanów? Na koniec, flirt to uczy zastosowywania jednej z najważniejszych reguł cywilizacji, którą jest, że wszystko czynić można, byleby czynić pięknie, i wytwarza znaczną sumę rozkoszy, oczyszczonej z najdrobniejszych atomów odpowiedzialności; bo jeżeli w pewnej ilości wypadków napaja duchy pierwiastkami wartości wątpliwej, ciała natomiast zawsze i całkowicie niewinnymi pozostawia — a o to tylko idzie!” (*Dwa bieguny*, s. 12).

³¹⁹ Salon stał się miejscem spotkań towarzyskich w pierwszej dekadzie XVII w. we Francji. W *Słowniku literatury polskiej XIX wieku* wyraz „salon” pojawił się natomiast dopiero w XIX wieku; podawano wtenczas dwa znaczenia: salon jako bawialnia (pomieszczenie w domu) oraz salon jako krąg wpływowych osób, które wywodzą się z wyższych warstw społecznych. Por. K. Poklewska, A. Kowalczykowa, *Salon literacki*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku...*, dz. cyt., s. 854; A.K. Guzek, *Salony literackie*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 2002, s. 545. Po upadku powstania listopadowego organizację spotkań salonowych stopniowo zaczęła przejmować od szlachty inteligencja. W drugiej połowie XIX wieku domy warszawskich inteligentów stały się miejscami spotkań i w założeniu miały integrować środowisko. Uczestnicy owych spotkań często byli przedstawicielami kultury. Por. H. Michałowska, *Salony artystyczno-literackie w Warszawie 1832–1860*, Warszawa 1974, s. 21; J. Żurawicka, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978 s. 206–210; J.A. Ziemienicki, *Polska inteligencja w Warszawie na przełomie XIX i XX wieku. Próba oszacowania ludności*, „Przegląd Historyczny” 1976, nr 67/4, s. 631–635; M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach*, Warszawa 2008, s. 101.

³²⁰ W czasopiśmie „Bluszcz” idealna żona miała być towarzyska, wykazywać zainteresowanie sprawami społecznymi, dużo czytać i umiejętnie zachęcać innych, wpływowych przedstawicieli elity, do odwiedzania salonu. A. Łupienko, *W kręgu salonów i wizyt domowych. Towarzystwo w warszawskich mieszkaniach klasy średniej lat 1864-1914*, „Kwartalnik Historyczny. Rocznik CXXI” 2014, 4, s. 753.

Seweryna Zdrojewska nazywana jest „dziką”³²¹. Dodatkowo bohaterka pojawia się niezapowiedziana i zdaje się nie pasować do towarzystwa – początkowo przyjmuje ona postawę biernej słuchaczki, nie sili się, aby inni postrzegali ją jako doskonałą, nie zabiega o uwagę. Niewątpliwie warto również podkreślić, że mimo przyjemnej aparycji Zdrojewska nie budzi zaufania zgromadzonych; charakteryzuje ich raczej ciekawość, która rodzi pytania:

— Czy wiesz, kto to?

Równie po cichu odpowiedział:

— Jakaś panna Seweryna... nazwiska nie pamiętam...

— Guwernantka?

— Nie, herytiera³²².

— Cnoty prababek?

— I pięknych dóbr także... gdzieś tam...

— E, więc kwakierka?

— Może.

— Skąd Idalka ją wypisała?

— Z puszczy! [...]

— Czego ona tak dziwi się? — szepnąłem do Stasia.

— Ehe! Żeby cię kto tak przeniósł nagle spośród ludzi pomiędzy żubry?... Pomyśl tylko!

Zaśmieliśmy się znowu.

(*Dwa bieguny*, s. 18-19)

Pozornie niepasująca intelektualnie do towarzystwa dziewczyna zostaje oceniona krytycznie. Niemniej jednak twierdzenie, że pochodzi z puszczy, jest irracjonalne i niezbieżne z prawdą. Zdrojewska świadomie podkreśla swoje pochodzenie, śpiewa nawet piosenkę z dzieciństwa o koźle brodatym³²³.

³²¹ „Dzikie” bohaterki wspomina Anna Martuszevska: A. Martuszevska, *Od „Dzikiej” do „Dzikuski”*. *Przemiany funkcji natury w powieści*, [w:] *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978. Warto zauważyć, że Seweryna Zdrojewska uznawana jest również – m.in. przez Idalię – za wielką dziwaczkę, normalną *à rebours*. Orzeszkowa często nadaje swoim bohaterom różne miana: Orzelka nazywana jest melancholiczką, Paweł Kobycy prorokiem, a Roman Darnowski – Australczykiem.

³²² Tłumaczenie z języka francuskiego: *dziedziczka fortuny*

³²³ „Du-u-u, du-u-u, Ko-o-zioł bro-o-daty-y, [...] Ku-u-pił ko-o-ske-ę, [...] Na-a co ko-o-ska-a? [...] Sia-a-nko ko-o-si-ić, [...] Kró-ó-wki ka-a-rmi-ić, [...] Mle-e-czko do-o-ić, [...] Pa-a-stuszki po-o-ić...” (*Dwa bieguny*, s. 38-39). Zwierzęcy bohater, o którym śpiewa Zdrojewska, nie pozostaje bez znaczenia. Jak zauważa Grażyna Borkowska, wyśpiewana kołysanka może wprowadzać czytelnika na swoisty prototyp antyczny. Etymologicznie rzecz ujmując, człony *odé* – pieśń i *tragos* – kozioł pozwalają rozumieć ‘tragedię’ jako pieśń kozła. Za: G. Borkowska, *Orzeszkowa i sprawa Antygony*, [w:] *Sekrety Orzeszkowej*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2012, s. 22. Zob. Sofokles, *Antygona*, przeł. K. Morawski, wstęp i objaśn. S. Srebrny, wyd. VIII zm., Wrocław 1950, s. XV.

Orzeszkowa przywołuje w powieści żubry, które wtenczas zamieszkiwały dzisiejsze tereny Puszczy Białowieskiej (ten relikwyt pierwotnych krajobrazów leśnych znajduje się na pograniczu Polski i Białorusi)³²⁴. Co prawda, autorka *Nad Niemnem* mieszkająca w Grodnie znajdowała się daleko od nakreślonych terenów, niemniej wspomnienie zwierzęcia wskazuje na fakt, że Orzeszkowa widziała je w swoim otoczeniu lub podczas wyjazdu. Seweryna jest określana jako „dzika” dziedziczka fortuny, która pochodzi z puszczy, gdzie obcowała między innymi ze wspomnianymi żubrami.

3.1.2. POLOWANIE NA WILKI

Zarówno brat, jak i mąż Idalii biorą udział w polowaniach³²⁵. Łowy można powiązać z przeżywaniami przygody jako opierającej się na rywalizacji, o której wspomina m.in. Veblen. Warto zauważyć, że ewentualne zdobycie trofeum jest potwierdzeniem umiejętności polującego i często poddawane jest ocenie. Co więcej, łup zwykle jest przez myśliwego eksponowany, aby przypominać o jego sukcesie. Z tematyką łowiecką ściśle łączy się kreacja salonu, w którym czytelnik poznaje bohaterów *Dwóch biegunów*. Jego najbardziej charakterystycznym elementem są wszechobecne głowy wilków (*Canis lupus*), również trofea z polowań³²⁶. Jak wynika z poniższego fragmentu, owe głowy spoczywały również na piersi bohaterki, będąc prawdopodobnie elementem kołnierza szalowego, etoli bądź nakrycia pleców³²⁷:

Salon jak salon [...]. Wiele światła i kwiatów, trochę złocen i malowideł, tu i ówdzie draperie z ciężkich materii, meble, mebelki, parawaniki, ekrany, albumy, figurki [...], fraszki i fatałaszk, ale ładne i stanowiące gustowną całość, dookoła zaś lampy, na chińskim postumencie osadzonej, rond złożone ze dwudziestu może osób, siedzących na fotelach, pufach, taburetach, a pośrodku Idalka, cała w wilczych głowach, na czarodziejskim kołowrotku przędząca nić rozmowy. Pytasz się: jak to w wilczych głowach? A no tak, że zimy owej modne były materie, w których tło jaskrawe usianym było głowami wilczymi. Na tle pąsowym wilcze głowy, jak żywe, zęby

³²⁴ Nadniemeńskie krajobrazy barwnie opisuje Barbara Wachowicz. B. Wachowicz, „Ty jesteś jak zdrowie”. Z Mickiewiczem nad Wilią, Niemem i Świteział, ze Słowackim w Krzemieńcu, z Orzeszkową nad Niemnem, Warszawa 1998, s. 249-363.

³²⁵ Zdzisław Granowski konsekwentnie unika takich rozrywek.

³²⁶ Podczas gdy Orzeszkowa koncentruje swoją uwagę na polowaniach organizowanych lokalnie, Sienkiewicz wspomina w *Listach z podróży do Afryki* starcia z dzikimi zwierzętami – hipopotamem i krokodylem: „Spod wody wychyliła się tuż przy nas potworna głowa z otwartą paszczą i podniosła się jakby chcąc chwycić kłami za burtę. [...] Na nieszczęście mając myśl nabitą tym, że do głowy można strzelać tylko kulą stalową, pociągnąłem za cyngiel wystrzelonej przed chwilą lufki, gdy zaś Tyszkiewiczowi, siedzącemu z drugiej strony, szerokość łodzi nie pozwoliła strzelić, napastnik uszedł bezkarnie... Wynurzył się on następnie o kilkadziesiąt kroków prawie do połowy ciała i wówczas posłałem mu natychmiast kulę, po której schował się już na dobre”. H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Afryki*, [w:] *Dzieła*, t. XLIII, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1949, s. 168-169.

³²⁷ W mitologii Hades, pan podziemia, nosił płaszcz z wilczego futra. W. Kopaliński, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 468.

szczerzą, zda się, uszami strzygą, a ślepiami świecą. [...] Wchodząc do salonu, pomyślałem: „Wilcze głowy! wszystko dobrze! jest w nastroju sentymentalnym i ubierając się myślała o mnie!” [...] Pomimo ożywienia, z którym prawi o obrazach i statuach swoje paradoksy, czuje się zaniepokojoną tym, że ja usunąłem się na stronę i pozornie wcale na nią uwagi nie zwracam, a ilekroć szybkie jak błyskawica spojrzenie rzuca w moją stronę, zawsze w oczach jej przeleci iskra i na piersi silnej zadrgają wilcze głowy.

(*Dwa bieguny*, s. 14-16)

Można poddawać pod wątpliwość, czy wilcze głowy były wtenczas *en vogue*³²⁸. Niemniej jednak wypatroszone zwierzęta z ogonem i pyskiem, z wyszczerzonymi kłami, zakładane zamiast kołnierza mogły być niewątpliwie uznawane za element kokieterii³²⁹. Odrzucić należy natomiast walory funkcjonalności takiego rozwiązania, wśród których można by wymienić np. ochronę przed zimnem. Dodatkowo – zgodnie z wierzeniami – osoba zakładająca futro zwierzęcia mogła wierzyć w możliwość nawiązania z nim szczególnej więzi, uzyskania specjalnych mocy (siły, odwagi, płodności, a także jego innych umiejętności) czy duchowego przewodnictwa (magia kontaktowa, wierzenia animalistyczne)³³⁰, co jest szczególnie widoczne w rytuałach kultury słowiańskiej.

Odzież wykonana ze skór zwierząt futerkowych jest co prawda jedną z najstarszych form ubioru, jednak pełniła ona jeszcze jedną znaczącą funkcję: świadczyła o statusie społecznym posiadacza. Zwierzęta hodowano w celu pozyskania szlachetnych futer, nie bacząc na ich cierpienie. Autorka *Nad Niemnem* wskazuje jednak nie tylko na futro jako element garderoby charakterystyczny dla arystokracji XIX wieku. Kluczowe włókno pochodzenia zwierzęcego, chętnie wykorzystywane do produkcji odzieży, pozyskiwane było z kokonu motyli: jedwabnika morwowego lub jedwabnika dębowego. Tajemnica chińskiego odkrycia przeniknęła do europejskiej kultury za sprawą Rogera II, króla Sycylii. Od XVII wieku tajniki procesu otrzymywania tkaniny rozpowszechniły się na całą Europę.

Posiadanie skór zwierząt było, w myśl koncepcji Leopolda von Sacher-Masocha („Futrzone okrycie stanowi najwspanialszą ozdobę [...] posągowej piękności”)³³¹, atrybutem statusu społecznego, np. w Anglii arystokraci nosili futra z kun, wiewiórek szarych, gronostajów,

³²⁸ Zgodnie z treścią utworu wilcze głowy na jaskrawym tle były modną materią w okresie opisywanej fabularnej zimy (*Dwa bieguny*, s. 15).

³²⁹ Podobnie traktowały były w tym czasie ozdoby do włosów, np. koronkowe motyle, które „uskrzydlały” włosy pani Oktawii (*Dwa bieguny*, s. 17).

³³⁰ Thibault.21, *Fur vs. Faux. The History of Furs*: <https://u.osu.edu/clotheslines/2018/11/09/fur-vs-faux-the-history-of-furs/comment-page-1/>, dostęp: 28.01.2022.

³³¹ L. von Sacher-Masoch, *Wenus w futrze*: https://www.ba.wbp.opole.pl/sacher-masoch_leopold_wenus_w_futrze.pdf, dostęp: 29.03.2022.

klasa średnia pozyskiwała natomiast skóry lisów, zająców, bobrów, natomiast najniższa – wilków, kóz, owiec³³². Można również zauważyć, że posiadanie takiego elementu garderoby niewątpliwie wpływało na poczucie atrakcyjności posiadaczki. Dramaturg i zarazem autor książki *Wenus w futrze* twierdził, że „kobieta, która nosi futro, nie jest niczym innym jak wielką kotką”³³³. Porównanie kobiety noszącej futra do przedstawicielki *Felis catus* jest interesujące z uwagi na fakt, że w twórczości Orzeszkowej pojawia się niewiele przedstawicieli tego gatunku. Kot kojarzy się – na co wskazuje m.in. Jack Tresidder – ze sprytem, zmysłowym pięknem i kobiecą złośliwością³³⁴. Zapewne z uwagi na ostatnie skojarzenie zwykle łączono kobiety z kotami (na przykład boginię Bastet).

Kluczowa w rozważaniach jest również refleksja niemieckiego teoretyka kultury, Georga Simmela, który zwraca uwagę na dominację atrakcyjności w kwestiach mody. Jednostka dąży bowiem „ku biegowi indywidualnej odrębności”, ale i jednocześnie „ku biegunowi socjalizującego stopienia się z własną grupą”:

Naśladownictwo odpowiada tylko jednej stronie naszej natury, tej, której dogadza jednakowość, uniformizacja, wtopienie jednostki w ogół, tej, która kładzie nacisk na stałość w odmianie. Nie odpowiada natomiast stronie, która odwrotnie, zabiega o odmianę w stałości, indywidualne wyróżniki, samodzielność, wyodrębnianie się z ogółu³³⁵.

Jednostka, tutaj Idalia, ma możliwość ekspresji poprzez ubiór, ale jednocześnie, będąc częścią społeczeństwa, replikuje pewien trend. Warto podkreślić, że w okresie pozytywizmu kwestie humanitarne, obejmujące postrzeganie istot nie-ludzkich jako godnych szacunku, nie wzbudzały należytego zainteresowania. Musiałyby być one bowiem związane z pobudkami etycznymi, mającymi wpływ na decyzję ludzi o niezadawaniu „zbędnych cierpień zwierzęciu jako istocie żywej, na równi z człowiekiem, [...] personifikacji zwierzęcia”³³⁶. W drugiej

³³² A. Bujalska, *Futro w modzie. Historia wyjątkowego okrucieństwa*: <https://www.otwarteklatki.pl/blog/futro-w-modzie-historia-wyjątkowego-okrucienstwa>, dostęp: 28.01.2022.

³³³ Por. Teatr Fotografii, *David Ives. Wenus w futrze*: <http://teatrfotografii.przemekwisniewski.pl/wenus.htm>, dostęp: 27.03.2022; także: Ł. Maciejewski, *Kobieta, która nosi futro nie jest niczym innym jak wielką kotką*, [w:] „Dziennik. Gazeta Prawna – Kultura” 2013, 11.08, s. 4.

³³⁴ J. Tresidder, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 92-93.

³³⁵ G. Simmel, *Z psychologii mody. Studium socjologiczne*, [w:] tegoż, *Most i drzwi. Wybór esejów*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2006, s. 20-21.

³³⁶ L. Jastrzębski, *Prawo ochrony środowiska w Polsce*, Warszawa 1990, s. 124. W Polsce tradycje regulacji prawnej humanitarnej ochrony zwierząt sięgają lat 20. XX wieku. To przede wszystkim rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt (Tekst jedn. Dz. U. z 1932 r., Nr 42, poz. 471 z późn. zm.).

połowie XIX wieku dominuje co prawda „największa narracja XIX wieku”³³⁷, jak ją nazywa Ryszard Koziółek – narracja darwinowska.

Można domniemać, że wybór wilka jako zwierzęcia, w którego skóry jest obleczona Idalia, nie jest przypadkowy. Bohaterka, nosząca imię pochodzenia greckiego (i będące jednocześnie przydomkiem bogini miłości, Afrodyty), znajduje się w modnie urządzonej salonie – poza klasycznymi złoceniami, figurkami i malowidłami został on wzbogacony o jaskrawe tkaniny z wilczymi głowami. Do złudzenia przypominają one swoje żywe odpowiedniki – szczerzą zęby, niby uszami strzygą, świecą ślepiami, co wzmaga w czytelniku uczucie niepokoju i pozwala na wielość interpretacji. Przede wszystkim Idalia może posiadać cechy wspólne z wołchwem (fin. *welho* – czarownik), który brał udział w wielu rytuałach, m.in. takich, które miały na celu uzdrowienie członków plemienia, wieszczenie, wpływanie na politykę społeczności czy interwencję w czasach głodu, zarazy. Podczas rytualnych tańców ubierał on – jeśli wierzyć przekazom – skóry i głowy wilków, upodabniając się tym samym do boga Welesa. Wołchwów nazywano również szeptunami, wiedunami, żercami oraz lekownikami. Bez względu jednak na nadany przydomek nie budzi wątpliwości związek takich osób z siłami natury³³⁸. Można mieć wrażenie, że Idalia i wilcze głowy, które spoczywają na jej piersi, stanowią jedność: „[...] ilekroć szybkie jak błyskawica spojrzenie rzuca w moją stronę, zawsze w oczach jej przeleci iskra i na piersi [...] zadrgają wilcze głowy” (*Dwa bieguny*, s. 16). Kobieta, poruszając się, zmienia również ułożenie materii na swoim ciele, co przywołuje (ponownie) skojarzenia z wołchwem.

Nie należy zapominać, że symbolika wilka jest złożona, ponieważ zwierzę pojawia się w różnych kontekstach – zarówno w mitach, bajkach, jak i legendach. W podaniach *Canis lupus* jest najczęściej przedstawiany jako postać negatywna (np. w Biblii fałszywi prorocy są nazywani drapieżnymi wilkami (Mt 7,18), w bajkach Ezopa również kojarzą się ze strachem, niepowodzeniem, podobnie w powiedzeniach (*czuć wilka w życiu, o wilku mowa, patrzeć wilkiem, wilk w owczej skórze, złapać wilka*)³³⁹; wśród wyjątków warto natomiast wymienić legendę

³³⁷ „Charles Darwin [...] obdarował swoich współczesnych wielką opowieścią naukową, która wykraczała jednak daleko poza wszystkie dotychczasowe teorie biologiczne, stworzył mit kosmicznej ewolucji, nadbudowany na »teorii doboru naturalnego«, który ogarnął swoim wpływem ogromne obszary kultury, a rama przestrzenna i czasowa tej historii rozszerzała się w nieskończoność”. R. Koziółek, *Kompleks Darwina*, „Teksty drugie” 2011, nr 3, s. 11-12.

³³⁸ Badacze chętnie analizują mitologię słowiańską w poszukiwaniu wołchwów. A. Błażejowski, *Starożytni Słowianie*, Wrocław 2007; A. Brückner, *Mitologia słowiańska*, Sandomierz 2019; A. Szyjewski, *Religia Słowian*, Kraków 2003; T. Kosiński, *Rodowód Słowian*, Warszawa 2017.

³³⁹ W wierzeniach słowiańskich wskazują się również na wilkołactwo. Neurowie, którzy zamieszkiwali północny zachód od Morza Czarnego posiadali – zgodnie z przekazami – niezwykłą umiejętność zamieniania się w wilki. Na gruncie polskim wzmianki o likantropii pojawiły się dopiero w XVI wieku; w jednym z ujęć czytamy o potencjalnym teriantropie, który miał przemieniać się w wilka dwa razy w roku. Kiedy przebywał

o Romulusie i Remusie, zgodnie z treścią której wilczyca opiekuje się młodzieńcami (później, po bratobójczej walce, jeden z nich zakłada miasto Rzym) czy wierzenia Rosjan (wierzyli oni, że wilki to ich przodkowie) i Serbów (według nich te zwierzęta pożerają demony, np. wiły). Jak wynika z powyższych rozważań, mieszkaniec kniei symbolizuje jednocześnie siłę, i niezależność, ale i namiętność oraz zło, czyli posiada dwojaką naturę – człowieczą i zwierzęcą.

Wilk w *Dwóch biegunach* pojawia się również w innym kontekście. Zdzisław Granowski zastanawia się nad źródłem niepokojących dźwięków, które dochodzą z oddali i mącą kojącą ciszę³⁴⁰. Jak wyjaśnia mu lokaj Wincenty, za dźwięki odpowiedzialne są wilki, które często siadają pod oknami domu, pośrodku klombów, w bliskim otoczeniu człowieka. Wyją najczęściej w nocy, chociaż – jak przyznaje niania – mieszkańcy zdążyli się już przyzwyczaić.. Okolice domu Granowski zwykle nazywa puszcza, a jej mieszkańców – dzikimi.

3.2. „[...] JEGO SZLUĆ TERAZ, SZLUĆ DALEKO [...], NA SKRAJ ŚWIATA...”. O ROBAKU ORZESZKOWEJ

Nazwanie kogoś „robakiem” wydaje się deprecjonujące ze względu na aspekty *stricte* wizualne. Zwierzęta, przynależące do grupy bezkręgowców i różniące się najważniejszymi cechami taksonomicznymi, to między innymi larwy owadów (pędrak, czerw), pasożyty (tasemce, owsiki, pijawki) czy owady biegające (prusak, karaluch). Robak symbolizuje – jak wymienia Kopaliński – grzech, podłość, rozkład, niepokój, smutek, słabość³⁴¹, co tylko potwierdza jego brak walorów. Określenie „robak” jest swoistym pejoratywem, nawet jeśli uprzednio nie została zastosowana deprecjacja w odniesieniu do stworzenia – rzeczywistego nosiciela przymiotów.

W twórczości Orzeszkowej wyraz „robak” pojawia się wielokrotnie i może być uznawany jako synonim „glisty”³⁴². Taka myśl nie wyczerpuje jednak bogactwa językowego

w zamknięciu, pod strażą, oczekiwana zmiana jednak nie następowała. J. Wałkowska, *Krwiożercze bestie ze słowiańskim rodowodem?*: <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/01/04/krwiozercze-bestie-ze-slowianskim-rodowodem/>, dostęp: 01.03.2022.

³⁴⁰ „[...] słuch mój niepokoiły jakieś dźwięki, dochodzące z oddali, które same jedne mąciły panującą wokół niepokalaną ciszę. Były to jakby niezmiernie przewlekłe nawoływania, jakby jęki basowe ogromnie przedłużane, z nieskończoności zda się i w nieskończoność płynące: płacz ziemi marznącej, czy uwieczonych żywiołów. Czasem słyhać było głos jeden tylko, czasem wiele naraz głosów i wtedy możnaby mniemać, że gdzieś niedaleko znajduje się piekło, przynajmniej czyściec, w którym lamentują srodze dręczone duchy”.

³⁴¹ W. Kopaliński, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 355-356.

³⁴² Glista to „robak pierścieniowaty, mieszkający w ziemi”. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1952, s. 835, 688. Glista to również „nicień z rodziny o tej samej nazwie, paszytujący, po wyrośnięciu w postać dojrzałą, w przewodzie pokarmowym człowieka, ssaków i ptaków”. *Słownik języka polskiego*, hasło: *glista*, t. I..., dz. cyt., s. 658.

z zakresu stworzeń podobnych. W *Nizinach* pojawia się bowiem jeszcze „mikrob”, który pełni podobne do wymienionych gatunków funkcje w utworze – jest źródłem metaforyki zwierzęcej. Należy zauważyć, że bezkręgowce są uznawane (nawet przez ewolucjonistów) za istoty prymitywne, lecz – co kluczowe dla dalszych rozważań – mają możliwość przystosowania się do otaczających je warunków³⁴³.

Na potrzebę ujmowania w literaturze również tak małych zwierząt jak motyl czy robak zwraca uwagę Józef Ignacy Kraszewski. Autor *Starej Baśni* usprawiedliwia tym samym autorów, którzy podejmują taką decyzję:

Motyl i najmniejszy robak zarówno są potrzebni na świecie i jedno mają prawo do życia. Naturaliści zarówno śledzą obyczaje i instynkta drobnej muszki i ogromnego sępa; czemuż by powieściopisarz nie miał też równie prawa opisywać drobnostkowo życia jednej z tych liszek, które pełzną po czarnej ziemi, zdeptane nogą niebaczną, giną nie postrzeżone i nie pożałowane?³⁴⁴

Zestawienie gatunków jest nieprzypadkowe – robak symbolizuje bowiem ciało, podczas gdy motyl – duszę³⁴⁵. Jest to zgodne ze wspomnianym w dysertacji Platońskim dualizmem antropologicznym.

3.2.1. PORTRETUJĄC „ŻYWĄ NATURE”

Uczucie wyczerpania, które towarzyszyło Orzeszkowej po napisaniu utworu *Nad Niemnem* i trzech „czysto ludowych, chłopskich”³⁴⁶ powieści, mogło być konsekwencją podejmowanych refleksji. *Niziny*³⁴⁷ to jeden ze wspomnianych utworów, napisanych w konwencji realistycznej. Pozytywistka sportretowała w nim życie ludu wiejskiego, nie tylko darzonego przez nią sympatią, ale i na myśl o którym odczuwała żal³⁴⁸. Utwór jest dla autorki szczególnie ważny, ponieważ – jak sama pisała w liście do Erazma Piltza – w trakcie procesu tworzenia

³⁴³ Herbert Spencer zaznacza, że o sile robaka świadczy jest izolacja od wrogów, co sprawia, że może żyć on o wiele dłużej niż inne pierścieniowate owady, natomiast według Charlesa Darwina pasożytujący w jelicie robak [...] nie ma szansy na dalszą ewolucję. H. Spencer, *Zasady etyki*, przeł. J. Karłowicz, Warszawa 1884, s. 11; K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce i o byt*, przeł. S. Dickstein, J. Nusbaum, Warszawa 1955, s. 127-129.

³⁴⁴ J.I. Kraszewski, *Chata za wsią*, Kraków 1963, s. 7-9.

³⁴⁵ W. Kopaliński, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 356.

³⁴⁶ Orzeszkowa zwierzyła się ze swoich trosk w liście do Władysława Maleszewskiego z dn. 28 października 1888. E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. VIII, oprac. E. Jankowski, Wrocław 1976, s. 91.

³⁴⁷ Autorem złożonych analiz chłopskich powieści Orzeszkowej (m.in. *Nizin*, *Dziurdziów*, *Chama*) jest Krzysztof Kłosiński. Por. K. Kłosiński, *Mimesis w chłopskich powieściach Orzeszkowej*, Katowice 1999.

³⁴⁸ „Do ludzi niższego stanu, włościan, służących uczuwałam już w dzieciństwie rodzaj życzliwości zmieszanej z litością. Były to uczucia instynktowne, niemniej często dość silne. Ilekroć słyszałam, że gderano albo łajano kogo, uczuwałam żal wielki”. Cyt. za: E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa...*, dz. cyt., s. 57.

usiłowała ona „przenosić na papier żywą naturę i odrzucać różowe obłonki”³⁴⁹. Świat kreowany przez Orzeszkową jest więc wzbogacony o liczną metaforykę zwierzęcą, ujmowaną na kartach powieści, która umożliwia lepsze zrozumienie sytuacji bohaterów.

Przedstawicielką nizin społecznych, mieszkańców Wólki, skrupulatnie przedstawionych w utworze, jest Krystyna, pokrzywdzona chłopka, odrzucona przez ekonomą – niegdyś dworskiego oficera – Stefana Bahrewicza, ciężko pracująca, aby wykarmić dwoje dzieci. Jak twierdzi Jan Detko, krzywda bohaterki „nie zna sobie równej w literaturze tego okresu”³⁵⁰. Wspomnienie jednego z listów pierworodnego syna, „wybranego” do służby wojskowej, wyzwała emocje bohaterki. Krystyna określa potomka mianem „robaczka maleńkiego” (*Niziny*, s. 209)³⁵¹. Już na początku powieści ów afektonim³⁵² nakreśla relację krewnych, wskazując jednocześnie na stan psychiczny matki. Krzysztof Kłosiński wskazuje na pewne deformacje zdrobnienia; można je bowiem rozpatrywać jako „efekt dziecięcości mowy chłopskiej, jakby mowy w stanie krystalizowania się, *in statu nascendi*”³⁵³. Kontrastują one z pojawiającymi się w powieściach autorki przekleństwami. Przeniesienie nazw zwierzęcych na ludzi nie jest więc wyłącznie zmianą kodu oryginału (mowy gwarowej), a pewną konwencją pozytywistki, która może budzić zarówno pozytywne, jak i negatywne skojarzenia.

Jak wynika z powyższego wprowadzenia, afektonim „milusieńki robak” odnosi się przede wszystkim do syna Krystyny, Pilipka, jednak w istocie można zauważyć, że to przede wszystkim bohaterka – porzucona samotna matka – przypomina przedstawiciela gromady *Vermes*³⁵⁴.

³⁴⁹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. I..., dz. cyt., s. 182. W końcu XIX wieku żywo omawiano spór między idealizmem a realizmem, stąd potrzeba odrzucenia „różowych osłonek” – o których wspomina Orzeszkowa – i realizacja innych konwencji literackich, tutaj: realizmu.

³⁵⁰ J. Detko, *Eliza Orzeszkowa...*, dz. cyt., s. 257.

³⁵¹ W wydaniu powieści Orzeszkowej z 1899 roku pojawia się określenie „robaczek maleńki, później zostaje on zamieniony na „robaczka mileńkiego”. Por. E. Orzeszkowa, *Niziny, Dziurdziowie, Cham*, Warszawa 1899, s. 7. „Robaczki” (i inne formy „robakopodobne”) omawia w kontekście twórczości Mickiewicza Zofia Stefanowska: Z. Stefanowska, *Świat owadzi w IV części „Dziadów”...*, dz. cyt., s. 50. Podobną pracę wykonuje Grzegorz Igliński; analizuje on jednak Mickiewiczowskie *Dziady*: G. Igliński, *Z Mickiewiczowskiego bestiariusza. Owady i robaki w „Dziadach”*, [w:] „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2016, nr IX(LI), s. 7-37.

³⁵² „Afektonimy to intymne przezwiska, jakimi ludzie obdarzają swoich partnerów życiowych, członków rodziny oraz bliskich przyjaciół”. M. Bańko, A. Zygmunt, *Czule słówka. Słownik afektonimów*, Warszawa 2011, s. 6. Por. „Afektonimy są to apelatywa występujące w postaci wyrazów lub zwrotów stosowanych najczęściej [...] w stosunkach między małżonkami, narzeczonymi, kochankami oraz w relacji rodzice – dzieci”. J. Perlin, M. Milewska, *Afektonimy w języku polskim, francuskim, hiszpańskim i niderlandzkim. Analiza morfologiczna i semantyczna*, „Język a kultura” 2000, t. 14, s. 165. Małgorzata Kita klasyfikuje afektonimy jako podkategorię *relacionemów*. M. Kita, *Szeptem albo wcale. O wyznawaniu miłości*, Katowice 2007.

³⁵³ K. Kłosiński, *Mimesis w chłopskich powieściach Orzeszkowej...*, dz. cyt., s. 90.

³⁵⁴ Interesujące są kwestie terminologiczne. Niegdyś bezkręgowce, czyli zwierzęta, które nie mają odnóży właściwych i poruszają się za sprawą skurczów i rozkurczów wora skórnomięśniowego, należały do jednej gromady, czyli *Vermes (Robaki)*. Badania uczonych – Karola Linneusza (który po raz pierwszy użył naukowej nazwy *Vermes*) i Jeana-Baptiste’a de Lamarcka (wprowadził jednostkę bezkręgowców, w którą włączył robaki i owady) – przyczyniły się do późniejszych zmian w praktykach językowych. Współcześnie nie używa się jednostki taksonomicznej *Vermes*, jednak w języku potocznym określenie „robaki” jest wykorzystywane.

Jej ciężka praca na polu przyczynia się do znacznej deformacji ciała³⁵⁵, a rutynowe czynności sprawiają ból. Mieszkańcy Wólki współdzielą doświadczenia i trud egzystencji, a także nabierają cech animalnych – przystosowują się do narzuconej odgórnie rzeczywistości. Pomimo że w powieści są oni porównywani do glist, będących nie tylko częścią natury, ale i zespojonych z nią, nie należy doszukiwać się tutaj wyraźnie deprecjonujących sensów. To porównanie jest mocno symboliczne i wskazuje na miejsce chłopów w porządku społecznym:

Jak glisty nieustannie toczące glebę barwę jej przybierają, tak ludzie ci barwę skóry swej zjednoczyli się prawie z barwą ziemi. Była im ona żywiołem rodzinnym, piersią żywiącą, kochanką, którą od pierwszych świtów życia obejmowali codziennie znojnym uściskiem pracy. Pożądali też jej, pożądali jej wiele, więcej jeszcze, jak najwięcej, bez końca...

(*Niziny*, s. 230).

Przypisywana ziemi rola kochanki stanowi ciekawe nawiązanie do sytuacji bohaterów. Człowiek, który przynależy do natury, staje się również od niej zależny. Podobieństwo egzystencji gatunków – tutaj: glist (*Ascarididae*, *Ascaridiidae*) i *Homo sapiens* – przejawia się nie tylko w transformacji wizualnej, ale i zmianie sposobu bycia. Wykonywanie pracy jest porównywane do żywiołu, który dominuje nad życiem człowieka i zwierzęcia – praca pozwala nie tylko wykarmić rodzinę, ale i zaspokoić głód trzody. Nie da się ukryć, że człowiek ciężko pracujący fizycznie, na otwartych przestrzeniach, staje się z upływem czasu częścią natury i wraz z nią kwitnie oraz przekwita. Kult ziemi może być uznawany z podstawowych komponentów w wiejskim systemie aksjonormatywnym. Miejsce życia i pracy wydaje się bowiem nieskażone „miejskimi pyłami i mętami” (*Niziny*, s. 234), ponadto ułatwia wytrwanie w tradycji, a także zachowanie osobowości i godności³⁵⁶. Ziemię postrzegać można więc jako „podstawową kategorią aksjologiczną [...] agrocentrycznego systemu społecznokulturowego. Stanowi nie tylko własność rodzinną, ale również jest miejscem zamieszkania i przestrzenią geograficzną oraz społeczną, warsztatem pracy, podstawą utrzymania oraz źródłem prestiżu społecznego³⁵⁷.

³⁵⁵ „Sama jedna ja żyła, pracowała, horowała, skórę z rąk sobie zdierała, boso chodziła, z postem jadała, a wszystko o synkach swoich...” (*Niziny*, s. 208). I dalej: „Mówiąc o zdieraniu z rąk skóry wysuwała pod światło łuczywy, w szczelinie pieca palącej się, ręce swe małe, wychudłe, tak prawie czarne, jak zorana ziemia, z palcami powykrzywianymi i pełnymi guzów od sierpa, koromyseł (do noszenia wiader wody), kopania ziemi i tym podobnych robót herkulesowych przez dziewiętnaście lat bez najlżejszej przerwy pełnionych. Że z postem przez te dwadzieścia lat jadła, nie trudno było uwierzyć, bo w ten nawet wieczór marcowy stopy jej były obute tylko w warstwę błota” (*Niziny*, s. 225).

³⁵⁶ A. Wawrzyńczak, *Naród i państwo w twórczości pisarzy rosyjskim nurtu „wiejskiego”*, Kraków 2005, s. 79.

³⁵⁷ J. Styk, *Ewolucja chłopskiego systemu wartości. Analiza historyczno-socjologiczna*, „Rozprawy Międzyuczelnianego Instytutu Filozofii i Socjologii. Rozprawy habilitacyjne” 1988, 1, s. 122.

W kontekście rozważań nad przywiązaniem do ziemi nie powinno więc dziwić zaangażowanie chłopów i chłopek w pracę, która przez wiele lat wartościowała pozytywnie ich życie.

W jednej ze scen postawa bohaterki *Niziny*, „wyrobnicy folwarcznej”³⁵⁸ Krystyny, ulega chwilowej transformacji. Nadzieja, że uda się kobiecie odzyskać syna, chroniąc go tym samym od poboru i wyjazdu w głąb cesarstwa, zostaje rozbudzona i od tego czasu konsekwentnie dąży ona do osiągnięcia celu. Pod wpływem manipulacji zaczyna wierzyć, że uciulane przez lata oszczędności pozwolą Pilipkowi wrócić do domu:

Krystyna, jakby ją mocna ręka jakaś podniosła, wyprostowała się w mgnieniu oka i do Mikołaja przypadła.

– Dobrodzieju, ojcze, braciszku rodzonońki, zarekomendujcie i prosić tego pana mnie pomóście!

Mówić to całowała łokieć eks-sołdata, zdawało się, że wnet kolana jego całować zacznie. [...]

– Mam, dobrodzieju, braciszku! Mam krwawicę moją, com ją sobie przez dwadzieścia lat dla synów swoich i na śmierć swoją zbierała... Co dla Antośka, to zostawię, a co dla Pilipka, to oddam; niech jemu na wybawienie będzie... [...]

Zwierzenie to rozpoczynała z niechęcią i tylko pod groźbą stracenia protekcji Mikołaja. Ale przy ostatnich wyrazach wyprostowała się, zwiędła twarz jej wypogodziła się i jakby odmłodziła, czarne oczy błysnęły. Rzecz zdumiewająca! błysnęły one uczuciem dumy.

– Sama pracowałam, sama uzbierałam. Nikt nie pomagał – powtórzyła.

Gdy tak stała wyprostowana i szczerym, błyszczącym okiem na dwu mężczyzn patrzyła, a drobne, blade jej usta rozchyliły się łagodnym uśmiechem, z nędzarki spracowanej, ze sponiewieranej glisty ciemnej, przemieniła się w czującego wartość i godność swą człowieka. Mikołaj ze zdziwieniem na nią spoglądał. Psychologiczny moment, w którym odkwitowała i rosła ludzka dusza tej kobiety, całkiem uwagi jego umknął, aniby go mógł on w najmniejszym stopniu zrozumieć, ale zdumiewały go usłyszane cyfry. Wyraz radości przebiegł mu po twarzy.

(*Niziny*, s. 225-226)

Transformacja ze „sponiewieranej glisty ciemnej” w mającego godność człowieka jest w *Nizinach* wyłącznie mirażem. Częściowa (wizualna) i chwilowa przemiana bohaterki z robaka w motyla, czyli wzbogacenie ciała o duszę i ujęcie tego procesu w ramy dualizmu antropologicznego nie zmienia stanu faktycznego. Uczucie dumy wzbogaca co prawda jednostkę o pewność siebie, jednak może ona z łatwością zostać ponownie zezwierzęcona bądź uprzedmiotowiona. Jak argumentuje Zdzisław Kempf: „Efektem dziwnego odwrócenia pojęć jest nasz ludzki, arystokratyczny termin *zezwierzęcenie* w odniesieniu do krańcowego etycznego upadku człowieka”³⁵⁹.

³⁵⁸ T. Bujnicki, *Pogranicze etniczne i kulturowe w »powieściach chłopskich« Elizy Orzeszkowej (Niziny – Dziurdziowie – Cham)*, [w:] tegoż, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia*, Białystok 2014, s. 167.

³⁵⁹ Z. Kempf, *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*, „Język Polski” 1985, z. 2-3, s. 127.

Warto w tym miejscu wspomnieć o cesze, która jest kluczowa w refleksji nad człowiekiem i zwierzęciem – wyprostowanej postawie stojącej charakterystycznej dla ludzi. Owa pozycja ciała jest istotna, ponieważ ma ona swoje symboliczne znaczenie. Jak czytamy w *Semantyce* Johna Lyonsa, kierunkowość pionowa jest – przynajmniej z punktu widzenia brytyjskiego językoznawcy - najistotniejszą:

Żyjemy i poruszamy się, normalnie biorąc, na powierzchni ziemi, a nie w wodzie ani w powietrzu, i w postawie pionowej. Pozwala nam to wyróżnić jeden z wymiarów trójwymiarowej przestrzeni. [...] Kierunkowość pionową, czyli różnicę między górą a dołem, wyznacza nam dodatkowo wyczuwanie siły ciężkości, normalna obecność nieba nad nami i ziemi pod nami oraz asymetria ciała ludzkiego w wymiarze pionowym. Z tych i innych powodów pion jest pierwszoplanowym fizycznie i psychicznie wymiarem przestrzeni³⁶⁰.

Wspomniana symbolika ukształtowała się przez lata w oparciu o kulturowe i religijne (chrześcijańskie) rozróżnienie: ruch ku górze (ku niebu) zyskuje wartościowanie dodatnie, opadanie w dół (w kierunku piekła) to natomiast ewaluacja negatywna. *Vermes*, czyli zwierzęta bezkręgowce (także pasożytnicze i dokuczliwe), poruszają się po ziemi, nie służą człowiekowi ani nie budzą pozytywnych skojarzeń. Wspomniana aksjologizacja przestrzeni będzie więc tutaj szczególnie funkcjonalna – robak będzie wartościowany ujemnie nie tylko ze względu na wygląd, miejsce bytowania czy emocje, które budzi, ale przede wszystkim z uwagi na przynależność do strefy „dołu”. Pochylająca się przed innymi kobieta będzie więc świadoma swojej przynależności do klasy niższej.

Warto zauważyć – za Detką – że Krystyna, z natury szlachetna i skłonna do poświęceń, może być odbierana jako bohaterka tragiczna. *Niziny* to bowiem utwór osnuty na mitach antycznych, który ukazuje człowieka prześladowanego przez fatum. Nie ma więc znaczenia, jaką decyzję podejmie Krystyna, co uczyni, jej każdy krok poprowadzi ją do zguby³⁶¹. Owa wspomniana transformacja – przemiana z glisty w istotę zdającą sobie sprawę ze swojej wartości i godności – jest więc chwilowa. Bohaterka poddaje się determinizmowi i szybko powraca do swojej – skądinąd zwierzęcej – postawy:

[...] rozległ się stuk padającego na glinianą podłogę ciała. Ze strasznym krzykiem owym Krystyna na glinianą podłogę upadła, a palce jej oplotły głowę i paznokciami wpiły się przez gęste włosy w skórę okrywającą czaszkę. Nie zemdląła jednak, o, nie! Alboż to takim jak ona mdleć i na kilka choćby minut o nędzach żywota pamiętać

³⁶⁰ J. Lyons, *Semantyka*, przeł. A. Weinsberg, t. 2, Warszawa 1989, s. 292.

³⁶¹ J. Detko, *Eliza Orzeszkowa...*, dz. cyt., s. 257-258. Detko wskazuje na okoliczności, które wpływają na jakość życia przedstawicieli nizin społecznych, są to m.in. luki w ustawodawstwie i systemie prawnym, brak wykształcenia i znajomości prawa, cynizm kombinatorów. Tamże.

tracić! I nie płakała także. Ręce od głowy oderwawszy ramiona na glinianej podłodze rozpostarła i tak całą sobą do niej przylgnęła, jakby jedyną jej w tej chwili żądzą było wgrzebać się w ziemię i schować się pod nią”.

(*Niziny*, s. 262)³⁶²

Mimo „utrąty” godności bohaterka nie ulega zezwierzęceniu. Jak twierdzi Søren Kierkegaard, nie tylko zdolność mówienia pozwala bowiem odróżnić człowieka od zwierzęcia, również milczenie jest cnotą: „[...] człowiek posiada zdolność mówienia i z tej to właśnie przychyny umiejętność niemówienia niczego jest sztuką”³⁶³.

³⁶² Podobną postawę bohaterki dostrzegamy w *Dziurdziach*: „Ona z grzbietem tak zgiętym, że śniada twarz jej prawie ziemi dotykała, na kłęczkach czasem pełzała po zagonie, rękami w ciemnym piasku grzebiąc i ze szczupłym swym, giętym ciałem mając chwilami pozór wijącego się po glebie robaka. [...] Kobieta znowu nad zagonem grzbiet pochyliła jak zgnębiony robak w milczeniu, smutnie po ciemnej glebie pełzać zaczęła” (*Dziurdziowie*, s. 308).

³⁶³ Cyt. za: G. Wohlfart, *O milczeniu – Nietzsche i Kierkegaard. Filozoficzne uwagi o pojęciu milczenia w pracach Nietzschego i Kierkegarda*, przeł. A. Boncela, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 1998, nr 4, s. 217.



Rys. 3. – M. E. Andriolli (*Niziny*, s. 256-257)

3.2.2. MIKROB W MIEŚCIE

Postawa Krystyny kontrastuje z inną – zamożnego adwokata Ludwika Kaprowskiego nazywanego w powieści „miejskim mikroblem”. Podczas gdy Krystynę można odnieść do porządku naturalnego, mężczyzna jest przedstawicielem zdeklasowanego środowiska miejskiego. Orzeszkowa nie waha się zaprezentować swoich przekonań na kartach powieści: wnosi ona sprzeciw, porównując bohaterów do istot najmniejszych – drobnoustrojów powodujących zakażenie³⁶⁴ i tym samym przywołujących na myśl negatywne konotacje:

[...] [Mikroby – I. Z.-O.] to organizmy tak drobne, że je tylko przez mikroskop w ciele społecznym dostrzec można. Takim mikroblem miejskim był Kaprowski. Był on tak małym i tak małą na pozór rolę w świecie odegrywał, że każdy, kto na zbiorowisko ludzkie spogląda z góry i nieuważnie, zaledwie by go mógł dostrzec, a pewno nie chciały mu się przypatrywać. Nie odznaczały go ani urodzenie, ani majątek, ani piękność, ani talenty, ani szczególne cnoty, ani głośne występki. Jestże komu czy czemu przypatrywać się? Mikrob i koniec! Niech sobie będzie, jakim jest, i żyje, jak mu się podoba, taką drobną monetą ludzkości zajmować się nie warto! Tak by powiedział każdy spoglądający na zbiorowisko ludzkie z góry i nieuważnie. Lecz ktokolwiek by raz przyjrzał się pilniej jemu i jego ruchom, musiałby z ciekawością może nie małą rzucić parę zapytań: „Z czego on powstał? jaka jego przeszłość? czym jest właściwie to, co on na świecie robi?”

(*Niziny*, s. 234)

Dla Kaprowskiego żywiołem jest, ujmowane w powieści marginalnie, miasto. Podobnie jak wspomniani wcześniej przedstawiciele nizin społecznych, mieszkańcy Wólki, przynależą do ziemi, on powstał „z miejskich pyłów i mętów. Można by nawet rzec, że powierzchowność jego przystosowała się do żywiołu tego albo, że ulepiła się z różnych jego składników. Jak barwa skór chłopskich ujednostajnia się prawie z barwą ziemi, tak cera jego twarzy, gąbkowata i żółta, upodobniła się z pyłem, który w porach suszy zawisa nad ulicami i osiada na domach Ongrodu (*Niziny*, s. 234). Nie da się ukryć, że owa peryferyjność, charakterystyczna dla środowisk miejskich, staje się – jak ujmował to Jerzy Świąch – „wartością samą w sobie, punktem nie odśrodkowym, lecz dośrodkowym, skupiającym w sobie całą energię”³⁶⁵.

Podczas gdy Krystyna przynależy do świata natury i podobnie jak zwierzęta jest marginalizowana, Kaprowskiego klasyfikuje się jako przedstawiciela „klasy wyższej”, kultury. Kobieta reprezentuje tradycyjne wartości, jednak chcąc za wszelką cenę ocalić pierwotnego,

³⁶⁴ *Słownik języka polskiego*, hasło: *mikrob*, t. II..., dz. cyt., s. 171.

³⁶⁵ J. Świąch, *Kresy i centrum*, [w:] *O dialogu kultur wspólnot kresowych*, red. S. Uliasz, Rzeszów 1998, s. 40.

odrzuca godność i staje się podobna do robaka – zdehumanizowana. Kaprowski natomiast reprezentuje amoralne środowisko miejskie; nie bez powodu Orzeszkowa nazywa go „mikro-bem” – kreuje on bowiem swój nieprawdziwy wizerunek, mając na celu jedynie wzbogacenie się kosztem innych.

3.3. PTASIE TRELE W PERSPEKTYWIE ORZESZKOWEJ

Jednym z najbardziej charakterystycznych – i jednocześnie najczęściej wykorzystywanych przez Orzeszkową „ptasich” dźwięków – jest *szczebiotanie*³⁶⁶. Jak można zauważyć na przykładzie przywołanych we wcześniejszych fragmentach pracy przykładów literackich, w naturalnym środowisku szczebioczą ptaki (na przykład jaskółka w *Ascetce*), jednak i ludzie – zwykle dzieci, dziewczęta, młode kobiety – wydają ten charakterystyczny dźwięk (można wspomnieć Rumiańską i jej syna, Władka z *Cnotliwych*).

Warto zauważyć, że Orzeszkowa nie stroni od stosowania apelatywów z kręgu semantyki zwierząt w swojej twórczości. Za ich sprawą niejednokrotnie konkretne frazy można odnieść do dowolnego egzemplarza danego gatunku, zamiast do konkretnej jednostki (nazwy własnej).

Orzeszkowa nie stroni od nadawania tych samych cech ptakom, co zwierzętom, dodatkowo wplata gatunki w podobne sytuacje i konteksty. Na przykładzie utworu *Z pożogi (Wspomnienia)*, utworu naszpikowanego zwierzęcym bohaterami, można zauważyć, że liczni bohaterowie dziecięcy – wydający omawiane w tym podrozdziale „ptasie” dźwięki – przypominają zwierzęta w ich naturalnym środowisku. W czasie, kiedy na gałęziach roi się od ptaków szczebioczących, poniżej – na ziemi – młodzież niejako powiela te same czynności, z tą różnicą, że zamiast szczebiotu, słyszalny jest krzyk: „[...] roje ptaków, trochę zawsze smutnych i drzemiących w gwarze i pyłe miejskim [...] szczebioczących, śpiewających coraz gwarniej i krzykliwiej, na wyścigi z mrowiącym się przy ziemi rojem gwarnych, krzykliwych dzieci” (*Z pożogi*, s. 33). Może to być wskazówka, jeśli chodzi o wiek bohaterów – szczebioczą, jak wspominałam, zwykle dzieci, dziewczęta, młode kobiety. Nasuwa się więc pytanie, jak określić dźwięki wydawane przez starsze dzieci, chłopców? Być może odrzeczownikowa nazwa czynności –

³⁶⁶ Szczebiotać to inaczej ćwierkać, świergotać, świegotać, wydawać miły głos czy po prostu śpiewać. *Słownik języka polskiego*, hasło: *szczebiotać*, t. III..., dz. cyt., s. 397.

„krzyk”³⁶⁷ – jest tutaj najwłaściwsza. Nie sposób jednak nie zauważyć, że może przywoływać ona negatywne konotacje³⁶⁸.

Lustrzane odbicie, mimo że nieidealne, jest tutaj możliwe do zaobserwowania. Dzieci niczym ptaki bawią się na otwartej przestrzeni, wydając charakterystyczne dla swojego gatunku dźwięki. Warto również zwrócić uwagę, że Orzeszkowa rzadko dookreśla wiek ptaków (wyłączając na pewno *Panią Dudkową*) – szczebioczą więc zwykle dorosłe osobniki, a nie tak jak w przypadku ludzi – dzieci bądź młode kobiety.

W tym miejscu należy zauważyć, że owa koncepcja dotycząca ptasio-ludzkich sposobów komunikowania radości jest w późniejszych etapach, po niemowlęctwie, mocno związana z przyswajaniem leksyki przez dziecko. Jak zaznacza Szuman, na początkowym etapie rozwoju uczy się ono bowiem słów z własnego otoczenia (nazw zwierząt, rzeczy, roślin)³⁶⁹.

3.3.1. PTAK MI ŚWIADKIEM

Nowelistyka Orzeszkowej wypełniona jest przykładami ludzkich dramatów. Przedstawiciele klasy ziemiańskiej charakteryzuje pozytywistyczny sceptycyzm światopoglądowy, tak charakterystyczny dla pokolenia Orzeszkowej³⁷⁰.

W niektórych utworach bohaterowie przybierają *zwierzęce* maski. Owa maska funkcjonuje w kulturze co prawda jako niezwykle obszerna znaczeniowo kategoria, jednak – jak należy podkreślić – może być rozważana w odniesieniu do istotnych w życiu człowieka wartości³⁷¹. Orzeszkowa, nakładając ludzkim bohaterom *zwierzęce* maski, zwraca uwagę na konkretne problemy jednostki, ukazuje niesprawiedliwości świata, dzieli się z czytelnikiem swoimi poglądami. Jednym z takich utworów jest nowela *Trzy chwile*. Pozytywistka ukazuje historię rodziny – wdowy i jej syna za pomocą metafor (od)zwierzęcych. Rodzicielka jest określana w utworze jako matka ptaszęca, która przywołuje do gniazda (domu) małego ptaka (syna). Jej śmierć

³⁶⁷ Za najgłośniejszego ptaka uznaje się dzwonnika białego (*Procnias albus*); wydaje on dźwięki o natężeniu nawet 125 decybeli. K. Modzelewska, *Dzwonnik biały. Ptak głośniejszy niż startujący samolot*: <https://tech.wp.pl/dzwonnik-bialy-ptak-glosniejszy-niz-startujacy-samolot-zobacz-nagranie,6437858445584001a>, dostęp: 29.06.2023.

³⁶⁸ Z definicji *Słownika języka polskiego* wynika, że krzyk to „bardzo donośne mówienie, głośnie wołanie (zwykle pod wpływem silnego wzruszenia, bólu itp.), wrzask”. *Słownik języka polskiego*, hasło: krzyk, t. I..., dz. cyt., s. 1068-1069.

³⁶⁹ S. Szuman, *Rozwój treści słownika dzieci. Zagadnienie i niektóre wyniki badań*, [w:] *O rozwoju języka i myślenia dziecka*, red. S. Szuman, Warszawa 1968, s. 41.

³⁷⁰ Por. E. Orzeszkowa, *List do Karłowicza z dn. 18 (30) VII 1884*, [w:] *Listy zebrane*, t. III..., dz. cyt., s. 66-67.

³⁷¹ A. Tylikowska, *Psychologiczna problematyka maski*, [w:] *Tożsamość człowieka*, red. A. Gałdowa, Kraków 2000, s. 71.

zmienia życie chłopca i jego status społeczny, staje się on podobny do „wygłodniałego” ptaka (*Trzy chwile*, s. 52-53). Orzeszkowa nie precyzuje, o jaki gatunek mogłoby chodzić, jednak czytelnik nie ma wątpliwości, że życie sieroty również zakończy się tragicznie. Utrata nadziei na polepszenie losu i głód nieuchronnie prowadzą do śmierci jednostki, podobnie jak prowadziłyby ptasiego – wygłodniałego, niedorosłego – bohatera do tragicznego końca.

Zwierzęta – ptasi bohaterowie – są często również świadkami rozpacz, rezygnacji, zagubienia bohaterów literackich – zarówno dzieci, jak i matek, ubogich przedstawicieli nizin społecznych. Znaczna część nowel kończy się tragicznym finałem.

3.3.2. ORZESZKOWEJ ZOOTANATOLOGIA – *PANI DUDKOWA*

Bohaterowie noweli *Pani Dudkowa* przyjeżdżają w maju na wieś. Co istotne, wybierają taki cel podróży, aby odpocząć od zgiełku i miejskiej codzienności. Eksplorując okolicę, zwracają szczególną uwagę na przyrodę³⁷², a w szczególności na nie-ludzkich mieszkańców okolicy. Mieszkające w borze i w ogrodzie, nieopodal Niemna, ptaki potęgują ciekawość przybyszy za sprawą wydawanych, skądinąd charakterystycznych i rozpoznawalnych, dźwięków – trzepotania skrzydeł, szczebiotów czy śpiewów. Ciekawość człowieka dotyczy zarówno wyglądu zwierzęcia, jak i jego sposobu bycia:

Jeszcześmy wszystkich cudów, które nas otaczały, wzrokiem, słuchem i powonieniem ogarnąć nie zdołali, jeszcześmy wszystkich dróg i zaciszy rozległego ogrodu nie zwiedzili, gdy usłyszeliśmy w głębi jego rozlegające się wołanie jakiegoś ptaka. Głośno i wyraźnie odcinało się od innych dźwięków i szmerów ogrodu i było nam nieznane. Zrazu zawołał ktoś: kukułka! Ale nie. Coś bardzo podobnego do kukułki z dwóch sylab złożone, jednak hu-hu raczej niż ku-ku wyczuwać w nim można i wygłaszany tak samo donośnie, ale tonem mniej czystym i dźwięcznym, raczej głuchym i chrapliwym.

Po przysłuchaniu się ktoś z towarzystwa rzekł:

- To jest dudek!

(*Pani Dudkowa*, s. 44)

Poprzedzając rozważania o relacjach międzygatunkowych w noweli *Pani Dudkowa*, w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na symbolikę zwierząt, które zostały rozpoznane przez bohaterów noweli: kukułki (*Cuculus canorus*) i dudka (*Upupa epops*). Pierwszy gatunek

³⁷² Przyroda jest tutaj rozumiana jako „całokształt rzeczy i zjawisk tworzących wszechświat, świat (bez wytworów pracy ludzkiej); ziemia, woda i powietrze wraz z żyjącymi na nich i w nich roślinami i zwierzętami”, inaczej: natura. *Słownik języka polskiego*, hasło: *przyroda*, t. II..., s. 1053.

ptaka, nazywanego również zazulką czy gżegżółką, jest często uznawany za symbol bogactwa i miłości. Kukanie kukułki motywowało niegdyś właściciela do policzenia pieniędzy w sakiewce, co pozwalało zabezpieczyć je na rok (ubożsi traktowali ten symbol inaczej – jako przepowiednię biedy): *Kukułka go przy pieniądzach okukała*. Ponadto kukanie przepowiadało małżeństwo, pomagało policzyć lata panieństwa bądź kawalerstwa: *Kukuleczko, panienczko, z paproci i ziela, powiedz mi ile lat do mego wesela, lata małżeństwa*. Zazulę łączy się więc zwykle z wróżbami, przewidywaniami, zapowiedziami³⁷³. Jest to ptak płochliwy, ale łatwo rozpoznawalny z uwagi na zawołania godowe – „ku-ku”³⁷⁴.

Ptaki kultywują pewną oryginalną strategię ewolucyjną polegającą na podrzucaniu jaj przedstawicielom innych gatunków latających, aby te je wysiedziały³⁷⁵. Niechciane adopcje kończą się często opieką rodziców innego gatunku nad cudzym jajem, jednak jeśli oszustwo zostanie odkryte, drobne wróblowate wyrzucają intruza albo opuszczają gniazdo. Co jednak ciekawe, kukułcze pisklę, wysiedziane przez obcą samicę, w miarę upływu czasu dąży do oczyszczenia gniazda. W tym celu wypycha ono jaja swoich przybranych rodziców³⁷⁶. Antropomorfizując kukułki, możemy uznać je więc za egoistyczne, podstępne, leniwe, tchórzliwe.

Dudki zwyczajowo ukrywają się w koronach drzew przed człowiekiem³⁷⁷. Są to ptaki prowadzące samotniczy tryb życia. Gatunek cechuje unikatowa umiejętność – w locie potrafią naśladować jastrzębie, czyli duże ptaki drapieżne. Ich świergoty łatwo pomylić z odgłosami innych ptaków; komunikują się bowiem na różne sposoby: w okresie godowym można usłyszeć

³⁷³ Por. M. Posturzyńska-Bosko, »*L'oiseau qui vole n'a pas de maître*« Ptak, który lata, nie ma pana. Językowy obraz dzikich ptaków w języku francuskim, [w:] *Ptaki w literaturze, kulturze, języku i mediach*, red. E. Borkowska, A. Borkowski, M. Długolecka-Pietrzak, B. Stelingowska, Siedlce 2020, s. 130-131. O tym, na ile utrwalone było przekonanie o wróżebnym charakterze ptaka, świadczy fakt, że w *Ogniem i mieczem* to właśnie kukułka wróży Helenie i Janowi długie pożycie i dwunastu synów i przepowiednia się sprawdza. Por. H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. 1, Warszawa 1972, s. 97-98.

³⁷⁴ Międzynarodowe nazwy gatunku są związane z dźwiękami godowymi samca kukułki (samicę komunikuje się chichoczącym trelem): „W Anglii na kukułkę mówi się cuckoo, a w Niemczech – Kuckuck, we Francji coucou, a Rosjanie zwą ją kukuszką. Również łacińska nazwa rodzajowa *Cuculus* nie pozostawia złudzeń, o jaki gatunek chodzi”. Z. Rosin, P. Tryjanowski, *Tajemnice kukułczego gniazda*: <http://magazyn.salamandra.org.pl/m29a03.html>, dostęp: 18.12.2021.

³⁷⁵ Ten proces jest nazywany *pasozżytnictwem lęgowym*. Poza kukułkami jaja podrzucają również przedstawiciele miodowodów, starzyków, kaczkowatych oraz wdówek.

³⁷⁶ Najczęściej gospodarzami wychowującymi pisklęta kukułki są trzcinniczki, gajówki, rudziki, pliszki, świergotki, pokrzewki, gąsioriki. L. Kuczyński, P. Chylarecki, *Atlas pospolitych ptaków lęgowych Polski. Rozmieszczenie, wybiórczość siedliskowa, trendy*, Warszawa 2012, s. 49. Do końca XVIII wieku ludzie nie wierzyli, że kukułcze pisklęta dokonują samodzielnie aktu eksmisji przybranego rodzeństwa. Z. Rosin, P. Tryjanowski, *Tajemnice kukułczego gniazda...*, dz. cyt.

³⁷⁷ Jak można przeczytać w magazynie „Salamandra”, wydawanym przez Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra”, „niespokojne dudki często przed nakarmieniem potomstwa przysiadają na pobliskich gałęziach, aby się upewnić, »czy wszystko w porządku«. Ptaki wybierają pojedyncze dziuplaste drzewa (lub grupy drzew), które rosną pośród łąk, pastwisk, ugorów, również stosunkowo niewielkie prześwietlone lasy, sady, obrzeża osiedli ludzkich; najchętniej wierzby. Preferuje miejsca, gdzie nieopodal wypasane jest bydło. A. Olszewski, *Życiorys dudka*: <http://magazyn.salamandra.org.pl/m28a06.html>, dostęp: 18.12.2021.

doonośną pieśń tokową (niskie, donośne, rytmiczne „up-up-up”, „ub-ub-ub” czy „ud-ud-ud”³⁷⁸), piskłeta wołają „sit”, podczas wabienia rozbrzmiewa „cherrr” czy „chr-chr” (podobne dźwięki wydaje sójka), a w razie niebezpieczeństwa – „wjj”. Samiec towarzyszy samicy przez dłuższy okres czasu, między innymi w trakcie godów, później w okresie inkubacji jaj pohukuje cały dzień (od rana do wieczora), a przestaje dopiero, kiedy młode się opierzają. Przyszła matka, która jest niespokojna w trakcie wysiadywania jaj, nie opuszcza lęgu, pozostaje w okolicy. Widząc człowieka, może rozkładać i składać czubek, latać wokół gniazda, „wołać” partnera. Rozkładanie i składanie czuba jest sygnałem zaniepokojenia, ale i podniecenia ptaka.

W polskiej kulturze funkcjonuje wiele sformułowań, które umożliwiają pełniejszą charakterystykę natury ptaka, są to na przykład: *bojący dudek* (o osobie bojaźliwej, tchórzliwej), *każdy dudek ma swój czubek* (o chwalipięcie³⁷⁹), *nie trafiłeś na dudka* (o kimś, kto chciał nas oszukać), *wystrychnąć kogoś na dudka* (oszukać kogoś). Pierwszy frazeologizm odnosi się do reakcji ptaka na sytuację zagrożenia – samice gatunku wydzielają bowiem cuchnącą substancję z gruczołu kuprowego, co ma co prawda istotne znaczenie w komunikacji międzygatunkowej, ale i jest sygnałem świadczącym o lęklivości zwierzęcia. Podobnie zachowują się piskłeta³⁸⁰. Przestraszone zwierzęta mogą również znieruchomieć, podobnie jak robią to gady czy płazy albo nastroszyć się.

Wstępna charakterystyka gatunku pozwala postrzegać go dwojako – pozytywnie bądź negatywnie. W kulturze przeważa jednak twierdzenie, że dudek jest powszechnie uważany za symbol szczęścia, a nawet posłańca miłości. Charakteryzuje go bowiem nie tylko piękno, ale i użyteczność (tępi on insekty, takie jak chrząszcze, pluskwiaki, świerszcze, szarańcze i cykady). Warto zauważyć, że dudek – w przeciwieństwie do kukułki – nie przypomina w locie

³⁷⁸ Jak zaznacza Adam Olszewski, „naukowa nazwa dudka pochodzi od wydawanych przez dorosłe samce głosów »up-up-up«. Z kolei nazwa polska powstała od interpretacji tego »śpiewu« godowego jako »ud-ud-ud«. W Polsce dudek ma kilka nazw ludowych, będących dźwiękonaśladowczą imitacją jego głosu, np. Hutek, hubka, ubek, wudwudek, wudwud. W językach naszych dalszych sąsiadów nazwa dudka również kojarzy się z wydawanym przez niego głosem, Rosjanie mówią na niego udod, Francuzi huppe, a Anglicy hoopoe”. Tamże.

³⁷⁹ Przywołane powiedzenie nie jest przypadkowe. Dudek jako jedyny ptak ma ruchomy czub z piór na głowie, który rozkłada w momencie lądowania jak wachlarz. Powiedzenie pojawia się również w *Nad Niemnem*, w rozmowie Jana i kosarza („Znac dudka z czubka!”), w tym fragmencie oznacza przechwalanie się. Co ciekawe, określenie *chwalipięta*, które określa osobę chełpiącą się (*dudka*) pojawiło się po raz pierwszy dopiero w 1951 roku, w tygodniku dla dzieci *Świerszczyk*. Potwierdza to Witold Doroszewski w *Słowniku języka polskiego*: <http://sjpd.pwn.pl/haslo/chwalipieta>, dostęp: 24.12.2020.

³⁸⁰ Młode odstrasza drapieżniki również w inny sposób: strzelają ciecżą w głowę intruza, jeśli zagłąda on przez otwór wejściowy do gniazda, a także syczą udając węże. Co ciekawe, na takie zachowanie ptaków zwracał uwagę Mikołaj Rej: „A kto to gniazdo tak zacne dobrowolnie sam przez się zapaskudzi, jest podobien ku owemu śmierdzącemu dudkowi, co i sam śmierdzi, i gniazdo swe zawždy zapaskudzi, czego inszy żaden ptak nie czyni, i owszem, je sobie zawždy chędoży”. M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, oprac. A. Kochan, Wrocław 2006, s. 407. Co ciekawe, muzułmanie twierdzą, że takie zachowanie ptaka może być reakcją na niechęć bycia złapanym. Por. T. Schum, *From Egypt to Mount Qāf. The Symbolism of the Hoopoe in Muslim Literature and Folklore*, “Journal of Islamic and Muslim Studies”, t. 3, nr 1 2018, s. 37-57.

drapieżnego ptaka, a raczej ogromnego motyla. Takie porównanie jest możliwe, ponieważ dudka porusza skrzydłami nierównomiernie – szybkie uderzenia skrzydłami przeplata wolnymi, co czyni lot chwiejnym. Warto zauważyć, że w warunkach naturalnych dudki żywią się motylami, zresztą podobnie jak kukulka (ta jednak preferuje mocno owłosione gąsienice).

*

Dla bohaterów noweli *Pani Dudkowa* obecność ptaka – dudka w ogrodzie jest zaskakująca; porównują sytuację, w której się znaleźli, do kupowania biletów do łoża teatralnej, toalety, karety. Spędzanie czasu na podglądaniu zwierzęcia w naturalnym środowisku ma jednak tę niekwestionowaną przewagę nad aktywnościami kulturalnymi, że odbywa się bez żadnych opłat, kolejek, opóźnień.

Obserwacją są szczególnie zainteresowane kobiety; mężczyźni preferują dyskusje o polowaniu i zjadaniu zwierząt, nie zaś o ich hodowaniu czy podziwianiu. Ma to związek z tzw. pobudkami rywalizacji, które są charakterystyczne dla kilku faz rozwoju jednostki. Początkowo, w pokojowej fazie dzikości, kluczowa jest sprawność fizyczna, a następnie – w fazie łupieżczej – podbój i eksploatacja zaczynają nabierać konkretnego znaczenia. Mężczyzna zdobywa trofea (także myśliwskie), które stanowią „świadcstwo zwycięskiej siły i górowania nad innymi”³⁸¹. Upolowanie bądź zgładzenie dudka nie byłoby potwierdzeniem siły fizycznej dorosłego mężczyzny, a raczej sygnałem jego niedojrzałości.

Warto w tym miejscu podkreślić różnicę w zainteresowaniach dziewiętnastowiecznych przedstawicieli obu płci, warunkowane przez katalog akceptowalnych zachowań i utartych wzorów relacji społecznych:

Zbiór kobiet i zbiór mężczyzn były dwoma odrębnymi społecznymi światami, z własnym językiem, odmiennym sposobem widzenia rzeczywistości, odmienną sferą działalności oraz kompletnie różnymi interesami grupowymi. Interesem kobiety było „złapać męża”, bez niego bowiem nie miała odpowiedniego statusu. Interesem mężczyzny było nie dać się złapać, ponieważ wiązało się to z obowiązkiem utrzymania rodziny³⁸².

Kobiety zachwycające się dudkami w ogrodzie nie miały potrzeby pracować, ponieważ ich status społeczny zakładał dobrobyt. Nie musiały więc podejmować służby folwarcznej ani domowej, a także łączyć pracy z opieką nad dziećmi. Przeznaczeniem kobiety pozostawało

³⁸¹ T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej...*, dz. cyt., s. 17.

³⁸² T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2010, s. 333. Por. K. Utrio, *Historia kobiety europejskiej*, przeł. M. Gąsiorowska, Warszawa 1998, s. 284.

małżeństwo i macierzyństwo³⁸³. Mężczyźni natomiast naturalnie interesowali się polowaniami i łowiectwem, nie zaś ptakami, których „na polowaniu zabić, a potem zjeść [nie] wypada!”³⁸⁴. W tym miejscu warto przywołać koncepcję Emmanuela Lévinasa, filozofa, którego charakteryzowała oryginalna (i radykalna) otwartość na Inność. Mimo że wskazuje on na „relację pokrewieństwa wykraczającego poza biologię i »przeczącą wszelkiej logice«³⁸⁵, podkreśla również że „idea ludzkiego pokrewieństwa, tej ludzkiej rasy, która wywodzi się z przyjmowania twarzy Innego w wymiarze wysokości, w odpowiedzialności za siebie i za Innego – oznacza monoteizm”³⁸⁶. Inny to więc dla Lévinasa przede wszystkim człowiek, również ten, który nie posiada imienia albo je utracił³⁸⁷. Jak twierdzi Hanna Mamzer, koncepcja filozofa może okazać się jednak funkcjonalna zarówno w analizie ludzi, jak i istot nie-ludzkich³⁸⁸. Metaforyka holokaustu bezimiennych uprzedmiotawia i wskazuje na bezwzględność człowieka w stosunku do istot słabszych, które – pozbawione imienia – w kontekście otaczającego ich świata nic nie znaczą³⁸⁹. Zwierzęta, na które polują mężczyźni w noweli, są nienazwane – poluje się bowiem wyłącznie na bezimiennego, co prowadzi – zgodnie z treścią utworu – do zabicia istoty, a następnie – w większości przypadków – konsumpcji. Nadanie imienia czyni z ofiary towarzysza, prowadzi do zmiany statusu jednostki. Zwierzę, posiadające swój „identyfikator” zostaje wyodrębnione z obszernej grupy gatunkowej i włączone do ludzkiej (a raczej mieszanej) wspólnoty losu.

Akt nominacji nie stanowi jednak o przypisaniu cech szczególnych jednostce. Istotne jest przede wszystkim posiadanie³⁹⁰.

³⁸³ M. Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996, s. 114.

³⁸⁴ Autorką monografii *Poetyka i łowy*, poświęconej idei polowania, jest Beata Mytych. Por. B. Mytych, *Poetyka i łowy. O idei dawnego polowania w literaturze polskiej XIX wieku*, Katowice 2004.

³⁸⁵ E. Lévinas, *Inaczej niż być lub ponad istotą*, przeł. P. Mrówczyński, Warszawa 2000, s. 145-146.

³⁸⁶ E. Lévinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 1998, s. 255.

³⁸⁷ E. Lévinas, *Imiona własne*, przeł. J. Margański, Warszawa 2000.

³⁸⁸ Warto zauważyć, że przymiotnik „nieludzki” może być rozumiany zarówno jako okrutny, bezlitosny, ale także nadludzki. *Słownik języka polskiego*, hasło: *nieludzki*, t. II..., dz. cyt., s. 338. Ponadto Jan Wawrzyniak twierdzi, że ów przymiotnik „używany jest we współczesnej polszczyźnie do tworzenia ocen negatywnych i denotuje postępowanie agresywno-okrutne”. J. Wawrzyniak, *Teoretyczne podstawy neonaturalistycznej bioetyki środowiskowej*, Poznań 2000, s. 130. W dysertacji częściej pojawia się przymiotnik „nie-ludzki” powielany również w innych artykułach omawiających „zwierzęcą” problematykę. Por. Małgorzata Roeske, *Ludzkie i Nie-ludzkie. Antropologia Czesława Miłosza: człowiek wobec zwierząt*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2015, nr 1, s. 195-205; Hanna Gosk, *Patyk, wróbel, czajnik. Witolda Gombrowicza Kosmos nie-ludzki. Między pre- a metapreposthumanistycznym podejściem do problemu*, „Porównania” 2021, nr 2, s. 135-148; A. Moroz, *Czy Dygasiński to „polski Kipling”? O niejednoznacznych granicach ludzko-zwierzęcych podziałów w literackich światach Adolfa Dygasińskiego i Rudyarda Kiplinga*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ” 2018, nr 20, s. 131-154.

³⁸⁹ H. Mamzer, *Zwierzęce imiona – upodmiotowienie czy zawłaszczenie*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2017, nr 3, s. 163-164.

³⁹⁰ J. Łotman, *Ot riedkollegij*, „Trudy po znakovym sistiemam” [Siemiotika i istorija], XXVI, Tartu 1992, s. 4. [Za:] B. Uspienski, *Historia i semantyka*, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 1998, s. 65.

Literacki dudek, którego postać nakreśliła Orzeszkowa w noweli, nie jest obiektem polowań z uwagi na swoje gabaryty, nie jest on również klasyfikowany jako ptak łowny. Literackie zwierzę jest podobne do swojego rzeczywistego odpowiednika zarówno ze względu na wydawane dźwięki, miejsce bytowania, jak i sposób zachowania. Mieszkańcy miasta dostrzegają go w ogrodzie, nieopodal drzewek owocowych, gdzie rozlega się trochę chrapliwe, ale donośne i wesołe: hu-hu! (*Pani Dudkowa*, s. 44-45). Z inicjatywy bohaterów ptak został nazwany panem Dudkiem, jego partnerka panią Dudkową, potomstwo – dudziętami (*Pani Dudkowa*, s. 45)³⁹¹:

[...] przybiegamy do starej, rozłożystej gruszy i stajemy jak wryte, dech w sobie tłumiąc. Tu, niewysoko, w dziupli grubego pnia gruszy gniazdo... Ale zanim zdołaliśmy zajrzeć do dziupli, z gałęzi porwał się i nad głowami naszymi przeleciał ptak sporej wielkości, z opierzeniem brunatnym i dużym czubem z piór u wierzchołka głowy. W tym czubie dudkowym mignęło nam przed oczyma coś hardego i buńczucznego, co zdawało się mówić: „jestem sobie zuch i pan! Jestem sobie pan! pan!”. Od razu zaczęliśmy go nazywać panem Dudkiem. Zląkł się nas jednak ten zuch i pan. [...] Ale z brzegu dziupli trochę tylko na skrzydełkach wzniósł się i u brzegu najniższej gałęzi osiadł drugi ptak, zupełnie do tamtego z wielkości i opierzenia podobny, tylko z mniejszym pękiem piórek nad głową. Domyśliliśmy się, że była to pani Dudkowa. [...] U brzegu wiotkiej gałęzi, która kołysała się pod ciężarem, na straży gniazda pozostała jakby skurczona, zjeżona, z szyją w kierunku naszym wyciągniętą, patrzyła na nas dwojgiem małych, czarnych oczu, do których w tej chwili wstąpiła cała jej dusza ptasia, dusza zaniepokojona, badawcza, pytająca, jakby prosząca... W dziupli grubego pnia gruszy znajdowało się gniazdo, a na dnie jego czworo dudziąt malutkich, zaledwie opierzonych i które zdołaliśmy przeliczyć, ale którym nie zdołaliśmy przypatrzeć się dokładnie, bo pożałowałyśmy matki i niepokoić jej dłużej nie chcąc, odeszłyśmy, tak jakeśmy przyszły – cichuteńko na palcach.

(*Pani Dudkowa*, s. 44-45)

Mimo że przybrane imiona nie są oryginalne (zbudowane zostały w oparciu o nazwę gatunkową), sygnalizują wrażliwość bohaterów, którzy decydują się na takie działanie³⁹². Mamzer zwraca uwagę, że nadawanie imion podmiotom nie-ludzkim to proces niezwykle złożony. Symboliczne nazywanie, które odbywa się w sferze mentalno-duchowo-psychologicznej,

³⁹¹ Orzeszkowa inicjuje rozważania o poprawnej formie odmiany nadanego imienia. Literacki purysta językowy zwraca uwagę, że poprawną formą jest Dudzina, nie pani Dudkowa.

³⁹² Warto zwrócić uwagę, że nadawanie imion jest wielowymiarowym procesem i może być postrzegany w odmienny sposób zależnie od tego, czy odnosi się do ludzi czy do zwierząt. Jak twierdzi Stefan Warchoń, „podstawowa różnica między kategorią zoonimów a kategorią antroponimów polegała na tym, że imiona własne osobowe miały niewątpliwie o wiele bardziej rozbudowaną strukturę wewnętrzną i bazę środków motywujących, co wiążąc należy z oczywistym faktem, że istota ludzka ma z natury charakter społeczny, w odróżnieniu od zwierząt, które takich cech mieć nie mogły i nie miały”. S. Warchoń, *Etnogeneza Słowian w świetle słowiańskiej tradycyjnej zoonimii ludowej (problematyka wybrana)*, „Folia Onomastica Croatica” 2003-2004, nr 12-13, s. 559.

wpływa na status jednostki i jej byt w świecie, wśród innych gatunków³⁹³. Konsekwentne budowanie relacji między bohater(k)ami a ptakami przynosi oczekiwane efekty: przedstawicielki towarzystwa każdego dnia realizują cel polegający na odwiedzeniu gniazda dudków i nakarmieniu ich ziarnami i okruchami bułki, samica natomiast korzysta z darów dobrodziejek, karmiąc potomstwo ofiarowanym pożywieniem. Pan Dudek jednak milczy, nieufnie spoglądając na ingerujące w jego gniazdo przybyszki:

Z panem Dudkiem bliskiej znajomości zawiązać nie było podobna, bo najczęściej w domu go nie było. Czasem jednak siedział w chwili naszego przyjścia na gałęzi nad gniazdem rozpostartej w wyprostowanej postawie, zachowaty i wesoło hukający, ale przy zbliżeniu się naszym odlatywał i albo zupełnie z oczu nam znikał, albo na niedalekim drzewie osiadłszy krył się w jego listowiu tak, że tylko brudny czubek niepewnie jakoś i wcale niebuńczucznie wyglądał zza listowia. Ale ona zawsze zostawała, coraz mniej niespokojna, coraz ufniej spoglądająca na nas z grubego sęku drzewa albo z najbliższej gałęzi... [...] ta bliska obecność nasza w niczym jej nie przeszkadzała. Aż przyszło do tego, że poczęła odzywać się do nas. Gdyśmy zbliżyły się, wydawała z gardziółka dźwięki krótkie, jakby poufałe: dzień dobry! lub przyjacielskie: co nam dziś przynosicie? Ani myślała już o żadnym strachu i spokojnie pozostawała na miejscu. [...] Siedziała sobie wtedy spokojnie na gałęzi lub na sęku, kręcąc czubatą głową, czarnymi, żywymi oczętami rzucając we wszystkie strony i niekiedy cichym słowem naszym przywórcząc krótkimi, ale licznymi dźwiękami, jakby mówiła; tak! tak! śliczne są, milutkie są te moje dziatki!³⁹⁴.

(*Pani Dudkowa*, s. 46-47)

Sielankowy obraz współżycia ludzi i zwierząt zmienia się jednak pod wpływem czynników niezależnych od bohaterów. Zjawiska pogodowe, „silna burza z grzmotami i wichurą” (*Pani Dudkowa*, s. 47), budzą bohaterki, które – zgromadzone w bawialnym pokoju – zastanawiają się nad potencjalnym niebezpieczeństwem dla istot żyjących na zewnątrz (jak domniemają, istnieje bowiem możliwość, że piorun uderzy w gruszę, wicher ją złamie albo ulewa zalaje gniazdo dudków). Prawdziwe zagrożenie stanowi jednak człowiek, który w akcie dominacji decyduje się skrzywdzić ptasią rodzinę.

Co może dziwić i jest raczej sytuacją mało prawdopodobną w rzeczywistości, pani Dudkowa, oniemiała i wystraszona, w sytuacji zagrożenia przylatuje do „zaprzyjaźnionych” bohaterów, niejako prosząc o pomoc:

³⁹³ H. Mamzer, *Zwierzęce imiona – upodmiotowienie czy zawłaszczenie...*, dz. cyt., s. 163-165.

³⁹⁴ Wymienione zwroty pojawiają się w utworze – bohaterki zgadują, co w danej sytuacji może myśleć pani Dudkowa, personifikują ją.

Było nas osób z dziesięć, rozmowa toczyła się ożywiona i gwarna, gdy nagle na drewniane ogrodzenie ganku spadł duży, brunatnej barwy ptak i w nieruchomej postawie jakby zastygł. Od pierwszego wejrzenia poznałyśmy w tym ptaku panią Dudkową i pierwszym uczuciem naszym było zdziwienie. [...] Siedzi na poręczy ganku, jakby zastygła, czy zmartwiała, głosy nasze ożywione i nawet podniesione żadnego na nią wrażenia nie wywierają i tylko oczy swe przenosi wciąż z jednej z nas na drugą, drobne, czarne oczy, w które znowu zbiegła się cała jej dusza ptasia, ale tym razem przerażona, skarżąca się, żalonna. Ani wyobrażam sobie, by postawa i oczy ptasie wyrażać mogły taki przejmujący, bezgraniczny ból...

(*Pani Dudkowa*, s. 47-48)

Ptak, mimo że kieruje niemą prośbę o pomoc do ludzi, nie pozwala im się zbliżyć. Jego zachowanie niepokoi jednak bohaterów, którzy decydują się rozwiązać zagadkę. Opustoszałe gniazdo, które odnajdują w ogrodzie, wyjaśnia zachowanie pani Dudkowej, „dlaczego ona w nieszczęściu, które ją spotkało, [...] przyszła? dlaczego u stóp [...] właśnie zdawała się dzieci postradanych szukać i w twarze [...] patrzyła z tak żalonym pytaniem i błaganiem?” (*Pani Dudkowa*, s. 49). W tym miejscu warto zwrócić uwagę na fakt, że prawdopodobnie ptak podejrzewał, że to ludzie wykradli młode dudki z gniazda. I miał rację – odpowiedzialnym za ten występki był Tadeuszek, „dziewięcioletni syn jednego z parobków dworskich, silne i piękne chłopię, z bujną czupryną złotą, z błękitnymi jak turkusy oczyma” (Tamże), porównywany – w tańcu i w muzyce – do małego, silnego faunika.

Porównanie bohatera do fauna jest interesujące z kilku powodów. Rzymski faun (*Faunus*) uznawany jest powszechnie za opiekuna lasów, boga płodności. Charakteryzuje go kozia postura (składająca się na tułów i twarz mężczyzny, kozie nogi, bródkę, rogi i ogon), co czyni go podobnym do greckiego Pana, satyrów czy sylenów (bożków pól i lasów znanych z mitologii)³⁹⁵. Łacińskie słowo *faunus* oznacza łaskawość, chociaż opisując tego boga, używano również określeń *qui favet* (łac. ten, który sprzyja), *innus* (łac. zapładniający, pomnażający) czy *Faunus Fatuus* (łac. życzliwy w radzie i wróżbach)³⁹⁶. Faunowi przypisywano również dużą aktywność seksualną, a ofiarami jego zalotów padały nimfy, młodzi chłopcy, jak i zwierzęta.

Tadeuszek, podejmując decyzję o wyjęciu dudziąt z gniazda, występuje przeciwko naturze, a jednocześnie – mimo że jest dzieckiem – ukazuje swoją przewagę nad nie-ludzkimi istotami żywymi. Pisklęta stają się ofiarami pozornie niewinnego, ale silnego chłopca, który

³⁹⁵ Por. J. Schmidt, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej...*, dz. cyt., s. 246-247, 288, 295.

³⁹⁶ Faun pojawia się w wielu opracowaniach m.in.: G.J. Bellinger, *Leksykon mitologii. Mity ludów i narodów świata*, Warszawa 2005; J. Sherman, *Storytelling. An Encyclopedia of Mythology and Folklore*, Armonk NY 2011; J.L. Borges, *Zoologia fantastyczna...*, dz. cyt.

znudzony codziennymi rytuałami, spełnia błahą zachciankę. Bohater, przytłoczony ogromem pytań dorosłych, nie potrafi wyjaśnić przyczyn swojej decyzji:

Lubiłyśmy Tadeuszka, znałyśmy jego rodziców, więc wnet do mieszkania tych ostatnich, do niego... Aleśmy go już w drodze zobaczyły boczącego się jakoś, zalęknionego. [...]

– Wyjąłeś z gniazda małe dudki?

Z zupełnie prawie spokojem odpowiedział:

– Wyjąłem.

– Po coś to zrobił?

Wzruszył ramionami.

– Czy ja wiem?

– Co z ptakami tymi uczynić chciałeś? [...] Alboż nie słyszałeś o tym, że żyjących istot dręczyć i szkód im czynić nie wolno? [...] Cóż z małymi dudkami uczyniłeś i gdzie są one?

Błysnęła nam nadzieja, że odzyskami ptaszęta i choćby zmęczone czy skaleczone odniesiemy matce. Najspokojniej w świecie okrążył chłopak jakiś budynek i z jakiegoś kąta, ukrytego za jakąś ścianą, wyniósł cztery ptasie trupki. Poginęły śmiercią gwałtowną i znać było na nich ślady mordu: dwie szyjki skręcone, dwie główki zakrwawione.

– I po co zabijałeś je? Na co ci się one przydać mogły?

(*Pani Dudkowa*, s. 50)

Z perspektywy etycznej warto zwrócić uwagę na powinności człowieka w stosunku do zwierząt. *Animal non agit, agitur* (łac. Zwierzę nie porusza się samo, jest poruszane) pisze Kartezjusz, klasyfikując zwierzęta jako maszyny pozbawione rozumu³⁹⁷. Analizując podane fragmenty, nie sposób zgodzić się z takim twierdzeniem. Ptasia rodzina wchodzi w wyjątkową relację z ludźmi, ich losy splatają się, więc ból odczuwany po śmierci (utracie) dudziąt jest współdzielony. Należy w tym miejscu przywołać również koncepcję Petera Singera, który kwestionuje kartezjuszowskie pojmowanie zwierząt („nie mają [...] świadomości. Są tylko maszynami, automatami. Nie doświadczają ani przyjemności, ani bólu, ani w ogóle niczego. Mogą piszczeć kaleczone nożem, mogą wić się, by uniknąć kontaktu z rozpalonym żelazem, nie znaczy to jednak wcale że odczuwają wtedy ból”³⁹⁸). W *Pani Dudkowej* cierpienie może być ujmowane dwojako – z jednej strony ból odczuwa zwierzę, które bezpowrotnie traci swoje

³⁹⁷ „Nie wyda się to zgoła dziwne tym, którzy wiedza, jak wiele różnych automatów, czyli poruszających się maszyn, ludzka przemyślność zdolna jest wytworzyć, posiłkując się bardzo niewielką liczbą części w porównaniu do wielkiej mnogości kości, mięśni, nerwów, tętnic, żył i wszystkich innych składników znajdujących się w ciele każdego zwierzęcia; będą oni uważali ciało za maszynę, która jako wykonana ręką Boga jest nieporównywalnie lepiej urządzona i ma w sobie ruchy bardziej zadziwiające aniżeli jakakolwiek z maszyn wymyślonych przez człowieka”. R. Descartes, *Rozprawa o metodzie...*, dz. cyt., s. 65.

³⁹⁸ P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt...*, dz. cyt., s. 271-272.

potomstwo, z drugiej – wyrzuty sumienia pojawiają się u człowieka, mającego świadomość ogromnej straty natury. Określone emocje charakteryzują więc zarówno ludzi, jak i przedstawicieli fauny, co wyklucza pojmowanie zwierząt jako istot nierozumnych, maszyn. Jedynym bohaterem, którego działania wydają się schematyczne, jest Tadeusz. Zabija on ptaki, nie podając swojego czynu refleksji. Może mieć na to wpływ wiele czynników. Bohater przynależy do innej klasy społecznej niż panie i panowie, którzy na początku utworu zainteresowali się rodziną dudków. To syn parobka dworskiego, więc istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że jest oswojony z zabijaniem zwierząt i oporzędzaniem ich. Nie zmienia to jednak faktu, że las powinien być dla niego drugim domem, a zwierzę – przyjacielem. W przeciwieństwie do mieszczaństwa (szczególnie kobiet), które okazuje zainteresowanie i empatię zwierzęcym bohaterom, chłopiec zabija pisklęta bez żadnego istotnego powodu. Onieśmienie i załękienie, które odczuwa Tadeuszek, jest związane natomiast z niemożnością uniknięcia rozmowy z dorosłymi, nie zaś z czynem, którego dokonał. Co więcej, pod koniec rozmowy wydaje się on rozgniewany.

Omówiona sytuacja to przykład okrucieństwa człowieka wobec zwierzęcia. Krzywda, która zostaje wyrządzona przez bohatera, odciska piętno na rodzinie dudków. Zwierzęta i ich cierpienie pozostaje jednak niezauważone przez krzywdzącego. Młodego, niedoświadczonego bohatera nie interesuje los ptasiej rodziny, nie dostrzega ich uczuć, potrzeb, emocji. Dudki stają się niewidocznym tłem dla „zaspokajania [...] wyimaginowanych fanaberii”³⁹⁹ człowieka. Poczucie wstydu nie towarzyszy katowi, a „opiekującym się” gniazdem paniom. Odrzucają one jednak pomysł odniesienia „trupków” ptaków matce, chcąc uniknąć podejrzeń ptaka, że to one porwały i zamordowały (sic!) pisklęta:

I co miałyśmy zrobić? Zakrwawione trupki dziecięce matce odnosić? Aby utwierdziła się w przypuszczeniu, że my to właśnie jesteśmy sprawczyniami porwania i mordu! Za nic! Poszłyśmy pod gruszę z rękoma pustymi i znalazłyśmy ją krążącą nad drzewem w kółko, w kółko, to wolniej, to szybciej, nieustannie, w milczeniu... O zachodzie słońca dopiero opadła ciężko pomiędzy wierzchołkowe gałęzie gruszy, którą powoli i cicho owijać począł zmrok gwiazdzistego wieczora... Nazajutrz nie spostrzegłyśmy, nie znalazłyśmy już nigdzie przyjaciółki naszej, pani Dudkowej i nie widziałyśmy jej już odtąd nigdy.

Wesołe hukanie w głębi ogrodu pana Dudka umilkło.

(*Pani Dudkowa*, s. 51)

³⁹⁹ J. Wydrych, *Poza gatunek? – NGO prozwierzęce, aktywizm, prawa zwierząt*, [w:] *Poza gatunek. Rozmowy o aktywizmie, prawach zwierząt i społeczeństwie*, red. J. Wydrych, Kraków 2013, s. 36-37.

Opowiadanie kończy się opuszczeniem ogrodu przez panią Dudkową, również pan Dudek przestaje wesoło hukać w jego głębi. Narrator *Pani Dudkowej* przyznaje, że wstyd mu „przed matką z ptasiego rodu za ród ludzki” (Tamże).

Jak zostało zauważone, dudki zwyczajowo ukrywają się w koronach drzew przed człowiekiem. Ponadto, w celu ochrony samych siebie i potomstwa, wyszkoliły w sobie umiejętność naśladowania jastrzębi, mimo że w locie przypominają bardziej ogromne motyle. W opowiedzianej historii dudki padają ofiarą drapieżcy, człowieka, który niczym jastrzęb zabija najbardziej bezbronnych przedstawicieli gatunku (w naturze poluje on zarówno na ptaki dzikie, jak i domowe, wykrada również pisklęta z gniazd). Rodzina dudków przypomina więc w swojej postawie bardziej motyle, które pod wpływem czynników zagrażających, takich jak na przykład gospodarka leśna czy przekształcanie terenu wskutek wielu procesów, mogą tracić życie, a osobą odpowiedzialną za takie działania jest człowiek⁴⁰⁰.

W literaturze ptaki często tracą życie pod wpływem działań człowieka. Można jednak zauważyć, że zwierzęta są inaczej traktowane w miastach a inaczej na wsi. Wynika to m.in. z innego pojmowania statusu zwierzęcia i jego praw. Dzieci mieszkające w mieście nie rozumieją, dlaczego kurczaki są zabijane⁴⁰¹. Dręczenie ptaków jest zwykle bardzo charakterystyczne dla przedstawicieli wieku dziecięcego. Zwierzęta giną w najróżniejszy sposób, jak czytamy w „Małym Przeglądzie”, na przykład od uderzenia kamieniem⁴⁰². Anna Landau-Czajka zwraca uwagę, że najczęściej dręczycielami ptaków są chłopcy, chociaż również dorośli niszczą gniazda, aby utrzymać schludny wygląd domów czy kamienic. Były to działania szczególnie popularne na początku XX wieku. Chłopcy kradli pisklęta, aby je dręczyć albo wyrzucali jajka z gniazd i je deptali. Landau-Czajka przywołuje sytuacje, w których dziewczynki próbowały ratować pisklęta od śmierci, bezskutecznie⁴⁰³.

Z jednej więc strony stosunek do zwierząt wydaje się w opowiadaniu zależny od wielu czynników. Zabija mężczyzna (dziecko) – ratuje kobieta (dorosła). Chroni człowiek miasta – niszczy człowiek wsi, natury (faun). A jednak odium spada na cały „ród ludzki”, którego reprezentatywnym przedstawicielem jest wyraźnie Tadeuszek, a nie współczujący narrator. Okrucieństwo jego czynu zwiększa przy tym bezrefleksyjność – chłopiec nie widzi tego, co

⁴⁰⁰ J. Buszko, J. Nowacki, *Zagrożenia i możliwości ochrony motyli (Lepidoptera) w Polsce*, „Wiadomości Entomologiczne. Suplement” 2000, t. 18, nr 2, s. 213-220.

⁴⁰¹ *Z kraju. Otwock*, „Mały Przegląd”, 11 III 1927, nr 70 (1490), s. 10: „Chciał chować małego kurczaka, a zabili go; przecież to jest morderstwo?”.

⁴⁰² *Gorzkowice. O ptaszku*, „Mały Przegląd”, 20.11.1928, nr 20 (1431), s. 6.

⁴⁰³ A. Landau-Czajka, *Dzieci i ptaki. Na podstawie listów i reportaży w „Małym Przeglądzie” 1926-1934*, [w:] *Ptaki w literaturze, kulturze, języku i mediach*, red. E. Borkowska, A. Borkowski, M. Długołęcka-Pietrzak, B. Stelingowska, Siedlce 2020, s. 55-56.

dostrzegły kobiety: bólu i cierpienia ptaka-matki, w którym tak bardzo przypomina on człowieka.

3.4.1. PSIE TROSKI

Literatura prezentuje różne oblicza biedy. Niegodziwy Ebenezer Scrooge odmawia kwestarzom datku dla biednych (*Opowieść wigilijna*), Rodion Romanowicz Raskolnikow buntuje się przeciwko nierównościom społecznym w Petersburgu (*Zbrodnia i kara*), Stanisław Wokulski marzy o lepszym losie, pracując w winiarni Hopfera (*Lalka*), a Doktor Judym walczy w imię swoich ideałów, chcąc poprawić byt najuboższych (*Ludzie bezdomni*). Teksty kultury wypełnione są, jak można zaobserwować na przykładzie powyższych tytułów, niejednorodnymi obrazami biedy, jednak, co ciekawe – owo ubóstwo dotyka zarówno ludzi, jak i zwierzęta. Ponadto prowadzi ono do wykluczenia społecznego pozbawiającego jednostkę możliwości uczestnictwa w życiu kulturowym.

W twórczości Orzeszkowej odnajdujemy liczne porównania losu człowieka z losem psa, na przykład w *Gedali* Orzeszkowej syn Ignacego Korejby narzeka na swój los; ojciec wymaga od niego bowiem, aby nocował na polu i pilnował własności: „Przez was człowiek jak pies na polu nocować musi, aby swojej rodzonej własności pilnować, a tu jeszcze ojciec krzyczy, że nigdy żadnego złodzieja nie złapię” (*Gedali*, s. 200).

*

Współdzielenie losu zakłada walkę o przetrwanie. W opowiadaniu *Kto winien* jedną z głównych bohaterek jest Julia. Kobieta wychowywała się w domu oficjalisty, ojca dziedziczki wielkiej fortuny⁴⁰⁴. Niegdyś była ona „pieszczona” i pomimo że pełniła ona obowiązki służącej, traktowano ją z szacunkiem. Dorosłą Julię poznajemy w sytuacji skrajnego ubóstwa – jest bezdomną łachmaniarką, nieprzypominającą dziewczynki z przeszłości, której dni upływają na przeszukiwaniu śmietników⁴⁰⁵. Wiernym towarzyszem kobiety, dzielącym jej niedolę, jest

⁴⁰⁴ W utworze dwie kobiety mają na imię Julia. Aby je rozróżnić – w dzieciństwie – dziedziczkę nazywano Julią, a córkę oficjalisty – Julką.

⁴⁰⁵ „Z plecami zgarbionymi pod grubą, poplamioną, połataną salopką, głowę w płóciennej szmacie, z pod której dobywały się roztargane pasma włosów, wyciągała ku pagórkowi śmieci, opasanemu drewnianą, dość wysoką ramą; ręce małe i które niegdyś kształtnymi być musiały, lecz teraz miały barwę zeschłego i przepalonego drewna, trzymały długi kij, z głęboko zakrzywionym krukem, lecz były bezczynne. Drewniana rama, opasująca śmiecie, utrudniała jej bliski do nich przystęp” (*Kto winien?*, s. 125). Bohaterka jest podobna do innych postaci z literatury pozytywistycznej: ubogich mieszkańców szwajcarskiej gminy Hottingen z noweli Marii Konopnickiej *Miłosierdzie gminy* czy nazywanej przez Rzeckiego bydłociem Marianny z utworu *Lalka* Bolesława Prusa.

mały piesek o wdzięcznym imieniu Czup-czyk. Opis zwierzęcia przypomina wyglądem panią – jest zaniedbany i odrzucony przez społeczeństwo, zepchnięty na literacki margines. Jak wynika z obserwacji Julii, wspomnianej dziedziczki fortuny i dawnej przyjaciółki, nędzarki, ciało kobiety „kształtem przypomina [...] ludzkie”; takie twierdzenie może wskazywać na znaczne deformacje fizyczne:

[...] z bramy pobliskiego domu wysunęła się na chodnik ulicy postać kobieca gruba, ciężka, szara, a tuż za nią wybiegła inna, również jak ona brudna, lecz żółta, zwinna postać małego psa.

Żebraczka? Ale, jeżeli żebraczka, to cóż znaczy sterczący nad jej ramieniem długi kij, z ostrym krukiem u szczytu? I ten piesek z gęstą sierścią splątana, który nieustannie zabiega przed jej grube stopy, jakby z zapytaniem podnosi ku niej długi, wyostrzony pyszczek i którego ona ciągle, ciągle, jakby automatycznie, z nabranego od dawna nałogu, przywołuje głosem mrukiwym, chrypliwym, monotonnym.

I nie jest to tylko przywołaniem, ale jakby zarazem jakąś automatyczną, ponurą pieszczotą [...]

Ciężkie stopy, owinięte szmatami płóciennymi i okryte resztkami grubego obuwia, utraciły bez śladu podobieństwo do stóp kobiecych, ze stopami w ogóle ludzkiemi słabe zaledwie zachowały. O te bezkształtne kończyny obija się postrzępiony skraj bezbarwnej sukni, ze zgarbionych pleców opuszcza się coś grubego, zrudziałego, połatanego, głowa owinięta czemś podartym i brudnym.

(*Kto winien?*, s. 119)

Bohaterowie – człowiek i zwierzę – wspólnie włóczą się po mieście w poszukiwaniu jedzenia, szukają miejsca spoczynku, dbają o siebie nawzajem. Czup-czyk chętnie wykorzystuje swoje umiejętności i zwinność w poszukiwaniach jedzenia i cennych przedmiotów⁴⁰⁶, podczas gdy jego właścicielka ze względny entuzjazmem zachęca psa do działania, wielokrotnie wymawiając pieszczotliwie jego imię. Warto zauważyć, że podstawowym wyposażeniem Julii, pozwalającym jej sprawnie przeszukiwać sterty śmieci, jest długi kij z ostrym krukiem u szczytu. Ponadto ułatwia on też kobiecie poruszanie się⁴⁰⁷. Symbolika kruka może okazać się trafna w rozważaniach. Wspomniany gatunek, podobnie jak wrona i gawron, należą do rodzaju *Corvus*, który charakteryzuje zbliżona symbolika. Już Arystoteles zastanawiał się, dlaczego – na podobieństwo innych ptaków – kruki nie zmieniają ubarwienia swoich piór⁴⁰⁸,

⁴⁰⁶ „Szukał, węszył, rozkopywał, zwijał się, zapadał w głąb, wydobywał się na powierzchnię, pobudzany i zagrzewany przez nieustannie mruczące i syczące w pobliżu: czup-czyk! szu-kaj! szu-szu-szu-kaj, czyk-czyk! szu-kaj!, aż poskoczył i wyciągniętej ku niemu ręce małej, ciemnej, drżącej podał u długiego pyszczka zawieszoną szmatę, po której poznać można było, że miała pierwotnie kolor czerwony” (*Kto winien?*, s. 125-126).

⁴⁰⁷ W przeszłości produkowane były laski posiadające nietypowy mosiężny uchwyt z dowolnym wykończeniem, np. z krukiem. Takie przedmioty najczęściej były wykonywane ręcznie i służyły jako wykończenie np. stroju dżentelmena.

⁴⁰⁸ Arystoteles, *Zagadnienia przyrodnicze. Zarys zagadnień przyrodniczych*, 891b, Warszawa 1980.

a Claude Lévi-Strauss zwracał uwagę na mityczny status zwierzęcia, które można postrzegać jako pośrednika między życiem a śmiercią⁴⁰⁹. Kruk (*Corvus corax*) pojawia się również między innymi w twórczości Adama Mickiewicza (w *Konradzie Wallenrodzie* „nad głowami krążą kruków stada”⁴¹⁰, natomiast w części drugiej *Dziadów* pod postacią ptaka kryje się jeden ze skrzywdzonych przez złego pana chłop). Ptak jest obecny również w Małej Improwizacji⁴¹¹. Złowieszczej symboliki zwierzęcia nie należy więc poddawać pod wątpliwość. Kij z krukiem pozostaje atrybutem Julii. Warto zauważyć, że przedstawiona symbolika pasuje do sytuacji, w której pozostaje kobieta – jej ciało trawione jest chorobą, a odrzucenie i wyobcowanie nie pozwala nawiązać bliższych relacji z innymi ludźmi. Jedynym przyjacielem łachmaniarki pozostaje pies, który współdzieli los swojej pani.

Codziennosc bohaterów z opowiadania *Kto winien* nie jest wypełniona próżniaczymi aktywnościami; wspólnie poszukują bowiem „skarbów”, mogących przyczynić się do polepszenia egzystencji. Warto jednak zauważyć, że mimo iż Czup-czyk jest bardzo oddany swojej pani, jego instynkty dominują nad sympatią do właścicielki. Kiedy pies znajduje dużą kość, przyozdobioną w „czarne i żółte resztki włókien mięsnych i tłuszczu” (*Kto winien?*, s. 127), nie chce jej oddać Julii, jeży się i gniewnie warczy. Zwierzęca niesubordynacja zostaje natychmiast ukarana – bohaterka brutalnie uderza psa, świadomie sprawiając mu ból:

[...] ręka wyciągała się po przedmiot, w tej chwili właśnie, z radosnemi podskokami przez pieska przynoszony. Przedmiot ten jednak nie tak łatwo i prędko, jak poprzedzające, dawał się wyjąć z wysoko podniesionego i przekornie wstrząsającego się pyszczka.

[...] Piesek uczuwał snadź jakieś prawa do uczynienia sobie uczyty z tej odrobiny pożywienia, albo przynajmniej wielkie jej pożądanie, bo nie oddawał kości ręce, która po nią sięgała i nawet w gardle jego ozwało się gniewne warczenie. Wtedy ręka, podobna do suchego i opalonego drewna, tak mocno uderzyła najeżony od podniesionej sierści grzbiet pomocnika swego, że z piskiem bólu przypadł do ziemi, łupu jednak z pyszczka nie wypuszczając i na pochyloną nad nim twarz małą, ciemną, rozgniewaną, rzucając spojrzenia błyskające to trwogą, to złością.

⁴⁰⁹ C. Lévi-Strauss, *Antropologia strukturalna...*, dz. cyt. Ptaki najczęściej łączy się ze śmiercią, wojną i chorobami (zarazą), ponieważ – wierząc podaniom – żywiły się one ciałami poległych. Posiłek miał na celu wspomóc ptasie zdolności jasnowidzenia i szpiegowania człowieka. Ponadto kruk postrzegany jest jako sługa diabłów i czarownic. W. Vargas, *Bestiariusz*, Olszanica 2020, s. 174-175. Por. *Bestiariusz*, red. R. Sasor, Kraków 2005, s. 59-60.

⁴¹⁰ A. Mickiewicz, *Powieści poetyckie*, Warszawa 1973, s. 76.

⁴¹¹ Dariusz Tomasz Lebioda szczegółowo analizuje symboliczne przedstawienia kruka w twórczości Adama Mickiewicza, odwołując się do pracy takich badaczy jak: Waclaw Kubacki, Juliusz Kleiner, Stanisław Pigoń, Mieczysław Giergielewicz czy Zdzisław Kępiński. D.T. Lebioda, *Symbolika kruka w twórczości Adama Mickiewicza w literaturze przedmiotu*, „Studia Filologiczne” 1990, z. 28, s. 13-22.

– Oddaj! Czup-czyk... czyk... czyk... oddaj... od... daj! syczały i warczały zgniecione od gniewu wzbierającego drgające wargi kobiety.

Gardło psa odpowiadało coraz głośniejszym, gniewniejszym warczeniem.

(*Kto winien?*, s. 127-128)

Opisywana walka człowieka ze zwierzęciem, której trofeum jest kość przyozdobiona kawałkami mięsa obrazuje zmianę w zachowaniu bohaterów, będącą konsekwencją ubóstwa i głodu. Siła zwierzęcego przywiązania słabnie, kiedy – jak w przywołanej sytuacji – pojawia się możliwość zaspokojenia jednej z fizjologicznych potrzeb. Pies jest dumny, że udało mu się znaleźć kość i – zgodnie ze swoim instynktem – nie chce się nią dzielić, zwłaszcza że sam również odczuwa głód.

Wśród walczących o kość można wyróżnić dwa gatunki zwierząt – *Homo sapiens* i *Canis familiaris*. W noweli oba są dzikie i zdeterminowane, dla obu kość jest trofeum i nadzieją na przetrwanie. Bohaterowie warczą na siebie wzajemnie i dopiero gest agresji kończy ten zajadły pojedynek. Julia uderza psa kijem, w grzbiet, co w konsekwencji sprawia, że zwierzę odczuwa ogromny ból (zwija się z bólu, piszczy i wypuszcza kość z pyska). Uczucie triumfu nie nadchodzi; zamiast niego pojawiają się litość, żal, skrucha i wstyd. Bohaterka przeprosza zwierzę za swój niekontrolowany wybuch i oddaje Czup-czykowi kość. Pies nie chowa długo urazy i nie czeka długo, aby zaspokoić głód, zwłaszcza że uzyskał on pozwolenie na konsumpcję:

W mruczeniu jej były teraz tony błagalne, niemal pokorne. Zdawało się, że tuż, tuż rozpłacze się z żalu i skruchy. Ale on dał się przebłagać łatwo i prędko; skoczył od razu na wszystkie cztery łapki, z radosnym tym razem zwinięciem się, polizał głaszczącą go rękę, poczem, wyciągnawszy się rozkosznie na brzegu śmietnika, wziął w posiadanie przedmiot chwilowej walki i z zarzuconemi na grzbiet uszami zapalczywie ogryzać go począł. [...] Słysząc [...] było zgrzytliwe kruszenie się kości w głodnych zębach pieska.

(*Kto winien?*, s. 129-130)

Analiza relacji ludzko-zwierzęcych bohaterów może być prowadzona dwutorowo. Z jednej strony Julia i Czup-czyk dbają o siebie wzajemnie, z drugiej oboje pozostają bezdomni. Nie należy mówić o przynależności w sytuacji, w której żaden z bohaterów nie posiada domu, do którego powraca.

Zupełnie inna jest relacja między dwoma bohaterkami – noszącymi to samo imię. Kobiety, poza statusem materialnym, różnią się jeszcze jedną cechą. Podczas gdy łachmaniarka

dumnie dzierży kij z krukiem, jej dawna przyjaciółka z gracją nosi kapelusz ze strusim piórem. Ptasia symbolika i tutaj będzie znacząca. Podczas gdy kruk generuje raczej negatywne sensory, struś postrzegany jest w sposób niejednoznaczny: z jednej strony jego pióra wiązano z prawdą i sprawiedliwością, z drugiej – w sztuce babilońskiej i arabskiej przywoływał skojarzenia z demonami. Ptaka charakteryzują dwie zdolności: połyka wszystko, co znajdzie na swojej drodze, a także chowa głowę w piasek w sytuacji zagrożenia. I właśnie ta druga cecha jest bardzo znamieną w kontekście omawianego utworu – Julia, dziedziczka fortuny, zapomina o swojej przyjaciółce z lat młodości. Nie zastanawia się, jak potoczyło się jej życie, koncentruje się tylko na własnych potrzebach i problemach rodzinnych. Symboliczne chowanie głowy w piasek to literacka krótkowzroczność, która miała wpływ między innymi na zakończenie relacji między kobietami. Jak można przeczytać w anonimowym katalońskim *Bestiariuszu*, biorąc przykład ze strusia, należy wyzbyć się próżności i dążyć do spełniania dobrych uczynków⁴¹². Taka postawa jest jednak obca kobiecie.

Nędzarka nazywa dziedziczkę pijawką opitą ludzką krwią (*Kto winien?*, s. 132)⁴¹³, a swoją sytuację podsumowuje trawestacją popularnego polskiego przysłowia: *krzywda zaczęła po grzbiecie sześciu końmi jeździć*⁴¹⁴. Warto zauważyć, że w przywołanym kontekście chodzi o zmianę w wyglądzie bohaterki – Julcia z młodości wypiękniała, dojrzała, ale nie straciła uroku, natomiast jej przyjaciółka – żyjąca obecnie na ulicy – utraciła nie tylko urodę, ale i stała się zgorzkniała i zdystansowana. Motyw picia krwi kojarzy się również z szeroko pojętą koncepcją wampira i wampiryzmem. Bohaterka omawianego utworu przynależy do elity społecznej⁴¹⁵, co więcej, jej sytuację można powiązać z symboliką feudalną (metaforyką wyzysku)⁴¹⁶.

⁴¹² *Bestiariusz...*, dz. cyt., s. 115.

⁴¹³ *Hirudinea* żywi się krwią kręgowców; ponadto od czasów biblijnych stosowane są w lecznictwie. Warto zauważyć, że wiele kultur uznaje krew za świętą (krew Chrystusa oczyszcza i uwalnia człowieka z grzechu – I List św. Jana 1:7, usprawiedliwia – Rzym. 5:9, przywraca pokój – Kol. 1:20, uświęca – Hebr. 13:12). Por. M. Dunn-Mascetti, *Świat wampirów. Od Dracula do Edwarda*, przeł. E. Morycińska-Dzius, Warszawa 2010, s. 172-173. Należy jednak podkreślić, że krew ma również charakter brukujący (starotestamentowy zakaz spożywania krwi – Pwt 12:23, Rdz 9:4-5, Kpł 12:11-14, nieczystość z powodu krwawienia miesięcznego – Kpł 15: 19-24).

⁴¹⁴ Inaczej: „łaska pańska na pstrym koniu jeździ” oraz „łaska pańska na pstrym koniu chadza”. Przysłowie oznacza sympatię, pomoc osób bogatych, która ulega zmianom i jest zależna od chęci, kaprysów.

⁴¹⁵ Wśród literackich wampirów można wyróżnić hrabiego Draculę (*Dracula*, Bram Stoker), hrabiego Orlocka (*Nosferatu – symfonia grozy*, reż. Friedrich Wilhelm Murnau), a także hrabiego von Krolocka (*Nieustraszeni pogromcy wampirów*, reż. Roman Polański). Tytuły posiadane przez bohaterów wskazują na ich szlacheckie pochodzenie. Bohaterka, odziana w suknie z jedwabiu, również przynależy do klasy wyższej; jest – jak zostało wspomniane – córką oficjalisty, posiadacza wielkiej fortuny. Można więc przyjąć, że w świetle tej lektury bogactwo stanowi podwalinę dla wampiryzmu.

⁴¹⁶ Peter Otto Chotjewitz twierdzi, że mit wampira charakteryzuje feudalno-kapitalistyczny i kolonizatorski charakter. Literacki bohater jest najczęściej posiadaczem ziemskim, który korzysta z licznych przywilejów: „O [...] insygniach władzy feudalnej wspomina się w opowieściach o wampirach raczej tylko mimochodem – na plan pierwszy wysuwa się natomiast charakterystyczna częściowa bezsilność, czyniąca z kapitalisty albo z jego feudalnego pośrednika niesamodzielne »papierowe tygrysy«. Chodzi o to, że władca-wampir potrzebuje dla swego istnienia ludu: do życia niezbędna mu jest ludzka krew – zwykle krew poddanych – oraz pomoc ze strony ślepo

Podczas gdy dziedziczka koncentruje się na więziennym życiu swojego syna i frywolności córki, jej dawna znajoma odczuwa głód i jest bezdomna. Ostatnim aspektem, na który warto zwrócić uwagę w odniesieniu do koncepcji wampiryzmu, jest wyzwolenie kobiety i jej potrzeb. Kult młodości był charakterystyczny dla społeczeństwa patriarchalnego i dlatego właśnie oczekiwano od kobiet z wyższej sfery elegancji, uroku i zadbania⁴¹⁷. Obie Julie początkowo były piękne, natomiast z biegiem czasu życie jednej z nich uległo znacznemu pogorszeniu, co doprowadziło do deformacji ciała i odrzucenia systemu wartości. Nędzarka została w opowiadaniu uwierzęcona, co przejawia się również w warstwie językowej (onomatopejach): Julia mruczy, syczy i warczy, podobnie jak robi to Czup-czyk. W tym miejscu należy jednak zwrócić uwagę na tezę Fiodora Dostojewskiego, który w swojej powieści *Bracia Karamazow* uwzględnił postrzeganie zwierzęcia jako jednostki znacznie mniej okrutnej niż człowiek: „Zwierzę nigdy nie potrafi być tak okrutne jak człowiek, tak artystycznie, tak po mistrzowsku, tak wyszukanie okrutne”⁴¹⁸. Teza pisarza jest funkcjonalna w odniesieniu do relacji międzygatunkowych w utworze – Julia jest okrutna dla zwierzęcia (dopuszcza się aktu agresji w stosunku do niego, przywłaszcza jego znalezisko), podczas gdy Czup-czyk instynktownie warczy, ale nie atakuje bohaterki. Ponadto pies pozwala odebrać sobie kość, którą uprzednio – w ramach przeprosin – oddała mu towarzyszka.

Relacja Julii i Czup-czyka to swoisty proces domestykacji, rozumiany nie dosłownie jako udomowienie, a raczej „rodzaj współżycia zwierzęcia i człowieka, podczas którego zwierzę zyskuje opiekę, a człowiek korzyści płynące z jego użytkowania. Aby korzyści otrzymać lub powiększyć, człowiek, stosując selekcję, wpływa na wykształcenie nowych cech, które po kilku pokoleniach stają się dziedziczne”⁴¹⁹.

Czup-czyk jest nazywany przez Julię zarówno przyjacielem, jak i sługą, więc i jego funkcje należy rozpatrywać dwojako. Zgodnie z definicją w *Słowniku języka polskiego* przyjaciel to „człowiek pozostający z kimś w bliskich, serdecznych, stosunkach, żyjący z kimś w przyjaźni, darzony zaufaniem”, także „człowiek okazujący komuś lub czemuś swoją sympatię, sprzyjający czemuś, zwolennik, miłośnik”⁴²⁰; sługa to natomiast „osoba zajmująca się u kogoś czynnościami gospodarskimi, porządkowymi itp., pełniąca u kogoś posługę osobiste

posłusznych podwładnych”. F. Rottensteiner (wyd.), *Pfade ins Unendliche. Insel-Almanach auf das Jahr 1972*, Frankfurt 1972, [za:] M. Wydmuch, *Gra ze strachem. Fantastyka grozy*, Warszawa 1974, s. 65-66.

⁴¹⁷ Jedną z najpopularniejszych krwiopijczyń była węgierska księżna żyjąca na przełomie XVI i XVII wieku, Elżbieta Batory. Chcąc zachować wieczną młodość, kąpała się we krwi dziewic. N. Stawarz, *Elżbieta Batory: ofiara swej legendy*: <https://histmag.org/Elzbieta-Batory-ofiara-swej-legendy-19242>, dostęp: 19.01.2021.

⁴¹⁸ F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, przeł. A. Wat, s. 200: <http://biblioteka.kijowski.pl/dostojewski%20fiodor/bracia%20karamazow.pdf>, dostęp: 25.01.2021.

⁴¹⁹ A. Lasota-Moskalewska, *Zwierzęta udomowione w dziejach ludzkości*, Warszawa 2005, s. 11-18.

⁴²⁰ *Słownik języka polskiego*, hasło *przyjaciel*, t. II..., dz. cyt., s. 1039.

i otrzymująca za to wynagrodzenie”, inaczej: służący⁴²¹. Jak już zostało wspomniane, bohaterowie nie posiadają domu, który stanowiłby dla nich bezpieczną ostoję. Czup-czyk jest więc – zgodnie z definicją słownikową – quasi-służącym – realizuje on bowiem posługi osobiste, ale w nienormowanym czasie pracy i poza domem. Do głównych zadań zwierzęcia należy poszukiwanie smakołyków, które mogą uchronić bohaterów przed śmiercią głodową.

Ostatnią kwestią, na którą należy zwrócić uwagę w rozważaniach o noweli *Kto winien*, jest znaczenie imienia bohaterek – Julia. Imię pojawia się w Polsce dopiero w XVIII wieku i szybko rozpowszechnia się pod wpływem literatury (*Nowa Heloiza* Jana Jakuba Rousseau, *Romeo i Julia* Williama Shakespeare’a, *Panna Julia* Augusta Strindberga), oper Vincenza Belliniego oraz Charlesa Gounoda, a także baletu Siergieja Prokofjewa (*Romeo i Julia*)⁴²². Pierwotne znaczenie to „włosisty”, „promienisty”, a także „młody”⁴²³. Warto zwrócić szczególną uwagę na historię Świętej Julii – dziewczyna pochodziła z zamożnej i pobożnej rodziny, niemniej jednak wskutek prześladowań utraciła ona swoją pozycję i została niewolnicą. Zginęła tragicznie, nie godząc się na odrzucenie wiary chrześcijańskiej. W noweli *Kto winien* można zaobserwować podobną sytuację – bohaterka traci swoją pozycję i z pięknej, promienistej (pierwotne znaczenie imienia, symboliczne) dziewczyny staje się łachmaniarką. Warto zauważyć, że imię pełni w noweli funkcję podobną do znamienia – zapewnia dostatnie życie dziedziczne majątku, a jej towarzyszkę skazuje na wieczną tęsknotę za tym, co utracone: młodością, świeżością, urodą. Łachmaniarka ma żal do swojej dawnej przyjaciółki, a jednocześnie jest zbyt dumna, aby jej wybaczyć i skorzystać z propozycji powrotu do dawnego domu:

Do domu swego mnie zaprasza z łaski, z miłosierdzia!... [...] Niedoczekanie twoje, abyś ty mnie i mego psa z miłosierdzia swego karmić miała! On lepszy od ciebie! On mój przyjaciel! I on mój sługa! A ja sługą twoją nie będę... z głodu zdechnę, a na twój chleb nie pójdę [...]

– Ty,... burżujko!

(*Kto winien?*, s. 142-143)

Jest zbyt dumna, aby przystać na propozycję dawnej przyjaciółki. Zapewne zdaje sobie sprawę, że zmiana sytuacji ekonomicznej polepszyłaby byt zarówno jej, jak i psa, jednak nie potrafi wybaczyć krzywdy i zapomnienia.

⁴²¹ *Słownik języka polskiego*, hasło: *sługa*, t. III..., dz. cyt., s. 260; *Słownik języka polskiego*, hasło: *służący*, t. III..., s. 261.

⁴²² J. Bubak, *Księga naszych imion...*, dz. cyt., s. 162.

⁴²³ W. Kupiszewski, *Dlaczego Agnieszka a nie Ines. Wybierz imię dla swojego dziecka*, Warszawa 1991, s. 96.

ROZDZIAŁ CZWARTY

JĘZYKOWY OBRAZ ŚWIATA

Niemalą trudnością okazało się wyekscerpowanie przykładów metaforyki zwierzęcej z twórczości Orzeszkowej ze względu na ogrom zgromadzonego w trakcie badań nad literaturą tejże materiału, niewątpliwą heterogeniczność w warstwie semantycznej, jak i strukturalnej oraz zróżnicowanie semantyczne leksyki. Wyobrażenia autorki stanowią raczej odzwierciedlenie tego, co w kulturze powszechnie znane, stąd odbiorca intuicyjnie rozszyfrowuje podstawowe sensory – te, które są zbieżne z wyobrażeniami nadawcy komunikatu. Jednocześnie moc tworzenia obrazów poetyckich pozwala zasygnalizować złożoność problematyki będącej niezwykle istotną w kontekście badań nad „zwierzęcością” twórczości Orzeszkowej. Czy można stwierdzić, że pisarka prowadzi grę językową z czytelnikiem, idąc dalej – wskazuje na wieloznaczność kontekstów? Mając w pamięci fakt, że Orzeszkowa nie stroni w swoich utworach od tematów trudnych, poruszających (między innymi omawia powstaniowy kryzys ekonomiczny ziemianstwa, sytuację kobiet po utracie mężczyzn, również tych, którzy zginęli podczas walk bądź zostali zesłani, a także relacje małżeńskie w sferach ziemiańskich)⁴²⁴, taka teza byłaby zbyt śmiała. W licznych utworach autorki *Nad Niemnem* pojawiają się raczej tendencyjne metafory i modelowe porównania – dwuczłonowe konstrukcje semantyczno-składniowe, które zostały sprzęgnięte wewnątrznie za pomocą różnych treści (partykuł, przyimków...), na przykład „jak”, „jak gdyby”, „podobny”, „niby”, „na kształt”⁴²⁵, a ich asocjacje są zróżnicowane – pozytywne lub negatywne, wprowadzają więc odcień sympatii bądź niechęci. Obecne są również porównania, które składają się z frazeologizmów bądź będące aluzją do utartych związków wyrazowych.

Warto też zauważyć, że pomimo iż rozważania dotyczą szeroko pojmowanej „zwierzęcości” literatury, hiperonim „zwierzę” nie jest szczególnie często wykorzystywany. Jest to zasadne – nacechowana aksjologicznie opozycja człowiek-zwierzę może budzić wątpliwości odbiorcy i wymagać głębszej refleksji. Nie-ludzcy bohaterowie są bowiem elementem (elementami?) tradycyjnego obrazu świata (szczególnie w systemie wyobrażeń ludowych), co ułatwia sprowadzenie ich do roli obiektów, które mogą być wykorzystywane na różne sposoby. Takie praktyki prowadzą bezpośrednio do upodobnienia ich do przedmiotów nieożywionych⁴²⁶ bądź

⁴²⁴ *Literatura polska. Od średniowiecza do pozytywizmu...*, dz. cyt., s. 606.

⁴²⁵ *Słownik terminów literackich*, hasło: *porównanie...*, dz. cyt., s. 321.

⁴²⁶ A.W. Góra, *O zasadach opisu zwierząt w słowiańskiej kulturze ludowej*, „Etnolingwistyka” 2000, t. 12, s. 252.

nawet uprzedmiotowienia. Bez względu na środowisko relacje człowieka ze zwierzęciem wpisują się w naturalny porządek życia – wybrane gatunki są wykorzystywane przez człowieka (zwierzęta gospodarcze, hodowlane), inne towarzyszą mu w codziennym życiu (zwierzęta domowe). Wartości aksjologiczne wspomnianych dwóch grup sytuują się na dwóch, jak można by przypuszczać, skrajnych biegunach: zwierzętom gospodarczym rzadziej nadaje się imiona, niechętnie się je waloryzuje, niemniej i zwierzęta domowe są przez człowieka traktowane w sposób nieetyczny (można wspomnieć Ewelinę Krzycką z noweli *Dobra pani*).

Dysponując szerokim repertuarem środków językowo-stylistycznych, Orzeszkowa portretuje otaczającą ją rzeczywistość – wraz z fauną i florą określonych obszarów. Jak podkreśla Jan Bachórz we wstępie do *Nad Niemnem*, pozytywistka jest, podobnie jak Mickiewicz⁴²⁷, propagatorką „filozofii natury”⁴²⁸. Przyroda stanowi więc nie tylko odbicie rzeczywistych wspomnień, ale i staje się nośnikiem ukrytych znaczeń. Jednocześnie pisarka nie dąży do poetyzowania świata przyrody, zamiast tego konsekwentnie poddaje czytelnikowi pod refleksję nadniemeńską florę i faunę, nieustannie ją metaforyzując i antropomorfizując⁴²⁹.

Postawa empiryczna autorki umożliwia pełniejsze oddanie uroku przyrody, na co wskazuje natomiast, w posłowie *Nad Niemnem*, Julian Krzyżanowski: „Dość przeczytać z uwagą stronicę wstępną powieści, by dosłuchać się tonów mickiewiczowskich w otwierającym ją opisie pól i lasów, »szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych«, a zwrot ten przypomnieć się godzi, w nim bowiem tkwi przecież i nowy tytuł dzieła”⁴³⁰.

4.1. W KRĘGU TWÓRCZOŚCI WIEJSKIEJ⁴³¹

Posiadanie gruntu oznacza w twórczości Orzeszkowej gwarancję dobrobytu i szczęścia. Jego kawałek może kosztować nawet sto rubli i w tę sumę należy wliczyć również zwierzęta

⁴²⁷ Deskryptywność Mickiewicza została przeanalizowana m.in. przez Halinę Turską. Por. H. Turska, *Język opisów przyrody w „Panu Tadeuszu” wobec tradycji polskiego klasycyzmu*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław 1956, s. 185-330.

⁴²⁸ J. Bachórz, *Wstęp*, [w:] E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. 1, Wrocław 1996, s. XLIX.

⁴²⁹ Anna Martuszczyńska poddaje pod wątpliwość obrazowanie realistyczne w prozie Orzeszkowej, podczas gdy Elżbieta Skorupska-Raczyńska wskazuje, że „realistyczna, zgodna z poetyką powieści pozytywistycznej wierność oryginałowi, dokładność i precyzja w opisie kształtu, zapachu, dźwięku, ruchu i barwy” ją potwierdza. A. Martuszczyńska, *Poetyka polskiej powieści dojrzałego realizmu (1876–1895)*, Wrocław 1977, s. 84. E. Skorupska-Raczyńska, *Barwy świata natury w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 2002, t. 1, s. 339.

⁴³⁰ J. Krzyżanowski, *Posłowie*, [w:] E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. 3, Warszawa 1984, s. 230.

⁴³¹ Aleksander Wawrzyńczak utożsamia wyrażenie *nurt ludowy* z innym – *proza wiejska*. A. Wawrzyńczak, *Naród i państwo w twórczości pisarzy rosyjskich nurtu „wiejskiego”*..., dz. cyt., s. 7.

zagrodowe i konie należące do właściciela ziemi (*Niziny*, s. 222-223). I właśnie w myśl polskiego przysłowia – *kto ma morgi, krowy, świnie, tego zawsze głód ominie* – wielkość dobytku właściciela ziemskiego oceniana jest przez pryzmat liczby posiadanych stworzeń, czyli takich, które są dla człowieka źródłem wartościowej diety. Mając krowy, konie, drób i trzodę chlewną, można bez trudu dostarczyć domownikom produkty odzwierzęce, wykorzystywane w różnym celu; reszta przeznaczona jest na sprzedaż (nabiał, wędliny, masło, serki, jajka, kurze i gęsie pierze). Obecność zwierząt w gospodarstwie gwarantuje więc dostatek i spokój właścicieli, ich brak – głód i ubóstwo.

Osobami odpowiedzialnymi za interesy posiadaczy gruntu są często prawnicy – adwokaci, podobni do Kaprowskiego, bohatera *Nizin*, w akcie zazdrości nazywani przez Bahrewicza bestiami (*Niziny*, s. 220). Ze względu na swoją profesję są oni postrzegani raczej negatywnie, co zostaje również ujęte w innym fragmencie powieści. Ich sposób komunikacji można bowiem porównać do szczekania psów: „jak zaczął czekać, tak i wszystko wyszczekał, czego chciał” (*Niziny*, s. 222). Jak podaje *Słownik języka polskiego*, szczekanie to nie tylko wydawanie krótkiego, urywanego głosu (ujadanie)⁴³² charakterystyczne dla psów, ale i obmawianie, oczernianie, szkalowanie, zmyślanie⁴³³. Jak można zauważyć, druga – alternatywna – definicja ukazuje nie tylko sposób, w jaki wypowiadają się prawnicy, ale i XIX-wieczne spojrzenie na ich profesję w ogóle.

4.1.1. BLISKO, BLIŻEJ NATURY

Poza bohaterami posiadającymi grunt i tymi, którzy dbają o ich interesy warto wyróżnić klasę pracującą – ubogich, doświadczonych trudem życia, bez perspektyw poprawy statusu materialnego, „skazanych” na nieustającą łączność z naturą. Są to nie tylko dorośli, ale i dzieci, które od najmłodszych lat, w zależności od zamożności rodziców, są angażowane w różne

⁴³² W literaturze XIX wieku pojawia się wiele szczekających psów, zwykle w towarzystwie innych zwierząt. Jak można przeczytać w *Nad Niemnem*: „Na każdym dziedzińcu szczekał lub bawiac się z dziećmi wesoło skomlał jakiś Mucyk, Żuczek, Sargas, Wilczek, których imiona, głośno przez dzieci wykrzykiwane, rozlegały się daleko. Pod gęstymi warzywami śmigały bure i czarne koty; butne koguty z płotów i gałęzi rzucały światu przeciągłe dobranoc; stada kaczek powracających z rzeki wylatywały zza góry i z krzykiem padały na trawy” (*Nad Niemnem*, t. I, s. 151-152). Podobny obraz dostrzegamy w *Lalce* Prusa: „[Stanisław Wokulski] czuł zmęczenie koni, ciągnących ciężkie wozy, i ból ich karków tartych do krwi przez chomać. Czuł obawę psa, który szczekał na ulicy, zgubiwszy pana i rozpacz chudej sukki z obwisłymi wymionami, która na próżno biegała od rynsztoka do rynsztoka, szukając strawy dla siebie i szczeniąt”. B. Prus, *Lalka*, t. 1, Wrocław 1998, s. 180. O przedstawieniach figuralnych psów pisał m.in. ks. Sławomir Filipek. S. Filipek, *Canis lupus familiaris. Symbolika psa w historii, sztuce i literaturze – Zarys problematyki*, „Roczniki Humanistyczne” 2021, z. 4, s. 447-470.

⁴³³ *Słownik języka polskiego*, hasło: *szczekać*, t. III..., dz. cyt., s. 398.

aktywności mające poprawić byt rodziny. Można odnieść wrażenie, że to właśnie niedorośli pozostają – jak twierdzi Jan Jakub Rousseau – najbliżej natury⁴³⁴.

Nieskażone kulturą dziecko staje się więc posiadaczem swojej własnej podmiotowości, co rodzi również potrzebę przywołania dziecięcej poetyki⁴³⁵. W literaturze pozytywizmu dostrzega się „swoistość dziecięcej *psyche*, obecność dziecięcego folkloru [...]”⁴³⁶, kluczowe stają się „rodzące się w dziecku demony zmysłowości i erotyzmu”⁴³⁷. Nie wyklucza to jednak, a może potwierdza, przynależność niedoroślej jednostki do świata natury. Eksploracja przestrzeni umożliwia mu bowiem zespojenie się z tym, co go otacza. Natura staje się jego (często drugą) matką: „[...] urwisowska *dzikość* przerodzi się w seksualność – nagą, mroczną, niespodziewaną i dosłownie zwalającą z nóg. Na matczynym łonie natury dokona się akt ostatni przekroczenia tajemniczego progu – ciało chłopca stanie się ciałem mężczyzny”⁴³⁸.

*

Orzeszkowa zwraca szczególną uwagę na zmiany w psychice i wyglądzie bohaterów. Nim jednak one nastąpią, młoda jednostka musi zostać „wyhodowana”. Zgodnie z definicją ze Słownika języka polskiego *hodowla* to „planowa opieka nad wzrostem i rozwojem zwierząt lub roślin; też: zwierzęta lub rośliny będące pod taką opieką”⁴³⁹.

⁴³⁴ M. Rusek, *Niewysłuchany krzyk. Infantylnizm a rebour w powieściach Magdaleny Tulli*, [w:] *Światy dzieciństwa. Infantylnizacja w literaturze i kulturze*, red. M. Chrobak, K. Wądołny-Tatar, Kraków 2016, s. 342.

⁴³⁵ A. Kubale, *Dziecko romantyczne. Szkice o literaturze*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1984, s. 5-8.

⁴³⁶ G. Leszczyński, *Wstęp*, [w:] tegoż, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX wieku. Wybrane problemy*, Warszawa 2006.

⁴³⁷ Tamże.

⁴³⁸ A. Janicka, *Tajemnica progu. Dojrzewanie w „Grzechach dzieciństwa” Bolesława Prusa*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2011, 4, s. 16-26.

⁴³⁹ Słownik języka polskiego, hasło: *hodowla*, t. I..., dz. cyt., s. 748-749.



Rys. 4. – N. Pobiedinskoj (*Wybór pism*, s. 385)

W polszczyźnie można wyróżnić dwa czasowniki, które – mimo różnic w znaczeniu – w literaturze często są wykorzystywane jako synonimy; są to: „chować” i „hodować”. „Hodować”, podobnie jak „hodowla”, to XVI-wieczne zapożyczenie z języków ruskich (w języku ukraińskim funkcjonowało słowo „hodowaty”, tłumaczone na polski jako „godować”, czyli świętować, ucztować)⁴⁴⁰, natomiast „chować” („wychować”) to prasłowiańskie słowo rodzime oznaczające czynność, jaką jest troska o kogoś, dogłądanie czegoś. Czasownik „chować” generuje również inne znaczenia: wychowywać, żywić uczucia, umieszczać w bezpiecznym miejscu, a także skrywać, grzebać zmarłych⁴⁴¹.

W *Nad Niemnem* hodowane są zarówno zwierzęta, rośliny, jak i ludzie m.in. Antolka Jaśmontówna⁴⁴². Również dzieci Jana i Cecylii – sześciu synów i sześć córek – „zostały wyhodowane nad brzegiem tej wody, w cienistościach tej puszczy, pod okiem jednego Boga” (*Nad Niemnem*, t. I, s. 168), podobnie jak potomstwo – siedmioro dzieci – Walentego. Kuzynostwo Marta i Benedykt także „chowało się” razem, później kobieta przyjęła pod opiekę dzieci krewniaka (hodowała je)⁴⁴³.

Niektórzy „hodowani” bohaterowie charakteryzują się niepowtarzalnym urokiem osobistym, co przekłada się na opis postaci, na przykład Janek Bohatyrowicz – „mężczyzna trzydziestoletni, wysoki i tak zgrabny, jakby go matka natura z lubością i wielkim staraniem na

⁴⁴⁰ Czasownik „hodować” należy pisać przez samo h, chociaż ta zasada nie zawsze jest przestrzegana, np. „W ub. roku bocianica wysiedziała trójkę małych. Ptaki chodowały się [...] zdrowo do czasu, gdy bocian zaniemógł”. Na tę tendencję wskazuje m.in. Walery Pisarek: W. Pisarek, *Słownik języka niby-polskiego, czyli błędy językowe w prasie*, Wrocław 1978, s. 13.

⁴⁴¹ Narodowe Centrum Kultury, *Chować a hodować*: <https://www.nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/ojczysty-dodaj-do-ulubionych/ciekawostki-jezykowe/chowac-a-hodowac,cltt,H>, dostęp: 25.02.2022.

⁴⁴² Przyrodnia siostra Jana Bohatyrowicza, owoc pierwszego małżeństwa Starzyńskiej, zostaje oddana pod opiekę starszego brata, który od tej pory ma ją hodować: „Wzięłam Antolkę i do Janka ją przywiodłam: »Masz tobie, synku, siostrę. Hoduj ją, a ona tobie do pomocy stanie«. Jemu było wtedy lat dwadzieścia, a jej sześć. Anzelm był strasznie gniewny: »Dla jakiej to przyczyny – mówi – sama dziecka swego hodować nie możesz? Zachciało się babie trzeci korowaj piec! Chłopca i bez tego brud zjada, że go dopatrzeć nie ma komu!«. Ale Janek jak przystał do niego: »Wezmę, stryjku, siostrę, i wezmę. Co ma u ojczyma w poniewierce ostawać, niech lepiej u nas rośnie, a jak troszkę podrośnie, to i u nas dopatrywać będzie«. [...] Zgięła się znowu ku ziemi i stara, gadatliwa kobieta także ku żytu zwrócić się miała, gdy żona Fabiana, żać nie przestając, jęklwym i śpiewającym głosem swym przemówiła: – A koniec taki, że pani Starzyńska masz dwoje dzieci i żadnego sama nie wyhodowałaś... [...] – Nie wyhodowała, a najśliczniejsze ze wszystkich mam... Owszem!” (*Nad Niemnem*, t. II, s. 84-85). Jaśmontówna odczuwa wdzięczność za okazaną troskę i zaangażowanie brata i stryja Anzelma w wychowanie; darzy ich również szacunkiem: „Pan Michał wie, że ja od stryja i brata zależę. Oni mnie wyhodowali, nijakiej krzywdy nigdy nie uczynili, a przeciwnie, zawsze od nich dobroci i przyjaźni doświadczałam... Co oni zechcą, tego i ja zechcę; jak każą, tak ja postąpię...” (*Nad Niemnem*, t. III, s. 152).

⁴⁴³ „A cóż ja bym począł, gdybym ciebie przy sobie nie miał? Toż ja nic tylko swojej, ale i twojej pracy zawdzięczam, że utrzymałem się przy Korczynie! Kobieta uczciwa, pracowita; rządna, życzliwa w domu i w gospodarstwie – bagatela! Niepotrzebna! Ależ ty dzieci moje na rękach swych wynosiłaś i wyhodowałaś! Ty je jak matka i... za matkę... kochałaś i pieściłaś; a nie po głupiemu pieściłaś! Witold wiele ci winien, bo dobre, ludzkie rzeczy w głowę mu kładłaś... Moja Marto, za przyjaciółkę cię zawsze miałem i serdecznie cię lubiłem [...] Facecja! Ona niepotrzebna! Przez całe życie jak wół pracowała i niepotrzebna! Jej nikt tu nie lubi! A ja? Wyhodowaliśmy się razem, pracowaliśmy razem...” (*Nad Niemnem*, t. III, s. 232).

łonie swym wyhodowała” (*Nad Niemnem*, t. 1, s. 16-17)⁴⁴⁴. Związek frazeologiczny matka natura (matka ziemia)⁴⁴⁵ określa „siły kształtujące człowieka i jego otoczenie”⁴⁴⁶. Bohatyrowicz, dziecię natury, jest więc rumiany i ma silne ciało, co wyróżnia go na tle innych, często określanymi jako przywiędłych⁴⁴⁷, bohaterów. Charakteryzują go też umiejętności praktyczne – powozi on na przykład konie bez większych trudności (zwierzęta są mu posłuszne). Co ciekawe, Orzeszkowa nie jest konsekwentna: Zygmunt Korczyński nie jest już hodowany, a wychowywany przez matkę, Andrzejową, podobnie Bolesław Kirło i jego dzieci.

4.2. ZWROTY ADRESATYWNE

W twórczości Elizy Orzeszkowej nazwy zwierząt, wraz z ich cechami charakterystycznymi, służą kreacji literackiego świata. Autorka *Nad Niemnem* wykorzystuje zróżnicowane zwroty adresatywne, przede wszystkim syntaktycznie zintegrowane, pojawiające się w konstrukcji zdaniowej⁴⁴⁸. Niektóre z nich możemy postrzegać jako afektonimy.

W kategorii antroponimów dominować będą warianty zdrobniałe, spieszczenia bądź modyfikacje będące konsekwencją przekształceń słowotwórczych. Literackie apelatywa najpraktyczniej zaklasyfikować do kategorii przezwisk. Zgodnie z klasyfikacją Jacka Perlina oraz Marii Milewskiej wyodrębnia się trzy rodzaje: nazwy dodatkowe (fakultatywne), wtórne (powielane, nieodnoszące się tylko do jednego człowieka) oraz zastępcze (mogące przejmować kategorię nazw z innych kategorii antroponimicznych)⁴⁴⁹. Szczególnie interesujące wydają się

⁴⁴⁴ Jak wynika z przywołanego fragmentu, natura również może być postrzegana jako rodzicielka – powołuje ona jednak do życia nie tylko rośliny i zwierzęta, ale także ludzi.

⁴⁴⁵ W języku polskim funkcjonują dwa warianty pisowniowe: w jednym wariacie – *matka natura* i *matka ziemia* (WSFJP) lub w dwóch – wspomnianym oraz razem z zapisem *Matka Natura* i *Matka Ziemia* (WSF PWN). Por. P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005. Warto zwrócić uwagę również na związek frazeologiczny *łono natury*, który – mimo odmiennych kontekstów – personifikuje naturę, podobnie jak: *łono rodziny* czy *łono ojczyzny*.

⁴⁴⁶ Wielki Słownik Języka Polskiego, hasło: *matka natura*: <https://wsjp.pl/haslo/podglad/13180/matka-natura>, dostęp: 20.07.2022.

⁴⁴⁷ Przywiędnięcie (zwiędnięcie) charakteryzuje m.in. Emilię Korczyńską i Teresę Plińską (*Nad Niemnem*, t. I, s. 24).

⁴⁴⁸ Eugeniusz Tomiczek, autor monografii *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrantatywne*, wskazuje na dwie zasadnicze subklasy form adresatywnych w zakresie form składniowych: syntaktycznie zintegrowane, występujące w konstrukcji zdaniowej (np. Ona powinna przeprosić; Czy ta Pani tutaj pracuje?), a także syntaktycznie niezintegrowane występujące poza konstrukcją zdaniową (np. Heleno, wróć do domu!; Daj znać, Tomku, o której obiad; Czy kupiłeś chleb, tato?). E. Tomiczek, *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrantatywne*, Wrocław 1983, s. 26-27. Egzemplifikacje w nawiasach własne.

⁴⁴⁹ J. Perlin, M. Milewska, *Afektonimy w języku polskim, francuskim, hiszpańskim i niderlandzkim...*, dz. cyt., s. 166.

rozwinęte kombinacje kilkuelementowe składające się z afektonimu i towarzyszącego mu przymiotnika-określnika w stopniu wyższym bądź najwyższym.

W twórczości Orzeszkowej apelatywy nie są nacechowane wyłącznie pozytywnie. Owa waloryzacja dodatnia jest charakterystyczna w relacjach kochanków, małżonków; wtenczas służy werbalizacji uczuć – uwielbienia, namiętności, flirtu, przywiązania, szacunku, zaangażowania⁴⁵⁰.

Rekonstrukcja wizerunku kobiety, mężczyzny bądź dziecka na podstawie metaforyki zwierzęcej jest możliwa. Należy jednak uwzględnić ich językowo-kulturowy status, który – w zależności od bazy materiałowej – będzie konotował różne sensory. W niniejszym podrozdziale wspomniane zostaną wybrane przykłady metaforyki zwierzęcej wyekscerpowane z twórczości Orzeszkowej.

4.2.1. W MIŁOSNYM UNIESIENIU

Główną bohaterką *Obrazka z lat głodowych* jest piętnastoletnia panna, Hanka, córka niegdyś bogatego gospodarza Symona Harwara⁴⁵¹. Orzeszkowa eksponuje jej piękno w utworze za pomocą epitetów: „najładniejsza w wiosce dziewczyna”, „słuszna i cienka, jak gdyby rosnać zapatrzyła się na brzoźkę w gaju”, „oczy miała błękitne jak niezabudka” (*Obrazek z lat głodowych*, s. 32)⁴⁵². Skazą jest jedynie opalenizna, która wówczas świadczyła o niskim urodzeniu, jednak tutaj Orzeszkowa neutralizuje tę cechę, wskazując raczej na „gładkie i pogodne czoło” i „rozpuszczone i gęste [włosy – IZO] (Tamże). Sposób, w jaki pisarka ukazuje postaci, jest mocno skonwencjonalizowany – w noweli narrator precyzuje czas akcji (lata 1854-1855/6) i wskazuje na tematykę utworu (*Obrazek z lat głodowych*, s. 30). Ponadto skontrastowane są tutaj dwie pary: narzeczeni z chaty chłopskiej (Hanka i Wasylek) oraz nowożeńcy z „białego” domu. Owo zestawienie pozwala w sposób pełniejszy ukazać losy najuboższych warstw społecznych żyjących w XIX wieku.

⁴⁵⁰ Por. A. Rejter, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice 2006, s. 61.

⁴⁵¹ „I w istocie bogaty był kiedyś Symon, bo miał dwa konie, parę wołów i zboża mu zwykle na rok wystarczyło całe, a czegoż więcej dla chłopów potrzeba? Ale gdy przyszły nieurodzajne lata, pokazało się, że bogactwo Harwara nie było niewyczerpane. Sprzedał się konik jeden i drugi, wół jeden się stracił i zboża na chleb nie stało. Pracował Harwar i wódki nie pił, ale nie pomogła ni praca, ni trzeźwość, głód dokuczał” (*Obrazek z lat głodowych*, s. 31).

⁴⁵² Urok osobisty Hanki nie przystaje do pracy, którą wykonuje, podobnie jak do otaczającej ją rzeczywistości. Elżbieta Skorupska-Raczyńska wskazuje m.in. na symbolikę koloru oczu dziewczyny. E. Skorupska-Raczyńska, *Funkcja barw w językowej kreacji wybranych postaci w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Twórczość Elizy Orzeszkowej*, red. K. Stępnik, Lublin 2001, s. 101.

Uczucie łączące Hankę i Wasylka jest mocno akcentowane w utworze – para zwraca się do siebie z charakterystyczną dla zakochanych czułością. Intymne zwroty adresatywne – *Sokole, Gołąbko* – wyrażają stosunek do rozmówcy warunkowany stanem emocjonalnym osoby mówiącej. Nie powinno się ujmować ich wyłącznie jako nośników treści, ponieważ przede wszystkim wskazują one adresata wypowiedzi (w rozważaniach należy uwzględnić funkcję fatyczną, zorientowaną na nawiązanie, podtrzymanie kontaktu między nadawcą a odbiorcą⁴⁵³). Afektonimy, które są istotą dialogu, przywodzą na myśl zwierzęta o bogatej symbolice:

— Sokole ty mój jasny, Wasylku! — szepnęła dziewczyna.

— Gołąbko moja, duszko! — odszepnął chłopiec.

I umilkli, i milcząc siedzieli; kochać mieli jeszcze siłę, ale głód ścisnął im gardła i mówić przeszkadzał.

(*Obrazek z lat głodowych*, s. 37)

Charakterystyczne cechy sokoła są spójne z jego rzeczywistym wizerunkiem – jest to średniej wielkości ptak o silnej, choć krępej, budowie ciała; posiadający długie, ostro zakończone skrzydła, czarny „wąs” na białych policzkach oraz krótki, hakowaty dziób. Sokoły są monofagami, czyli odżywiają się zasadniczo przedstawicielami tylko jednego gatunku lub gatunkami spokrewnionymi, zasadniczo ptakami. Polują w sposób bardzo charakterystyczny: krążą nad potencjalną ofiarą na znacznej wysokości, a następnie atakują⁴⁵⁴. Ich ofiarami są często gołębie, które są bezbronne w starciu z drapieżnikiem. Sokół może być również postrzegany jako substytut bóstwa, który będzie reprezentował jego cechy i właściwości⁴⁵⁵. Starożytni Egipcjanie przedstawiali boga Słońca i pana ładu we Wszechświecie Ra (Re) z głową sokoła, rzadziej jastrzębia (później łączony również z Re-Horachte); ptak poświęcony był również

⁴⁵³ Kazimierz Ożóg wymienia funkcje zwrotów adresatywnych m.in. apelatywną, ekspresywną, fatyczną czy pragmatyczną. K. Ożóg, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*, Kraków 1990, s. 62.

⁴⁵⁴ Finalizując atak, sokół wędrowny może osiągać wysokie prędkości – nawet 350 km/h. Jest to najszybszy ptak na świecie. J. Twardowski, K. Twardowska, *Ptaki świata. Szczegółowe opisy 800 gatunków*, Warszawa 2016, s. 19. A. Rodziewicz, *Scenariusz zajęć lekcyjnych: Co jedzą ptaki drapieżne?*: <https://cepl.sggw.edu.pl/lekcje-w-lesie>, dostęp: 27.07.2020.

⁴⁵⁵ R. Kiernowski, *Symbol ptaka*, [w:] *Imagines potestatis. Rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierchniej. Polska X-XV w.*, red. J. Banaszkiwicz, Warszawa 1994, s. 105. Starożytni Egipcjanie często przedstawiali bogów z atrybutami zwierzęcymi. Motywy zoomorficzne były szczególnie popularne nie tylko w sztuce plastycznej: „Odmalowane w mitach, baśniach i opowieściach ponadnaturalne przemiany bogów i ludzi w zwierzęta zawierają w sobie sprzeczne znaczenia. Owe przemiany rzadko jedynie odpowiadają głębszemu sensowi metamorfoz, które albo objawiają szczególny stosunek człowieka do przemienionych i do boskości, albo oświetlają świadomość przemienionych i ich przeżycia”. H. Daemmrich, I. Daemmrich, *Themen and Motive in der Literatur. Ein Handbuch*, Tübingen: Francke 1995, s. 343, [za:] W. Przybyła, *Kulturowa semantyka motywu zwierząt*, „Teksty Drugie” 2011, nr 3, s. 247.

Horusowi, bogowi nieba, Sokarowi, bogowi zmarłych oraz Montu, bogowi wojny. W słowiańskiej mitologii jego postać przyjmował Raróg, w nordyckiej – Odyn, a także Loki. Sokół uznawany jest powszechnie za symbol rycerskości, szlachetności, świętości (atrybut m.in. patrona myśliwych, św. Huberta), a także sprawności⁴⁵⁶.

Symbolika gołębia jest równie złożona. W biblijnej opowieści o arce Noego niosący w dziobie gałązkę oliwną ptak daje nadzieję na ocalenie, co budzi skojarzenia z miłością i pokojem⁴⁵⁷. Gołąb jest również symbolem wierności, oddanej miłości i przyjaźni⁴⁵⁸; ponadto w ikonografii chrześcijańskiej przedstawia się go jako ucieleśnienie Ducha Świętego⁴⁵⁹. Co ciekawe, niegdyś ptak wykorzystywany był również jako dar ofiarny (inaczej: ofiara przebłagalna, ofiara za grzech, *hattat*) m.in. z powodu narodzenia dziecka, podobnie jak inne zwierzęta⁴⁶⁰. Gołębie bądź synogarlice składane były przez ubogich, którzy nie posiadali bydła. W mitologii greckiej ptak uosabiał postacie Zeusa i Afrodyty. Współcześnie gołębia postrzega się również jako symbol nadziei, macierzyństwa, pokoju, ale i czystości i poświęcenia.

W przywołanym fragmencie Wasylek przyrównany zostaje do sokoła ze względu na takie cechy jak sprawność, szlachetność, natomiast Hankę charakteryzuje niebiańska czystość, poświęcenie. Należy jednak zauważyć, że sokół zaliczany jest do ptaków drapieżnych z rodziny sokołowatych (*Falconidae*), podczas gdy gołąb przynależy do gołębiowatych (*Columbiformes*), co uniemożliwia gatunkom życie w symbiozie. Miłość Hanki i Wasylka kwitnie na łonie

⁴⁵⁶ Zob. też: A. Naplocha, *Raróg – raraszek – sokół – Garuda i Feniks. Między ornitologią, mitologią i utworami literackimi z obszaru Słowiańszczyzny*, [w:] *Słowiańszczyzna z ptasiej perspektywy*, red. M. Baer, Poznań 2019, s. 263-275.

⁴⁵⁷ Gołębie wypuszczają m.in. nowożeńcy w dzień ślubu. Ich obecność ma zwiastować pojawienie się potomka. Dla starożytnych Egipcjan ptak był symbolem płodności. Wskazuje się na to, że gołębie, podobnie jak kawki, kruki, sępy czy gęsi, wiążą się na całe życie, okazując sobie nierzadko przywiązanie i czułość. Są to więc ptaki monogamiczne. K. Margielska, *Monogamia, zdrady, zazdrość... Jak wygląda ptasia „miłość”?*: <https://zwierciedlo.pl/lifestyle/500566,1,monogamia-zdrady-zazdrosc-jak-wyglada-ptasia-milosc.read>, dostęp: 25.10.2022.

⁴⁵⁸ Jednym z najpopularniejszych przedstawicieli rodziny gołębiowatych (*Columbidae*) jest turkawka zwyczajna, pozostająca atrybutem Erato, greckiej muzy poezji miłosnej; pojawia się również w jednym z kazań wrażliwego na piękno przyrody świętego Franciszka, który nazywa turkawki niewinnymi siostrzyczkami i jawnie sprzeciwia się sprzedaży zwierząt: „O dobry młodzieńcze, proszę cię, daj mi je, by ptaki tak łagodne, które Pismo przyrównywa duszom czystym, pokornym i wiernym, nie dostały się w ręce okrutników, którzy je zabijają. [...] O siostrzyczki moje, turkawki proste, niewinne i czyste, czemu się chwytać dajecie? Ocalę was od śmierci i zbuduję wam gniazda, byście płodziły się i rozmnażały wedle przykazań Stwórcy naszego”. *Kwiatki świętego Franciszka*, przeł. L. Staff, wyd. 3, Kraków 1996, s. 64.

⁴⁵⁹ J. Twardowski, K. Twardowska, *Ptaki świata. Szczegółowe opisy 800 gatunków...*, dz. cyt., s. 9.

⁴⁶⁰ W Starym Testamencie czytamy: „Kiedy zaś skończą się dni [...] oczyszczenia po urodzeniu syna lub córki, przyniesie kapłanowi, przed wejście do Namiotu Spotkania, jednorocznego baranka na ofiarę całopalną i młodego gołębia lub synogarlicę na ofiarę przebłagalną” (Kpł 12,6); „Gdyby jednak ktoś nagle przy nim umarł, i sprowadził przez to nieczystość na jego poświęconą głowę, to on [...] ósmego dnia przyniesie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie kapłanowi przy wejściu do namiotu spotkania” (Lb 6,9-12). Przeznaczone na ofiarę zwierzęta miały być starsze niż osiem dni, czysto hodowane tylko do późniejszego spożycia albo przeznaczone wyłącznie na ofiarę. M. Rosik, *Ofiary przebłagalne. Od rytuału do teologii (Kpł 4,1-35; Lb 15,22-31)*, [w:] „Verbum Vitae” 2005, nr 8, s. 43.

natury, jednak zbierający śmiertelne żniwo głód uniemożliwia realizację planów i marzeń. Dziewczyna poświęca się dla ukochanego i oddaje mu własny posiłek – zacierkę, co pośrednio przyczynia się do postępującego osłabienia, a w konsekwencji śmierci.

Pomimo że Orzeszkowa stroni od wzbogacania opisów bohaterów epitetami odzwierzęcymi, w porównaniach zostają wspomniane konkretne gatunki. Nowela kończy się puentą-upomnieniem – szlachta, mocno skupiona na swoich potrzebach, nie zauważa ubóstwa mieszkańców wsi, co prowadzi do ich tragicznego końca.

4.2.2. PORTRETOWANIE BOHATERÓW

W *Nizinach* bohaterowie chętnie obdarzają się pseudonimami. Niektóre z nich mają charakter intymny i pozwalają zobrazować stosunek uczuciowy mówiącego do nazywanego – osoby, rzeczy, pojęcia (są to afektonimy), inne – zdradzają emocje bohaterów i ukazują ich personalne bolączki.

*

W *Nizinach* zagrodowy szlachcic Bahrewicz jest nazywany „wilkiem”. Prywatnie jest on mężem Madzi (z domu Kaprowskiej), ojcem dwóch córek (z małżeństwa) – Rózi i Karolci, a także dwóch synów (z konkubinatu z Krystyną). Związek mężczyzny z kochanką trwa aż do momentu otrzymania przez bohatera ekonomstwa. Wtenczas „słuszna, zgrabna, czarnooka dziewczka [...] [która] kształtami swymi przypominała młodą brzozę, oczy jej były pełne płomieni, z za ust pąsowych ukazywała w uśmiechu śnieżne zęby, a gdy rozplotła warkocze, chowała się do pasa w płaszczu kruczych włosów” (*Niziny*, s. 219)⁴⁶¹ zostaje porzucona.

Potajemne spotkania Krystyny i Bahrewicza nie przypominają schadzek dawnych kochanków, wynikają one bowiem wyłącznie z troski matki o syna. Córka mężczyzny z formalnego związku wysnuwa wniosek, że ojca „ciągnie” do byłej kochanki, podobnie *jak wilka do lasu*. To porównanie wydaje się nieprzypadkowe. Zgodnie z przekazami kulturowymi *Canis*

⁴⁶¹Agata Koprowicz zwraca uwagę na fizyczność bohaterek *Nizin*. Ich uroda i porównania do darów natury (na przykład brzozy) mogą być postrzegane jako działanie celowe – przyroda uboższych kontrastuje z kulturą klas wyższych. Jednocześnie kobiety – wspomniane w artykule Koprowicz – charakteryzuje uległa postawa wobec adoratorów (stąd porównania do darów natury – brzozę można z łatwością ściąć). A. Koprowicz, *Stylizacja „na chłopkę”*. *Przyczynek do badania dziewiętnastowiecznych fotografii arystokratek w stroju ludowym na przykładzie Róży Tarnowskiej z Branickich*, „Wiek XIX. Rocznik towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2019, s. 145.

lupus zwykle generuje negatywne skojarzenia⁴⁶². Bahrewicz, którego zachowanie czyni go podobnym do drapieżnika, najpierw uwodzi Krystynę, później łąja ją i bije, a następnie zostawia (*Niziny*, s. 219). Konkubina jest przez mężczyznę nazywana „wroną”⁴⁶³ ze względu na swoją płochliwość⁴⁶⁴. Jednocześnie kobieta pozostaje oddana mężczyźnie i akceptuje jego akty agresji; jedynie płacz jest oznaką słabości.

Określenie „wrona” pozwala zrekonstruować stereotyp ptaka. *Corvus corone* charakteryzuje się popielato-czarnym upierzeniem, co – jak wynika z symboliki barw – może sygnalizować zagrożenie i śmierć⁴⁶⁵. Ponadto powszechnie uznaje się ten gatunek za demoniczny, złowróźbny – żeruje on bowiem na śmietnikach, żywi się padliną. Zdaniem Claude’a Lévi-Straussa⁴⁶⁶ symbolika wrony zakłada powiązania zarówno z życiem, jak i ze śmiercią. Ptak może być postrzegany jako pośrednik bądź posłaniec. Warto przypomnieć, że kobieta, w przeszłości bardzo atrakcyjna, w obecnej linii czasowej wywołuje podobny strach jak upiór lub bazyliżek, istoty mocno zakorzenione w mitologii słowiańskiej⁴⁶⁷ i o konotacjach demonicznych. Niczym stworzenie, którego naturalnym środowiskiem jest ciemna piwnica, podziemne korytarze i na wpół zawałone lochy, chowa się w ciemności dziedzińca, oczekując na spotkanie z ojcem swoich dzieci. Spostrzeżenie jednej z córek Bahrewicza ma więc ambiwalentny

⁴⁶² „Maszkary i zwyczaje z nimi związane zdają się od prawieku należeć do kultury Słowian i łączyć z oprowadzaniem czy obnoszeniem rzeczywistych żywych lub zabitych zwierząt, wyposażonych w szczególne jakoby moce; do takich zwierząt należy przede wszystkim niedźwiedź oraz wilk [...]”. K. Moszyński, *Kultura Ludowa Słowian*, t. II, cz. 2, Warszawa 1968, s. 292-293. „Dusze zmarłych ludzi wędrujące, pokutujące, niekiedy przybierają postać wilka”. Por. R. Godula, *Dramatyzacja czasu „przejścia” w obrzędzie kolędowania*, [w:] *Z kolędą przez wieki. Kolędy w Polsce i w krajach słowiańskich*, red. T. Buderewicz, S. Koziara, J. Okoń, Tarnów-Kraków 1996, s. 344. Zob. też: R. Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. B. Kupis, Warszawa 1968.

⁴⁶³ „Wrona! – powiadał – żeby mi kiedy słowo odpowiedziała, kiedy ją łąjać zacznę. Idzie tylko w kąć i płacze; zacierka z mlekiem!” (*Niziny*, s. 219).

⁴⁶⁴ Przymiotnik „płochliwy” jest związany ze stereotypowym postrzeganiem płci. Opozycja płochliwy (-) – odważny (+), podobnie jak słaby (-) – silny (+) warunkuje status kobiety, której kulturowo przypisywane są wartości ujemne. W *Słowniku języka polskiego* płochliwe są: źrebię, sarna, dziecko. *Słownik języka polskiego*, hasło: *płochliwy*, t. II..., dz. cyt., s. 698-699.

⁴⁶⁵ Jak twierdzi Adam Zausznica, „barwy należą do najbardziej wymownych środków wyrazu. Są oznaką osób, narodów, wspólnot i rodzin, manifestacją postawy religijnej, wyrazem żałoby, radości czy hołdu”. A. Zausznica, *Nauka o barwie*, Warszawa 2012, s. 442-443. W *Słowniku języka polskiego* można znaleźć funkcjonalne kolokacje, np.: „czarny zwierz”, „czarna księga”, „czarna owca”, „czarne podniebienie”. Czerń jest tutaj symbolem wartości negatywnych. *Słownik języka polskiego*, hasło: *czarny*, t. I..., dz. cyt., s. 328-329.

⁴⁶⁶ C. Lévi-Strauss, *Antropologia strukturalna*, przeł. K. Pomian, Warszawa 2009.

⁴⁶⁷ „Przez ten sam otwór uchylonej nieco bramy, przez który z worem swym przecisnął się zaledwie Jasiuk, z łatwością weszła na ciemny i błotnisty dziedziniec folwarku. [...] Krystyna stanęła pod drzewami tymi i złała się całkiem z ich czarnością. [...] Bahrewicz stanął, a w tejsze chwili od czarnej plamy oderwała się i na jeden ze spływających z okien szlaków świetlistych, pomiędzy złotą rzeźbą splełanych gałęzi, wysunęła się Krystyna. Bose jej nogi grzęzły w błocie, wysoka i cienka postać w grubej siermiędze zgarbiła się trwożnie czy pokornie, głowa czerwona chustą owinięta, schyloną była w niskim pokłonie — tak że twarzy nie podobna było rozpoznać i tylko parę razy w złotawym świetle ognisćcie błysnęły czarne, zapadłe oczy. Oczy te poznał snadź Bahrewicz (*Niziny*, s. 209). Por. W. Vargas, P. Zych, *Bestiariusz słowiański. Część pierwsza i druga*, Olszanica 2021, s. 32.

wydźwięk – mężczyzna porównywany jest do wilka ze względu na zaszłości z przeszłości, mimo że jego relacja z Krystyną jest już nieaktualna.

Gatunki wybrane przez Orzeszkową w *Nizinach* są nieprzypadkowe: w naturze zwierzęta z rodzin *Canis lupus* i *Corvidae* współpracują, a następnie dzielą się ze sobą zdobyczą. Wilki z łatwością przebijają skórę ofiary zębami (czego nie mogą uczynić wrony), w zamian za pomoc ptaki ostrzegają je przed niebezpieczeństwem (perspektywa z lotu ptaka jest bardziej rozległa). Romans opisany w *Nizinach* zakłada również pewną formę współpracy, jednak awans (z namiestnika na ekonoma) i perspektywa rządzenia na dwóch najlepszych folwarkach dóbr krasnowolskich wymaga samodyscypliny.

Omówiona metaforyka zwierzęca w *Nizinach* nie ogranicza się do wspomnianych przykładów. Dzieje się tak ze względu na transformacje, które zachodzą w psychice i zachowaniu bohaterów. Zmiana w postawie Krystyny następuje stopniowo – z wrony staje się przepiórką, która – jak czytamy w powieści – „zziębła [...] sennym głosem odzywa się do swych piskląt” (*Niziny*, s. 228). Kobieta zawodzi o poranku, a dźwięk, który wydaje przywodzi na myśl ptasi trel. Jej nastrój mocno kontrastuje z innymi dźwiękami słyszczanymi o poranku: koguty śpiewają na podwórzu, a siedzące pomiędzy gałęziami wierzby wróble świergotają. Dopiero dzieci przebywające w sieni i na podwórzu zakłócają ptasie trele – szczebiotają niczym ptaki, jednak ich głosy są mocniejsze, dominujące. Ponadto kury zanoszą się przeraźliwym gdakaniem, a pies folwarczny, „wielki kundys żółty z kiściastym ogonem” (*Niziny*, s. 228), ujada na okolicznym dziedzińcu.

W innym fragmencie powieści Bahrewicz zostaje porównany do zająca, który „jak [...] przez miedzę, przez próg przeskoczył i zniknął w sieni” na wieść o przyjeździe Ludwika (*Niziny*, s. 211). Porównanie bohatera najpierw do wilka, a następnie do zająca potwierdza jego dwulicowość. W naturalnym środowisku drapieżnik poluje bowiem na ofiarę – wilk na zająca. Bahrewicz jest w utworze zarówno statecznym mężem i ojcem, jak i byłym kochankiem Krystyny. Relacja z kobietą nie została jednak dostatecznie przepracowana, czego nie ułatwia fakt, że posiadają oni wspólne potomstwo.

Inny bohater, pan Karol z sąsiedztwa, potencjalny oblubieniec panny Rozalii, nazywany jest przez córki Bahrewicza „korszunem” (*Niziny*, s. 212), czyli jastrzębiem. Co ciekawe, jastrzębie w naturze tworzą monogamiczne pary i są sobie wierne przez całe życie⁴⁶⁸. Mimo to

⁴⁶⁸ Natura Warmii i Mazur, *Jastrzęb zwyczajny, jastrzęb, jastrzęb gołębiarz*: <https://natura.wm.pl/zwierzeta/285/Jastrzab-zwyczajny-jastrzab-jastrzab-golebiarz>, dostęp: 23.09.2022.

w przekazach kulturowych waloryzowane są przede wszystkim ujemnie, w przeciwieństwie do orła i sokoła⁴⁶⁹. Na ten aspekt zwraca uwagę między innymi Adam Mickiewicz:

Zaś jastrząb, pod jasnymi wiszący błękitny,
Trzepie skrzydłem jak motyl na szpilce przybity,
Aż ujrawszy wśród łąki ptaka i zająca,
Runie nań z góry jako gwiazda spadająca⁴⁷⁰.

Literat ukazuje zachowanie drapieżnego ptaka w akcie polowania. Jego atak na potencjalną ofiarę jest szybki i zwiastuje rychłą śmierć. Pejoratywne wartościowanie jastrzębia ma również przełożenie na twórczość Orzeszkowej. Siostry Bahrewiczówny nazywają zalotnika „korszusem”, co wraz z innymi określeniami („szlachciura”, „niezgrabidło”) stanowi o nieatrakcyjności sąsiada Karola. Jego przeciwieństwem jest Ludwik Kaprowski, na którego widok Różia i Karolcia „szczebiotają”.

Inną bohaterką, która jest opisywana w powieści za pomocą pejoratywnych określeń, jest Szurkowska, nauczycielka muzyki Karolci. Dostrzegając niepochamowaną potrzebę konsumpcji kobiety, Bahrewiczowa mówi, że jest to „małpa” i „świnia”, która „ryje się po spiżarni... cukru rąbanego do kieszeni nabierze” (*Niziny*, s. 215).

4.3. FRAZEOLOGIA I ZWIERZĘCE PORÓWNANIA

Kształtowanie struktury utworu literackiego to proces długotrwały. Związki wyrazowe charakteryzujące się tym samym komponentem, podobnie jak zwierzęca leksyka, przyczyniają się do wyeksponowania wybranych tez fabularnych. W poniższym akapicie przywołane zostaną jedno- i dwuwyrazowe konstrukcje, wzbogacone o animalne odniesienia oraz przysłowia. Wyekscerpowane konstrukcje pochodzą z utworów skupiających w sobie ideowe przesłanie Orzeszkowej, między innymi *Nad Niemnem*, *Cnotliwi*, *Dwa bieguny*. Są to w większości dzieła heterogeniczne, co można zaobserwować w ich warstwie semantycznej i strukturalnej, stąd – z uwagi na przedmiot rozważań – analiza została zawężona wyłącznie do odwołań ze świata zwierzęcego.

W literaturze największa ilość czasowników odzwierzęcych pojawiła się – jak pisze Tadeusz Lewaszkiewicz – w XIX i XX wieku. Badacz twierdzi, że ich źródłem są zarówno

⁴⁶⁹ Por. P. Hertz, W. Kopaliński, *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*, Warszawa 1975.

⁴⁷⁰ Tamże, s. 283.

piśmiennictwo polskie, jak i niestandardowe odmiany języka (m.in. gwary)⁴⁷¹. W twórczości Orzeszkowej pojawia się wiele takich czasowników. Mają one niewątpliwy wpływ na obrazowość opisu oraz budowanie ekspresji wypowiedzi poetyckiej⁴⁷²; ponadto można wyróżnić również liczne derywaty onomazjologiczne⁴⁷³.

Czasowniki, które zostaną przywołane w dalszej części dysertacji, określają zachowanie człowieka w świecie współdzielonym przez różne gatunki. Skonwencjonalizowana struktura świata przedstawionego umożliwia lepsze zrozumienie koncepcji autorki. W swoich utworach ostrzega ona bowiem czytelnika, że podjęcie się lektury jej tekstów może przyczynić się do pogorszenia nastroju: „Wyście myśleli zawsze, o piękni i piękne, że w tej grubej i szorstkiej warstwie sam kał tylko i bezrozum; po cóż więc w nią zaglądać? Tak, zapewne; jeżeli nie chcecie zasępić rozpogodzonego zabawą lica, nie zbliżajcie się do ludu, pójdźcie raczej bawić się i płaszać przy blasku światła jarzących, wśród woni salonów” (*Obrazek z lat głodowych*, s. 29).

4.3.1. NATURA JAKO ŹRÓDŁO

Większość „animalnych” porównań odwołuje się do kulturowych (i prototypowych) wyobrażeń, co ułatwia odbiorcy pracę z tekstem. Rozszyfrowanie językowych sformułowań nie powinno więc nastręczać trudności. Także przynależność gatunkowa utworów – między innymi znaczna liczba powieści realistycznych – nie generuje zbędnych zawiłości⁴⁷⁴.

Wspomniany realizm jest zwykle widoczny już na pierwszych stronach powieści *Nad Niemnem*. Natura jawi się w utworze jako jeden z bohaterów, pozostający w tle, ale mający znaczenie w kontekście całej opowieści. W pierwszym rozdziale Marta Korczyńska i Justyna

⁴⁷¹ T. Lewaszkiewicz, *Czasowniki „odzwierzęce” w języku Adama Mickiewicza*, [w:] *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Mirosławie Białoskórskiej z okazji 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej*, red. L. Mariak, A. Seniów, Szczecin 2011, s. 131.

⁴⁷² Orzeszkowa chętnie wykorzystuje czasowniki, które przynależą semantycznie do świata zwierząt, chociaż należy zauważyć, że pojawiają się one również w twórczości innych dziewiętnastowiecznych pisarzy.

⁴⁷³ Derywaty onomazjologiczne „reprezentują mechanizm nazywania oparty na wykorzystaniu cech niekoniecznie istotnych, ale za to w momencie nazywania dominujących percepcyjnie. W rezultacie znaczenie podstawy nie zawiera się w znaczeniu leksykalnym derywatu, ale wchodzi w odczuwalny przez mówiących związek asocjacyjny, społecznie ustabilizowany i tym samym wskazuje na cechę, którą mówiący kojarzą ze znaczeniem derywatu”. M. Brzozowska, *Derywaty onomazjologiczne (asocjacyjne) w językowym obrazie świata*, „Język a kultura” 2000, t. 13, s. 143.

⁴⁷⁴ Por. P. Wróblewski, *Metaforyka „Marii” Antoniego Malczewskiego*, [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji „Marii”*, Materiały z sesji naukowej 5-7 V 1995, red. H. Krukowska, Białystok 1997, s. 360. Anna Martuszevska podkreśla, że „realizm [...] istniał w historii literatury i istnieje nadal wbrew specyfice literatury postmodernistycznej i twierdzeniom niektórych współczesnych badaczy [...], a w pewnych epokach, do których należy i polski pozytywizm odgrywał rolę dominującą”. Warto jednak zauważyć – za autorką artykułu – że nie należy charakteryzować *Nad Niemnem* z uwzględnieniem tzw. „realizmu krytycznego”. A. Martuszevska, *Kłopoty z realizmem (nie tylko pozytywistycznym)*, [w:] „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 2, s. 143, 147.

Orzelska wracają z kościoła, a właściwie „wleką się jak żółwie” (*Nad Niemnem*, t. I, s. 12). Związek frazeologiczny, przywołany we fragmencie, jest powszechnie znany i jest często powielany w literaturze⁴⁷⁵, niemniej jednak jest również istotny w kontekście fabuły, ponieważ wskazuje nie tylko na tempo bohaterek (wolne, ślamazarne, ociężałe), ale i stan fizyczny jednej z nich, Marty Korczyńskiej. Szczególną uwagę przykuwa jej lico:

Była to mała, chuda, okrągła twarz ze skórą tak ciemną, że prawie brązową, z czołem sfałdowanym w kilka grubych zmarszczek, z wpadłymi i kościstymi policzkami, z wyrazem goryczy i złośliwości, nadawanym jej przez ostrość nosa i zaciśnięcie warg, a wzmagany przez szczególną ognistość i przenikliwość oczu.

(*Nad Niemnem*, t. I, s. 8)

Justyna Orzelska wydaje się jej przeciwieństwem – zdrową, smukłą i delikatną kobietą. Nastawienie Korczyńskiej jest widoczne jednak nie tylko w jej trafnej analizie sytuacji, w której obecnie się znajduje⁴⁷⁶, ale i w ocenie innych. Bohaterka komentuje między innymi sytuację Emilii Korczyńskiej, nie okazując zrozumienia dla bratowej: „Ale bo, widzisz, żeby tak pchły pieścić, jak ona swoje choroby pieści, toby na wołów powyrastały, słowo honoru!” (*Nad Niemnem*, t. I, s. 12). Obrazowe porównanie – chorób do pcheł (*Siphonaptera*) – sygnalizuje stosunek bohaterki do członkini rodziny. Emilia rzeczywiście praktycznie nie opuszcza swojego pokoju, nie pracuje ani nie zajmuje się domem, a krytyczne uwagi wskazują na brak empatii. Próba wyobrażenia sobie pcheł osiągających rozmiary woła (przybierających taką postać) jest również swoistym *curiosum*.

4.3.2. W KRĘGU PODRODZINY ACCIPITRINAE

Posepność bądź *zasepienie* to słowa-klucze, które Orzeszkowa często wykorzystuje w swoich powieściach i nowelach, aby lepiej zobrazować stan emocjonalny bohaterów. Jak wynika z podanego powyżej przykładu, autorka *Dziurdziów* wykorzystuje je również, aby opisać potencjalny nastrój czytelnika po przeczytaniu jej utworu. To spostrzeżenie potwierdza bogatą leksykę pozytywistki, która jest wykorzystywana zarówno w jej twórczości, jak i w sytuacjach powszechnych.

⁴⁷⁵ Związek frazeologiczny „jak żółw” pojawia się m.in. w *Lokomotywie* Juliana Tuwima. Por. J. Tuwim, *Lokomotywa*, [w:] tegoż, *Najpiękniejsze wiersze dla dzieci*, Kraków 2003, s. 5.

⁴⁷⁶ Marta Korczyńska twierdzi również, że „każdy z początku desperuje, a potem jak baran na rzeź spokojnie swoją drogą idzie...” (*Nad Niemnem*, t. I, s. 14). Taki pogląd potwierdza bezsilność człowieka wobec przeznaczenia.

Posępność, wyraz utworzony od rzeczownika „sęp”⁴⁷⁷, to – jak czytamy w *Słowniku języka polskiego* – stan przygnębienia i smutku, budzący przykre uczucia⁴⁷⁸. Jego przenośne znaczenie jest związane pośrednio z zachowaniem ptaka, który charakteryzuje się ponadprzeciętną w świecie zwierząt drapieżnością: wypatrując zdobyczy – martwej tkanki zwierzęcej, zastyga nieruchomo, a w sytuacji zagrożenia potrafi zwrócić całą zawartość żołądka, aby bez trudu poderwać się do lotu. Sępy należą do rodziny jastrzębiowatych (*Accipitridae*) i żywią się padliną – średnimi ssakami, jajami innych ptaków, owadami, ale także odchodami i odpadkami. Ponadto – jak zostało wspomniane w początkowej części dysertacji – zwierzę pojawia się w *Piśmie Świętym*, w rozdziale *Księgi Kapłańskiej* jako jeden z tych ptaków, których nie należy spożywać ze względu na ich „obrzydliwość” (Kpł, 11, 13-19). Również Karol Darwin w swojej monografii, stanowiącej podstawy teorii ewolucji *O powstaniu gatunków drogą doboru naturalnego czyli o utrzymywaniu się doskonalszych ras w walce o byt* negatywnie scharakteryzował gatunek: „Nagą skórę na głowie sępa zazwyczaj uważa się za bezpośrednie przystosowanie do grzebania w zgniłej padlinie; może tak też być istotnie lub też jest ona może rezultatem bezpośredniego działania gnijących substancji”⁴⁷⁹.

Sępy uważane są powszechnie za symbol pazerności i chciwości. W starożytnym Egipcie ten gatunek ptaka był jednak również jednym z elementów symboliki królewskiej (pojawił się między innymi na sarkofagu Tutenchamona). Zwierzę wykorzystuje się również do dookreślenia cech bogini Nechbet, bogini Neith oraz boga Ptaha. Niegdyś wierzono, że wszystkie sępy – postrzegane jako symbole pierwiastka żeńskiego, w parze ze skarabeuszem – zapładniane są przez Ozyrysa, władcę świata zmarłych. Ponadto w mitologii greckiej ptak przedstawiony jest jako drapieżnik wyjadający odrastające wnętrzości przykutemu do skały Prometeuszowi.

W twórczości Orzeszkowej uczucie posępnej rozpaczy towarzyszy bohaterom w sytuacjach dramatycznych. Taki nastrój charakteryzuje pannę Czernicką, służącą Eweliny

⁴⁷⁷ Znaczenie słowa „sęp” zmieniało się przez lata. Tym mianem określano zarówno ptaki z rodziny *Vulturidae* znane od czasów prasłowiańskich, jak i jastrzębie i innych skrzydlatych drapieżców. Narodowe Centrum Kultury, *SEŃ się ZASEPIŁ strasznie...*: <https://nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/ojczysty-dodaj-do-ulubionych/ciekawostki-jezykowe/sep-sie-zasepil-strasznie->, dostęp: 17.09.2021. Por. J. Sztolcman, *Szkieł ornitologiczne*, Warszawa – Kraków 1916, s. 1-12.

⁴⁷⁸ *Słownik języka polskiego*, hasło: *posępność*: <https://sjp.pwn.pl/slowniki/posępność.html>, dostęp: 17.09.2021. Rzeczownik jest utworzony od przymiotnika „posępny” rozumianego jako „taki, który okazuje swoim wyglądem, zachowaniem przygnębienie, smutek [...], budzący przykre uczucia, smutny nastrój”. *Słownik języka polskiego*, hasło: *posępny*, t. II..., dz. cyt., s. 835.

⁴⁷⁹ K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*, przeł. S. Dickstein, J. Nusbaum, Warszawa 1884-5: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/darwin-o-powstawaniu-gatunkow.html>, dostęp: 01.07.2023. Autorzy książki *Ptaki świata* potwierdzają przypuszczenia Darwina: „U [...] [niektórych] ptaków nieopierzone pozostają również inne części ciała, np. szyja u sępów, co ułatwia im wyszarpywanie kęsów z padliny. [...] Kondorom czy sępom wyszarpywanie mięsa ułatwia nie tylko przystosowany do tego celu dziób, lecz także naga, nieopierzona szyja. Padlinożercy potrafią neutralizować szkodliwy wpływ toksyn powstających w rozkładającym się mięsie”. J. Twardowski, K. Twardowska, *Ptaki świata. Szczegółowe opisy 800 gatunków...*, dz. cyt., s. 11, 17.

Krzyckiej. Jej posępność związana jest jednak z palącym poczuciem niesprawiedliwości i niespełnionymi oczekiwaniami pracodawczyni: quasi-śmiercią przybranej córki, a narodzinami nowej, dorosłej, służącej. Również śmierć Hanki w *Obrazku z lat głodowych* wywołuje nastrój przygnębienia. Twarz Romanowej „chmurzy się”, a następnie staje się „posępną”, ponadto jej oczy „napełnia wyraz bólu”, a trwoga granicząca z przerażeniem trzęsie wargami (*Romanowa*, s. 185-186).

ZAKOŃCZENIE

Humanizm – animalizm to opozycja, która zainspirowała mnie do napisania tej dysertacji. Próba uporządkowania relacji człowiek – zwierzę w literaturze nie jest jednak zadaniem łatwym, ponieważ – w zależności od wykorzystanych w analizie tekstów – perspektywa badawcza może ulec nieoczekiwanej transformacji. Efektem długoletniej marginalizacji zwierząt jest dzisiaj niezliczona liczba artykułów omawiających miejsce nie-ludzkich w literaturze – wyczekane i szczęśliwie – zasłużone. I choć *animal studies* to bardzo szeroki interdyscyplinarny obszar badawczy, jego idee mogą być funkcjonalnie wykorzystane w badaniach poetyki XIX-wiecznych tekstów literackich.

Natura, a wraz z nią fauna i flora, stanowi bowiem niewyczerpane źródło inspiracji dla przedstawicieli różnych epok. Wrażliwi na bodźce zmysłowe empirycy od wieków przelewają swoje myśli na papier, kreując świat opierający się na sieci międzygatunkowych powiązań. Motywują oni tym samym badaczy-rewelatorów – literaturoznawców, językoznawców, kulturoznawców, filozofów i innych uczonych – do nieantropocentrycznej lektury i reinterpretacji swoich dzieł, a także do wyszukiwania w nich nowych kontekstów, perspektyw, ujęć.

Podjęta w dysertacji próba wyizolowania tego, co „zwierzęce” od tego, co „ludzkie”, pozwala dostrzec, że – wbrew kulturowym przekazom – człowieczeństwo nie jest przypisane wyłącznie rodzajowi ludzkiemu. Ponadto, jak twierdzi Arkadiusz Żychliński, „człowiek, aby być ludzkim, musi rozpoznać siebie jako nie-człowiek”⁴⁸⁰. Zakładając, że wszystkie gatunki wywodzą się z natury i wspólnie przynależą do królestwa zwierząt, niezwykle istotna – w kontekście badań nad zwierzętami – jest próba rozpoznania i zaakceptowania pierwiastka animalnego w sobie, zwłaszcza że – jak zaznacza John Berger – „to, co odróżniało ludzi od zwierząt, zrodziło się z ich wzajemnego związku”⁴⁸¹. Odrzucenie – nawet częściowe – pełnego

⁴⁸⁰ A. Żychliński, *Zwierzę, którego nie ma. Experimentum de hominis natura*, „Konteksty” 2009, nr 4, s. 57.

⁴⁸¹ J. Berger, *Po cóż patrzeć na zwierzęta?*, [w:] tegoż, *O patrzeniu*, przeł. S. Sikora, Warszawa 1999, s. 14.

antropocentryzmu pozwala na włączenie człowieka w wspólnotowy ekosystem i uszeregowanie go w sposób zakładający poszanowanie wszystkich istot żywych.

Literatura XIX wieku daje nam nieskończone możliwości. To czas, kiedy zwierzę-bohater tradycyjnych opowieści i bajek zyskuje na znaczeniu. Autorzy coraz częściej zwracają uwagę na krzywdę nie-ludzkich istot, ale nie tylko. Istotne są również obowiązki człowieka w stosunku do nich. Ten bowiem, kto jest szlachetny, uszlachetnia i zwierzę, które z nim obcuje; inny – zły – sprawia, że jest ono leniwe, głupie i równie złe⁴⁸². Etyka oparta *de facto* na ludzkiej moralności staje się bodźcem do prezentowania odmiennego obrazu zwierząt (podobnie zresztą jak ludzi) niż ten, który dominował w epokach poprzedzających pozytywizm⁴⁸³. Istotny wpływ na te zmiany miała między innymi koncepcja Karola Darwina.

Wielość gatunków biologicznych w literaturze pozytywistycznej (skądinąd zwykle powszechnie znanych) i ich przedstawień wzmaga ciekawość i prowokuje do coraz to bardziej zaawansowanych odczytań. Jest to przejaw „chęci wzbogacenia języka dzieła o nowe elementy stylistyczne i leksykalne”⁴⁸⁴. Jednocześnie jednak warto zauważyć, że rozbudowane partie tekstu są często schematyczne, co daje czytelnikowi przekonanie o powtarzalności myśli autora. Niezmiennie pozostaje jednak miejsce człowieka w świecie – jest on immanentnym składnikiem natury, co w literaturze pozytywistycznej nie pozostaje bez znaczenia.

*

Na świat przedstawiony znakomitej XIX-wiecznej pisarki – Elizy Orzeszkowej – spojrzalam przez pryzmat zwierząt. Owa „nie-ludzkość” literatury okazała się niezwykle podatnym na analizy materiałem i choć autorka zwykle portretowała swoich nie-ludzkich bohaterów w sposób lapidarny, udało jej się uchwycić *clue* refleksji – zwierzę jest częścią ludzkiego życia, podobnie jak w człowieku niezmiennie żywa jest zwierzęcość.

W tekstach Orzeszkowej próżno szukać „antropocentrycznej ideologii”⁴⁸⁵ czy „szowinizmu gatunkowego”⁴⁸⁶ (gatunkowizmu, gatunkizmu), pozytywistka staje raczej po stronie

⁴⁸² A. Dygasiński, *Przyjaciel koni*, Warszawa 1903, s. 17.

⁴⁸³ Władysław Korycki porównuje romantyzm i pozytywizm w swoim artykule pt. *Eliza Orzeszkowa*: „Romantyzm podsycił kult wielkich bohaterów i postaci na miarę niezwykłą i wysoką. Pozytywizm najczęściej oświetla drogi życia przeciętnego człowieka, jego drobne kłopoty i troski, starał się dać jak najwięcej praktycznych rad, opartych nie tylko na obserwacji i doświadczeniu, ale i zdrowym rozsądku, ścisłym badaniu naukowym”. W. Korycki, *Eliza Orzeszkowa*, [w:] *Eliza Orzeszkowa. Pamięć kultury. Studia i glosy*, red. J. Ławski, S. Musijenko, Białystok – Grodno 2019, s. 79.

⁴⁸⁴ T. Skubalanka, *Język literacki*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku...*, dz. cyt., s. 396.

⁴⁸⁵ D. Czaja, *Zwierzęta w klatce (języków)*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2009, nr 4: *Żywoty zwierząt*, s. 4.

⁴⁸⁶ J. Fiedorczuk, G. Jankowicz, *Cyborg w ogrodzie. Założycielskie uwagi o ekokrytyce*, „Ha!art” 2009, nr 1-2, s. 7-9.

zwierząt: przemawia ich głosem, co można uznać za jedno z jej największych osiągnięć artystycznych. Należy tutaj podkreślić, że to najpewniej tak charakterystyczna dla przedstawicieli epoki wrażliwość wzmogła jej zainteresowanie istotami wykluczonymi – często niezauważanymi, pomijanymi, pogardzanymi. Jako istoty niezawinione zyskują one w jej twórczości status podmiotu i „mają głos”⁴⁸⁷.

Na tle innych pisarzy wieku pary i elektryczności wyróżnia Orzeszkową zaangażowanie i sposób, w jaki ukazuje relacje ludzko-zwierzęce na kartach powieści i w krótkich formach epickich. Wykorzystując rzeczowniki z zakresu semantyki zwierząt, pisarka portretuje nie-ludzkich w wyzwalających odmienne sposoby analizy kontekstach – opisach przyrody czy charakterystyce postaci (w odniesieniu do ich wyglądu, emocji, zachowania). Autorka *Pani Dudkowej* nie stroni również od używania nazw zwierząt jako składnika porównań w opisie wyglądu bohaterów.

Podsumowując, twórczość Elizy Orzeszkowej zapewnia nieoceniony materiał do badań nad „zwierzęcością” literatury XIX wieku. Sposób, w jaki autorka konstruuje fabułę i wplata w nią różnogatunkowych bohaterów, umożliwia pełniejszą analizę relacji zwierzę – człowiek. Co istotne, nie należy mówić tutaj o binarnej opozycji *homo / animal*, a raczej podobieństwach istot żywych, czujących, ważnych.

⁴⁸⁷ Jest to odwołanie do tytułu artykułu Anny Barcz, *Zwierzęta mają głos*. A. Barcz, *Zwierzęta mają głos*, „Teksty Drugie” 2013, z. 1-2, s. 106-114.

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa

1. Orzeszkowa E., *Ascetka*, Warszawa 1975.
2. Orzeszkowa E., *Cnotliwi*, Warszawa 1965.
3. Orzeszkowa E., *Dobra pani*, [w:] tejsze, *Opowiadania*, Warszawa 1970, s. 129-172.
4. Orzeszkowa E., *Dwa bieguny*, Warszawa 1977.
5. Orzeszkowa E., *Dziurdziowie*, [w:] tejsze, *Wybór pism*, Warszawa 1952, s. 265-335.
6. Orzeszkowa E., *Gedali*, [w:] tejsze, *Nowele*, Warszawa 1957, s. 197-235.
7. Orzeszkowa E., *Kto winien?*, [w:] tejsze, *Ostatnie nowele*, Warszawa 1921, s. 103-143.
8. Orzeszkowa E., *Listy zebrane*, t. I: *Do redaktorów i wydawców: Józefa Sikorskiego, Gebethnera i Wolffa, Franciszka Salezego Lewentala, Wacława Makowskiego, Erazma Piltza, Stanisława Posnera*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Wrocław 1954.
9. Orzeszkowa E., *Listy zebrane*, t. II: *Do Leopolda Meyeta*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Wrocław 1955.
10. Orzeszkowa E., *Listy zebrane*, t. III: *Do literatów i ludzi nauki: Jana Karłowicza, Franciszka Rawity-Gawrońskiego, Henryka Nusbauma, Tadeusza Garbowskiego*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Wrocław 1956.
11. Orzeszkowa E., *Listy zebrane*, t. IV: *Do literatów i ludzi nauki: Józefy Sawickiej (Ostoi), Wilhelminy Zyndram Kościalkowskiej, Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy), Ignacego Baranowskiego, Józefa Kotarbińskiego, Kazimierza Zdziechowskiego, Aurelego Drogozewskiego, Eugenii Żmijewskiej, Marii Czesławy Przewóskiej, Mariana Dubieckiego*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Wrocław 1958.
12. Orzeszkowa E., *Listy zebrane*, t. V: *Do przyjaciół: Tadeusza Bochwica, Jana Bochwica, Janiny Szoberówny*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Kraków 1961.
13. Orzeszkowa E., *Listy zebrane*, t. VIII, oprac. E. Jankowski, Wrocław 1976.
14. Orzeszkowa E., *Marta*, Warszawa 1973.
15. Orzeszkowa E., *Melancholicy*, t. 1, [w:] *Pisma zebrane*, red. J. Krzyżanowski, t. 28-29, Warszawa 1949.
16. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. I-III, Warszawa 1976.

17. Orzeszkowa E., *Niziny, Dziurdziowie, Cham*, Warszawa 1899.
18. Orzeszkowa E., *Niziny*, [w:] tejże, *Wybór pism*, Warszawa 1952, s. 207-264.
19. Orzeszkowa E., *Obrazek z lat głodowych*, [w:] *Pierwsze utwory*, Warszawa 1937, s. 29-42.
20. Orzeszkowa E., *Pani Dudkowa*, [w:] tejże, *Drobiazgi*, t. II, Warszawa 1952, s. 43-51.
21. Orzeszkowa E., *Romanowa*, [w:] tejże, *Opowiadania*, Warszawa 1970, s. 173-243.
22. Orzeszkowa E., *Trzy chwile*, [w:] tejże, *Drobiazgi*, t. II, Warszawa 1952, s. 52-54.
23. Orzeszkowa E., *Wybór pism*, Warszawa 1952.
24. Orzeszkowa E., *Z pożogi*, [w:] *Pisma zebrane*, red. J. Krzyżanowski, t. I, Warszawa 1952.
25. Orzeszkowa E., *Z pożogi*, [w:] tejże, *Drobiazgi*, t. 1, Warszawa 1952, s. 7-9.

Bibliografia przedmiotowa

1. Abramowska J., *Pisarze w zwierzyńcu*, Poznań 2010.
2. Annas J., *Virtue as a skill*, „International Journal of Philosophical Studies” 1995, nr 3 (2), s. 227-243.
3. Antas J., Kraśnicka-Wilk I., *Rola dotyku w komunikacji interpersonalnej*, [w:] *W kulturze dotyku? Dotyk i jego reprezentacje w tekstach kultury*, red. A Łebkowska, Ł. Wróblewski, P. Badysiak, Kraków 2016, s. 121-132.
4. Aronson E., Wilson T.D., Akert R.M., *Psychologia społeczna*, przeł. J. Gilewicz, Poznań 1997.
5. Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 1956.
6. Arystoteles, *Poetyka*, [w:] *Arystoteles, Horacy, Pseudo-Longinos, Trzy poetyki klasyczne*, przeł., wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Sinko, Wrocław 1951.
7. Arystoteles, *Zagadnienia przyrodnicze. Zarys zagadnień przyrodniczych*, Warszawa 1980.
8. Arystoteles, *Zoologia (Historia Animalium)*, przeł. P. Siwek, Warszawa 1982.
9. Auerbach E., *Mimesis. Rzeczywistość przedstawiona w literaturze Zachodu*, przeł. i wstępem opatrzył Z. Żabicki, Warszawa 1968.
10. Bachórz J., *Wstęp*, [w:] E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. 1, Wrocław 1996.
11. Bachtin M., *Formy czasu i przestrzeni w powieści*, [w:] tenże, *Problemy literatury i estetyki*, Warszawa 1982.
12. Bachtin M., *Formy wriemi i chronotopa w romanie. Oczerki po istoriczeskoj poetikie*, [w:] tegoż, *Woprosy literatury i estietiki. Issledowanija raznych liet, Chudożestwienaja litieratura*, Moskwa 1975.
13. Baczewski A., *Natura – człowiek – naturalizm. O powieściach wiejskich Elizy Orzeszkowej. Niziny, Dziurdziowie, Cham*, Rzeszów 1996.
14. Bańka J., *Plotyn i odwieczne pytania metafizyki*, t. 2: *O rzeczywistości prawdziwej, pozornej i stanach mistycznych*, Katowice 1996.
15. Bańko M., Zygmunt A., *Czule słówka. Słownik afektonimów*, Warszawa 2011.
16. Baratay É., *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. P. Tarasiewicz, Gdańsk 2014.
17. Barcz A., *Zwierzęta mają głos*, „Teksty Drugie” 2013, z. 1-2, s. 106-114.

18. Bardski K., *Kapłaństwo ministerialne w biblijnej symbolice teriomorficznej starożytności i średniowiecza*, „Verbum Vitae” 2010, nr 17, s. 303-314.
19. Barthes R., *Efekt rzeczywistości*, „Teksty Drugie” 2012, z. 4, s. 119-126.
20. Baudrillard J., *Spoleczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006.
21. Bednarek A., *Poezja miłosierdzia. Refleksy franciszkańskie w twórczości Elizy Orzeszkowej*, Niepokalanów 2001.
22. Bellinger G.J., *Leksykon mitologii. Mity ludów i narodów świata*, Warszawa 2005.
23. Bentham J., *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, przeł. B. Nawroczyński, Warszawa 1958.
24. Berger J., *Po cóż patrzeć na zwierzęta?*, [w:] tegoż, *O patrzeniu*, przeł. S. Sikora, Warszawa 1999.
25. *Bestiariusz*, red. R. Sasor, Kraków 2005.
26. Białocerkiewicz J., *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt*, Toruń 2005.
27. Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (przytoczone fragmenty): <https://biblia.deon.pl/>.
28. Błażejowski A., *Starożytni Słowianie*, Wrocław 2007.
29. Borges J.L., *Zoologia fantastyczna*, przeł. Z. Chądzyńska, Warszawa 1983.
30. Borkowska G., *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.
31. Borkowska G., *Eliza Orzeszkowa. Biografia duchowa*, [w:] *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. VI: *Pozytywizm*, red. A. Skoczek, Bochnia 2004, s. 309-338.
32. Borkowska G., *Orzeszkowa i sprawa Antygony*, [w:] *Sekrety Orzeszkowej*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2012.
33. Borkowska G., *Pozytywiści i inni*, Warszawa 1996.
34. Bowler P.J., *The non-darwinian revolution. Reinterpreting a historical myth*, Baltimore – London 1988.
35. Brückner A., *Mitologia słowiańska*, Sandomierz 2019.
36. Brun J., *Sokrates*, przeł. H. Igalson-Tygielska, Warszawa 1999.
37. Brzozowska M., *Derywaty onomazjologiczne (asocjacyjne) w językowym obrazie świata*, „Język a kultura” 2000, t. 13, s. 143-152.
38. Bubak J., *Księga naszych imion*, Wrocław 1993.
39. Buczyńska-Garewicz H., *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006.

40. Bujalska A., *Futro w modzie. Historia wyjątkowego okrucieństwa*: <https://www.otwarteklatki.pl/blog/futro-w-modzie-historia-wyjatkowego-okrucienstwa>.
41. Bujnicki T., *Pogranicze etniczne i kulturowe w »powieściach chłopskich« Elizy Orzeszkowej (Niziny – Dziurdziowie – Cham)*, [w:] tegoż, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia*, Białystok 2014.
42. Burszta W.J., Januszkiewicz M., *Słowo wstępne. Kłopot zwany kulturoznawstwem*, [w:] *Kulturo-znawstwo. Dyscyplina bez dyscypliny?*, red. ciż, Warszawa 2010, s. 7-21.
43. Buszko J., Nowacki J., *Zagrożenia i możliwości ochrony motyli (Lepidoptera) w Polsce*, „Wiadomości Entomologiczne. Suplement” 2000, t. 18, nr 2, s. 213-220.
44. Bylina S., *Człowiek i zaświaty. Wizje kar pośmiertnych w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1992.
45. Carruthers P., *Sympathy and Subjectivity*, „Australasian Journal of Philosophy” 1999, nr 77, s. 465-482.
46. Carruthers P., *The Animals Issue. Moral theory in practice*, Cambridge 1992.
47. Cavalieri P., *Dyskusja o zwierzętach. Drugie spojrzenie*, [w:] *W obronie zwierząt*, red. P. Singer, przeł. M. Betley, Warszawa 2011.
48. Chanel A.P., Simarro A.S., *Słownik symboli*, przeł. M. Boberska, Warszawa 2008.
49. Charbonnier G., *Rozmowy z Claude Lévi-Straussem*, przeł. J. Trznadel, Warszawa 1968.
50. Chodorowski Ł., *Status embrionu ludzkiego według Arystotelesa*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2018, r. 27, nr 1, s. 25-36.
51. Ciechomska M., *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996.
52. Coren S., *Tajemnice psiego umysłu*, przeł. A. Redlicka, Łódź 2008.
53. Czaja D., *Zwierzęta w klatce (języków)*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2009, nr 4: *Żywoty zwierząt*, s. 2-9.
54. Daemmrich H., Daemmrich I., *Themen and Motive in der Literatur. Ein Handbuch*, Tübingen: Francke 1995, s. 343, [za:] W.Przybyła, *Kulturowa semantyka motywu zwierząt*, „Teksty Drugie” 2011, nr 3, s. 238-252.
55. Danek D., *Urodzona w pustym gnieździe. Melancholia i pamięć nieświadoma Elizy Orzeszkowej*, [w:] tejże, *Śmierć wewnętrzna. Literatura w świetle doświadczenia psychoanalitycznego*, Gdańsk 2012.
56. Daniluk M., *Franciszkanizm – fenomen nie tylko średniowiecza*, Niepokalanów 2000.
57. Darwin K., *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce i o byt*, przeł. S. Dickstein, J. Nusbaum, Warszawa 1955.

58. Darwin K., *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*, przeł. S. Dickstein, J. Nusbaum, Warszawa 1884-5: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/darwin-o-powstawaniu-gatunkow.html>.
59. Descartes R., *Medytacje o pierwszej filozofii. Zarzuty uczonych mężów i odpowiedzi późniejsze. Rozmowa z Burmanem*, przeł. M. i K. Ajdukiewiczowie, Kęty 2001.
60. Descartes R., *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwaniu prawdy w naukach*, przeł. T. Żeleński-Boy, Kęty 2002.
61. Descartes R., *Rozprawa o metodzie*, przeł. W. Wojciechowska, Warszawa 1981.
62. Descartes R., *Zarzuty i odpowiedzi późniejsze. Korespondencja z Hyperaspistesem, Arnauldem, More'em*, przeł. J. Kopania, Kęty 2005.
63. Desprez V. OSB, *Początki monastycyzmu. Dzieje monastycyzmu chrześcijańskiego do Soboru Efeskiego (431)*, przeł. J. Dembska, t. 1–2, Kraków–Tyniec 1999.
64. Detko J., *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1971.
65. Dobrzyńska T., *Metafora w przekładzie*, „Język a kultura” 1992, t. 8, s. 231-250.
66. Dobrzyńska T., *Metafora*, Wrocław 1984.
67. Dobrzyńska T., *Mówiąc przenośnie. Studia o metaforze*, Warszawa 1994.
68. *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4 (1511-1870), oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2005.
69. Domańska E., *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1-2, s. 13-32.
70. Dostojewski F., *Bracia Karamazow*, przeł. A. Wat: <http://biblioteka.kijowski.pl/dostojewski%20fiodor/bracia%20karamazow.pdf>.
71. Dunn-Mascetti M., *Świat wampirów. Od Draculi do Edwarda*, przeł. E. Morycińska-Dzius, Warszawa 2010.
72. Dygasiński A., *Cywilizacyjno-historyczne znaczenie teorii Karola Darwina*, „Przegląd Tygodniowy” 1883.
73. Dygasiński A., *Przyjaciel koni*, Warszawa 1903.
74. Eile S., „*Nad Niemnem*” (*The Niemen Country*) by Eliza Orzeszkowa – *the Ideal Positivist Novel*, „Literary Studies in Poland” 1980, z. 6, s. 57-70.
75. Eliade M., *Religia, literatura i komunizm. Dziennik emigranta*, przeł. A. Zagajewski, Londyn 1990.
76. Encyklopedia PWN: <https://encyklopedia.pwn.pl/>.
77. Fiedorczyk J., Jankowicz G., *Cyborg w ogrodzie. Założycielskie uwagi o ekokrytyce*, „Ha!art” 2009, nr 1-2.

78. Filipek S., *Canis lupus familiaris. Symbolika psa w historii, sztuce i literaturze – Zarys problematyki*, „Roczniki Humanistyczne” 2021, z. 4, s. 447-470.
79. Fita S., „Pozytywista ewangeliczny”, *Problematyka religijna w twórczości Bolesława Prusa*, „Roczniki Humanistyczne” 1987, t. XXXV, z. 1, s. 5-45.
80. Fita S., *Pozytywista ewangeliczny. Problematyka religijna w twórczości Bolesława Prusa*, [w:] *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin 1993, s. 159-201.
81. Freud Z., *Wstęp do psychoanalizy*, Warszawa 1984.
82. Fros H., Sowa F., *Księga imion i świętych*, t. 2-4, Kraków 1997-2004.
83. Garrett A., *Francis Hutcheson and the Origin of Animal Rights*, „Journal of the History of Philosophy” 2007, nr 2, s. 243-265.
84. Gaukroger S., *The resources of a mechanist physiology and the problem of goal-directed processes*, [w:] S. Gaukroger, J.A. Schuster, J. Sutton, *Descartes' Natural Philosophy*, New York 2000.
85. Gieysztor A., *Mitologia Słowian*, wyd. III zmienione, rozszerzone, Warszawa 2006.
86. Giller A., *Historia powstania narodu polskiego w 1861-1864 r.*, Paryż 1870.
87. Gloger M., *Adolf Dygasiński i narodziny świadomości narodowej*, „Litteraria Copernicana” 2009, nr 2, s. 156-167.
88. Gloger M., *Agnostycyzm, apokryficzność, apokalipsa. Henryk Sienkiewicz i Michaił Bultakow – religijne oświecenia wzajemne*, [w:] *Henryk Sienkiewicz i chrześcijaństwo. Idee – obrazy – konteksty*, red. A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2017.
89. Głazewska E., Kusio U., *Komunikacja niewerbalna. Płeć i kultura*, Lublin 2012.
90. Głowiński M., *Mimesis językowa w wypowiedzi literackiej*. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 4, s. 59-71.
91. Godula R., *Dramatyzacja czasu „przejścia” w obrzędzie kolędowania*, [w:] *Z kolędą przez wieki. Kolędy w Polsce i w krajach słowiańskich*, red. T. Buderewicz, S. Koziara, J. Okoń, Tarnów-Kraków 1996.
92. Goryszewski R., *Thorstein Veblen a Karol Marks. Próba analizy porównawczej teorii rozwoju społeczno-gospodarczego*, Warszawa 1989.
93. Góra A.W., *O zasadach opisu zwierząt w słowiańskiej kulturze ludowej*, „Etnolingwistyka” 2000, t. 12, s. 251-263.
94. Grabowska B., *Zmiany relacji człowiek – zwierzę, czyli cena postępu*, „Kultura i Wartości” 2014, nr 2, s. 105-120.
95. Grzywka K., *Salon Warszawy i Berlina w XIX wieku*, Warszawa 2001.

96. Guzek A.K., *Salony literackie*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 2002.
97. Hartmann N., *Wprowadzenie do filozofii. Autoryzowany zapis wykładu wygłoszonego w semestrze letnim 1949 w Getydze*, przeł. A. Noras, Warszawa 2000.
98. Helios J., Jedlecka W., *Okrucieństwo wobec zwierząt. Argumenty etyczne i prawne*, [w:] *Sprawiedliwość dla zwierząt*, red. B. Błońska, W. Gogłóza, W. Klaus, D. Woźniakowska-Fajst, Warszawa 2017.
99. Hertz P., Kopaliński W., *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*, Warszawa 1975.
100. Hobsbawm E., *Wiek rewolucji 1789-1848*, przeł. M. Startnawski, K. Gawlicz, Warszawa 2014.
101. Hobsbown E., *Wiek kapitału 1848-1875*, przeł. M. Starnawski, K. Gawlicz, Warszawa 2015.
102. Hume D., *Traktat o naturze ludzkiej*, przeł. Cz. Znamierowski, t. 2, Warszawa 1963.
103. Igliński, Z.G. *Mickiewiczowskiego bestiariusza. Owady i robaki w „Dziadach”*, [w:] „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2016, nr IX(LI), s. 7-37.
104. Ingarden I., *Człowiek i jego rzeczywistość*, [w:] tegoż, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1972, s. 27-40.
105. Ingarden I., *O naturze ludzkiej*, [w:] tegoż, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1998.
106. Instytut studiów franciszkańskich, *Franciszkanie*: <https://szkola.franciszkanie.pl/onas-3/franciszkanie/>.
107. Jacob F., *Mysz, mucha i człowiek*, przeł. W. Jadacka, Warszaw 1999.
108. Jakubowski J.Z., *Literatura polska. Od średniowiecza do pozytywizmu* Warszawa 1979.
109. Jałowiecki B., Szczepański M., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002.
110. Jancewicz E., *Viperinae*: <https://www.encyklopedialesna.pl/haslo/viperinae/>.
111. Jancewicz E., *Węże (Serpentes)*: <https://www.encyklopedialesna.pl/haslo/weze-serpentes/>.
112. Janicka A., *Tajemnica progu. Dojrzewanie w „Grzechach dzieciństwa” Bolesława Prusa*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2011, 4, s. 16-26.
113. Janion M., *Kuźnia natury*, [w:] tejże, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.

114. Janion M., *Romantyzm. Rewolucja. Marksizm*, Gdańsk 1972.
115. Jankowski E., *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1964.
116. Jankowski E., *Warszawskie meandry Orzeszkowej*, [w:] tegoż, *Z różnych sfer. Studia i portrety*, red. M. Bokszczanin, S. Fita, D. Świerczyńska, Warszawa 1994.
117. Janowski E., *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1980.
118. Jasionowicz S., *Roland Barthes – Gilbert Durant. Wizje pluralizmu kultury*, Kraków 1999.
119. Jastrzębski L., *Prawo ochrony środowiska w Polsce*, Warszawa 1990.
120. Jerison H.J., *Evolution of the brain and intelligence*, New York – London 1973.
121. Jezierska B., *Słownictwo botaniczne w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2011, nr 1, s. 1-12.
122. Kajkowski K., *Mity, kult i rytuał. O duchowości nadbałtyckich Słowian*, Szczecin 2017.
123. Kant I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przeł. M. Wartenberg, Warszawa 2002.
124. Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1952.
125. K. B., *Sny w świetle psychoanalizy*, [w:] „Naokoło świata” 1933, nr 108, s. 25.
126. Kempf Z., *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*, „Język Polski” 1985, z. 2-3, s. 125-144.
127. Kita M., *Szeptem albo wcale. O wyznawaniu miłości*, Katowice 2007.
128. Kłosiewicz S., Kłosiewicz O., *Przyroda w polskiej tradycji*, Warszawa 2011.
129. Kłosiński K., *Mimesis w chłopskich powieściach Orzeszkowej*, Katowice 1999.
130. Konecki K.T., *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właściciela zwierząt domowych*, Warszawa 2005.
131. Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2001.
132. Kopania J., *Descartesa teoria idei*, Białystok 1988.
133. Koprończak A., *Stylizacja „na chłopkę”. Przyczynek do badania dziewiętnastowiecznych fotografii arystokratek w stroju ludowym na przykładzie Róży Tarnowskiej z Brannickich*, „Wiek XIX. Rocznik towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2019, s. 131-161.
134. Korycki W., *Eliza Orzeszkowa*, [w:] *Eliza Orzeszkowa. Pamięć kultury. Studia i glosy*, red. J. Ławski, S. Musijenko, Białystok – Grodno 2019, s. 77-84.
135. Kosiński T., *Rodowód Słowian*, Warszawa 2017.
136. Koziółek R., *Kompleks Darwina*, „Teksty drugie” 2011, nr 3, s. 11-32.

137. Krahé B., *Agresja*, przeł. J. Suchecki, Gdańsk 2005.
138. Krasicki I., *Bajki i przypowieści*, Sanok 1856.
139. Krasieński I., *Czapla, ryby i rak*, [w:] tegoż, *Bajki*, Warszawa 1970.
140. Kraszewski J.I., *Chata za wsią*, Kraków 1963.
141. Krokiewicz A., *Sokrates. Etyka Demokryta i hedonizm Arystypa*, Warszawa 2000.
142. Krzywicka I., *Młoda Orzeszkowa*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 53-54.
143. Krzyżanowski J., *Posłowie*, [w:] E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. 3, Warszawa 1984.
144. Kubale A., *Dziecko romantyczne. Szkice o literaturze*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1984.
145. Kuczyński L., Chylarecki P., *Atlas pospolitych ptaków lęgowych Polski. Rozmieszczenie, wybiórczość siedliskowa, trendy*, Warszawa 2012.
146. Kulczycka-Saloni J., Straszewska M., *Romantyzm. Pozytywizm*, Warszawa 1990.
147. Kupiszewski W., *Dlaczego Agnieszka a nie Ines. Wybierz imię dla swojego dziecka*, Warszawa 1991.
148. Kwapiszewska-Antas M., *Człowiek wobec zwierząt na przestrzeni dziejów*, „Słupskie Studia Filozoficzne” 2007, nr 6, s. 97-110.
149. *Kwiatki świętego Franciszka*, przeł. L. Staff, wyd. 3, Kraków 1996.
150. Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, przeł. P. Krzeszowski, Warszawa 1988.
151. Lalewicz J., *Mimetyzm formalny i problem naśladowania w komunikacji literackiej*, [w:] *Tekst i fabuła*. Studia, red. Cz. Niedzielski, J. Sławiński, Wrocław 1979.
152. Landau-Czajka A., *Dzieci i ptaki. Na podstawie listów i reportaży w „Małym Przeglądzie” 1926-1934*, [w:] *Ptaki w literaturze, kulturze, języku i mediach*, red. E. Borkowska, A. Borkowski, M. Długołęcka-Pietrzak, B. Stelingowska, Siedlce 2020, s. 41-57.
153. Lasota-Moskalewska A., *Zwierzęta udomowione w dziejach ludzkości*, Warszawa 2005.
154. Lebioda D.T., *Symbolika kruka w twórczości Adama Mickiewicza w literaturze przedmiotu*, „Studia Filologiczne” 1990, z. 28, s. 13-22.
155. Lejman J., *Zwierzęta w filozofii. (Zarys historii problemu. Od filozofów starożytnych do I. Kanta)*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2005, t. II, s. 325-367.
156. *Leksykon. Zaświaty i krainy mityczne*, red. M. Sacha-Piekło, Kraków 1999.
157. Lelewel J., *O historii, jej rozgałęzieniu i naukach związek z nią mających*, „Dziennik warszawski” 1826, t. 3.

158. Lenartowicz T., *Za aniołem*, [w:] *Wybór poezyj Teofila Lenartowicza*, t. 2, wł. L. Anczyc, Kraków 1876.
159. Leszczyński G., *Wstęp*, [w:] tegoż, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX wieku. Wybrane problemy*, Warszawa 2006.
160. Leśniak K., *Arystoteles*, Warszawa 1965.
161. Leśniak K., *Arystoteles*, Warszawa 1989.
162. Leśniak K., *Platon*, Warszawa 1993.
163. Levin H., *The Gates of Horn. A Study of Five French Realists*, New York 1963.
164. Lévinas E., *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 1998.
165. Lévinas E., *Imiona własne*, przeł. J. Margański, Warszawa 2000.
166. Lévinas E., *Inaczej niż być lub ponad istotą*, przeł. P. Mrówczyński, Warszawa 2000.
167. Lévi-Strauss C., *Antropologia strukturalna*, przeł. K. Pomian, Warszawa 2009.
168. Lewaszkiwicz T., *Czasowniki „odzwierzęce” w języku Adama Mickiewicza*, [w:] *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Mirosławie Białoskórskiej z okazji 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej*, red. L. Mariak, A. Seniów, Szczecin 2011.
169. Lisak A., *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa 2009.
170. *Literacka symbolika roślin*, red. A. Martuszevska, Gdańsk 1997.
171. Lowen A., *Duchowość ciała*, przeł. S. Sikora, Warszawa 1991.
172. Lyons J., *Semantyka*, przeł. A. Weinsberg, t. 2, Warszawa 1989.
173. Łotman J., *Ot riedkollegij*, „Trudy po znakovym sistiemam” [Siemiotika i istorija], XXVI, Tartu 1992, [Za:] B. Uspienski, *Historia i semantyka*, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 1998.
174. Łowmiański H., *Religia Słowian i jej upadek (w. VI-XII)*, Warszawa 1986.
175. Łupienko A., *W kręgu salonów i wizyt domowych. Towarzyskość w warszawskich mieszkaniach klasy średniej lat 1864-1914*, „Kwartalnik Historyczny. Rocznik CXXI” 2014, 4, s. 749-773.
176. Maciejewski Ł., *Kobieta, która nosi futro nie jest niczym innym jak wielką kotką*, [w:] „Dziennik. Gazeta Prawna – Kultura” 2013, 11.08, s. 4.
177. Malczewski A., *Maria. Powieść ukraińska*, Gdańsk 2000.
178. Malik J.A., *Prądy kulturalne i filozoficzne*, [w:] *Pozytywizm*, red. A. Skoczek, Bochnia 2003.

179. Małyszko M., *W komunii z Bogiem? Postawy religijne kobiet w powieściach Elizy Orzeszkowej*, [w:] „Studia Teologiczne” 2011, z. 29, s. 237-256.
180. Mamzer H., *Zwierzęce imiona – upodmiotowienie czy zawłaszczenie*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2017, s. 163-178.
181. Margielska K., *Monogamia, zdrady, zazdrość... Jak wygląda ptasia „miłość”?*: <https://zwierciadlo.pl/lifestyle/500566,1,monogamia-zdrady-zazdrosc-jak-wyglada-ptasia-milosc.read>.
182. Markiewicz H., *Czas i przestrzeń w utworach narracyjnych*, [w:] tegoż, *Prace wybrane*, t. 4., *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1996.
183. Markiewicz H., *Pozytywizm*, Warszawa 1978.
184. Martuszevska A., *Kłopoty z realizmem (nie tylko pozytywistycznym)*, [w:] „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 2, s. 143-156.
185. Martuszevska A., *Od „Dzikiej” do „Dzikuski”. Przemiany funkcji natury w powieści*, [w:] *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978.
186. Martuszevska A., *Poetyka polskiej powieści dojrzałego realizmu (1876–1895)*, Wrocław 1977.
187. Masłow A., *Motywacja i osobowość*, przeł. P. Sawicka, Warszawa 1990.
188. Matile L., Tassy P., Goujet D., *Wstęp do systematyki zoologicznej. Koncepcje, zasady, metody*, przeł. S. Głogowski, Warszawa 1993.
189. Mazurek D., *Semantyka świata zwierząt a kreowanie wartości w „Dziennikach” Gombrowicza*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995.
190. Mądrzycki T., *Osobowość jako system tworzący i realizujący plany*, Gdańsk 1996.
191. Michałkowska H., *Salony artystyczno-literackie w Warszawie 1832–1860*, Warszawa 1974.
192. Micińska M., *Inteligencja na rozdrożach*, Warszawa 2008.
193. Mickiewicz A., *Powieści poetyckie*, Warszawa 1973.
194. Miller Ch.B., *Moral Character. An Empirical Theory*, Oxford 2013.
195. Mitosek Z., *Mimesis krytyczna*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 3, s. 77-95.
196. Modzelewska K., *Dzwonnik biały. Ptak głośniejszy niż startujący samolot*: <https://tech.wp.pl/dzwonnik-bialy-ptak-glosniejszy-niz-startujacy-samolot-zobacz-nagranie,6437858445584001a>.
197. Montaigne M. de, *Próby*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 2009.

198. Mosiołek-Kłosińska K., *Antropocentryzm leksyki „zwierzęcej”*, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa*, red. R. Grzegorzczkova, Z. Zaron, Warszawa 1997.
199. Moszyński K., *Kultura Ludowa Słowian*, t. II, cz. 2, Warszawa 1968.
200. Mytych B., *Poetyka i łowy. O idei dawnego polowania w literaturze polskiej XIX wieku*, Katowice 2004.
201. Naplocha A., *Raróg – raraszek – sokół – Garuda i Feniks. Między ornitologią, mitologią i utworami literackimi z obszaru Słowiańszczyzny*, [w:] *Słowiańszczyzna z ptasiej perspektywy*, red. M. Baer, Poznań 2019, s. 263-275.
202. Narodowe Centrum Kultury, *SEP się ZASEPIŁ strasznie...*: <https://nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/ojczysty-dodaj-do-ulubionych/ciekawostki-jezykowe/sep-sie-zasepil-strasznie>.
203. Naruszewicz A., *Liryki wybrane*, wyb. i wstęp: J.W. Gomulicki, Warszawa 1964.
204. Naruszewicz A.S., *Oda XXVII. Vanitas Vanitatum. Próżność nad Próżnościami*, [w:] tegoż, *Poezje zebrane*, t. II, wyd. B. Wolska, Warszawa 2009.
205. Natura Warmii i Mazur, *Jastrząb zwyczajny, jastrząb, jastrząb gołębiarz*: <https://natura.wm.pl/zwierzeta/285/Jastrzab-zwyczajny-jastrzab-jastrzab-golebiarz>.
206. Nietzsche F., *Wiedza radosna*, przeł. D. Stroińska, Warszawa 1997.
207. Nusbaum-Hilarowicz J., *Idea ewolucji w biologii. Przeszłość, stan obecny i wpływ na rozwój wiedzy ludzkiej*, Warszawa 1910.
208. O'Hagan A., *Rozważania psa Mafa i jego przyjaciółki Marilyn Monroe*, przeł. J. i S. Studniarzowie, Warszawa 2011.
209. Obsulewicz B.K., *Filantropia i familia. Optyka Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej*, „Prace Polonistyczne” 2006, 61/1, s. 71-86.
210. Obsulewicz-Niewińska B.K., „*Nieobałamucona*” wrażliwość. *Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008.
211. Okulicz-Kozaryn M., *Ludzie i motyle w „Nad Niemnem”. Imponderabilia Elizy Orzeszkowej*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2011, nr IV (XLVI), s. 71-82.
212. Olszewski A., *Życiorys dudka*: <http://magazyn.salamandra.org.pl/m28a06.html>.
213. Orzeszkowa E., *O „Historii cywilizacji angielskiej” przez Henryka Tomasza Bucle’a*, [w:] tejże, *Wybór pism*, oprac. i wstęp M. Żmigrodzka, Warszawa 1952.
214. Orzeszkowa E., *O sobie...*, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1974.
215. Ostrowska T., *Natanson Ludwik (1822-1896)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. XXII, Wrocław 1977.

216. Otto R., *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. B. Kupis, Warszawa 1968.
217. Ożóg K., *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*, Kraków 1990.
218. Paz M., *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*, przeł. K. Żaboklicki, Warszawa 1974.
219. Perlin J., Milewska M., *Afektonimy w języku polskim, francuskim, hiszpańskim i niderlandzkim. Analiza morfologiczna i semantyczna*, „Język a kultura” 2000, t. 14, s. 165-173.
220. Perls H., *Wąż w wierzeniach ludu polskiego*, Lwów 1937.
221. Piechota D., *(Re)wizje naturalizmu w świetle badań nad zwierzętami („animal studies”)*. *Rekonesans*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2015, nr 1, s. 165-173.
222. Piechota D., *Wizerunki zwierząt w nowelistyce pozytywistów w świetle „animal studies”*. *Modele lektury*, „Edukacja Etyczna” 2018, s. 30-43.
223. *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, przeł. K. Ambrożkiewicz, Warszawa 1979.
224. Poklewska K., Kowalczykowska A., *Salon literacki*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska, Wrocław 1991, s. 854.
225. Poliquin R., *The Breathless Zoo. Taxidermy and the Cultures of Longing*, University Park 2012.
226. Pollak Fr., *Uczmy litości dla zwierząt*, „Miesięcznik Galicyjskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt” 1911.
227. Pollak Fr., *Uczmy litości dla zwierząt*, „Przyjaciel Zwierząt” 1910.
228. Popper K.R., *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1: *Urok Platona*, Warszawa 1993.
229. Pospiszyl I., *Razem przeciwko przemocy*, Warszawa 1999.
230. Posturzyńska-Bosko M., *»L’oiseau qui vole n’a pas de maître« Ptak, który lata, nie ma pana. Językowy obraz dzikich ptaków w języku francuskim*, [w:] *Ptaki w literaturze, kulturze, języku i mediach*, red. E. Borkowska, A. Borkowski, M. Długołęcka-Pietrzak, B. Stelingowska, Siedlce 2020.
231. Probuca D., *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*, Kraków 2013.
232. Probuca D., *Koncepcje filozoficzne źródłem moralnego zła z relacji człowiek – zwierzę. Arystotelizm – kartezjanizm – kontraktualizm*, [w:] *Etyka a zło*, red. D. Probuca, Kraków 2013.

233. *Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*, oprac. J. Kulczycka-Saloni, Wrocław 1985.
234. Prus B., *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1890, nr 64, [za:] tegoż, *Kroniki*, oprac. Z. Szweykowski, t. 12, Warszawa 1962.
235. Prus B., *Lalka*, t. 1, Wrocław 1998.
236. Prus B., *W Warszawie. Wybór z „Kronik”*, t. 1-3, red. S. Sadler, A. Bąbel, A. Grabowska-Koniczuk, Warszawa 2012.
237. Puchowska K., *Potrafią piszczeć! 9 zaskakujących cech motyli*: <https://www.focus.pl/artykul/9-zaskakujcych-cech-motyli>.
238. Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
239. Rancew-Sikora D., *Procedury zaznaczania i przekraczania granic gatunku ludzkiego w opowieściach miłośników zwierząt*, [w:] *Procesy tożsamościowe. Symboliczno-interakcyjny wymiar konstruowania ładu i nieładu społecznego*, red. K. Konecki, A. Kacperczyk, Łódź 2010.
240. Reale G., *Historia filozofii starożytnej*, przeł. E.I. Zieliński, t. 4, Lublin 1999.
241. Rejter A., *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice 2006.
242. Renan E., *Żywot Jezusa*, przeł. A. Niemojewski, Warszawa 1907.
243. Riffaterre M., *La production du texte*, Paris 1979.
244. Riffaterre M., *Semiotyka intertekstualna. Interpretant*, „Pamiętnik Literacki” 1988, 79/1, s. 297-314.
245. Rodziewicz A., *Scenariusz zajęć lekcyjnych: Co jedzą ptaki drapieżne?*: <https://cepl.sggw.edu.pl/lekcje-w-lesie/>.
246. Rodziewiczówna M., *Odpowiedź na ankietę „Dlaczego poszedłem tą drogą? Spojrzanie wstecz – rzut oka w przeszłość”*, „Kurier Warszawski” 1936.
247. Rorty R., *Przygodność, ironia i solidarność*, przeł. W.J. Popowski, Warszawa 1996.
248. Rosik M., *Ofiary przeblagalne. Od rytuału do teologii (Kpł 4,1-35; Lb 15,22-31)*, [w:] „Verbum Vitae” 2005, nr 8, s. 31-49.
249. Rosin Z., Tryjanowski P., *Tajemnice kukulczego gniazda*: <http://magazyn.salamanca.org.pl/m29a03.html>.
250. Rottensteiner F. (wyd.), *Pfade ins Unendliche. Insel-Almanach auf das Jahr 1972*, Frankfurt 1972, [za:] M. Wydmuch, *Gra ze strachem. Fantastyka grozy*, Warszawa 1974.

251. Rousseau J.J., *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. H. Elzenberg, Warszawa 1956.
252. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt (Tekst jedn. Dz. U. z 1932 r., Nr 42, poz. 471 z późn. zm.).
253. Rusek M., *Niewysłuchany krzyk. Infantyizm a rebour w powieściach Magdaleny Tulli*, [w:] *Światy dzieciństwa. Infantylicyzacja w literaturze i kulturze*, red. M. Chrobak, K. Wądolny-Tatar, Kraków 2016, s. 341-355.
254. Russell D.C., *Aristotle on Cultivating Virtue*, [w:] *Cultivating Virtue. Perspectives from Philosophy, Theology, and Psychology*, red. Nancy E. Snow, Oxford 2015, s. 17-49.
255. Rutkowska M., *Psy, koty i ludzie. Zwierzęta domowe w literaturze amerykańskiej*, Lublin 2016.
256. Rutkowska M., *Zwierzęta mają głos. Rozważania o ludziach i zwierzętach we współczesnych powieściach amerykańskich*, [w:] *Emancypacja zwierząt?*, red. E. Łoch, A. Trześniewska, D. Piechota, Lublin 2015, s. 217-233.
257. Rybicka E., *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie”, 2008, 4, s. 21-38.
258. Sacher-Masoch L. von, *Wenus w futrze*: https://www.ba.wbp.opole.pl/sacher-masoch_leopold_wenus_w_futrze.pdf.
259. Sánchez-Gómez L.A., *Human Zoos or Ethnic Shows? Essence and contingency in Living Ethnological Exhibitions*, “Culture & History Digital Journal” 2013, 2 (2), s. 1-25.
260. Schmidt J., *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przeł. B. Sęk, Katowice 2006.
261. Schmitt J.-C., *Duchy. Żywi i umarli w społeczeństwie średniowiecznym*, Gdańsk-Warszawa 2002.
262. Schopenhauer A., *Świat jako wola i przedstawienie*, Warszawa 1995.
263. Seligman M.E.P., Walker E.F., Rosenhan D.L., *Psychopatologia*, przeł. J. Gilewicz, A. Wojciechowski, Poznań 2003.
264. Sencerz S., *Powinności wobec zwierząt i zwierzęce prawa – bibliografia wybrana*, [w:] „Etyka” 1980, 18, s. 259-284.
265. Sherman J., *Storytelling. An Encyclopedia of Mythology and Folklore*, Armonk NY 2011.
266. Siemaszko M., Jarzębowska G., *Etyka ochrony zwierząt w ochronie przyrody – konflikt dyskursów i szukanie rozwiązań na przykładzie gatunków inwazyjnych*, [w:] *Przeciwdziałanie międzynarodowej przestępczości przeciwko środowisku naturalnemu*

- z perspektywy organów ścigania, red. W. Pływaczewski, A. Nowak, M. Porwisz, Szczytno 2017.
267. Sienkiewicz H., *Jamioł. Obrazek wiejski*, Warszawa 1888. Przedruk z V-go tomu *Pism H. Sienkiewicza*, nakład Gebethnera i Wolffa, r. 1886, wydanie trzecie.
268. Sienkiewicz H., *Listy z podróży do Afryki*, [w:] *Dzieła*, t. XLIII, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1949.
269. Sienkiewicz H., *Ogniem i mieczem*, t. 1, Warszawa 1972.
270. Sienkiewicz H., *Pan Wołodyjowski*, Lwów 1925.
271. Simmel G., *Z psychologii mody. Studium socjologiczne*, [w:] tegoż, *Most i drzwi. Wybór esejów*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2006.
272. Singer P., *Wyzwolenie zwierząt*, przeł. A. Alichniewicz i A. Szczęsna, Warszawa 2004.
273. Skorupa E., *Eliza Orzeszkowa. Fizjonomiczne studia portretowe*, Kraków 2019.
274. E. Skorupska-Raczyńska, *Barwy świata natury w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 2002, t. 1, Szczecin 2002, s. 339-354.
275. Skorupska-Raczyńska E., *Funkcja barw w językowej kreacji wybranych postaci w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Twórczość Elizy Orzeszkowej*, red. K. Stępnik, Lublin 2001, s. 93-108.
276. Skubalanka T., *Język literacki*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2002, s. 396.
277. *Słownik języka Adama Mickiewicza. Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 1-11, Wrocław 1962-1983.
278. *Słownik języka polskiego PWN*: <https://sjp.pwn.pl/>.
279. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski: <https://doroszewski.pwn.pl/>.
280. *Słownik języka polskiego*, t. I-III, red. M. Szymczak, Warszawa 1982-1989.
281. *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991.
282. *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976.
283. Smagowicz K., *Mantichora. Etymologiczny słownik nazw zwierząt*, Kraków 2004.
284. Sofokles, *Antygona*, przeł. K. Morawski, wstęp i objaśn. S. Srebrny, wyd. VIII zm., Wrocław 1950.
285. Soja M., *Sztuka rezygnacji. Studium „Czciela Potęgi” Elizy Orzeszkowej*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2015, nr 21, s. 79-93.

286. Sołtysiak M., *Rozumienie i tradycja w hermeneutyce filozoficznej Hansa-Georga Gadamera*, Kraków 2004.
287. Spencer H., *Zasady etyki*, przeł. J. Karłowicz, Warszawa 1884.
288. Stawarz N., *Elżbieta Batory: ofiara swej legendy*: <https://histmag.org/Elzbieta-Batory-ofiara-swej-legendy-19242>.
289. Stawiak-Ososińska M., *Służba żeńska w pierwszej połowie XIX wieku w Królestwie Polskim (zarys problematyki)*, „Almanach Historyczny” 2007, t. 9.
290. Stefanowska Z., *Świat owadzi w czwartej części „Dziadów”*, [w:] tejże, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 1976.
291. Stoff A., *Problematyka teoretyczna funkcjonowania motywów roślinnych w utworach literackich*, [w:] *Literacka symbolika roślin*, red. A. Martuszevska, Gdańsk 1997, s. 9-22.
292. Striker G., *The role of „oikeiosis” in stoic ethics*, „Oxford studies in ancient philosophy” 1983, nr 1.
293. Styk J., *Ewolucja chłopskiego systemu wartości. Analiza historyczno-socjologiczna*, „Rozprawy Międzyuczelnianego Instytut Filozofii i Socjologii. Rozprawy habilitacyjne” 1988.
294. Szczepanik P., *Słowiańskie zaświaty. Wierzenia, wizje i mity*, Szczecin 2018.
295. Szczepanowicz B., Mrozek A., *Atlas zwierząt biblijnych. Miejsce w Biblii i symbolika*, Kraków 2007.
296. Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2010.
297. Sztolcman J., *Szkice ornitologiczne*, Warszawa – Kraków 1916.
298. Szuman S., *Rozwój treści słownika dzieci. Zagadnienie i niektóre wyniki badań*, [w:] *O rozwoju języka i myślenia dziecka*, red. S. Szuman, Warszawa 1968, s. 39-49.
299. Szyjewski A., *Mitologia Słowian*, Kraków 2010.
300. Szyjewski A., *Religia Słowian*, Kraków 2003.
301. Śniedziwski P., *Pozytywistyczne spleeny – „Melancholicy” Elizy Orzeszkowej*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 4, s. 53-71.
302. Święty Augustyn, *Państwo Boże*, Kęty 2015.
303. Święty Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, przeł. i oprac. Feliks W. Bednarski, t. 12: *Wady i grzechy*, Londyn 1985.
304. Świdorski L.B., *Dzieje jednej powieści*, cz. II, „Kurier Literacko-Naukowy 1939.
305. Święch J., *Kresy i centrum*, [w:] *O dialogu kultur wspólnot kresowych*, red. S. Uliasz, Rzeszów 1998.

306. Świętochowski A., *Wspomnienia*, oprac. S. Sandler, Wrocław 1966.
307. Światała I., *Filozofowie o szczęściu. Od Platona do Milla*, Częstochowa 2003.
308. Tabaczek M., *Klasyczny i współczesny hylemorfizm a dusza ludzka*, „Roczniki Filozoficzne” 2019, t. LXVII, nr 1.
309. Tanesini A., *Teaching Virtue. Changing Attitudes*. „Logos & Episteme” 2016, nr 7, 4, s. 503–527.
310. Teatr Fotografii, *David Ives. Wenus w futrze*: <http://teatrfotografii.przemekwisniewski.pl/wenus.html>.
311. Thibault.21, *Fur vs. Faux. The History of Furs*: <https://u.osu.edu/clothes-lines/2018/11/09/fur-vs-faux-the-history-of-furs/comment-page-1/>.
312. Tokarski R., *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995.
313. Tokarski R., *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001.
314. Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy świętego Franciszka z Asyżu*, przeł. C.T. Niezgoda, [w:] *Wczesne źródła franciszkańskie*, red. S. Kafel, t. 1, Warszawa 1981.
315. Tomiczek E., *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrantatywne*, Wrocław 1983.
316. Tomkowski J., *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993.
317. Tresidder J., *Słownik symboli. Ilustrowany przewodnik po tradycyjnych wyobrażeniach obrazkowych, znakach ikonicznych i emblematach*, przeł. B. Stokłosa, Warszawa 2001.
318. Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987.
319. Turska H., *Język opisów przyrody w „Panu Tadeuszu” wobec tradycji polskiego klasycyzmu*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław 1956, s. 185–330.
320. Tuwim J., *Lokomotywa*, [w:] tegoż, *Najpiękniejsze wiersze dla dzieci*, Kraków 2003.
321. Twardowski J., Twardowska K., *Ptaki świata. Szczegółowe opisy 800 gatunków*, Warszawa 2016.
322. Tyburski W., *Człowiek i świat zwierząt w horyzoncie myślowym doby nowożytnej (wybrane stanowiska)*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2015, nr 2, s. 11-23.
323. Tylikowska A., *Psychologiczna problematyka maski*, [w:] *Tożsamość człowieka*, red. A. Gałdowa, Kraków 2000.
324. Urbańczyk S., *Religia pogańskich Słowian*, Kraków 1947.

325. Uspieński B.A. *Kult św. Mikołaja na Rusi*, przeł. E. Janus, M.R. Mayenowa, Z. Kozłowska, Lublin 1985.
326. Utrio K., *Historia kobiety europejskiej*, przeł. M. Gąsiorowska, Warszawa 1998.
327. Vardy P., Grosch P., *Etyka. Poglądy i problemy*, przeł. J. Łoziński, Poznań 1995.
328. Vargas W., *Bestiariusz*, Olszanica 2020.
329. Vargas W., Zych P., *Bestiariusz słowiański. Część pierwsza i druga*, Olszanica 2021.
330. Veblen T., *Teoria klasy próżniaczej*, przeł. J. i K. Zagórscy, Warszawa 1971.
331. Wachowicz B., „Ty jesteś jak zdrowie”. *Z Mickiewiczem nad Wilią, Nimnem i Świtezia, ze Słowackim w Krzemieńcu, z Orzeszkową nad Niemnem*, Warszawa 1998.
332. Walczak M., Bonczar Z., *Etyczne i prawne aspekty doświadczeń na zwierzętach*, „Wiadomości Zootechniczne” 2015, nr 4, s. 147-154.
333. Walicki A., *Wstęp*, [w:] B. Trentowski, *Podstawy filozofii uniwersalnej. Wstęp do nauki o naturze*, Warszawa 1978.
334. Wałkowska J., *Krwiożercze bestie ze słowiańskim rodowodem?*: <https://ciekawostki-historeczne.pl/2020/01/04/krwiozercze-bestie-ze-slowianskim-rodowodem/>.
335. Warchoń S., *Etnogeneza Słowian w świetle słowiańskiej tradycyjnej zoonimii ludowej (problematyka wybrana)*, „Folia Onomastica Croatica” 2003-2004, nr 12-13, s. 559-572.
336. Wawrzyńczak A., *Naród i państwo w twórczości pisarzy rosyjskich nurtu „wieskiego”*, Kraków 2005.
337. Westermarck E., *The Origin and Development of the Moral Ideas*, t. 2, London 1917.
338. Wędkiewicz S., *Cywilizacja czy kultura? Z zagadnień terminologii nauk humanistycznych*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski*, t.2, Kraków 1928.
339. *Wielki słownik języka polskiego*: <https://wsjp.pl/>.
340. Wierzbicka A., *Semantyka zdań o zwierzętach*, „Pamiętnik Literacki” 1970, 61/1, s. 199-218.
341. Witkowska A., *Romantyczny naród. Klęska i triumf*, [w:] *Problemy Polskiego Romantyzmu*, s. I, red. M. Żmigrodzka, Z. Lewinówna, Wrocław 1971.
342. Witkowska A., *Sławianie, my lubim sielanki*, Warszawa 1972.
343. Witosz B., *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji. Zagadnienia struktury tekstu*, Katowice 1997.
344. Wohlfart G., *O milczeniu – Nietzsche i Kierkegaard. Filozoficzne uwagi o pojęciu milczenia w pracach Nietzschego i Kierkegaarda*, przeł. A. Boncela, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 1998, nr 4, s. 215-222.

345. Wojciechowski K., *Powieść a nowela (listy E. Orzeszkowej i P. Chmielowskiego)*, „Pamiętnik Literacki” 1913, z. 1/4, s. 200-205.
346. Wojtczak J.A., *O filozofii Ksenokratesa z Chalcedonu*, Warszawa 1980.
347. Woolf V., *Flush. Biografia*, przeł. M. Ryć, Kraków 2009.
348. Wróblewski P., *Metaforyka „Marii” Antoniego Malczewskiego*, [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji „Marii”*, Materiały z sesji naukowej 5-7 V 1995, red. H. Krukowska, Białystok 1997, s. 369-399.
349. Wyatt D., *The Fall into Eden. Landscape and Imagination in California*, Cambridge 1986.
350. Wydrych J., *Poza gatunek? – NGO prozwierzęce, aktywizm, prawa zwierząt*, [w:] *Poza gatunek. Rozmowy o aktywizmie, prawach zwierząt i społeczeństwie*, red. J. Wydrych, Kraków 2013, s. 11-56.
351. *Xięga imion*, oprac. M. Skierkowski, D. Mondel, Wrocław 1995.
352. Zeller I., *O „programie pozytywnym” Elizy Orzeszkowej w powieściach z lat 1893-1905*, [w:] *Od strony Kresów. Studia i szkice*, cz. 2, red. H. Bursztyńska, Kraków 2000, s. 55-77.
353. Ziemięnicki J.A., *Polska inteligencja w Warszawie na przełomie XIX i XX wieku. Próba oszacowania ludności*, „Przegląd Historyczny” 1976, nr 67/4, s. 631-635.
354. Ziółkowska M., *Oj nie przez próg, nie przez próg*, Warszawa 1981.
355. Zwolińska B., *Wampiryzm w literaturze romantycznej i postromantycznej*, Gdańsk 2002.
356. Zwoliński A., *Siedem grzechów głównych. Nieumiarkowanie*, Radom 2008.
357. Żmigrodzka M., *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965.
358. Żurawicka J., *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978.
359. Żychliński A., *Zwierzę, którego nie ma. Experimentum de hominis natura*, „Konteksty” 2009, nr 4, s. 51-60.